

Nowe drogi

2
(20)

MARZEC - KWIECIEŃ - 1950

Proletariusze wszystkich krajów! Zjedźcie się!

Nowe drogi

CZASOPISMO
SPOŁECZNO-POLITYCZNE



ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

2(20)

ROK IV

M A R Z E C - K W I E C I E Ń 1 9 5 0

BIBLIOTEKA
WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ
W ODAŃSKU

ALBION
NEW YORK
1880

KOMUNIKAT

KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

Komitet Centralny PZPR komunikuje:

W dniach 8 — 10 maja odbyło się Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Przewodniczący PZPR tow. *Bolesław Bierut* wygłosił na plenum referat: „*Zadania Partii w walce o nowe kadry na tle sytuacji ogólnej*“. Następnie Przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej tow. *Franciszek Jóźwiak-Witold* wygłosił referat: „*Podstawowe zadania w pracy CKKP*“.

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, która ogniskowała się głównie dokoła nowych wytycznych polityki wysuwania, szkolenia, doboru i wychowywania kadr.

Plenum Komitetu Centralnego podjęło również szereg uchwał organizacyjnych. W skład Biura Politycznego wybrani zostali tow. *Konstanty Rokossowski* i tow. *Zenon Nowak*. Ponadto Plenum KC, powiększając liczbę sekretarzy, wybrało na sekretarzy KC tow. *Franciszka Mazura*, tow. *Edwarda Ochaba* i tow. *Zenona Nowaka*.



BOLESŁAW BIERUT
Przewodniczący Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

UNIVERSITY OF MICHIGAN LIBRARY

Bolesław Bierut

Zadania Partii w walce o nowe kadry na tle sytuacji ogólnej

Referat wygłoszony w dniu 8 maja 1950 r. na IV plenarnym posiedzeniu
Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej

I. AGRESYWNOŚĆ IMPERIALISTÓW KRYJE NIE SIŁĘ LECZ SŁABOŚĆ

Okres dzielący nas od poprzedniego Plenum KC naszej Partii obfity był w wiele wydarzeń w dziedzinie polityki międzynarodowej. Politykę wojennego bloku na czele ze Stanami Zjednoczonymi cechował w okresie minionym dalszy wzrost agresywności. Oligarchia finansowa Stanów Zjednoczonych, pretendująca do panowania nad światem prze do rozpętania nowej wojny.

Rozwój wypadków potwierdził całkowicie słuszność oceny zawartej w rezolucjach listopadowej Narady Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych.

„Podobnie jak faszystowscy agresorzy, blok anglo - amerykański czyni przygotowania do nowej wojny we wszystkich kierunkach za pomocą przygotowań wojenno - strategicznych, za pomocą nacisku i szantażu politycznego, ekspansji gospodarczej i ujarznienia narodów, za pomocą ideologicznego tumanienia mas i umacniania reakcji“.

Imperialiści amerykańscy, podżegacze wojenni, opiekunowie hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i japońskich trucicieli i hodowców śmiertelnych bakterii, snują plany o nowej rzezi. Obliczają, ile milionów ludzi mogliby unicestwić przy pomocy bomb atomowych, usiłują podniecić masy opowiadaniem o bombie atomowej.

Za tym niewątpliwym wzrostem agresywności kryje się jednak nie siła a słabość. Awanturnicze plany mają swe źródło zarówno w coraz to ostrzejszym kryzysie strukturalnym kapitalizmu i jego pogłębiających się wewnętrznych przeciwieństwach jak i w bezsilnej wściekłości na skutek ogromnego wzrostu sił obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Stany Zjednoczone coraz to poważniej odczuwają objawy zbliżającego się kryzysu. Bezrobocie, które jeszcze w październiku 1949 r. nie przekraczało według cyfr urzędowych, 3.100.000, w lutym br. dosięgło według cyfr urzędowych 4.600.000. Oczywiście cyfry urzędowe są dalekie od rzeczywistości. Powszechnie liczba całkowicie bezrobotnych obliczana była na około 8 milionów.

Nakłady inwestycyjne mają wyraźne, a w niektórych dziedzinach produkcji nawet gwałtowne tendencje zniżkowe. Od ostatniego kwartału 1948 r. do pierwszego kwartału roku bieżącego spadek nakładów inwestycyjnych wyniósł 28 procent.

Szczególnie silnie ucierpiało z powodu kryzysu nadprodukcji rolnictwo, którego czysty dochód w ciągu 1949 r. był o 2,5 miliarda dolarów niższy niż w 1948 r.

W parze z tymi objawami postępuje obniżenie poziomu życiowego najszybszych mas. 10 milionów najsłabszych gospodarzo rodzin, które w 1945 r. nie były w ogóle zadłużone, w 1948 r. zadłużyły się według oficjalnych statystyk na 3,2 miliarda dol. Mimo tej sytuacji zyski dwóch największych monopolii stalowych United States Steel Corporation i Bethlehem Steel Corporation wzrosły w 1949 r. z 210 milionów do 265 milionów dolarów.

Jednym z bardzo poważnych objawów kryzysowych jest rosnąca deficytowość budżetu państwowego. Budżet 1949 — 50 r. zamknie się deficytem od 5,5 miliarda do 8 miliardów dolarów, a preliminarz budżetowy na 1950 — 51 r. z góry przewiduje deficyt 5,1 miliarda, co oczywiście zostanie poważnie przekroczone. Były doradca ekonomiczny Trumana dr Nourse zapowiada, że tego rodzaju finansowanie olbrzymiej maszyny wojennej doprowadzi USA do bankructwa. Dr Nourse ostrzega, że dalsze zadłużanie państwa stanowi dla USA „groźbę większą niż bomba atomowa“.

Powoduje to znaczne trudności w dziedzinie dalszego montowania bloku wojennego, w którym pieriędzy amerykańskie odgrywają rolę decydującą.

Podstawową przyczyną tego deficytu są kolosalne wydatki na zbrojenia i na tzw. pomoc dla krajów bloku agresywnego. Czysto wojskowy budżet ustalony na 1949 — 1950 r. obejmujący, oczywiście tylko zbrojenia własne (bez finansowania gałęzi przemysłu, związanych ze zbrojeniami i bez innych pośrednich wydatków wojennych) wynosi 13,5 miliarda dolarów, to znaczy 31,9 proc. ogółu wydatków budżetowych. Na 1950 — 1951 r. ma on być jeszcze podwyższony.

Tego rodzaju polityka, oczywiście, nie jest do pomyślenia bez gwałtownego ataku na resztki demokratycznych praw narodu amerykańskiego, bez ataku na stan posiadania klasy robotniczej, bez okrutnego terroru wobec postępowych żywiołów w Stanach Zjednoczonych, wszechwładzy policji politycznej (FBI), jednym słowem bez gwałtownej i bezwzględnej faszyzacji życia politycznego.

Rozpętanie nagonki antysowieckiej, szerzenie nastrojów panicznych, histeria wojenna — oto środki pomocnicze dla spętania mas i ostatecznego sfaszyzowania Stanów Zjednoczonych. Policja i FBI stosują najbardziej gangsterskie metody w stosunku do „podejrzanych“. Prasa i radio dzień w dzień ogłupiają swoich czytelników i słuchaczy strachem przed komunistycznym niebezpieczeństwem i rzekomą nieuchronnością wojny.

Towarzysz Stalin pisał:

„Ażeby prowadzić wojnę, nie dość wzrostu zbrojeń, nie dość organizowania nowych koalicji. Koniecznym jest jeszcze w tym celu wzmocnienie zaplecza w krajach kapitalistycznych.

Żadne państwo kapitalistyczne nie może prowadzić poważnej wojny, jeżeli nie umocniło uprzednio swego własnego zaplecza, nie okiełznało „swoich“ robotników, nie okiełznało „swoich“ kolonii. Stąd stopniowa faszyzacja polityki rządów burżuazyjnych“.¹⁾

Jednym z ostatnich przejawów tej polityki, mającej na celu „umocnienie“ zaplecza jest uchwalenie przez Komisję Prawną Senatu Stanów Zjednoczonych projektu tzw. ustawy Mundta. W myśl tego projektu każda krytyka rządu, każda wypowiedź w obronie praw demokratycznych, w obronie pokoju, każde żądanie podwyżki płac może być zakwalifikowane jako działalność anty-amerykańska i podlega karze do 10 lat więzienia.

¹⁾ Stalin, tom X, str. 282.

Odpowiednikiem wprowadzenia tego „totalizmu“ na wewnątrz w rządzeniu krajem jest proklamowana przez Sekretarza Stanu, p. Achesona, w sposób uroczysty, z biciem w bębn i dęciem w trąby amerykańska „totalna dyplomacja“. Totalna dyplomacja to symbol amerykańskiej polityki agresji i wojny, to zagrożenie bombą atomową i wojną bakteriologiczną, to dalsze podrywanie autorytetu ONZ, to wszechwładza Wall Street nad państwami marshallowskimi, to dalsze łamanie umów międzynarodowych, to organizowanie hitlerowsko-amerykańskich Niemiec zachodnich, to rozpaczliwe próby wstrzymania ruchów wyzwolenczych narodów Azji, to przystosowanie całego aparatu dyplomatycznego dla celów wywiadu. To dywersja w krajach demokracji ludowej, to bezczelne kłamstwa i natrętna propaganda.

W tej totalnej dyplomacji niepoślednią rolę odgrywa zdradziecka szajka Tito, Kardela, Rankowicza, Džilasa. Dyrygowana przez amerykańskich totalnych dyplomatów banda ta odegrała rolę prowokatorską na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, chce się zasłużyć jako kanał dywersji Stanów Zjednoczonych w krajach demokracji ludowej. Z lokajską gorliwością uczestniczy w podłej oszczerczej kampanii amerykańskiej przeciw ZSRR. Pisząc o polityce wykorzystywania klikki Tito przez „totalną dyplomację“ Achesona, „Economist“ podkreśla z cyniczną otwartością, że osiągnięto to za nędzne wręcz ochłapy:

„Zyski tej polityki o wiele przewyższają wydatki. W rzeczywistości była to najtańsza i najzyskowniejsza ze wszystkich dotychczasowych inwestycji zachodnich“.

Jeżeli zsumujemy wydatki wojskowe, wydatki na „totalną dyplomację“ militarną, tzn. na subsydia wojenne dla reakcyjnych rządów całego świata, dla amerykańskiego przemysłu związanego z wojną, to wyniosą one 68% budżetu za okres bieżący i wzrosną według przewidywań do 76% w roku budżetowym 1950 — 51. A jednocześnie na oświetlenie przeznaczają się w tym samym budżecie mniej niż 1%.

Objawy kryzysowe — zwiększenie wydatków wojennych, deficyt budżetowy — zmuszają Stany Zjednoczone do ograniczania zasilek na tzw. pomoc z graniczną.

Kosztów miliardów dolarów Stany Zjednoczone zamierzały zbudować w Europie zwarty front agresji przeciwko Związkowi Radziec-

kiemu. Planowano wewnętrzne wzmocnienie rozkładającego się w wyniku wojny systemu kapitalistycznego w krajach Europy zachodniej. Chciano kraje te politycznie i militarnie związać, uzależnić, pozbawić faktycznej niepodległości.

„Jeżeli wielkie mocarstwo USA — mówił tow. Togliatti 31 marca br. — uzbraja Włochy i przysyła im swoją broń to nie po to, aby umożliwić narodowi włoskiemu obronę jego niezawisłości i honoru, ale po to, aby go niezawisłości i honoru pozbawić“.

A jakie są skutki Planu Marshalla po dwu latach jego działania?

Takie, jakie przewidywaliśmy w lipcu 1947 roku.

Obniżył się i tak już niski poziom życiowy mas. Bezrobocie osiągnęło w poszczególnych krajach marshallowskich na początku 1950 roku — w Anglii 300.000, we Włoszech według cyfr oficjalnych 1.600.000, a w rzeczywistości co najmniej 2,5 miliona; w Belgii 300.000; w Niemczech zachodnich 1,5 miliona, przy czym urzędowe przewidywania na koniec 1950 roku określają ich liczbę na co najmniej 2 miliony. W samych tylko zachodnich sektorach Berlina liczba bezrobotnych wynosi 300.000 osób.

Plany Stanów Zjednoczonych zmierzały do stworzenia stanu, w którym uzależnione politycznie, gospodarczo i militarnie kraje marshallowskie po 1952 roku, tzn. po zakończeniu Planu Marshalla, nie wymagałyby dalszych znacznych zasiłków dolarowych. W sposób widoczny zamierzenia te zbankrutowały.

Raport tzw. Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej (OECE) z lutego 1950 roku wyraźnie przewiduje, że po zakończeniu Planu Marshalla roczny deficyt dolarowy tych krajów w n a j l e p s z y m wypadku wynosić będzie potężną sumę 2,3 miliarda dolarów.

W ten sposób fiasko gospodarcze Planu Marshalla zostało przypieczętowane świadectwem wszystkich zainteresowanych.

A jak przedstawia się najistotniejsza polityczna strona planu?

Wiadomo, że klasy posiadające i rządy krajów marshallowskich dawno już skapitulowały. Od dwustronnych układów marshallowskich, oddających kraje te w niewolę gospodarczą i polityczną Stanów Zjednoczonych, poprzez Pakt Atlantycki, czyniący z nich jawnie współników ewentualnej agresji, aż do układów o dostarczeniu broni, przymusowej dewaluacji — postawa tych rządów sprowadza się

do poniżającej służalczości ubogich wasali wobec możnego protektora.

Potentaci Wall Street przeliczyli się jednak, jeśli chodzi o n a r o d y Europy zachodniej. Masy prostych ludzi w krajach kapitalistycznych nie chcą dominacji amerykańskiej, amerykańskiego „sposobu życia”, a przede wszystkim nie chcą cierpieć i umierać za amerykańską oligarchię finansową, nie chcą być mięsem armatnim dla amerykańskich bankierów.

Nawet do niektórych Amerykanów docierać zaczyna ta prawda i stąd np. melancholijne rozważania w tygodniku „US News and World Report” z dnia 24.II.1950 roku.

„Polityka USA szybko przestaje być atrakcyjna dla Europejczyków. Pakt Atlantycki wygląda jak słaba nić, na której można by się oprzeć. Europa jako linia frontowa w wojnie światowej Nr 3 nie jest ideą popularną. Długa zimna wojna, ciągnąca się może przez pokolenia, a potem prawdopodobnie kończąca się gorącą wojną, jest coraz mniej zrozumiała dla Europejczyków“.

Albo w tym samym piśmie z dnia 10 III.1950 roku.

„Rozgrzewająca się „zimna wojna“ ukazuje Stany Zjednoczone raczej samotne wobec Rosji. Sprzymierzeńcy wspomagani i uzbrajani za 28 miliardów dolarów kierują się na ubocze... Pomoc Stanów Zjednoczonych jest pożądana. Pragnie się coraz większej. Ale gdy przychodzi co do czego, nikt nie chce walczyć...“

W związku z postawą szerokich mas ludowych w Europie zachodniej i trudną sytuacją gospodarczą, wzmagą się opór przeciwko zbyt wielkim obciążeniom narzucanym tym krajom przez Amerykanów na cele wojenne.

Amerykanie zaś są bardzo niezadowoleni ze zbyt niskich — ich zdaniem — budżetów wojskowych krajów Paktu Atlantyckiego.

W tych warunkach, przy coraz ostrzejszych objawach kryzysowych w Stanach Zjednoczonych, przy zwiększającym się niedoborze budżetowym i coraz to większym nacisku Kongresu na oszczędności, powstaje zażądanie, jak rozwiązać problem deficytu dolarowego Europy zachodniej.

Sytuację zaostrzają sprzeczności między tymi gałęziami przemysłu i rolnictwa Stanów Zjednoczonych, które zainteresowane są w możliwościach jak największego eksportu do Europy zachodniej, na który

krajom tym brak dolarów, a tymi gałęziami przemysłu, które obawiają się konkurencji eksportu europejskiego na rynku wewnętrznym Stanów, eksportu, który mógłby w pewnej mierze zaspokoić głód dolarowy owych krajów.

Sprzeczności wewnętrzno-amerykańskie nie wyczerpują bynajmniej zagadnienia. Narastają sprzeczności anglo-amerykańskie. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że napór amerykański osłabia coraz bardziej spoistość imperium brytyjskiego i podcina jego pozycje w Azji. Jest też widoczne jak na dłoni, że tzw. strategia Paktu Atlantyckiego prowadzi nieuchronnie do podcięcia brytyjskiej potęgi morskiej, która jest jej główną siłą jako mocarstwa.

Rośnie dla przemysłu angielskiego i francuskiego groźba ze strony koncernów zachodnio-niemieckich, opanowanych przez monopole amerykańskie. Widzimy już objawy podporządkowania przemysłu francuskiego na skutek dyktatu amerykańskiego — tym właśnie koncernom zachodnio-niemieckim. Konkurencja niemiecka, a dodam nawiasowo i japońska, staje się jednym z poważnych czynników, rozsadzających uwikłany w sprzecznościach świat kapitalistyczny.

I czym więcej tych przeciwieństw nie do rozwiązania, -czym szybszy proces gnicia i rozkładu, tym silniejsze i tym aktywniejsze stają się siły pchające do awantury wojennej, do szukania wyjścia w wojnie.

Na rozkaz z Waszyngtonu burżuazja krajów marshallowskich z upodobaniem przeprowadza forsowną faszyzację swoich krajów.

We Francji zamyka się do więzień zwolenników pokoju, obrońców niepodległości Francji, prześladowuje robotników cudzoziemskich, w tej liczbie Polaków, we Włoszech rząd stwarza atmosferę wojny domowej, policja strzela do demonstracji robotniczych, przygotowuje się rozprawę z żądającymi pokoju, ziemi i chleba robotnikami i chłopami.

Taki jest obóz imperializmu, reakcji i wojny.

II. KRZEPNIE I ROŚNIE NA SILE OBÓZ POKOJU, DEMOKRACJI I SOCJALIZMU. KTÓREGO KIEROWNIKIEM I CHORAŻYM JEST WIELKI STALIN

Obozowi imperialistycznemu zaplątanemu w nierozzerwalne sprzeczności wewnętrzne, przeciwstawia się świadomy swoich historycznych zadań, okrzepły i rosnący w siłę obóz pokoju, demokracji i so-

cializmu, na czele którego kroczy i w którym główną stanowi siłę wielki Związek Radziecki. W pokojowym współzawodnictwie ustroj socjalistyczny ujawnia coraz dobitniej swą przewagę nad ustrojem kapitalistycznym. Bezsorna wymowa cyfr demonstruje wyższość państwa zwycięskiego socjalizmu. Globalna produkcja przemysłu ZSRR przekroczyła w roku 1949 poziom przedwojenny o 41 proc., a w IV kwartale tego roku nawet o 53 proc. Zbiory zbóż wyniosły w 1949 roku 7,6 miliarda pudów, osiągając cyfry przewidziane dopiero na rok 1950. Rośnie szybko socjalistyczna akumulacja, umożliwiając w roku 1949 inwestycje o 20% większe aniżeli w 1948 roku.

W wyniku tych osiągnięć wzrósł dochód społeczny ZSRR w roku 1949 o 17% w stosunku do roku 1948, a o 36% w stosunku do roku 1940. Rok 1949 przyniósł równocześnie wzrost spożycia o 20% w porównaniu z rokiem ubiegłym, w tym towarów przemysłowych o 24%, a żywności o 17%. Trzecia z kolei zniżka cen artykułów spożywczych i przemysłowych, przeprowadzona 1 marca br. znacznie zwiększyła spożycie, zaś sprzedaż szeregu artykułów wzrosła wielokrotnie, np. obuwia — dwukrotnie, zegarków — czterokrotnie, radioaparatów — trzykrotnie, rowerów — dziewięciokrotnie.

Liczba zatrudnionych w gospodarce narodowej ZSRR wzrosła w pierwszym kwartale 1950 roku w porównaniu z pierwszym kwartałem 1949 roku o 2 miliony ludzi. W 1950 roku wraz z oparciem rubla o podkład złota i dalszą obniżką cen, dobrobyt szerokich mas rósł nadal. Cyfry te świadczą wyraźnie o rosnącej obfitości produktów, wzroście stopy życiowej ludności.

Postęp ten odbywa się na tle realizacji gigantycznych planów przemiany przyrody i wykorzystania energii atomowej dla celów pokojowych, na tle dalszego rozkwitu radzieckiej kultury, szerokiego zastosowania automatyzacji i mechanizacji pracochłonnych procesów wytwórczych.

Marcowe wybory do Rady Najwyższej ZSRR były demonstracją pełnej jedności społeczeństwa radzieckiego, skupionego wokół Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i kroczącego ku komunizmowi.

Całą swoją ogromną i rosnącą potęgę rzuca Związek Radziecki na szalę walki o uratowanie ludzkości przed pogrążeniem jej w otchłań nowej wojny przez pretendenta do panowania nad światem. Polityka pokoju tkwi u samych podstaw państwa socjalistycznego.

Jeszcze przed ukończeniem wojny, w której Związek Radziecki rozbił najpotężniejszą machinę wojenną świata, towarzysz Stalin nakreślił ludzkości taki program:

*„Zadanie polega nie tylko na tym, aby wygrać wojnę, lecz również na tym, ażeby uniemożliwić wszczęcie nowej agresji i nowej wojny, jeżeli nie na zawsze, to w każdym bądź razie na długi okres czasu“.*²⁾

Realizacja takiego programu polityki zagranicznej przyniosła Związkowi Radzieckiemu ogromny wzrost autorytetu na arenie międzynarodowej oraz poparcie mas ludowych całego świata. Toteż organizatorzy agresywnego bloku atlantyckiego wylażą ze skóry, ażeby nie dopuścić nawet do rozmów z ZSRR.

Imperialiści anglosascy usiłują storpedować wszystkie wnioski Związku Radzieckiego, przeciwstawiają się zakazowi broni atomowej i skutecznej kontroli nad tym zakazem, występują przeciwko wnioskowi o redukcji zbrojeń, o zawarciu paktu pięciu mocarstw dla umocnienia pokoju, łamią umowy poczdamskie, faszyzują Niemcy zachodnie i Japonię, wtrącają się brutalnie w wewnętrzne sprawy innych państw, interweniują zbrojnie przeciwko narodowo-wyzwoleńczym ruchom na całym świecie.

Wbrew prowokacjom imperialistycznych mocarstw i ich agentów — prawicowo-socjaldemokratycznych i titowskich zdrajców sprawy pokoju i socjalizmu — program ZSRR jest i będzie w coraz większej mierze programem całej postępowej ludzkości.

Jest to również program młodych krajów demokracji ludowej, budujących za przykładem i przy pomocy ZSRR podstawy ustroju socjalistycznego. Miniony okres przyniósł nowe osiągnięcia krajów demokracji ludowej we wszystkich dziedzinach życia. W niebywałym tempie rośnie dochód narodowy tych państw, na przykład: o 24% na Węgrzech i o przeszło 20% w Bułgarii w porównaniu z okresem przedwojennym. Budżety państw demokracji ludowej w przeciwieństwie do wojennych budżetów państw bloku atlantyckiego są wyrazem troski o poprawę bytu mas pracujących oraz dalszego rozwoju planowej gospodarki jako jedynie trwałej podstawy wzrostu dobrobytu.

²⁾ Przemówienie z dnia 6 listopada 1944 roku

Ten ogromny rozmach rozbudowy i rozwoju dokonuje się pomimo zorganizowanej przez imperialistów i ich agentury dywersji, szkodnictwa i gospodarczej dyskryminacji w handlu międzynarodowym. Kraje demokracji ludowej zawdzięczają swoje osiągnięcia głównie codziennej, bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego, wzajemnej pomocy i mobilizacji wszystkich zasobów kraju dla celów socjalistycznego uprzemysłowienia, jako podstawy swojego dalszego wszechstronnego rozwoju.

Na Dalekim Wschodzie półmiliardowy naród chiński przypieczętował swoje historyczne zwycięstwo sojuszem ze Związkiem Radzieckim. Dwa największe narody świata wyraziły swą niezłomną wolę walki przeciwko odrodzeniu imperializmu japońskiego lub jakiegokolwiek innego państwa, które by zjednoczyło się z Japonią w celach agresji.

Zwycięstwa obozu pokoju i socjalizmu zwiększyły wściekłość zde-maskowanych podżegaczy wojennych i ujawniły równocześnie ich słabość.

Należy się spodziewać gorączkowych wysiłków szybkiej remilitaryzacji i faszyzacji Niemiec zachodnich, uczynienia z nich kuźni zbrojeniowej i dostawy mięsa armatniego przy równoczesnych próbach zakłajstrowania sprzeczności między atlantyckimi wasalami.

Byłoby lekkomyślnością nie widzieć płynącej stąd groźby dla pokoju światowego, byłoby przestępstwem nie widzieć płynących stąd dla nas niebezpieczeństw. Toteż nie może być Polaka, który by nie był żywotnie zainteresowany we wzroście potęgi obozu pokoju. Każdy sukces Związku Radzieckiego jest naszym sukcesem, każde umocnienie się solidarności obozu pokoju jest naszą wygraną. Każde niepowodzenie amerykańskich konszachtów w Europie Zachodniej, a w szczególności w Niemczech zachodnich, jest naszym zwycięstwem. Śledzimy z uwagą i życzliwością wzrost wpływów i rozmach pracy ogólnoniemieckiego frontu narodowego, głoszącego hasła walki o zjednoczone, demokratyczne Niemcy, oparte o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, realizujące program poczdamski i wchodzące jako poważny element w skład demokratycznego, antyimperialistycznego obozu.

Ruch przeciwko wojnie ogarnia szerokie masy krajów marshallowskich. Przybrał on we Francji, pod kierownictwem Komunistycznej

Partii Francji wielki rozmach i znalazł całą gamę form — od akcji strajkowej o podwyżkę płac aż do starć z policją na tle solidarnej odmowy produkowania i transportowania broni przeznaczonej na brudną wojnę w Vietnamie, na agresję przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Naród francuski wysuwa żądanie uwolnienia Francji z niewoli dolarowej i przywrócenia jej prawdziwej suwerenności.

Podobnie i klasa robotnicza Włoch, zwłaszcza włoscy robotnicy portowi zamykają porty włoskie dla dostaw amerykańskiej broni. Ani nadzwyczajne ustawy, ani represje i salwy do strajkujących robotników, czy chłopów konfiskujących leżącą odłogiem ziemię nie są w stanie rozbić kierowanego przez Komunistyczną Partię Włoch szerokiego frontu walki o chleb, ziemię i pokój.

Za przykładem swoich włoskich i francuskich braci również holenderscy, belgijscy, norwescy i niemieccy robotnicy odmawiają wyładowywania broni amerykańskiej. Akcja ta budzi gorącą sympatię wśród wszystkich ludzi pragnących pokoju. Rośnie akcja w krajach Paktu Atlantyckiego za wystąpieniem z tego agresywnego bloku.

Po przełomowym dla historii Azji zwycięstwie Chin Ludowych walka narodowo-wyzwoleńcza na tym kontynencie rozwija się i potężnieje. Naród wietnamski odpięra zwycięsko ataki francuskich i amerykańskich imperialistów. Wzmaga się ruch narodowo-wyzwoleńczy w Indonezji, w Birmie, Malajach, Indiach i Sjamie.

Do walki z imperializmem i wojną, z agresją amerykańską przystępują coraz nowe miliony ludności południowo-amerykańskiego kontynentu, traktowanego dotychczas przez plutokratów nowojorskich, jako ich własne podwórko. Po raz pierwszy w historii przyjmują zorganizowane formy walka 160 milionów Afrykańczyków.

Jak widać rosną na całym świecie siły zwolenników pokoju. Do ich skonsolidowania przyczyniło się w dużej mierze zdemaskowanie roli oligarchii finansowej Stanów Zjednoczonych, ujarzmiającej narody, które dostały się pod jej gospodarcze i polityczne wpływy; zdemaskowane zostały wszystkie międzynarodówki zdrajców — od rozłamowej żółtej międzynarodówki zawodowej przez COMISCO, zieloną międzynarodówkę kułacką i titowskich prowokatorów, do Watykanu, który z orientacji prohitlerowskiej w okresie wojny przeszedł obecnie na orientację niemiecko-amerykańską.

Walka o dalszy rozwój państw, które zbudowały socjalizm, lub też budują jego zręby, walka klasy robotniczej narodów wyzwiskiwanych

przez kapitalizm, walka narodowo-wyzwoleńcza krajów kolonialnych i walka o suwerenność narodów zagrożonych przez ekspansję amerykańską łączy się w jeden nurt walki przeciwko ciemnym siłom wojny. Każdy cios wymierzony w tej walce uderza w siły imperiaлизму i wojny, przybliża zwycięstwo trwałego pokoju na całym świecie.

Jak widać, miniony okres przyniósł dalsze przesunięcie się sił na arenie światowej. Powstała nowa sytuacja. Ruch pokoju osiągnął nowy, wyższy etap i przeszedł do nowych, bardziej skutecznych i bardziej zorganizowanych form walki. Znalazło to swój wyraz na trzeciej sesji Stałego Komitetu Obróńców Pokoju w Sztokholmie, poprzedzonej 27 konferencjami krajowymi, przyjęciem przez szereg parlamentów między innymi i przez nasz Sejm, uchwał solidaryzujących się z żądaniami Stałego Komitetu.

Od Sesji Sztokholmskiej, która proklamowała niezłomną walkę o zakaz broni atomowej i o kontrolę energii atomowej armia obrońców pokoju rośnie nieustannie na siłach. Akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim mobilizuje do walki przeciw wojnie setki milionów ludzi we Francji, Belgii, Holandii, Norwegii, w Anglii i Stanach Zjednoczonych, w Australii i Ameryce Łacińskiej, w Azji i w Afryce.

Akcja zbierania podpisów niema nic wspólnego z mdłym rozbajającym pacyfizmem, a wysuwa konkretne, mobilizujące i dające się zrealizować cele. Każdy podpis zebrany pod apelem Stałego Komitetu Obróńców Pokoju, to jeden żołnierz więcej dla wielkiej armii walczącej z wojną.

Coraz to nowe miliony skupiają się w szeregach obozu, którego podstawową siłą jest Związek Radziecki, a kierownikiem i chorążym Wielki Stalin. Polska traktuje jako sprawę swojego honoru wniesienie jak największego wkładu w tę wspólną walkę. Z niesłabnącą energią i czujnością będziemy zwalczać bezlitośnie wszystkich wrogów pokoju, wszystkich jawnych i ukrytych agentów zwierzęcego imperializmu.

Bojowy, mobilizujący masy do zdecydowanego oporu przeciwko podlegaczom wojennym, ruch w obronie pokoju reprezentuje ogromną siłę mogącą narzucić swoją wolę.

III. POLSKA LUDOWA ROZWIJA I UMACNIA SWOJĄ GOSPODARKE

Stanowiąc ogniwo ogólnego frontu pokoju Polska rozwija i umacnia swoją gospodarkę.

Silne tempo rozwoju gospodarczego, charakterystyczne dla naszej gospodarki w okresie odbudowy zostało utrzymane również w pierwszym roku planu 6-letniego. Cyfry wykonania planu produkcji za okres styczeń — kwiecień bieżącego roku wskazują, że aktywność klasy robotniczej, lepsze zorganizowanie naszej gospodarki, prowadzi do przekroczenia zadań produkcyjnych, wyznaczonych przez plan, mimo, iż w tym roku plan stawiał bardziej trudne i naprężone zadania, niż w latach poprzednich.

W pierwszych czterech miesiącach br. wykonano z nadwyżką całość planu produkcyjnego przemysłu, przekroczone o kilka procent plan produkcji wielu podstawowych surowców i półfabrykatów przemysłowych.

W wyniku realizacji uchwały Rady Ministrów o środkach zabezpieczenia wykonania planu produkcyjnego w przemyśle węglowym, przemysł ten wykonał plan produkcji węgla kamiennego na okres styczeń — kwiecień w 104 proc. Plan produkcji ropy naftowej wykonano w 106 proc., energii elektrycznej w 105 proc., stali surowej w 103 proc., rudy żelaznej w 104 proc., wyrobów walcowanych w 104 proc.

Produkcja w okresie styczeń — kwiecień przewyższa poza tym poważnie produkcję analogicznego okresu ub. roku! Tak np. energii elektrycznej wyprodukowano o 15 proc. więcej, niż w odpowiednim okresie roku ubiegłego, węgla kamiennego o 8 proc. więcej, ropy naftowej o 7 proc. więcej, surówki żelaza o 9 proc. Produkcja stali surowej jest o 10 proc. wyższa, a wyrobów walcowanych o 25 proc.

Przemysł materiałów budowlanych wykonał plan produkcji cementu portlandzkiego w 108 proc., wapna palonego w 105 proc. Natomiast plan produkcji cegły został wykonany w 86 proc. Jednakże mimo niewykonania planu, produkcja cegły była wyższa o 50 proc., niż w okresie styczeń — kwiecień ub. roku. Produkcja wapna palonego była wyższa o 20 proc., niż w okresie styczeń — kwiecień roku ub., produkcja cementu portlandzkiego o 10 proc. Plan produkcji ciągników wykonano w 111 proc., co oznacza wzrost w stosunku do analogicznego okresu 1949 r. o 75 proc.

Obok rozwoju produkcji środków wytwórczych, poważnymi sukcesami może się poszczycić przemysł produkujący artykuły spożycia. Przemysł włókienniczy wykonał plan na okres styczeń — kwiecień w zakresie tkanin bawełnianych w 103 proc., wełnianych w 107 proc. i jedwabnych w 105 proc. Plan produkcji obuwia został przekroczony o 7 proc. Plan produkcji papieru wykonano w 105 proc., mydła w 105 proc., oleju surowego w 106 proc., piwa w 109 proc., cukierków i czekolady w 106 proc.

Oznacza to znaczne powiększenie produkcji w stosunku do okresu styczeń — kwiecień roku ub. Tkanin bawełnianych wyprodukowaliśmy więcej o 10 proc., tkanin wełnianych o 22 proc., jedwabnych o 28 proc., obuwia o 47 proc., papieru o 12 proc., mydła o 84 proc., oleju surowego o 14 proc., piwa o 76 proc., cukierków i czekolady o 66 proc.

Wykonanie z nadwyżką planu produkcji przemysłowej większości artykułów świadczy o tym, że aktywność mas pracujących pozwala na pokonanie trudności i na osiągnięcie i przekroczenie trudnych nawet zadań.

Przy pomyślnym wykonaniu planu produkcji przemysłowej w całości, na niektórych odcinkach plan na okres styczeń — kwiecień br. nie został jednak wykonany. W szczególności Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego nie wykonało w 100 proc. planu produkcji surowki żelaza i niektórych innych artykułów hutniczych, motocykli i rowerów. Plan produkcji obrabiarek do metali został wprawdzie wykonany w 105 proc., jeżeli chodzi o ilość sztuk, jednak pod względem tonażu plan został wykonany tylko w 84 proc., a Ministerstwo Przemysłu Lekkiego wykonało plan produkcji cegły w 86 proc., chociaż produkcja cegły była większa o 50 proc., niż w okresie styczeń — kwiecień ub. roku.

Te fakty nie wykonania planu nie mogą być uznane za normalne.

W socjalistycznej gospodarce planowej nie wystarczy wykonywać planu produkcji ministerstwa ogółem wg wartości, trzeba także wykonać plany produkcji poszczególnych artykułów i w planowanych asortymentach, trzeba także, aby każdy Centralny Zarząd, każde Zjednoczenie, każde przedsiębiorstwo i zakład wykonywały swój plan. Nie wykonanie planu produkcji poszczególnych artykułów przemysłowych świadczy o niedociągnięciach w organizacji produkcji, planowania i kontroli wykonania planu.

Niedociągnięcia te należy najszybciej ujawnić i usunąć aby przewyciężyć trudności i w następnych kwartałach odrobić zaległości.

Pomyślnie na ogół przebiega tegoroczna akcja siewna. Według danych podanych na koniec kwietnia br. w całym kraju obsiano: pszenicą jara około 90 proc. planów zasiewów wiosennych, jęczmieniem jarym ponad 80 proc. planu, owsem ok. 90 proc. planu, ziemniakami ok. 45 proc. Do zespołowego siewu w tegorocznej kampanii siewnej przystąpiło: 584 spółdzielni produkcyjnych całkowicie i 79 spółdzielni produkcyjnych częściowo.

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych akcja siewna przebiega szybciej i sprawniej, niż w indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Do dnia 2 maja br. w Państwowych Gospodarstwach Rolnych obsiano około 111 proc. planowej powierzchni pszenicy jarej, 97 proc. powierzchni jęczmienia jarego i 101 proc. powierzchni owsa. Akcja siewna przebiega w sposób bardziej planowy, niż w latach ubiegłych. Zadania produkcyjne indywidualnych gospodarstw chłopskich zostały doprowadzone za pośrednictwem Państwowej Administracji Rolnej do gmin i gromad.

Spółdzielnie produkcyjne oraz chłopów mała i średniorolnych zaopatrzone w materiał siewny, wyprodukowany w PGR-ach i w blokach nasiennych Centrali Rolniczej „Samopomocy Chłopskiej”. Uruchomiono kredyty na akcję siewną dla gospodarstw mała i średniorolnych. Państwowe Ośrodki Maszynowe, Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe i TOR zapewniły lepszą i staranniejszą niż w latach ubiegłych obsługę techniczną. Dostawy nawozów sztucznych wzrosły w I-szym kwartale tego roku, w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego, o przeszło 49 proc. Przy ogólnym pomyślnym przebiegu akcji siewnej, niedostatecznie szybko przebiega likwidacja odłogów. Władze miejscowe, organizacje partyjne i Związek Samopomocy Chłopskiej winny zmobilizować wszystkie siły, aby wykorzystać pozostające jeszcze tygodnie dla maksymalnego wykonania planu likwidacji odłogów.

Pomyślnie na ogół przebiega również akcja kontraktacji roślin technicznych i produktów hodowli. Podjęta rok temu akcja popierania hodowli poprzez politykę opłacalnych cen, zapewniającą opłacalność hodowli, pomoc kredytową, dostawy pasz i rozwój kontraktacji wydała pomyślne rezultaty. Gdy w pierwszych czterech mie-

siącach r. 1949 zakupiono 95.063 ton mięsa o wadze poubojowej, w pierwszych czterech miesiącach 1950 r. zakupiono 228.481 ton. Pozwoliło to całkowicie przezwyciężyć trudności na rynku mięsny i nagromadzić znaczne jego rezerwy. Skup czterech zbóż był w okresie styczeń — kwiecień br. o 23 proc. większy, niż w analogicznym okresie 1949 r. Doprowadzenie planu skupu zboża do gromad, uaktywnienie mała i średniorolnych chłopów wokół akcji skupu, w dużym stopniu przyczyniło się do tych dodatnich wyników.

Jaj skupiono w okresie pierwszych czterech miesięcy 1950 r. ponad 520 miln. sztuk, podczas gdy w takim samym okresie 1949 r. skup wyniósł tylko 249 milionów sztuk jaj.

Sukcesy w dziedzinie rozwoju produkcji przemysłowej i produkcji rolnej i pomyślne rezultaty akcji „H” oraz wyniki rozwoju kontraktacji i skupu produktów rolnych, umożliwiły znacznie lepsze w br. zaopatrzenie rynku i szerokich mas pracujących w artykuły konsumcyjne w okresie przedsięwziętym.

Tak np. w marcu i kwietniu ub. roku dostarczono na potrzeby rynku w sumie ok. 56.000 ton mięsa i tłuszczów zwierzęcych, w tym samym okresie br. ok. 89.000 ton. Masła odpowiednio ok. 2.600 i 3.200 ton. Jaj ok. 92 miln. sztuk i 104 miln. sztuk. Również znacznie zwiększone zostało zaopatrzenie przemysłowe w artykuły konsumcyjne. Zaopatrzenie rynku w marcu i kwietniu ub. r. w obuwię skórzane wyniosło 1.357.000 par, w br. wynosi 2.304.000 par. Tkanin bawełnianych dostarczono w ub. r. ok. 24.000.000 m. w br. ok. 36.000.000 m. Tkanin wełnianych w ub. r. ok. 4.300.000 m, w br. ok. 5.500.000 m. Konfekcji w ub. r. wartości ok. 2.411.000.000, w br. wartości ok. 7.203.000.000. Radioodbiorników w ub. r. blisko 14 tys. sztuk, w br. ponad 23 tys. sztuk, rowerów w ub. r. ok. 9.900 sztuk, w br. ok. 12.300 sztuk itd.

Całość obrotu handlu detalicznego państwowego, spółdzielczego i prywatnego wzrosła w pierwszym kwartale br., w porównaniu z pierwszym kwartałem r. ub. w cenach porównywalnych o ok. 30 proc., a obroty uspołecznionego aparatu handlowego przekroczyły blisko dwukrotnie poziom I kwart. ub. r. Do szybkiego wzrostu obrotów uspołecznionego aparatu handlowego przyczyniło się między innymi uruchomienie sklepów Miejskiego Handlu Detalicznego, co umożliwiło pewniejsze i sprawniejsze zaopatrzenie ludności.

W końcu I kwartału br. sieć sklepów uspołecznionych na terenie kraju była większa o 52 proc. niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Wskutek rozwoju sieci handlu uspołecznionego polepszyła się też, w pewnym, acz niedostatecznym stopniu obsługa konsumentów. Niemniej jednak zagadnienie dalszego rozwoju handlu uspołecznionego i usprawnienia obrotu towarowego jest nadal jednym z centralnych zagadnień naszej gospodarki. Speculanci nie poddali się i próbują swoją działalność koncentrować na coraz to innym odcinku, jak to miało miejsce na odcinku artykułów włókienniczych.

W pewnych okresach i działach możemy nawet zaobserwować wzmoczenie działalności spekulacyjnej. Elementy kapitalistyczne ograniczone w swoich możliwościach osiągania dużych zysków i wypierane z handlu przez sektor socjalistyczny, przerzucają się często do nielegalnego handlu łańcuszkowego lub skupują w wielkich ilościach np. materiały włókiennicze, traktując je jako lokatę, pochodzących z wyzysku i spekulacji, kapitałów. Jest to swoista forma walki klasowej, prowadzonej przez elementy kapitalistyczne przeciwko masom pracującym i Państwu Ludowemu. Rzecz jasna, że zaostrenie walki klasowej ze strony spekulacyjnych elementów kapitalistycznych musi spotkać się ze zdecydowanym odporem ze strony Państwa i klasy robotniczej. Walka ze spekulacją została zaostrzona a nasilenie jej winno się wzmacniać systematycznie. Walka ze spekulacją nie może być jednak wyłącznie dziełem organów represyjnych. Musi być ona prowadzona przy współdziałaniu ogółu pracujących. Ważna rola przypada w tej walce pracownikom handlu uspołecznionego. Zadaniem organizacji partyjnych i związkowych w przedsiębiorstwach handlu uspołecznionego jest podniesienie świadomości klasowej i solidarności klasowej pracowników handlowych na taki poziom, aby ułatwienie działalności spekulacyjnej ze strony pewnych elementów, które wkradły się w szeregi pracowników handlu uspołecznionego, nie miało miejsca. Jednym ze środków walki ze spekulacją jest zniesienie wszelkich ograniczeń w handlu detalicznym w postaci sprzedaży artykułów na bony, legitymacje związkowe itp. Ograniczenia te ostatnio nie tylko nie stanowiły zapory dla spekulantów, ale przeciwnie — w wielu wypadkach — były przez nich wykorzystywane i raczej utrudniały, niż ułatwiały masom pracującym nabycie bardziej poszukiwanych towarów. Wzrost

masę towarową i rozwój sieci handlu uspołecznionego umożliwił zniesienie tych ograniczeń.

Niezależnie od poprawy materialnego zaopatrzenia mas pracujących w okresie, który upłynął od III Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii, klasa robotnicza uzyskała szereg nowych osiągnięć socjalnych.

Uchwała Rady Ministrów z dn. 30.XI. ub. r. o „Karcie Górniczej“ przyznała szereg przywilejów pracownikom górnictwa węglowego. Przywileje te następnie w początkach marca br. rozciągnięto na górnictwo rud i kruszców oraz materiałów ogniotrwałych.

Nastąpiła wydatna poprawa płac w hutnictwie żelaza dla pracowników zatrudnionych w typowych robotach hutniczych.

Zawarto nowy układ zbiorowy dla pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych, który unowocześnił stosunki pracy w PGR i dał robotnikom rolnym wszelkie uprawnienia, z których korzystają robotnicy przemysłowi, między innymi, rozciągając na robotników rolnych dodatki rodzinne.

Sejm Ustawodawczy uchwalił szereg ustaw rozszerzających dotychczasowe uprawnienia pracujących. Robotnicy po roku pracy w zakładzie otrzymali prawo do 12 dni płatnego urlopu, zamiast dotychczasowych 8-miu. Ustawa usankcjonowała przyjęte w szeregu umów zbiorowych prawo robotników do miesięcznego urlopu po 10 latach pracy. Ustawa ta stworzyła również możliwości stosowania urlopów dodatkowych dla pracowników zatrudnionych przy pracach szkodliwych dla zdrowia lub szczególnie uciążliwych. Inna ustawa przewiduje możliwość skrócenia czasu pracy dla osób zatrudnionych przy pracach szkodliwych lub szczególnie uciążliwych do 6 godzin dziennie, przy utrzymaniu pełnego dotychczasowego zarobku za 8-godzinny dzień pracy. Ustawa z 4.II. br. o Funduszu Zakładowym stanie się źródłem dotacji przedsiębiorstw państwowych na ponadplanowe inwestycje kulturalne i socjalne, na ponadplanowe budownictwo mieszkaniowe, na zasilenie dodatkowymi środkami budżetu wydatków socjalnych przedsiębiorstw przemysłowych i na indywidualne wynagrodzenie wyróżniających się pracowników. Wymienić także należy uchwałę Rady Ministrów o zasadach tworzenia Funduszu Socjalnego i gospodarki tym Funduszem, porządkującą zasady wydatkowania 40-miliardowego Funduszu na świadczenia socjalne.

Utworzenie Jednolitego Funduszu Stypendialnego przy znacznym powiększeniu wydatków na ten cel, umożliwi klasie robotniczej i pracującym chłopom korzystanie w większej niż dotychczas mierze z możliwości kształcenia swoich dzieci w szkołach wyższych.

Te zdobycze mas pracujących, podobnie jak i ogólny wzrost ich dobrobytu i kultury, zostały umożliwione przez stały rozwój produkcji i wzrost wydajności pracy.

Poważnym hamulcem wzrostu wydajności pracy, a tym samym wzrostu produkcji jest zbyt wysoka jeszcze nieusprawiedliwiona absencja na zakładach pracy, która w poszczególnych wypadkach sięga paru procent ogólnej ilości przepracowanych godzin. Ta nieusprawiedliwiona absencja, jak i nadmierna płynność pracowników, stanowi wyraz nieświadomości pewnych najbardziej zacofanych elementów w klasie robotniczej i bije w ogół pracowniczy, zmniejszając jego zarobki. Obok szerokiej akcji uświadamiającej i oddziaływania moralnego oraz zainicjowanej przez Ministerstwo Zdrowia słusznej akcji wzmoczenia kontroli ze strony lekarzy, stało się konieczne zastosowanie sankcji za nieusprawiedliwione opuszczenie godzin pracy. Uchwaloną przez Sejm ustawę w sprawie zwalczania absencji ogół robotniczy przyjął ze zrozumieniem i aprobatą. Zadaniem organizacji partyjnych, dyrekcji przedsiębiorstw i rad zakładowych, jest dopilnowanie ścisłego i w całej pełni wykonania tej ustawy w stosunku do wszystkich zakładów pracy i instytucji. Wtedy ustawa ta stanie się jednym z poważnych instrumentów przyspieszenia naszego rozwoju gospodarczego i podnoszenia dobrobytu i kultury mas pracujących.

Ze szczególną siłą należy podkreślić konieczność walki z absencją także w budownictwie, gdzie jest ona szczególnie znaczna. Nagminne były tzw. „poniedziałki murarskie“, podczas których nieobecność pewnych robotników dezorganizuje pracę brygady i zmniejsza wydajność pracy załogi. Przez zwiększenie dyscypliny pracy wśród robotników, personelu majsterskiego i technicznego, można podnieść przerób roczny o 7 proc. Walka o dyscyplinę i wydajność pracy w budownictwie posiada wielkie znaczenie ze względu na wagę inwestycji, podjętych w roku bieżącym, pierwszym roku planu sześcioletniego.

Wprowadzenie zespołowych metod pracy oraz zmechanizowanie procesów produkcji w budownictwie wywołuje konieczność z m i a-

n y n o r m i dostosowania ich do rzeczywistych warunków. Dotychczasowe normy tkwiące jeszcze korzeniami w starym kapitalistycznym systemie pracy, stwarzały niesprawiedliwe warunki dla pracujących. W niektórych rodzajach robót łatwo było je wielokrotnie przekroczyć, gdy w innych były trudne do wykonania. Obecnie wprowadzić należy nowe normy techniczne, oparte na socjalistycznym stosunku do pracy i uwzględniające nową zespołową organizację pracy i jej mechanizację.

Wzrost świadomości i aktywności produkcyjnej klasy robotniczej umożliwił rozwój nowych, wyższych form współzawodnictwa socjalistycznego. Masowy ruch podejmowania zobowiązań, mających na celu przyspieszenie obiegu ośrodków obrotowych, który rozwinął się w ostatnich tygodniach w całym kraju może przyczynić się do zwolnienia wielomiliardowych sum obecnie nieprodukcyjnie zamrożonych w nadmiernych zasobach materiałowych, w nadmiernych rezerwach pieniężnych zakładów pracy, lub w środkach produkcji uwięzionych wskutek nadmiernego przeciągania się cyklu produkcyjnego. Sumy zwolnione w wyniku akcji przyspieszenia obiegu środków obrotowych będą użyte na cele rozwoju gospodarczego kraju i na poprawę położenia mas pracujących.

Sukcesy produkcyjne, osiągnięte w ciągu 1949 r. i w pierwszych miesiącach r. 1950 oraz rozwój współzawodnictwa pracy, stworzyły podstawę dla śmielszego planowania gospodarki narodowej i do założenia większego tempa rozwoju, niż to przewidywały wytyczne, uchwalone na Kongresie Zjednoczeniowym.

W związku z tym projekt planu 6-letniego podlega obecnie przepracowaniu i zostanie przedstawiony na Plenum Komitetu Centralnego w niedługim czasie.

Rewizja projektu 6-letniego planu idzie w kierunku stworzenia szerszej podstawy surowcowej w kraju dla rozwoju przemysłu. W porównaniu z poprzednim projektem nastąpi: wydatne zwiększenie kopalnictwa rudy żelaznej tak, aby wzrost wydobycia rudy nie tylko nadażał za wzrostem produkcji surówki i stali, ale nawet wyprzedzał ten wzrost, zwiększając udział rudy krajowej w zaopatrzeniu przemysłu hutniczego; lepsze wykorzystanie istniejących zasobów metali kolorowych, a przede wszystkim stworzenie krajowej bazy miedzi; rozszerzenie wierceń poszukiwawczych i eksploatacyj-

nych w obrębie znanych złóż ropy naftowej; pełniejsze wykorzystanie nowoodkrytych źródeł gazu ziemnego; zwiększenie zaopatrzenia przemysłu włókienniczego w surowce pochodzenia krajowego przez silniejszą rozbudowę krajowej bazy włókien sztucznych, zwiększenie uprawy roślin włókienniczych i silniejszy wzrost pogłowia owiec; wzrost produkcji krajowych roślin oleistych.

W wyniku przepracowania planu zostaną postawione większe zadania w zakresie stworzenia bazy produkcyjnej maszyn i urządzeń inwestycyjnych, w zakresie przemysłu motoryzacyjnego i okrętowego, w zakresie produkcji maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, w zakresie rozwoju drobnego przemysłu.

W wyniku dotychczasowych doświadczeń rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy zwiększone zostaną planowe zadania w zakresie wydajności pracy, co ułatwi wykonanie planu zatrudnienia i przyczyni się poprawy warunków mieszkaniowych i zaopatrzenia pracujących. Zostaną powiększone i bliżej sprecyzowane zadania w zakresie przygotowania kadr kwalifikowanych dla gospodarki narodowej. Skontrolowane zostaną dodatkowo przewidziane nakłady inwestycyjne z punktu widzenia koncentracji nakładów na najważniejszych obiektach, zbadanie ekonomicznej efektywności inwestycji, skrócenia okresu budowy i zastosowania oszczędności. Wzrost masy towarowej artykułów konsumcyjnych oraz usług materialnych i niematerialnych zostanie ściśle przystosowany do przewidzianego wzrostu zatrudnienia i płac.

Uwzględniając doświadczenie, plan przewidywać będzie coraz silniejszy rozwój stosunków gospodarczych z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Doświadczenie wykazuje, że możemy się rozwijać i rozwijamy się istotnie szybciej, niżśmy to sami przewidywali. Doświadczenie to winno być w pełni uwzględnione przez ostateczny projekt Planu Sześcioletniego.

Na tle przedstawionej w ogólnych zarysach sytuacji międzynarodowej, która kształtuje się niekorzystnie dla obozu imperialistycznego oraz w miarę postępujących u nas sukcesów gospodarczych, w miarę wypierania i rugowania elementów kapitalistycznych zaostrzająca się walka klasowa przybiera różne formy i przejawia się w różnych dziedzinach.

Naszym zadaniem jest szybko ujawnić nowe ośrodki i formy walki wroga klasowego, często zamaskowane i perfidne, paraliżować je z całą stanowczością, zmieniać kiedy trzeba z właściwą elastycznością formy naszej nieustannej ofensywy, wykorzystywać każdą szczelinę, rozszczepiać siły przeciwnika, neutralizować poszczególne grupy i umacniać z każdym dniem rosnącą przewagę sił socjalizmu i pokoju.

„Klasa rewolucyjna — jak uczył Lenin — dla urzeczywistnienia swego zadania powinna umieć posługiwać się wszystkimi, bez najmniejszego wyjątku formami czy dziedzinami działalności społecznej“.

Co jest szczególnie charakterystyczne dla niedobitków reakcyjno-faszystowskich w kraju i na emigracji?

Po pierwsze, wewnętrzne rozbitcie i upadek, rozprzężenie polityczne i moralne wszelkich klik i kliczek.

Po wtóre, coraz bardziej cyniczne licytowanie się w sprzedaży swych usług wywiadam imperialistycznym — amerykańskiemu, angielskiemu, francuskiemu. Zżerani nienawiścią do Polski Ludowej bankruci polityczni wyzbywają się już wszelkich skrupułów w stosunku do kraju. Nawet swary między klikami odzwierciedlają nie tyle jakieś różnice merytoryczne, ile walkę o dostęp do szpiegowskiego żłobu. Dotyczy to zarówno andersów i zarembów, jak mikołajczyków i bieleckich, którzy z nikczemnym wyrachowaniem żerować chcą na najniższych instynktach, na ciemnocie i niepoczytalności, na krwi i na awanturnictwie.

Nic dziwnego, że gnijące bagienko reakcyjno - faszystowskie przekształca się w żerowisko szpiegów i dywersantów, wykonywających ponadto najbrudniejszą robotę dla radiowych fabryk kłamstw, finansowanych przez amerykańskich, czy angielskich, frankistowskich czy niemiecko - watykańskich podżegaczy wojennych.

Tym brudnym potokiem kłamstw, zachłystują się przede wszystkim wywłaszczeni obszarnicy i fabrykanci, spekulanci i najbardziej chciwi i agrezywni bogacze wiejscy. Odwraca się od tego z obrzydzeniem i odwracać się powinien — każdy Polak kochający swój kraj.

Jakie stosuje formy, do jakich zbrodni podżega wróg klasowy w walce z Polską Ludową?

Do bandytyzmu, do sabotażu i szkodnictwa, do szpiegostwa i długofalowej dywersji.

Przyjrzyjmy się bliżej niektórym odmianom tej zbrodniczej działalności wroga.

Krzywa bandytyzmu biegnie w dół, lecz nie wolno nam się uspokajać, póki doszczętnie nie zlikwidujemy tych zbrodni.

Szczególną wściekłość wroga klasowego wywołują postępy spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Na obecnym etapie wróg coraz częściej posługuje się bronią sabotażu gospodarczego i szkodnictwa.

Usprawnienie systemu ochrony zewnętrznej obiektów przemysłowych oraz ochrony operacyjnej dało już pewne wyniki, niemniej jednak nie wolno nam lekceważyć awaryjności w przemyśle. W awaryjności kryją się też akty dywersji.

Walka z awaryjnością nie jest jeszcze prowadzona z należyтым uporem. Należy walczyć szczególnie o przestrzeganie z żelazną dyscypliną przepisów górniczych dotyczących bezpieczeństwa pracy. Naruszanie obowiązujących przepisów i karygodny brak czujności muszą być wyplenione bez reszty.

Wszystko to wymaga dalszego usprawnienia kierownictwa i kontroli, wymaga dalszego wzmoczenia czujności organizacji partyjnych, gromadzenia i wymiany doświadczeń we wzmożonej walce z awaryjnością, w walce o dyscyplinę pracy, o przestrzeganie tajemnicy państwowej.

Doświadczenie wykazało, że zwiększenie czujności i aktywności wszystkich czynników, a przede wszystkim załóg robotniczych prowadzi do wykrycia wrogów nasłanych przez obce wywiady i czyhających na dorobek i bezpieczeństwo ludu pracującego i naszego Państwa Ludowego.

To samo dotyczy sieci szpiegowskich i długofalowej dywersji, która usiłuje zagnieździć się w różnych ogniach naszego aparatu państwowego i gospodarczego.

W planach sztabu zbrodniczej akcji antyludowej i antypolskiej leżało wciągnięcie również kleru do tej działalności. Dali się wziąć na lep tej gry niektórzy najbardziej reakcyjni przedstawiciele kleru,

wyrządzając nie mało szkód. Wytrwale i konsekwentne postępowanie Rządu oraz lojalna postawa większości duchowieństwa umożliwiły zawarcie porozumienia. Niecne konszachty obcych agentur, żerujących na uczuciach religijnych zostały pokrzyżowane, lecz trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że uregulowanie stosunków między państwem ludowym a kościołem nie wyczerpuje się podpisaniem umowy. Czuwanie nad jej realizacją, nad tym, aby treść umowy dotarła do świadomości milionów wierzących, walka z każdą próbą zwichnięcia lub wypaczenia umowy, z każdą próbą recydywy wojującego i antyludowego klerykalizmu — wymaga wielkiego wysiłku i pracy, wymaga pogłębienia świadomości szerokich mas.

Będziemy skrupulatnie wykonywać zawartą umowę, ale nie pozwolimy, aby wbrew niej stosowane były stare, reakcyjne machinacje polityczne. Im lepiej zmobilizujemy szeroką opinię publiczną, tym lepsze osiągniemy wyniki.

Dzięki czemu odnosimy sukcesy w walce i w pracy?

Dzięki czemu rośnie konsolidacja całego społeczeństwa, wszystkich ludzi pracy na gruncie rozbudowy gospodarczej i kulturalnej Polski Ludowej i obozu pokoju?

Zawdzięczamy to słusznej linii politycznej naszej Partii, oparciu naszej walki o potężny obóz pokoju i socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele, rosnącej z dnia na dzień w walce z trudnościami, w walce z wrogiem klasowym, aktywności mas pracujących, naszej bohaterskiej klasy robotniczej, naszej Partii.

Nie ma odcinka, nie ma dziedziny w naszym życiu, gdzieby się nie przejawiała wciąż rosnąca aktywność mas pracujących.

Ważną przesłanką tej aktywności jest wzrost klasy robotniczej, wzrost zatrudnionych w socjalistycznym przemyśle i w socjalistycznym sektorze rolnictwa. Podstawowym wyrazem jej jest wzrost wydajności pracy, wzrost produkcji, wzrost sił wytwórczych.

Chciałbym się krótko zatrzymać nad zagadnieniem wzrostu zatrudnienia, wzrostu klasy robotniczej.

Zatrudnienie w przemyślach podległych Ministerstwu Przemysłowemu, wyniosło w IV kwartale 1949 r. 1.509.180 wobec 1.288.978 w IV kwartale 1948 r., co stanowi przyrost o 17,1 proc.

Liczba kobiet zatrudnionych w tych przemysłach wzrosła w tym okresie z 346.920 na 413.640, czyli o 19,2 proc.

Nawiasem zaznaczyć należy, że wzrost zatrudnienia kobiet w niektórych przemysłach, jak np. w metalowym, elektrotechnicznym i chemicznym jest zbyt powolny i nie nadaża za ogólnym tempem wzrostu zatrudnienia.

Ogólna liczba pracowników najemnych w całym kraju wzrosła z 4.174 tys. w grudniu 1948 r. do 4.980 tys. w grudniu 1949 r., a więc o przeszło 800 tysięcy osób w ciągu jednego roku. Liczby te są wymownym świadectwem wzrostu aktywności gospodarczej, w szczególności zaś dużej dynamiki socjalistycznej bazy naszej gospodarki.

Wskaźnikiem aktywności klasy robotniczej o wielkiej doniosłości jest rozwój ruchu współzawodnictwa pracy. W ciągu ubiegłego roku ruch współzawodnictwa bardzo się rozwinął nie tylko ilościowo, ale i jakościowo, dzięki wprowadzeniu nowych form, jak współzawodnictwo zespołowe, brygady lepszej jakości, współzawodnictwo w przyspieszaniu obiegu środków obrotowych, indywidualne zobowiązania długofalowe itp. Rośnie liczba przodowników pracy — już dziś liczbę robotników, zasługujących na zaszczytny tytuł „Przodownika Pracy“, oraz „Zasłużonego Przodownika Pracy“, szacuje się na przeszło 20 tysięcy — a jesteśmy dopiero u progu tego wielkiego ruchu.

Ogromne możliwości zawarte są w ruchu racjonalizatorskim, który rozwija się u nas burzliwie i zasługuje na najbardziej troskliwą opiekę. Wystarczy zaznaczyć, że w porównaniu z rokiem 1948 ilość zgłoszonych przez robotników wniosków racjonalizacji i usprawnień w zasięgu ministerstw przemysłowych wzrosła sześciokrotnie, mianowicie z 2.229 do 13.641. Przeszło połowę wniosków uznano za cenne i dzięki nim uzyskano oszczędności, szacowane na około 7 miliardów złotych.

Wzrost aktywności mas robotniczych i pracowniczych idzie w parze z podnoszeniem ogólnego poziomu życia, warunków materialnych i potrzeb kulturalnych, lecz przede wszystkim jest uwarunkowany wzrostem świadomości politycznej.

W wyniku dalszego wzrostu zatrudnienia, funduszu płac i płac realnych, mamy bezporne fakty przesunięcia spożycia w kierunku artykułów wysokowartościowych. Mamy niewątpliwy wzrost spożycia

mięsa i tłuszczami wieprzowymi, wzrost spożycia mleka, jaj, cukru i innych artykułów. Spożycie cukru np. wzrosło na głowę ludności z 11,8 kg w 1938 r. na 19,3 kg w roku 1949.

Nie bez znaczenia jest — w skali całego kraju, szczególnie dzięki Ziemiom Odzyskanym — poprawa warunków sanitarnych, mieszkaniowych i opieki nad zdrowiem.

Mamy duże osiągnięcia w zakresie zwalczania chorób zakaźnych. Zmniejszyła się śmiertelność, wzrasta przyrost naturalny.

Oto wymowne niezwykle cyfry:

na 1000 osób przypadało w latach 1936—38	w r. 1949	
zgonów	14,1	11,5
przyrost naturalny	11,2	17,3

Na Ziemiach Odzyskanych przyrost naturalny wyniósł 24,6 na 1.000 ludności

Na 10 tys. ludności umierało (dane z 6 miast):

	w latach 1936—38		w r. 1948
a) na gruźlicę płuc	16,0		11,0
b) samobójstw	3,3		1,3

Nigdy Polska nie miała tak małej liczby zgonów i tak wysokiej liczby małżeństw, a od pół wieku tak dużego przyrostu naturalnego, jak w ostatnich 2-ch latach.

Równoległe ze wzrostem stopy życiowej, dzięki zdobyciu władzy przez masy pracujące, wzmaga się aktywność robotników i chłopów w zakresie zdobywania oświaty i kultury. Świadczą o tym rosnące nakłady książek i gazet, rosnąca liczba widzów teatralnych i kinowych, niebываły wzrost osób zwiedzających wystawy i muzea, pęd do wszelkich kursów i uczelni, pęd do samokształcenia, niewątpliwy wzrost czytelnictwa. Niemałą wymowę ma liczba 120 tys. słuchaczy Powszechnego Uniwersytetu Radiowego. Miliony głów pochylają się nad książką, nad rajzbretem, powiększają swą wiedzę, dążą do zwiększenia swej sprawności i wydajności pracy, do podwyższenia swych kwalifikacji. Rozszerza się widnokrąg, rośnie doświadczenie, budzą się uzdolnienia przed tym tłumione i często nieuświadomiane.

Wzmożona aktywność nie zamyka się bynajmniej tylko w obrębie klasy robotniczej. Promieniuje ona przede wszystkim na chłopstwo

pracujące, gdzie daje się zauważyć nie tylko ogromny wzrost czytelnictwa gazet i książek, lecz również wzmożona aktywność organizacyjno - gospodarcza.

Olbrzymie osiągnięcia ubiegłego 5-lecia, potężne promieniowanie aktywności mas, której motorem jest nasza partia, dociera również do zacofanych i sklerykalizowanych środowisk, budzi ferment i pogłębia przeciwieństwa w środowiskach ideologicznie obcych, a nawet wrogich.

Prawda, głoszona przez naszą Partię dociera coraz głębiej do świadomości milionów ludzi pracy, wyzwala w nich nowe siły, budzi poczucie odpowiedzialności, nie tylko za losy ich zakładu pracy, lecz również za losy całego kraju.

Jednym z wskaźników rosnącej aktywności mas jest wzrost liczby członków różnych organizacji społecznych. Liczba członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w okresie od 1-go grudnia 1949 r. do 1 marca 1950 r., wzrosła o przeszło pół miliona tj. o 24 proc. i wyniosła 2.642 tysiące członków.

Liczba członków Związku Samopomocy Chłopskiej w ciągu tych samych 3 miesięcy wzrosła o 75 tys. i wyniosła na 1 marca br. 1.597 tysięcy członków.

Liczba członkiń Ligi Kobiet wynosiła w początku roku 1.365 tysięcy, w tym robotnic 40 proc., pracownic umysłowych 15 proc., gospodyń domowych w miastach 16 proc., zaś gospodyń wiejskich około 400 tys., co stanowi 29 proc. ogółu członkiń.

Liczba członków ZMP w okresie tych samych 3 miesięcy powiększyła się o 100 tysięcy, dochodząc do 1.125 tysięcy (bez wojska i ZAMP).

Ogromny wzrost aktywności mas pracujących jak w zwierciadle znalazł odbicie w pochodach 1-majowych, we wzroście ich liczebności, w bijącej z szeregów demonstrantów 1-majowych bojowości.

Demonstracje 1-majowe, które były niejako podsumowaniem naszego dorobku za ubiegły rok, potwierdziły, jak bardzo wyrosły nasze rezerwy, jak szybko posunął się naprzód rozwój aktywu robotniczego, niewyczerpanego źródła nowych kadr.

Opanowanie umiejętności kierowania rozwojem tych rezerw najbardziej trafnego wyluskiwania nowej kadry, jest dla nas węzłowym zadaniem.

IV. USTAWA O RADACH NARODOWYCH WZMACNIA WŁADZĘ LUDOWĄ

Zadaniem Partii i państwa jest pogłębienie tego historycznego procesu przeobrażeń, który zapoczątkowało 5 lat temu zdobycie przez masy pracujące władzy ludowej. W tym kierunku winno rozwijać się nasze ustawodawstwo państwowe i nasz wysłłek, zmieniający warunki życia społecznego w taki sposób, aby wzmożona aktywność mas pracujących znajdowała najpełniejsze ujście i nowe bodźce dalszego rozwoju. Taki cel postawiła przed sobą nowa i doniosła reforma, której wyrazem jest uchwalona przez Sejm ustawa o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Organami tymi staną się nasze Rady Narodowe.

Na czym polega istotny cel i sens reformy?

1) Na silniejszym powiązaniu organów władzy państwowej z masami ludowymi, z ich potrzebami, ich interesami oraz ich wolą, wyrażaną w bezpośrednim praktycznym obcowaniu między organami terenowymi państwa i ludem pracującym.

2) Na wzmocnieniu władzy państwowej przez jej ujednoczenie i lepszą koordynację, przez jeszcze silniejsze wciągnięcie milionowych mas pracujących do udziału w rządzeniu państwem.

3) Na usprawnieniu działania całego mechanizmu władzy państwowej przez usunięcie starego i sztywnego podziału funkcji na ustawodawcze i wykonywawcze, państwowe i samorządowe, centralistyczne i lokalne...

4) Na ułatwieniu walki z biurokratycznymi wypaczeniami aparatu urzędniczego przez szerszą i bliższą kontrolę aparatu państwowego ze strony mas i ich przedstawicieli w Radach Narodowych.

5) Na większym jeszcze rozwinięciu inicjatywy twórczej i aktywności mas ludowych w kierunku budownictwa nowego ustroju społecznego, w kierunku szybszego jeszcze pomnażania sił, dobrobytu i kultury narodu.

Oto pięć najbardziej podstawowych założeń, które stanowią istotny cel i sens reformy.

W jaki konkretnie sposób nowa reforma administracji państwowej może i powinna zabezpieczyć osiągnięcie wymienionych zamierzeń?

1) Ścisłejsze i bliższe powiązanie organów władzy państwowej z ludem pracującym zabezpiecza zasada przekazania terenowym

Radom Narodowym i ich Prezydiom wszystkich funkcji wykonawczych zarówno w zakresie decyzji władz centralnych: więc Sejmu, Rady Państwa i Rządu jak i w zakresie decyzji pobieranych przez same Rady terenowe w ramach ich uprawnień. Zamiast wielu organów wykonawczych władzy centralnej, działającej przez różnorodne urzędy poszczególnych ministerstw — występować będzie odtąd na najniższym szczeblu w terenie jeden tylko organ władzy — Prezydium Rady Narodowej. Ten jedyny organ władzy jest równocześnie organem miejscowej Rady, która będzie wkrótce wybierana przez miejscową ludność, a więc będzie przedstawicielstwem, powołanym z woli tej ludności, powiazanym z nią bezpośrednio i jak najściślej. Jeżeli według oceny ludności, która dokonała wyboru, członek Rady nie spełnia należycie swych funkcji, może on być odwołany ze swego stanowiska. Tego rodzaju system powoływania i odwoływania z woli ludności terenowych organów władzy, które stają się równocześnie jedynymi organami ogólnopaństwowej władzy wykonawczej dla danego terenu — jest najdemokratyczniejszą formą władzy, jaką zna dotychczasowa historia rozwoju stosunków społecznych, formą sprawdzoną i wypróbowaną 30-letnim z górą doświadczeniem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Jest jasne, że łączność w ten sposób powołanych organów władzy państwowej z najszerszymi masami pracującymi, z całą ludnością miejscową — jest nie tylko najściślej, ale i najbardziej odpowiadająca potrzebom, interesom i woli tej ludności. Zadaniem podstawowym i najważniejszym nowopowołanych organów władzy państwowej — Rad Narodowych i ich prezydiów, jest uczynić wszystko, aby podtrzymać, rozwijać i umacniać nierozzerwalnie tę łączność z masami ludowymi. Środkiem do tego jest i może być jedynie żywa i rzetelna troska o interesy, o codzienne potrzeby mas pracujących, o jak najsprawniejsze, wolne od bezdusznej formalistyki załatwianie spraw, z którymi ludność zwraca się do swych organów władzy.

2) Im ściślejsza będzie łączność organów władzy państwowej z ludnością pracującą — tym łatwiejszy i szybszy będzie proces wciągania mas pracujących do udziału w kierowaniu państwem. Jest jasne, że o niewzruszonej sile państwa ludowego stanowi rzeczywisty udział milionowych mas pracujących w kierowaniu państwem, w rozwijaniu i umacnianiu jego bogactw, jego osiągnięć politycznych, gospodarczych i kulturalnych, jego potęgi materialnej i **ducho-**

wej. Nieocenione i wymowne doświadczenia rozwoju potęgi gospodarczej i kulturalnej ZSRR dowiodły, ile niewyczerpanych i twórczych sił wnosi w ogólną skarbnicę narodów rosnący wciąż udział w działalności państwa wielomilionowych mas pracujących, które przez swą inicjatywę, przez współzawodnictwo w pracy, przez gorący patriotyzm i troskę o dobro społeczne, uczestniczą w kierowaniu państwem, pomnażaniu jego bogactw. Zadaniem nowopowołanych organów władzy państwowej jest wciągnięcie najszerszych mas ludności do jak najpomysłniejszego wykonania zadań państwowych, zadań pomnażania bogactw naszego narodu przez wydajniejszą pracę, przez rozumną inicjatywę społeczną, przez socjalistyczny stosunek do własności społecznej, do wzorowej dyscypliny pracy, do sprawy rozwoju, dobrobytu i kultury narodu.

3) Dotychczasowy podział funkcji organów władzy na oddzielne pionory państwowych organów centralnych i samorządowych organów lokalnych wpływał hamująco na dalsze rozwijanie planowych zadań w kierunku jednolitego ogólnopaństwowego planu gospodarczego. W okresie Trzyletniego Planu Odbudowy przeszkoda ta nie była tak rażąca nie tylko dlatego, że działalność planowa koncentrowała się w przeważającej mierze na zadaniach odbudowy, ale również i wskutek tego, że warunki planowania tego okresu nie pozwalały na pogłębienie zasięgu planów w takim stopniu, jak to jest możliwe w 6-letnim planie rozbudowy gospodarczej kraju. Plan 6-letni stawia przed nami potężne zadania, które obejmują niemal całokształt zagadnień bytu i potrzeb kulturalnych mas pracujących. W tych warunkach byłoby szkodliwym anachronizmem oddzielać sprawy i potrzeby lokalne od zadań i potrzeb ogólnopaństwowych. Na odwrót — racjonalny rozwój inwestycji gospodarczych i przemysłowych wymaga, aby usuwać karykaturalne i wysoce krzywdzące masy ludności, upośledzenie i zaniedbanie całych wielkich obszarów naszego kraju, pozbawionych jakichkolwiek ośrodków przemysłowych oraz nowoczesnej sieci dróg komunikacji, urządzeń miejskich i kulturalnych, sieci energetycznej itp., jak to ma np. miejsce we wschodniej części Polski. Istnieje pałaca już niemal konieczność podniesienia zadań planowania i kontroli we wszystkich ośrodkach terenowych i zwłaszcza w zaniedbanych dzielnicach rolniczych na wyższy poziom. Można to urzeczywistnić tylko przez ujednolici-

cenie i scalenie organów władzy ludowej, a także przez usunięcie rażących wad w podziale administracyjnym kraju.

Realizacja ustawy przekazującej pełną władzę wykonawczą Radom Narodowym, jest niezawodnym i jedynym środkiem najlepszego zabezpieczenia sprawności funkcji planowania kontroli i wykonania podejmowanych decyzji przez wzajemnie skoordynowane ze sobą ogniwa jednolitej władzy na wszystkich jej szczeblach od góry do dołu.

4) W Polsce odrodzonej Rady Narodowe mają już za sobą 5-letnie doświadczenie pracy, której głównym zadaniem była kontrola działalności młodego aparatu naszego państwa ludowego.

Ale w dotychczasowej strukturze podziału władz i funkcji zadania te były trudne i nie zawsze Rady Narodowe umiały im sprostać, tym bardziej, że — zwłaszcza na niższych ogniwach — same Rady Narodowe kształtowały się w sposób często przypadkowy, a w ich składzie przeważali i w większości przypadków przeważają dotychczas urzędnicy aparatu państwowego i samorządowego.

Nowa struktura jednolitych organów państwowych już sama przez się ułatwia Radom Narodowym kontrolę aparatu władz wykonawczych, działających w terenie, które stają się odtąd aparatem bezpośrednio podległym samym Radom Narodowym. Ale palącym zadaniem politycznym nowych prezydów Rad Narodowych powinno być wykorzystanie okresu dzielącego nas od kampanii wyborów do Rad Narodowych, na wzmocnienie łączności Rad Narodowych właśnie z robotnikami, chłopami, z masami pracującymi, z kobietami i młodzieżą, którą to łączność Rady Narodowe w wielu wypadkach utraciły m. in. wskutek wadliwej struktury organów władzy ludowej.

5) Z tego co powiedziałem, wynika jasno, że reforma struktury organów władzy państwowej ma niezwykle doniosłe znaczenie polityczne i społeczne. Oznacza ona przejście do wyższego etapu organizacji państwowej i społecznej, której celem głównym i zasadniczym w nowym ustroju ludowym musi być nierozdzielny związek z ludem pracującym, jak najbardziej sprawne i odpowiadające interesom mas ludowych obsługiwanie i zaspokajanie ich potrzeb życiowych: gospodarczych, kulturalnych, zdrowotnych, umysłowych itp.

Pogłębienie codziennego, praktycznego powiązania organów aparatu państwa z masami pracującymi miast i wsi przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia aktywności najszerzych mas ludowych, do wciągnięcia nowych setek tysięcy robotników i chłopów do coraz czynniejszego współdziałania w wielkiej, twórczej, przeobrażającej całe nasze życie pracy politycznej, społecznej, oświatowej, kulturalnej, pracy, którą tętnią dziś fabryki i pola, warsztaty i uczelnie, pracy, która tworzy nowe talenty, nowe siły, nowe zdobycze, która krzepi i wlewa w serca radość, zapał i wiarę w sprawiedliwą, świetlaną i szczęśliwą przyszłość.

W pracy tej terenowym kierownikom organów wykonawczych państwa ludowego przypadają wysoce odpowiedzialne zadania:

1) przyczynić się, aby wielka i doniosła reforma struktury władz państwowych była właściwie zrozumiana i oceniona przez masy pracujące — jako nowy etap walki o podniesienie na wyższy poziom ich życia, i dalszego wzrostu, nowy etap wzmacniania sił Polski Ludowej.

2) Podnosić łączność z masami nowych organów władzy państwowej, wciągać masy pracujące do współdziałania z tymi organami państwowymi w celu jak najsprawniejszego obsługiwania ich potrzeb życiowych.

3) Rozważnie dobrać, szkolić, wychowywać pracowników aparatu państwowego, podnosić ich kwalifikacje zawodowe i poziom ich świadomości politycznej.

4) Tępić zdecydowanie wszelkie wynaturzenia biurokratyczne, bezduszny formalizm, dygnitarskie narowy, ślepotę polityczną, wszelkie przejawy niedbałego stosunku do potrzeb człowieka pracy — czynić to przede wszystkim dając wzór i przykład z własnego postępowania, ucząc, cierpliwie przekonywając, uświadamiając podległych sobie współtowarzyszy pracy, umacniając w nich poczucie socjalistycznego stosunku do obowiązków, których dobre spełnienie przynosi pracownikowi chlubę i zaszczyt, tak jak zaszczyt i chlubę w ocenie całej klasy pracującej i całego narodu przynosi przodownikom pracy ich twórczy wysiłek.

5) Przygotować działalność Rad Narodowych i ich Prezydiów do następnego bliskiego już i ważnego zadania, którym będą wybory do Rad Narodowych, przeprowadzone na podstawie nowej, demo-

kratycznej ordynacji wyborczej, ustalonej przez naczelne władze państwowe i które jeszcze szerzej ułatwią Radom Narodowym ich łączność z masami pracującymi.

6) Przystąpić niezwłocznie do skrupulatnej pracy nad przygotowaniem projektów nowego podziału terenowego władz administracji państwowej, mającego na celu przybliżenie siedziby władz terenowych do potrzeb ludności, zwłaszcza na wsi, ułatwienie praktycznego kontaktu organów państwowych z masami pracującymi.

7) Pogłębiać nieustannie czujność organów państwowych w stosunku do wrogiej dywersji i skrytych działań wroga klasowego i budzić w masach poczucie więzi internacjonalistycznej z walką światowego obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych, przeciwko zarzucanej przez nich skrycie i uporczywie w krajach demokracji ludowej, sieci agentur dywersyjnych i szpiegowskich.

8) Krzewić wśród mas pracujących świadomość wielkich przeobrażeń politycznych i społecznych, budzić wśród nich poczucie nowego stosunku do państwa, do własności społecznej, do nowych form więzi społecznej, jednoczącej cały polski lud pracujący w pracy i walce przy budowie nowego, sprawiedliwego i szczęśliwszego ustroju społecznego, budowie Socjalizmu.

V. CAŁA PARTIA WINNA ZROZUMIEĆ, ŻE SPRAWA WŁAŚCIWEGO ROZWOJU I WZROSTU KADR PARTYJNYCH — TO PODSTAWOWE, NAJWAŻNIEJSZE I NACZELNE ZADANIE

Masy pracujące w potężnym wysiłku twórczym nie tylko wzbogacają i polepszają materialne warunki bytu naszego narodu, ale w pracy tej przekształcają się same. Dźwigają się, dojrzewają i rosną ludzie w Polsce Ludowej, kształtują się nowi twórcy nowego życia.

Tysiące, setki tysięcy pracowników zdobywają co roku nowe kwalifikacje, powiększają swoje uzdolnienia zawodowe i pogłębiają swoją wiedzę, miliony ludzi wzbogacają swoją świadomość polityczno-społeczną. Jest to najważniejsza i najwspanialsza zdobycz naszego nowego ustroju, która staje się już dostrzegalną dla wszystkich, kto chce i umie obserwować rozwój naszego życia.

Po raz pierwszy w historii narodu wybija się na czoło społecznego życia twórcza inicjatywa milionowych mas pracujących, która

nie tylko przyspiesza, racjonalizuje i ulepsza, ale nadaje nowy sens całemu procesowi pracy ludzkiej. Przeobraża ona do gruntu, zmienia od podstaw nie tylko społeczne stosunki produkcji, ale i samych ludzi.

W tym wielkim procesie rewolucyjnych przeobrażeń gospodarczych i społecznych, dzięki którym szybciej rosną i przekształcają się ludzie — przed Partią naszą stają coraz nowe, coraz odpowiedzialniejsze i wyższe zadania.

Jako siła przodująca narodu Partia nasza musi czynić wszystko, aby pomyślne tempo wzrostu naszej gospodarki nie doznawało zahamowań. Im głębsze są procesy wzrostu, tym sprawniejsza musi być aktywność kadr partyjnych, które kierują postępującym naprzód ruchem mas pracujących. Szybszy marsz naprzód wymaga od kadr partyjnych większej troski o ludzi, o masy pracujące, które uczą się cenić pracę i poprzez pracę dźwigać wzwyż swój naród i samych siebie.

Dlatego też jako jeden z najpilniejszych i szczególnie dziś ważnych problemów, które Biuro Polityczne pragnie postawić pod rozwagę Plenum, jest problem szybszego wzrostu kadr partyjnych.

Kongres Zjednoczeniowy i jego deklaracja ideowa, program Partii, nakreślający wspianą i śmiałą perspektywę budownictwa socjalizmu w Polsce, podniosły wysoko wśród mas pracujących i całego narodu autorytet naszej Partii, określiły jej przodującą rolę w kierowaniu planową gospodarką państwa i rozwojem dobrobytu oraz kultury narodu. Ale ta zaszczytna rola nakłada na Partię naszą szczególnie odpowiedzialne zadania, których wykonanie może zabezpieczyć tylko szybszy wzrost kadr. Od szybszego wzrostu kadr partyjnych, od ich poziomu politycznego i przygotowania do zadań, które nakłada na Partię naszą, jako przewodniczkę mas pracujących, wielki historyczny plan 6-letni — zależy niemal całkowicie powodzenie tego planu, zależy dalszy pomyślny marsz naprzód. Bowiern właściwy poziom i wzrost kadr partyjnych, ich wpływ polityczny, wychowawczy, organizatorski — limituje w istocie i określa kierunek i tempo procesu wychowania, doboru i stanu kadr w naszym aparacie państwowym oraz we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki i naszego życia społecznego.

A skoro tak jest, a tak jest bezwątpienia — to zagadnienie właściwego poziomu i wzrostu kadr partyjnych musi być główną i nieustanną troską całej Partii na wszystkich jej szczeblach i we wszystkich jej ogniwach od góry do dołu. Czy wszystkie ogniwa naszej Partii rozumieją należycie tę główną troskę i to podstawowe, najważniejsze i naczelne zadanie? Oto pytanie, dokoła którego winniśmy skupić dziś uwagę wszystkich naszych organizacji partyjnych i skłonić je do generalnego przeglądu dotychczasowych wysiłków, środków i działań, całej dotychczasowej polityki, jak również przygotowań i zamierzeń w dziedzinie wychowania kadr i zabezpieczenia ich wzrostu, ich właściwego poziomu ideologicznego, ich sprawności organizacyjnej.

Siłą naszej Partii jest to, że posiada ona w swych szeregach starą, zahartowaną w wieloletniej walce rewolucyjnej i bogatą doświadczeniem tej walki kadrę, która wychowała się w bojowych organizacjach polskiej klasy robotniczej, wchłonęła w siebie wspaniałe tradycje rewolucyjne SDKPiL, KPP, jak również najbardziej konsekwentnej lewicy socjalistycznej. W oparciu o tę kadrę starych rewolucjonistów, zahartowanych w bitwach z faszystowskimi rządami, polska klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem wysunęła się na czoło w walce z najazdem hitlerowskim na nasz kraj, a następnie pod sztandarem walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, potrafiła zabezpieczyć zaszczytny udział przodujących i patriotycznych warstw narodu w wielkich bojach wyzwoleniczych bohaterskiej Armii Radzieckiej, która przyniosła zwycięstwo i wolność wszystkim krajom Europy.

Możemy dzisiaj stwierdzić z dumą, że mimo olbrzymich trudności, jakie piętrzyły się na każdym kroku w pierwszym okresie po wyzwoleniu, nasze kadry partyjne sprostały zadaniom, jakie włożył na nie ten przełomowy okres naszej historii. Przeszły one pomyślnie przez etap największych trudności, który był dla całej Partii wielką szkołą doświadczenia organizacyjnego w pracy państwowej i wielką próbą hartu w walce klasowej, przy czym formy tej walki klasowej zmieniły się, stały się bardziej skomplikowane i trudne. Miarą sprawności naszych kadr partyjnych w najtrudniejszych okresach są kryteria zawarte w następujących słowach towarzysza Stalina:

„...tylko te kadry są dobre, które nie boją się trudności, które nie chowają się przed trudnościami, lecz przeciwnie — stawiają czoło trudnościom po to, żeby je przewyciężyć i zlikwidować. Jedynie w walce z trudnościami wykuwają się prawdziwe kadry“.³⁾

Przeważająca część naszych kadr partyjnych wykuwała swe doświadczenie polityczne i organizacyjne w walce z trudnościami, przewyciężając je i likwidując. Pomyślne pokonanie trudności pierwszego okresu pozwoliło nam na przejście do nowego etapu gospodarki planowej.

W procesie realizacji trzyletniego planu, kadry partyjne stanęły przed nową próbą i trudnościami zgoła odmiennej natury — przed niebezpieczeństwem załamania ideologicznego i zwichnięcia prawidłowej drogi naszego rozwoju politycznego. Niebezpieczeństwem tym było odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne, które napotkało na zdecydowany odpór kadr partyjnych, a wraz z nimi obu partii robotniczych w okresie ich przygotowań do Kongresu Zjednoczonego.

Jednakże tendencje i wpływy oportunistyczne, osłabiające czujność rewolucyjną i działające długo przedtem, nim ujawniły się w formie odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, nie pozostały bez wpływu na niektóre ogniwa partyjne, co ułatwiło zamaskowanym agenturom wroga klasowego przeniknięcie na niektóre odcinki naszego aparatu państwowego. III Plenum KC zmobilizowało czujność Partii i postawiło przed nią zadanie bardziej wnikliwego sprawdzania kadr w toku ich pracy, ciągłego podnoszenia ich poziomu politycznego, zabezpieczenia ich przed wynaturzeniami ideologicznymi, przed uleganiem nastrojom upojenia sukcesami, demobilizacji, skostnienia biurokratycznego, narowów dygnitarskich, zagubienia łączności z masami pracującymi.

Obrazy i wytyczne III Plenum wywarły doniosły wpływ na skupienie uwagi organizacji partyjnych dokoła zagadnień, związanych z polityką kadr. Dlaczego więc powracamy znów na obecnym Plenum do tego zagadnienia?

³⁾ Stalin, „Zagadnienia leninizmu“, str. 455, 1947 r.

Po pierwsze dlatego, że nie wystarczy tylko wzmożona czujność i zdobycie umiejętności wykrycia i odsiania złych i wrogich elementów. Niemniej istotną, trudną i odpowiedzialną jest umiejętność dobierania, rozstawiania, kształcenia, wysuwania kadr i opiekowania się nimi, umiejętność, którą muszą zdobyć nasze instancje partyjne, której nauczyć się muszą wszystkie nasze organizacje partyjne.

Po wtóre, dlatego, że na odcinku polityki kadr większość naszych organizacji partyjnych ujawnia wciąż jeszcze słabe zrozumienie zadań, które wysuwa przed nami w tej dziedzinie plan 6-letni i nowy wyższy etap naszego rozwoju — budownictwa fundamentów socjalizmu.

Po trzecie, dlatego, że brak kadr kierowniczych w wielu ogniwach naszego aparatu partyjnego i gospodarczego oraz w wielu instytucjach wypełniających ważne zadania społeczne, naukowe i kulturalne, staje się już dziś główną przeszkodą w pracy tych ogniw i instytucji, grozi zahamowaniem ich działalności.

Po czwarte, dlatego, że w polityce kadrowej poszczególnych organizacji partyjnych przeważają jeszcze często elementy żywiołowości, brak doświadczenia i nieumiejętność dostosowania tej polityki do zmieniających się i rosnących zadań, brak jasnej perspektywy i orientacji w skali potrzeb w dziedzinie wychowania i przygotowania nowych ludzi.

Wreszcie powracamy do tego zagadnienia dlatego, że zachodzi u nas dość powszechnie to samo niebezpieczne zjawisko, o którym mówił towarzysz Stalin w roku 1935:

„Nie nauczono się u nas jeszcze cenić ludzi, cenić pracowników, cenić kadr“⁴⁾

Brak stałej codziennej troski o wychowanie pracowników, bezduszne, biurokratyczne traktowanie ich pracy i ich potrzeb ze strony kierowników — to największa przeszkoda, hamująca wzrost kadr, to główna przyczyna niedomagań na tym odcinku, to istotne źródło grożącego nam poważnie niebezpieczeństwa opóźnień i zahamowań w realizacji naszych celów.

⁴⁾ Tamże, str. 454.

Oto dlaczego konieczna jest poważna przebudowa naszej pracy na odcinku polityki kadr, konieczna jest zmiana dotychczasowego stylu pracy organizacji partyjnych w tej dziedzinie, konieczne jest skupienie uwagi Partii i masowych organizacji społecznych na zadaniach wychowania i planowego przygotowywania niezbędnych państwu i gospodarce narodowej nowych kadr kierowniczych.

Spróbujmy dokonać bardziej szczegółowego przeglądu obecnego stanu kadr kierowniczych w poszczególnych działach naszego życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Nie będzie to rzeczą łatwą, ponieważ ewidencja tych kadr pozostawia jeszcze wiele do życzenia — mimo istnienia wydziałów personalnych w każdej niemal instytucji. Praca tych wydziałów nie jest dotąd planowo regulowana, ich zadania nie są dostatecznie jasne i w sposób właściwy sprecyzowane. Sytuacja w tej dziedzinie nie jest dobra i wymaga uregulowania.

Rozpatrzmy najprzód dane, dotyczące pracowników politycznych w aparacie komitetów partyjnych we wszystkich instancjach. Zbyteczne byłoby podkreślać tu na Plenum rolę politycznych aparatów partyjnych, w kierowaniu ruchem kadr, w wychowaniu politycznym, właściwym doborze, szkoleniu i przygotowywaniu ludzi, pełniących funkcje kierownicze, w prawidłowej ocenie ich pracy na podstawie jej wyników, w opiece i pomocy ze strony Partii w wyrastaniu ludzi i opanowywaniu przez nich coraz bardziej odpowiedzialnych funkcji kierowniczych. Dla wypełnienia takiej roli niezbędne jest, aby pracownicy polityczni aparatów partyjnych sami stali na odpowiednim poziomie, aby posiadali lub zdobywali wiedzę teoretyczną i wysoki hart ideologiczny, aby umieli wiązać doświadczenie organizacyjne i praktykę swej pracy z teorią marksizmu-leninizmu, aby promieniowali w obcowaniu z ludźmi swym autorytetem, wpływem politycznym, moralnym i ideologicznym. Wzmocnienie i zabezpieczenie wzrostu liczebnej kadry czołowej, musi więc stać się najpilniejszym zadaniem KC Partii.

Podzielimy — w celu ułatwienia sobie przeglądu kadr partyjnych na wszystkich szczeblach — ogólną liczbę pracowników politycznych naszego aparatu partyjnego na trzy grupy. Uwzględnimy w naszym przeglądzie kadry pracowników politycznych w ramach posiadanych przez nas materiałów, poziom ich doświadczenia polityczno-or-

ganizacyjnego oraz ich przygotowania teoretycznego w zakresie marksizmu-leninizmu i wiedzy ogólnej.

Zgodnie z tym do I grupy, prócz pracowników politycznych Komitetu Centralnego, zaliczmy wszystkich sekretarzy komitetów wojewódzkich oraz kierowników wydziałów KW i ich zastępców. Są to niewątpliwie kategorie pracowników o najbardziej odpowiedzialnych funkcjach kierowniczych, zaś operatywnie w polityce kadr zajmują naczelne miejsce. Razem liczba pracowników całej I-ej grupy w stosunku do ogólnej liczby etatowych funkcjonariuszy w całej Partii nie dosięga 9 proc.

Liczebnie nader szczupła, grupa ta posiada w swym składzie największą liczbę starych, przedwojennych działaczy, członków KPP. Nie ma prawie w tej grupie towarzyszy, których staż partyjny byłby niższy od 3-ech lat. Również doświadczenie pracy w aparacie partyjnym w grupie tej jest wysokie, co wynika choćby z faktu, że na pracujących w tym aparacie od roku 1945 i 46, przypada połowa. Korzystnie przedstawia się również w tej grupie poziom wykształcenia ogólnego. Oczywiście większość towarzyszy, jeśli nie wszyscy z tej grupy, w ten lub inny sposób uzupełnia swą wiedzę teoretyczną, w drodze pracy indywidualnej, lub w grupach samokształcenia partyjnego.

Przejdźmy teraz do następnej grupy pracowników politycznych średniego ogniwa kierowniczego; zaliczyliśmy do tej grupy oprócz sekretarzy komitetów powiatowych i miejskich również instruktorów KW, gdyż obie te kategorie pracowników zarówno w pracy operatywnej bardzo są sobie bliskie, jak też odpowiadają sobie na ogół poziomem przygotowania i doświadczenia polityczno-organizacyjnego. Instruktorzy KW mają wprawdzie wyższe wykształcenie ogólne (48 proc. średnie i wyższe, gdy wśród sekretarzy KP i KM tylko 26 proc.), ale ustępują sekretarzom KP i KM w dziedzinie przeszkolenia partyjnego: Centralną Szkołę Partyjną ukończyło z górą 36 proc. sekretarzy KP i KM, a spośród instruktorów KW tylko niespełna 23 proc., szkoły wojewódzkie ukończyło 20 proc. sekretarzy i 19 proc. instruktorów KW, w sumie wyszkolenie partyjne posiada przeszło 56 proc. sekretarzy KP i KM i tylko niespełna 42 proc. instruktorów KW. Wśród sekretarzy KP i KM jest 70 proc. robotników, 12 proc. chłopów i 18 proc. pracowników umysłowych. Wśród instruktorów KW jest 57

proc. robotników, 6 proc. chłopów i 37 proc. pracowników umysłowych. Odsetek przedwojennych działaczy KPP jest w obu ogniwach prawie równy i w sumie wynosi 21,5 proc. Natomiast jeśli chodzi o staż pracy w aparacie partyjnym, to sekretarze KP i KM mają większy niż instruktorzy KW.

Jeśli porównać teraz II grupę pracowników partyjnych z I grupą — to z porównania tego wynika, że II grupa jest wprawdzie liczebnie dwa razy większa od pierwszej, ale obie grupy centralnego i średniego aktywu razem stanowią zaledwie 25 proc. w ogólnej cyfrze pracowników aparatu partyjnego. W liczbie tej 43 proc. stanowi młody narybek kadry, która rozpoczęła pracę w aparacie partyjnym dopiero w ciągu ostatnich dwóch lat — więc rozporządza stosunkowo niewielkim jeszcze doświadczeniem polityczno-organizacyjnym w porównaniu z odpowiedzialnymi funkcjami, które spełnia.

Średni aktyw kierowniczy w naszych warunkach jest dziś nie tylko jednym z najważniejszych ogniw w przenoszeniu wytycznych polityki i linii partyjnej do organizacji dołowych, ale szczególnie też poważna i odpowiedzialna jest jego rola w praktycznym stosowaniu zasad bolszewickiej polityki kadr, w doborze i rozstawianiu ludzi, w czuwaniu nad prawidłowym rozwojem składu osobowego organizacji partyjnych, nad ich czystością ideologiczną i właściwymi metodami ich pracy organizacyjnej i polityczno-wychowawczej.

Na to właśnie średnie ogniwo naszych kadr partyjnych spada też główny ciężar zadań w dziedzinie kontroli wykonania uchwał, decyzji i wytycznych kierownictwa partyjnego, a jak wiemy — właściwa kontrola wykonania uchwał i wytycznych — to podstawowy warunek zabezpieczenia słusznej linii Partii nie tylko w teorii, ale i w praktyce.

Z tego też względu naczelné instancje kierownicze — aparat centralny KC i kierownicze ogniwa KW — winny szczególną uwagę poświęcać doborowi i kwalifikacjom polityczno-organizacyjnym średniego aktywu kierowniczego w aparacie partyjnym.

III grupa pracowników politycznych, do której wchodzi referenci KP i KM, sekretarze etatowi KG oraz sekretarze organizacji partyjnych w większych zakładach pracy — funkcjonariusze partyjni — jest najliczniejsza i stanowi 57 proc. ogółu pracowników aparatu Partii.

Nowi ludzie stanowią przeszło połowę ogólnej liczby pracowników politycznych w całym aparacie partyjnym, zaś na szczeblu dołowym prawie dwie trzecie. Czym tłumaczy się ta sytuacja, która spowodowała tak nierównomierny rozwój aparatu partyjnego?

Po pierwsze, skoncentrowaniem uwagi w pierwszym okresie na budownictwie aparatu państwowego i nasyceniu go kadrami partyjnymi, niedocenianiem wagi rozbudowy aparatu partyjnego, na co niewątpliwie wpływ wywierało odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne.

Po wtóre, poważnymi brakami w doborze aparatu PPR, znacznym ciężeniem żywiołowości w rozwoju aparatu PPS.

Po trzecie — znacznymi trudnościami materialnymi jakie istniały w formowaniu aparatu partyjnego w tym okresie, zbyt słabym jeszcze doświadczeniem, umożliwiającym poznanie i dobór kadr na szczeblu tych instancji partyjnych.

O sytuacji, jaka istnieje do dziś dnia na szczeblu dołowego aktywu partyjnego świadczą m. in. wyniki wyborów do władz partyjnych na szczeblu organizacji podstawowych, które odbyły się zgodnie z dyrektywami III Plenum KC.

Duże zmiany w składzie władz świadczą wymownie o trwającym procesie krystalizowania się dopiero aktywu partyjnego na szczeblu podstawowych organizacji partyjnych.

Dopiero okrzepnięcie ideologiczne na gruncie walki z odchyleniem prawicowym i zjednoczenie polityczne klasy robotniczej w walce z socjaldemokracją, na platformie marksizmu-leninizmu, wzrost roli i autorytetu Partii wśród najszerszych mas pracujących oraz wynikający z tego nowy charakter jej zadań i odpowiedzialności w dziedzinie kierownictwa państwem i życiem społeczno-politycznym, gospodarczym i kulturalnym kraju — stworzyło właściwe warunki i nieodzowną konieczność rozszerzenia, usprawnienia i pogłębienia działalności organizacyjnej Partii również na szczeblu kierownictwa oddolnego.

Powracając do przeglądu danych cyfrowych o III grupie pracowników politycznych aparatu partyjnego, należy wskazać, że skład klasowy tej grupy nie może budzić żadnych zastrzeżeń. Cyfry wykazują 68 proc. robotników, 18,5 proc. chłopów oraz 13,5 proc. pra-

owników umysłowych i innych. Przez szkoły partyjne przeszła połowa pracowników, z czego jednak 41 proc. przez krótkoterminowe szkoły wojewódzkie. Z zestawienia cyfr wynika również, że poważna część pracowników, którzy świeżo rozpoczęli pracę w aparacie partyjnym w r. ub. nie ma za sobą przeszkolenia teoretycznego nawet w zakresie kursów wojewódzkich.

Instancje kierownicze rozbudowując słusznie aparat partyjny w kierunku wzmocnienia opieki i kierownictwa nad dołowymi organizacjami terenowymi — zamiast nie szczędzić wysiłków dla doboru do tych odpowiedzialnych i trudnych zadań organizacyjnych właściwych ludzi, aktywistów, mających już pewne doświadczenie pracy polityczno-organizacyjnej, wypróbowanych ideologicznie, posiadających przynajmniej elementarne przygotowanie teoretyczne, szły często po linii najmniejszego oporu. A przecież dziś już partia nasza jest w stanie znaleźć, wysunąć i przeszkolić ludzi, odpowiadających tym wymaganiom. Dobór takich ludzi spośród najlepszej części aktywu partyjnego, który sięga już dziś cyfry około 200 tysięcy towarzyszy — to jedno z głównych i najważniejszych zadań instancji partyjnych na wszystkich szczeblach.

Stan liczbowy aparatu partyjnego wciąż jest niedostateczny, co odbija się poważnie na sprawności pracy organizacji partyjnych. Sygnalizują to same komitety partyjne, które wiele niedociągnięć w swej pracy tłumaczą zazwyczaj szczupłością swej kadry pracowników etatowych i domagają się zwiększenia etatów. Jednakże przyznawane etaty pracowników pozostają w ciągu nieraz dość długiego czasu nieobsadzone i niewykorzystywane przez komitety partyjne, które o nie zabiegały.

Komitety partyjne, narzekając na brak kadr, nie czynią dostatecznych wysiłków, aby przez planową i właściwą politykę doboru, wychowywania, wysuwania nowych ludzi, braki te usuwać.

Czym na przykład — jeśli nie wadliwą polityką kadrową — objaśnić fakt, że odsetek kobiet w II grupie pracowników aparatu partyjnego wynosi zaledwie 8,4 proc., zaś w III grupie — 6,0 proc., wówczas gdy w I grupie jest kilkakrotnie wyższy, wynosi bowiem 27 procent.

Przecież wymagania, jakie Partia stawia pracownikom aparatu centralnego są bez porównania większe. Niezrozumiała i niedopusz-

czalna w Partii marksistowsko-leninowskiej niechęć do wysuwania kobiet na odpowiedzialną robotę polityczną przebija jaskrawo zarówno z przytoczonych cyfr, jak i kilku przykładów, które przytoczę dla pełnej charakterystyki tego problemu:

Wśród etatowych sekretarzy Komitetów Gminnych jest tylko 1,7 proc. kobiet. Mniej więcej podobny odsetek kobiet znajdziemy wśród I i II sekretarzy Komitetów Powiatowych i Miejskich.

Liczba kobiet skierowywanych do szkół partyjnych jest niższa niż odsetek kobiet wśród członków Partii i kandydatów; na przykład w Centralnej Szkole Partyjnej w Łodzi odsetek ten wynosi 11 proc. Nie ma żadnego uzasadnienia dla tego faktu tym bardziej, że komitety partyjne nie zawsze wykorzystują przyznane im kontyngenty słuchaczy.

VI. WZOROWAĆ SIĘ NA LENINOWSKO-STALINOWSKIEJ POLITYCE KADROWEJ

Zadanie wnikliwego i należytego doboru ludzi na odpowiedzialne stanowiska w pracy partyjnej, państwowej, gospodarczej i społecznej staje się w naszych warunkach sprawą węzłową kierownictwa politycznego. Muszą to sobie uświadomić wszystkie komitety partyjne od góry do dołu. Najwyższy czas, aby zerwać z metodą przerzucania zadań doboru kadr na wydziały i referaty personalne — jak to się najczęściej, niemal powszechnie praktykuje.

Towarzysz Stalin uczył na XVIII Zjeździe WKP(b).

„Należyście dobierać kadry, to znaczy:

Po pierwsze, cenić kadry, jako złoty fundusz partii i państwa, dbać o nie i szanować je.

Po wtóre, znać kadry, starannie poznawać zalety i wady każdego pracownika kadrowego, wiedzieć na jakim stanowisku mogą się najlepiej rozwinąć zdolności pracownika.

Po trzecie, troskliwie wychowywać kadry, pomagać każdemu czyniącemu postępy pracownikowi w podniesieniu się na wyższy szczebel, nie szcędząc czasu na cierpliwe „zajmowanie się” takimi pracownikami, aby przyspieszyć ich rozwój.

Po czwarte, we właściwym czasie i śmiało wysuwać nowe, młode kadry na wyższe stanowiska, nie pozwalając im zasiedzieć się na starym miejscu, nie pozwalając im zaśniedzieć.

Po piąte, rozmieszczać pracowników na stanowiskach w ten sposób, żeby każdy pracownik czuł się na swoim miejscu, żeby każdy pracownik mógł dać naszej wspólnej sprawie maksimum tego, co w ogóle jest w stanie dać przy swoim uzdolnieniu, ażeby ogólny kierunek pracy w dziedzinie rozmieszczania kadr całkowicie odpowiadał wymaganiom linii politycznej, w imię realizacji której — rozmieszcza się ludzi“⁵⁾

Mamy w tych wskazaniach zawartą całą sztukę wnikliwego i należytego doboru ludzi. Są to jasne wytyczne, które należy tylko głęboko przemyśleć i nauczyć się wcielać je w życie.

Nie będziemy odczuwali braku ludzi, jeżeli wraz z tymi wytycznymi postawimy na odpowiednim poziomie sprawę szkolenia partyjnego. Sprawa ta była niedoceniana i poważnie zaniedbywana u nas w okresie przed zjednoczeniem ruchu robotniczego. Po Kongresie Zjednoczeniowym możemy już poszczycić się poważnymi osiągnięciami w pracy nad podniesieniem poziomu politycznego i teoretycznego zarówno poważnej części aktywu, jak i kadr partyjnych. Dążenie do przyswojenia sobie podstaw nauki marksistowsko-leninowskiej nabrało u nas niespotykanego nigdy przedtem rozmachu, ogarnęło już setki tysięcy ludzi wśród robotników i przodujących chłopów, wśród młodzieży i kobiet, wśród najlepszych części inteligencji pracującej. Przykładem tego rozmachu jest rosnące zapotrzebowanie wydawnictw marksistowskich i literatury społeczno-politycznej, których ogólny nakład wyniósł w roku ubiegłym prawie 15 milionów egzemplarzy, wyprzedzając o 2 miliony nawet wydawnictwa z dziedziny literatury pięknej. Po Kongresie Zjednoczeniowym Wojewódzkie Szkoły Partyjne przeszkoliły z górą 5 tys. towarzyszy, z których wykorzystano w aparacie etatowym Partii i ZMP około 3 tys.

— W roku 1950/51 zasięg centralnych i wojewódzkich szkół partyjnych winien objąć, zgodnie z planem, 6 tys. słuchaczy. Należy zastanowić się nad możliwościami dalszego zwiększenia zasięgu tych szkół partyjnych i przede wszystkim nad podniesieniem liczby i poziomu

⁵⁾ Stalin, „Zagadnienia leninizmu“, str. 595.

ich wykładowców. Wśród wykładowców szkół znaczną liczbę stanowią asystenci, rekrutujący się z absolwentów tych szkół, którzy w toku swej pracy uzupełniają swoje wykształcenie ogólne. Jednakże dotychczasowe przeszkolenie partyjne asystentów jest niewystarczające.

W tych warunkach koniecznością staje się stworzenie specjalnej szkoły kadr wykładowców i asystentów dla szkół partyjnych z co najmniej rocznym terminem nauczania. Potrzeba takiej szkoły jest tym bardziej paląca, że obok sieci szkolenia partyjnego istnieje i stale wzrasta rozgałęziona sieć szkolenia ZZ, ZMP, ZSch oraz szkół i kursów organizowanych przez ministerstwa i instytucje o charakterze przygotowania zawodowego (m. in. szkoły CUSZ-u, szkoły rolnicze itp.), których program zawiera cykl zagadnień społeczno-politycznych. Jest rzeczą jasną, że jedynie partyjna szkoła może wychować kadrę wykładowców tego cyklu.

Biuro Polityczne KC podjęło również decyzję, wywołaną szczególnymi trudnościami istniejącymi na wyższych uczelniach. Katedry filozofii, historii, ekonomii cierpią dziś poważnie wskutek braku profesorów-marksistów, którzy zabezpieczyliby nowoczesne naukowe potrzeby wyższych uczelni w dziedzinie wykładania tych przedmiotów. Powstała więc konieczność powołania Instytutu kształcenia kadr naukowych przy KC naszej Partii.

Doniosłe znaczenie w pracy nad wychowaniem ideologicznym członków Partii i aktywu wszystkich organizacji społecznych posiada akcja masowego szkolenia politycznego.

W ciągu 1949 r. ukształtował się system szkolenia partyjnego o 3 stopniach, które łącznie obejmą swym zasięgiem od 350 do 400 tys. towarzyszy.

Ta szeroka sieć szkolenia partyjnego wywiera doniosły wpływ na pracę organizacyj partyjnych. Szkolenie partyjne aktywizuje politycznie organizacje partyjne, uzbraja je ideologicznie i staje się istotną dźwignią wychowania młodego aktywu partyjnego.

Istotnym problemem szkolenia partyjnego jest sprawa wykładowców. Kadra wykładowców rosła wraz ze wzrostem sieci szkolenia partyjnego. Wiosną 1949 r. mieliśmy 3.856 wykładowców, obecnie zaś około 12.000 (z tego ponad 3.000 na kursach wiejskich). Wśród wykładowców przeważają pracownicy umysłowi. Poważny jest odsetek nauczycieli (na kursach wiejskich 43 proc.). W ostatnim kwartale

mamy pewien wzrost wykładowców spośród robotników produkcyjnych, chłopów i robotników rolnych. Zbyt mało jest kobiet wykładowców — poniżej 10 proc.

Jednak poziom, przygotowanie i przeszkolenie partyjne dużej części wykładowców nie odpowiadają jeszcze wymogom szkolenia. Załedwie 10 proc. wykładowców stanowią absolwenci szkół partyjnych, 30 proc. zostało przeszkolonych na krótkoterminowych kursach lub ukończyło kurs II stopnia. Około 4.500 wykładowców uczestniczy co prawda w grupach samokształcenia, nie posiada jednak systematycznego przeszkolenia. Poważna więc część wykładowców nie może jeszcze zabezpieczyć właściwego poziomu zajęć.

Konieczne jest znaczne wzmoczenie systematycznej pracy z wykładowcami, uruchomienie stale działających ośrodków doskonalenia wykładowców w każdym województwie. Wyróżniających się wykładowców należy kierować do szkół partyjnych, najlepszych towarzyszy o możliwości pracy teoretycznej do szkoły wykładowców.

W ośmiu miastach wojewódzkich i siedmiu powiatowych zostały zorganizowane Ośrodki Szkolenia Partyjnego, które mają czuwać nad podniesieniem poziomu masowej pracy szkoleniowej. Działalność tych Ośrodków jest jeszcze w stanie załążkowym i w najbliższym czasie powinna być poważnie wzmocniona i rozszerzona.

Ważną jest sprawa zabezpieczenia kierownictwa i opieki ze strony komitetów partyjnych nad akcją szkoleniową, rozwijaną przez Związki Zawodowe, ZMP, ZSCh.

Związki Zawodowe prowadzą szkolenia kadrowe działaczy związkowych w 11 szkołach wojewódzkich, w Szkole Centralnej w Łodzi i w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym w Warszawie. Od jesieni br. zorganizowana zostanie w Warszawie roczna szkoła dla 400 słuchaczy, która szkolić będzie nowe kadry pracowników związkowych na wyższym poziomie przygotowania. Program kursów trzymiesięcznych w Szkołach Wojewódzkich przeznaczona w br. na tematykę ideologiczną jedną trzecią czasu trwania kursu.

Niemniej ważną rolę w dziedzinie wychowania ideologicznego kadr odgrywają Szkoły Organizacyjne ZMP. W pierwszym kwartale bieżącego roku 6 szkół ZMP przeszkoliło na kursach 5-miesięcznych około 600 aktywistów i pracowników politycznych aparatu ZMP.

Nawiązanie współpracy w dziedzinie programowo-ideologicznej, zapewnienie pomocy w doborze wykładowców i w podniesieniu ich

poziomu ideologicznego i politycznego przy pełnym poszanowaniu i zachowaniu odrębności sieci szkoleniowej organizacji masowych — stanowi naturalne i ważne zadanie kierownictwa partyjnego.

Wychowanie ideologiczne stanowi jedną z podstawowych dźwigni wzrostu kadr.

„Należy uznać za pewnik — mówił towarzysz Stalin na XVIII Zjeździe partii — że im wyższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko-leninowskie pracowników jakiegokolwiek dziedziny pracy państwowej i partyjnej, tym wyższy jest poziom samej pracy, tym bardziej jest ona owocna, tym większe są wyniki pracy, i przeciwnie — im niższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko-leninowskie pracowników, tym możliwe jest fiasco i niepowodzenie w ich pracy, tym możliwe jest wyjąłowanie i przerodzenie się samych pracowników w ograniczonych małoszkolnych praktyków, tym możliwe jest ich zwyrodnienie. Można z całą pewnością powiedzieć, że gdybyśmy zdołali wychować pod względem ideologicznym nasze kadry ze wszystkich dziedzin pracy i potrafili tak je zahartować pod względem politycznym, by mogły się one swobodnie orientować w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy zdołali uczynić z nich całkowicie dojrzałych marksistów-leninowców, umiejących rozwiązywać bez poważnych błędów sprawy, dotyczące kierownictwa kraju — to mielibyśmy wszystkie dane po temu, aby uważać, że dziewięć dziesiątych wszystkich naszych zagadnień zostało rozwiązanych“⁶⁾

Oto jak wysokie znaczenie nadawali sprawom wychowania ideologicznego kadr partyjnych, sprawom szkolenia i propagandy partyjnej Wodzowie Socjalizmu — Lenin i Stalin. W prawidłowym rozwiązaniu zagadnień wychowania ideologicznego mas partyjnych mieści się jedno z głównych źródeł wszystkich zwycięstw i osiągnięć wielkiego kraju socjalizmu — ZSRR. Naszym zadaniem jest wykorzystywać śmiało i gruntownie doświadczenia organizacyjne WKP(b) w dziedzinie wychowania ideologicznego mas. Wymaga to przede wszystkim poważnego wzmocnienia aparatu naszej propagandy partyjnej, która na szczeblu terenowym wiąże się również z akcją szko-

⁶⁾ Stalin, „Zagadnienia leninizmu“, str. 548.

ienia, z pracą kół prelegentów i agitatorów, z akcją ruchu łączności ze wsią, z działalnością kulturalno-oświatową i agitacyjno-propagandową organizacji masowych, wreszcie z akcją wydawniczą i prasową. Wymaga to również podniesienia roli pracy propagandowej w całości kształcenia pracy partyjnej, ponieważ wiele komitetów partyjnych traktuje pracę wydziałów propagandy jako drugorzędną.

Powstaje konieczność szybkiego wzmocnienia kadr propagandy partyjnej i odpowiedniego ich przygotowania do zadań, które dziś w większości wypadków nie są rozwiązywane w stopniu wspólnym do potrzeb. Szczególnie ważną rzeczą jest wzmocnienie pracy i opieki nad kołami prelegentów, którzy rekrutują się przeważnie ze środowiska urzędniczego i nauczycielskiego. Dobór i ewidencja kadr prelegentów, kierowanie ich pracą oraz kontrola tej pracy ze strony komitetów partyjnych jest jawnie niedostateczna. Opinie o poziomie pracy prelegentów, o ich przygotowaniu, o formie i treści ich wystąpień, nie są systematycznie zbierane i napływają przypadkowo.

Znaczna część kół prelegentów, zarówno na szczeblu KW, jak i niżej, pracuje wybitnie akcyjnie i nie jest kierowana ani kontrolowana przez Wydział Propagandy KW. Większość kół nie zbiera się systematycznie nie posiada planu tematycznego (posługuje się na ogół „Notatnikiem Referenta” i „Notatnikiem Agitatora”).

W województwach: bydgoskim, olsztyńskim, krakowskim, śląskim, dolno-śląskim, gdańskim, w Warszawie, w kieleckim, duża część prelegentów pomaga w pracy grup agitatorów, obsługuje dość systematycznie odprawy agitatorów.

Rolę prasy partyjnej w dziedzinie wychowania ideologicznego określa olbrzymi wzrost czytelnictwa gazet. W związku z tym nabiera szczególnego znaczenia sprawa nasycania naszej prasy bogatszą treścią ideologiczną, podniesienia poziomu politycznego kadr dziennikarskich i rozwinięcia wśród nich zainteresowań do systematycznego pogłębiania wiedzy marksistowsko-leninowskiej, bez czego kadry te nie są w stanie spełniać należycie swych zadań.

Ważnym czynnikiem upolitycznienia tych kadr, ściślejszego powiązania ich z zadaniami konkretnymi i potrzebami mas pracują-

ych jest ruch korespondentów robotniczych i chłopskich. Ruch ten, dzięki wysiłkom prasy partyjnej, rozwinął się na skalę masową, ogarniając już ponad 12 tysięcy robotników i chłopów, zaś o jego sile i prężności świadczy odbyty ostatnio Zjazd Korespondentów Robotniczo-Chłopskich w Warszawie.

Konieczne jest śmielsze wciąganie, wychowywanie i wysuwanie przez prasę partyjną nowych kadr korespondentów robotniczo-chłopskich, wzmocnienie wysiłków w tej dziedzinie, bliższe zainteresowanie się pracą kadr dziennikarskich ze strony instancji partyjnych, rozszerzenie i pogłębienie akcji szkoleniowej oraz akcji samokształcenia ideologicznego w zespołach redakcyjnych, wszechstronne wzmacnianie kontaktu między prasą partyjną i jej czytelnikami.

Ruch korespondentów i listy czytelników stanowią szczególnie ważną i cenną formę kontaktu z masami pracującymi, pobudzającą aktywność mas, ułatwiającą walkę z wynaturzeniami, z biurokracizmem, z bezdusznym stosunkiem do potrzeb człowieka pracującego. Znaczenie tego kontaktu dla posługiwania się metodą zdrowej krytyki i samokrytyki w naszej walce codziennej o przeobrażenie życia, o wykarczowanie starych nałogów i stosunków, w walce z oportunistami i sekciarstwem, z przeżytkami starej ideologii w psychice ludzkiej, z oporami resztek starych klas — jest nieocenione. Trzeba tępić bezlitośnie występujące tu i ówdzie tendencje duszenia krytyki przez biurokratów i szkodników środkami nacisku administracyjnego, brać energiczniej w obronę i opiekę korespondentów robotniczo-chłopskich, uważniej wnikać w skargi i sygnały czytelników. W ten sposób nasza prasa jeszcze poważniej wzmocni swój wpływ na wychowanie ideologiczne mas, jeszcze bardziej zbliży się do nich, jeszcze w większym stopniu stanie się przewodnikiem mas pracujących i źródłem ich aktywizacji politycznej.

W pracy nad usprawnieniem kierownictwa partyjnego, w pracy nad wychowaniem kadr, decydujące znaczenie posiada organizacja i umiejętność poznawania ludzi. Ludzi, kadry poznaje się i sprawdza w toku ich pracy. Poznawanie kadr nie może ograniczać się — jak to się często u nas zdarza — do charakterystyki towarzysza w czasie jego postępów w szkole czy na kursach partyjnych, albo do stu-

diowania życiorysu czy papierkowych opinii, które on sam zbiera i przedstawia. Poznawanie ludzi na podstawie tego, jak wykonują powierzone im zadania, jak pracują dla Partii i jak pracują nad sobą, poznanie człowieka na podstawie jego stosunku do zadań społecznych, które wysuwa w danym okresie sytuacja i polityka Partii, na podstawie jego stosunku do ludzi i wymagań, jakie on sam stawia sobie w wykonaniu tych zadań — oto metoda jedynie niezawodna i bolszewicka. To znaczy, że ludzi trzeba poznawać i oceniać nie na podstawie przelotnych z nimi zetknięć, lecz na podstawie systematycznego obserwowania ich wzrostu w toku pracy, ich wielokrotnego sprawdzania. Główną wadą naszej dotychczasowej polityki kadrowej jest pobieżna, a więc z konieczności powierzchowna ocena ludzi. Podstawowe zadanie polityki kadrowej komitetów partyjnych polega na tym, żeby zorganizować i usprawnić metodę poznawania ludzi w toku ich pracy i obserwacji ich wzrostu i ich życia. Wiedzieć kto i jak rośnie — pomagać, aby ludzie rośli szybciej — oto cała tajemnica polityki kadrowej, wypróbowanej — leninowsko-stalinowskiej polityki kadrowej. Oczywiście — nie można spychać tego podstawowego zadania na te czy inne wydziały lub referaty personalne. Wydziały i referaty mają niezwykle poważne zadanie ułatwiania procesów poznawania ludzi, organizowania materiałów i środków, które zabezpieczają przed zapomnianiem o pracownikach, ułatwiają kontrolę ich pracy, sprawdzanie jej wyników. Polityka kadrowa — to właśnie podstawowa, główna funkcja kierownictwa politycznego. Instancja kierownicza, która nie czuje się odpowiedzialna za politykę kadrową, przekształca się w fikcję.

Polityka kadrowa — to umiejętny dobór i rozstawienie ludzi na podstawie gruntownej znajomości ich zalet i wad, ich kwalifikacji i uzdolnień, to troskliwe wychowywanie ludzi przez pomoc w rozwijaniu ich uzdolnień i pozbywaniu się wad, przez przyspieszenie ich rozwoju.

Nie wystarcza również sprowadzanie zainteresowań instancji kierowniczych w polityce kadrowej do czołowej kadry partyjnej, która im bezpośrednio podlega. Tak się np. przeważnie u nas dzieje, że instancje partyjne słabo interesują się polityką kadr w ZMP, w Związkach Zawodowych, w organizacjach masowych, mniemając jak gdyby, że odpowiedzialność za wzrost i wychowanie kadr

w tych organizacjach ich nie dotyczy. Jest to niewątpliwie jedna z przyczyn, że ZMP i Związki Zawodowe nie stanowią u nas jeszcze podstawowej kuźni nowych i młodych kadr, jak to być powinno. W ZMP i Związkach Zawodowych jest wielu członków Partii, którzy przekształcili się w zawodowych ZMP-owców i związkowców, a zdarza się niekiedy, że po prostu zaśniedzieli na swych funkcjach i stanowiskach. Nie ma też u nas jeszcze planowego przepływu kadr młodzieżowych i związkowych do wyższych i odpowiedzialniejszych zadań partyjnych jako awansu politycznego, jako jednego z najbardziej zaszczytnych szczebli w wysuwaniu kadr młodzieżowych i związkowych, które wyróżniają się swą aktywnością, uzdolnieniami organizacyjnymi, inicjatywą. Brak właściwej opieki ze strony komitetów partyjnych nad wzrostem kadr młodzieżowych i zwłaszcza związkowych jest najczęściej odzwierciedleniem słabego kontaktu i niedostatecznego kierownictwa politycznego działalnością organizacji masowych. Prowadzi to do osłabienia aktywności tych organizacji.

III Plenum KC wywarło poważny wpływ na ożywienie organizacji masowych i na ich poważne wysiłki w kierunku przezwyciężania wzmiankowanych tendencji. Wyrazem tych pozytywnych zmian były m. in. wybory do rad związkowych, przeprowadzone w całym kraju w myśl wytycznych II Kongresu Związków Zawodowych. Na konferencje powiatowe wybrano bezpośrednio w zakładach pracy 23 tys. delegatów, mobilizując w tej akcji szeroki aktyw związkowy. W wyniku odbytych konferencji wybrano do 264 PRZZ-ów 4.225 aktywistów, z czego tylko 792 (tj. 18,5 proc.) ze starych składów PRZZ. Tak radykalne odnowienie składów władz związkowych miało miejsce również i na wyższych szczeblach, mianowicie na 15 konferencjach wojewódzkich, w których uczestniczyło z górą 2 tys. delegatów, wybranych na konferencjach powiatowych. Do ORZZ wybrano 449 aktywistów, z czego 391 (tj. 87 proc.) nowych działaczy związkowych. Podobne wyniki dały wybory do Zarządów Głównych, gdzie skład władz został odnowiony w 82 procentach. Świadczy to niewątpliwie o odczuwanej przez aktyw związkowy potrzebie przelomu w pracy instancji związkowych.

Doniosłą akcją organizacyjną na terenie związków zawodowych było zorganizowanie około 120 tys. grup związkowych, co powinno

przyczynić się do uaktywnienia i usprawnienia pracy dołowych ogniw związkowych. Pozostało jeszcze do zorganizowania około 25 tys. grup związkowych, na których czele stoją mężowie zaufania z wyboru. Wysuwa to przed kierownictwem ruchu zawodowego poważne zadania w pracy nad podniesieniem poziomu wychowania politycznego tych 145 tys. nowych aktywistów, którzy będą sprawowali funkcje mężów zaufania grup związkowych. Zadania te łączą się z pracą nad uaktywnieniem i upolitycznieniem działalności rad zakładowych, w których liczba członków wynosi około 90 tysięcy.

Niemniej ważną kuźnią młodych rezerw partyjnych winny stać się organizacje młodzieżowe: ZMP i „Służba Polsce“.

Jeśli idzie o charakterystykę aparatu politycznego ZMP należy stwierdzić, że jest on również zbyt szczupły i wymaga wzmocnienia. ZMP sprawuje opiekę i kierownictwo nad działalnością ZHP i winno znacznie wzmocnić swój wpływ ideologiczny i wychowawczy na „Służbę Polsce“. Ale wielkim utrudnieniem w tym zadaniu jest przede wszystkim całkowity brak aparatu działającego na szczeblu gmin i wsi. Brakowi temu należy jak najszybciej zaradzić.

Wzrost organizacyjny ZMP na wsi jest szybki. Na 1 stycznia ub. r. istniało 9.835 kół wiejskich ZMP, które liczyły 108 tysięcy członków. Obecnie na 1 kwietnia było już 19.800 kół, skupiających młodzież wiejską i liczą one 295.750 członków.

Obecnie etaty ZMP kończą się na powiecie. Zarządy Powiatowe nie są w stanie bezpośrednio kierować i otaczać opieką organizacji swego powiatu.

Zarządy Powiatowe Związku próbują oprzeć się o Zarządy Gminne. Istnieją one w z górą 2.000 gmin. Jednakże Zarządy te, nie zbierające się systematycznie, z nietatowym przewodniczącym pracującym zawodowo w rolnictwie, szkole, gminie itp. nie dają należytej pomocy kołom i nie są w stanie kierować pracą aparatu Komendy Gminnej „SP“.

Nasuwa się konieczność stopniowej rozbudowy aparatu politycznego ZMP dla obsługi organizacji wiejskich drogą doboru i przeszkolenia najlepszej części pracowników „SP“ — członków Partii i ZMP oraz powierzenia tym pracownikom lub też innym odpowiednio dobranym, kierownictwa politycznego, obejmującego potrzeby

organizacyjne zarówno ZMP, jak i „SP“ na szczeblu gminnym. Chodzi o to, żeby kierować kadrami, żeby śledzić ich wzrost, kontrolować ich pracę, sprawdzać czy i jak rosną, pomagać im w pracy, opiekować się nimi, szkolić i wysuwać najbardziej uzdolnionych i aktywnych na bardziej odpowiedzialne pozycje, do nowych zadań, rozwijających ich zdolności, ich inicjatywę, czuwać aby nie zaśnie- dzieli, nie wyjaławiali się, nie przekształcali w małostkowych i ogra- niczonych praktyków. Oto jedno z ważniejszych zadań komitetów partyjnych w dziedzinie ich polityki kadrowej.

VII. WYTYCZNE ORGANIZACYJNE W WALCE O WZMOCNIENIE NOWYMI KADRAMI APARATU POLITYCZNEGO PARTII

Reasumując zadania Partii w walce o nowe kadry w celu wzmoc- nienia aparatu politycznego Partii, należy postawić następujące wy- tyczne organizacyjne:

1 Komitety partyjne wszystkich instancji winny w większym stopniu niż to czyniły dotychczas, przyswoić sobie cenne do- świadczenia polityki organizacyjnej WKP(b) w dziedzinie doboru, wychowania, szkolenia i podnoszenia ogólnego poziomu ideologicz- no-politycznego kadr na wszystkich odcinkach pracy społecznej, państwowej, gospodarczej i kulturalnej, przede wszystkim zaś kadr partyjnych — jako dowództwa, kierującego ogólnym wzrostem kadr.

2 Programy szkół i kursów partyjnych oraz tematyka wydaw- nicza, prasowa i propagandowa winny w większym stopniu uwzględniać i przekazywać aktywowi partyjnemu podstawowe wskazania i wytyczne Lenina i Stalina o bolszewickiej polityce kadr, o stawianiu na czoło zadań partyjnych troski o w y c h o w a n i e k a d r w p r o c e s i e i c h p r a c y, o podnoszenie ich poziomu politycznego i ich wiedzy marksistowsko-leninowskiej. Trzeba aby aktyw partyjny nauczył się realizować w praktycznym działaniu organizacyjnym istotny sens wiekopomnych słów towarzy- sza Stalina:

„ze wszystkich istniejących na świecie cennych kapitałów najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem są ludzie, kadry“.⁷⁾

3) Komitety i wszystkie organizacje partyjne winny postawić jako najważniejsze zadanie — osiągnięcie gruntownego przełomu w kierunku lepszego doboru i szybszego podniesienia kwalifikacji kadr partyjnych zarówno w dziedzinie opanowania przez nie teorii marksistowsko-leninowskiej, jak i pod względem ich doświadczenia i sprawności organizacyjnej.

W tym celu należy:

I. W dziedzinie zabezpieczenia prawidłowej polityki wzrostu kadr.

1. Komitety partyjne, względnie ich egzekutywy, niezależnie od rozpatrywanych przez nie bieżących spraw personalnych, systematycznie co pewien czas stawiają na porządku dziennym ogólną ocenę pracy swych wydziałów (swego aparatu politycznego) po linii polityki wzrostu kadr oraz ocenę wysiłków i decyzji podejmowanych przez organizacje partyjne w kierunku zabezpieczenia rezerw kadrowych, przez poznawanie aktywu i sprawdzanie ludzi w toku ich pracy, przez śmiałe wysuwanie najzdolniejszych aktywistów i bezpartyjnych, ale wyróżniających się pracą wzorową i kwalifikacjami fachowymi lub organizacyjnymi pracowników, na coraz bardziej odpowiedzialne postępowania pracy, przez należytą opiekę i pomoc okazywaną już wysuniętym robotnikom i chłopom w wypełnianiu powierzonych im zadań.

2. Należy wzmocnić i podnieść na wyższy poziom rolę kierowniczą i wychowawczo-polityczną komitetów partyjnych w stosunku do organizacji młodzieżowych (ZMP, ZAMP, „Służba Polsce“, ZHP, sekcje młodzieżowe w organizacjach masowych) oraz w stosunku do kadry partyjnej w Związkach Zawodowych (Rady Zakładowe, ORZZ, Zarządy Główne ZZ), w innych organizacjach masowych (kobięcych, oświatowo-kulturalnych, kołach rodzicielskich itp.), jak również w Radach Narodowych.

⁷⁾ Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 455.

Wzmocnić łączność tej kadry partyjnej zarówno z masami członkowskimi jak i kierownictwem organizacji partyjnej w celu maksymalnego uaktywnienia członków Partii po linii właściwych zadań tych organizacji masowych oraz ogólnych zadań polityczno-wychowawczych Partii wśród mas pracujących. Ustalić i ulepszyć formy systematycznej kontroli pracy członków Partii w organizacjach masowych przez właściwe organizacje partyjne, m. in. również drogą wprowadzenia periodycznej sprawozdawczości członków Partii z ich konkretnych zadań w organizacjach masowych, składanych egzekutywom swych organizacji partyjnych.

Należy zabezpieczyć właściwą i wszechstronną pomoc organów propagandowych i szkoleniowych Partii w samokształceniu politycznym kadr pracujących w organizacjach masowych oraz w doborze spośród nich kandydatów do szkół partyjnych. Komitety partyjne muszą śledzić systematycznie za tym, aby kadra partyjna w organizacjach masowych rosła w toku swej pracy, podnosiła poziom swych kwalifikacji i swego doświadczenia polityczno-organizacyjnego, aby stawała się w coraz poważniejszym zakresie bazą rezerw kadrowych Partii. Dobierać w bez porównania większym stopniu, niż to miało miejsce dotychczas, nowych pracowników politycznych aparatu partyjnego, państwowego i gospodarczego spośród kadr wypróbowanych w toku pracy w organizacjach masowych.

II. W zakresie doboru kadr do aparatu politycznego Partii.

Przyjmować na pracowników politycznych w aparacie partyjnym:

a) tylko ludzi wypróbowanych z minimalnie 3-letnim stażem partyjnym, którzy mają już za sobą pewien okres pracy organizacyjnej (minimum w ciągu roku) przy wypełnianiu odpowiedniej funkcji partyjnej lub też w ramach organizacji masowych oraz mają pozytywną charakterystykę tej pracy ze strony właściwego komitetu partyjnego;

b) jeżeli wytypowany do pracy w aparacie partyjnym kandydat nie przeszedł żadnego przeszkolenia partyjnego, winien być z reguły przed rozpoczęciem swej nowej funkcji skierowany na odpowiednie kursy partyjne lub szkołę partyjną.

Pragnę też poddać pod rozagę Plenum KC celowość specjalnej akcji, podjętej w celu doraźnego wzmocnienia aparatu partyjnego i administracji państwowej. Komitety Wojewódzkie przeprowadziły by do dnia 1 października br. akcję naboru 3.000 kandydatów według ustalonego przez Biuro Polityczne rozdzielnika. Z tej liczby co najmniej 1.000 czł. Partii, głównie robotników byłoby przeznaczonych dla zaspokojenia potrzeb wsi.

Niezależnie od tego w celu stworzenia rezerwy kadr partyjnych komitety zakładowe i większe organizacje partyjne, wytypują najbardziej aktywnych i sprawdzonych towarzyszy, wyróżniających się we współzawodnictwie pracy oraz pod względem ofiarności, hartu ideologicznego, zdolności organizatorskich i oddania Partii.

Akcja naboru nowej kadry i rezerw kadrowych Partii winna stać się poważnym wydarzeniem politycznym, nowym źródłem wzmocnionej aktywności mas partyjnych i wyrazem ich oddania Partii oraz wierności jej ideałom. Celem tej akcji winno być pogłębienie świadomości w całej Partii, we wszystkich jej ogniwach, że źródłem wzrostu nowych kadr jest podnoszenie poziomu wiedzy politycznej i kwalifikacji osobistych każdego członka Partii, wysoka ocena zadań twórczych człowieka pracującego i troska o jego rozwój społeczno-ideologiczny, uświadomienie sobie przodującej roli Partii w dziedzinie wychowania ludzi w toku ich pracy społecznej, podniesienie zrozumienia wśród mas partyjnych, jak wysoką godność nadaje i wiąże leninizm z funkcjami pracowników partyjnych, których Lenin zaszczytnie nazwał „rewolucjonistami zawodowymi“.

VIII. SYTUACJA I ZADANIA NA ODCINKU KADR GOSPODARCZYCH

Burzliwy rozwój naszej gospodarki powoduje ciągle i w szybkim tempie rosnące zapotrzebowanie na kierownicze i wykwalifikowane kadry. Jest to zupełnie zrozumiałe w świetle tego rozszerzenia produkcji i inwestycji w stosunku do okresu przedwojennego, które osiągnęliśmy już w rezultacie wykonania 3-letniego Planu i tych olbrzymich zadań, które stawia przed nami Plan Sześcioletni.

Jeżeli poziom produkcji naszego przemysłu przekroczył przedwojenną produkcję o 75 proc., a w ciągu dalszych 6 lat ma wzrosnąć

o około 150 proc., to jest rzeczą jasną i zrozumiałą, że potrzeba nam coraz więcej nie tylko siły roboczej w ogóle, ale w pierwszym rzędzie kadr kierowniczych i kwalifikowanych, a więc inżynierów, technologów, konstruktorów, techników, majstrów, sztygarów, robotników wykwalifikowanych itd. Jeżeli rozwijamy teraz gałęzie produkcji, które bądź w ogóle nie istniały w przedwojennej Polsce, bądź były reprezentowane w minimalnym rozmiarze, jak np. kopalnictwo miedzi, kopalnictwo rud żelaznych na wielką skalę, produkcja samochodów i traktorów, turbin, łożysk kulkowych, ciężkich i specjalnych obrabiarek, benzyny syntetycznej, kauczuku syntetycznego, syntetycznego włókna, mas plastycznych itd., to rzecz jasna brak nam wykwalifikowanych i kierowniczych kadr w tych dziedzinach w większym stopniu, niż w całości naszej produkcji.

Jeżeli na olbrzymią skalę rozwijamy inwestycje i inwestujemy w obecnym 1950 r. 4,2 więcej na głowę ludności, niż przed wojną, a w 1955 r. inwestować będziemy 8,7 razy więcej na głowę ludności niż przed wojną, jeżeli budujemy masowo wielkie nowe zakłady przemysłowe i przy nich całe osiedla, a nawet całe miasta, jeżeli rozwijamy na wielką skalę budownictwo mieszkań, szkół, przedszkoli, żłobków, wyższych uczelni, instytutów naukowo - badawczych, burs, internatów, szpitali, klinik, sanatoriów, domów kultury, świetlic, dróg, portów, kolei żelaznych, magazynów, chłodni itd., to rzecz jasna, brak nam architektów, urbanistów, budowniczych, mierniczych, techników i majstrów budowlanych, wykwalifikowanych monterów itd.

Jeżeli nasza cała gospodarka jest obecnie gospodarką planową, jeżeli planowym systemem finansowym zostają objęte wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego, to rzecz jasna, brak nam planistów, ekonomistów, statystyków, wykwalifikowanych finansistów, współcześnie wyszkolonych buchalterów, kalkulatorów itd. Jeżeli rozwija się w szybkim tempie nasz handel socjalistyczny, wypierając handel prywatny, to rzecz jasna, że odczuwamy coraz ostrzejszy brak wykwalifikowanych i kierowniczych kadr, nadających się i przystosowanych do pracy w nowych i trudnych warunkach handlu uspołecznionego.

Z drugiej strony wiadomo, że w okresie okupacji z rąk niemieckich faszystów zginęła znaczna liczba naszych wykwalifikowanych

pracowników technicznych, że w ciągu lat okupacji zamknięte były nasze wyższe i średnie uczelnie, że część wykwalifikowanych pracowników nie powróciła do kraju i sprzęgła się z faszystowską reakcyjną emigracją.

Wszystko to razem stwarza sytuację wielkiego braku kadr, braku, który przechodzi czasem w prawdziwy głód kadr w naszej gospodarce i częstokroć przeszkadza jej rozwojowi.

Można śmiało powiedzieć, że mało było w Polsce w ciągu ubiegłych lat projektów i zamierzeń, które rozbiły się i opóźniły się znacznie ze względu na brak środków finansowych, czy materiałów, dużo było natomiast projektów i zamierzeń, które rozbiły się, nie zostały zrealizowane lub zostały wykonane nie w pełni, czy ze znacznym opóźnieniem ze względu na brak ludzi, wykwalifikowanych ludzi, sprawnych ludzi, oddanych ludzi, uczciwych ludzi.

Wkraczając w Plan Sześcioletni musimy z całą ostrością postawić przed naszą Partią zagadnienie prawidłowego rozwiązania sprawy uzupełnienia brakujących wykwalifikowanych i kierowniczych kadr. Bez rozwiązania tego zagadnienia bowiem nie ma i nie może być wykonania wielkich i trudnych zadań Planu Sześcioletniego.

Jakie drogi prowadzą do rozwiązania zagadnienia wykwalifikowanych i kierowniczych kadr dla naszej gospodarki?

Drogi są dwie:

1. prawidłowe wykorzystanie istniejących kwalifikowanych kadr, prawidłowe formowanie rezerwy kadrowej i prawidłowy system wysuwania nowych kadr,
2. prawidłowy system szkolenia nowych kadr, taki system, który by przy stosunkowo najmniejszych nakładach dawał największe i najszybsze wyniki.

Jeżeli chodzi o prawidłowe wykorzystanie kadr wykwalifikowanych, mamy szereg wad i zaniedbań, które ogólnie można byłoby sformułować jako brak planowej polityki kadrowej.

Czy istniejące kadry wykwalifikowane i kierownicze są u nas w pełni i całkowicie wykorzystane?

Rzecz jasna, że nie. Na odwrót, stwierdzić można, że są one wykorzystane w sposób niepełny i wadliwy.

Dla zilustrowania niepełnego i wadliwego wykorzystania wykwalifikowanych kadr, chcę się zatrzymać nieco dłużej na zagadnieniu najwyższej kategorii pracowników technicznych, a mianowicie na zagadnieniu inżynierów.

W końcu roku 1949 w przemyśle państwowym było zatrudnionych około 7.000 inżynierów. Średnio dla całego przemysłu na 1.000 robotników produkcyjnych przypadało 6,9 inżyniera. Jest to nasycenie personelem inżynierskim wysoce niedostateczne i pozostające daleko w tyle poza wszelkimi normami przewidzianymi w tym zakresie. Dlatego Plan Sześcioletni przewiduje, że w r. 1955 średnio dla całego przemysłu na 1.000 robotników ma przypadać 14,2 inżyniera. W ten sposób Plan Sześcioletni zakłada z górami dwukrotne podwyższenie nasycenia inżynierami masy robotników, obsługujących produkcję. Trzeba dodać, że nawet w końcu Planu Sześcioletniego nasycenie personelem inżynierskim będzie dość znacznie niższe od norm obowiązujących i od faktycznego stanu osiągniętego już w Związku Radzieckim. W świetle tych liczb jasnym się staje, w jak bardzo niekorzystnej sytuacji znajdujemy się obecnie i dlaczego przemysł państwowy odczuwa ciągły głód inżynierów, a brak sił inżynierskich limituje częstokroć rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu.

Jednakże inżynierowie pracujący bezpośrednio w produkcji w przemyśle państwowym stanowią tylko około połowy kadry inżynierskiej, zatrudnionej w całokształcie gospodarki socjalistycznej. W całokształcie bowiem gospodarki socjalistycznej inżynierów, zatrudnionych w specjalnościach przemysłowych jest około 14.000.

Z tego jak widzimy, tylko niespełna 7.000 pracuje w produkcji. Gdzież więc pracują pozostali? Są oni zatrudnieni w Zjednoczeniach, Centralach Handlowych, Centralnych Zarządach, Instytutach Naukowo - Badawczych, Ministerstwach. Rzecz jasna, że instytucje te potrzebują pewnej ilości inżynierów, ale nie ulega wątpliwości, że stan, przy których połowa kadr inżynierskich o specjalnościach przemysłowych jest zatrudniona poza produkcją przemysłową i często przy pracy zgoła nie wymagającej kwalifikacji inżynierskich, jest wysoce nienormalny i stanowi przejawy braku planowej i przemysłanej polityki kadr.

Żeby ten stan zmienić na lepszy, należy postawić przed sobą zadanie systematycznego przesuwania kadr inżynierskich i technicznych bezpośrednio do produkcji, pozostawiając poza produkcją tylko niezbędną i ściśle określoną obsadę inżynierów i techników. Hasło: „Inżynierowie i Technicy — do produkcji“ musi się stać osią polityki kadrowej wszystkich naszych resortów gospodarczych, wszystkich naszych Komitetów Wojewódzkich i ich Wydziałów Kadr, a nadzór nad całością realizacji tego ważnego zadania musi spoczywać w rękach naszego Komitetu Centralnego i jego Wydziału Kadr.

Rzecz jasna, że samo przesuwanie inżynierów i techników do produkcji nie rozwiąże jeszcze zagadnienia. Bowiem i wewnątrz przemysłu istnieje wysoce nierównomierny rozdział kadr inżynierskich i technicznych. W pewnych gałęziach przemysłu mamy stosunkowo większe skupienia inżynierów, niżby można było sobie na nie obecnie pozwolić. W innych gałęziach brak jest znacznie ostrzejszy, niż średnio dla całości przemysłu. W dużym stopniu, choć nie całkowicie, jest to także rezultatem braku planowej i przemyślanej polityki kadr. W dużym stopniu można ten stan rzeczy poprawić przez dokładną analizę nasycenia inżynierami poszczególnych gałęzi przemysłu i wyciągnięcie z tej analizy wniosków w kierunku doprowadzenia do bardziej równomiernego rozdziału kadr inżynierskich. Sprawa ta, jako pilna i ważna powinna stanąć na warsztacie resortów gospodarczych, PKPG i organów partyjnych. Przesuwanie inżynierów ze sfery nieprodukcyjnej do produkcji, przeprowadzenie bardziej równomiernego rozdziału kadr inżynierskich i technicznych pomiędzy poszczególnymi gałęziami przemysłu powinno być ściśle powiązane z prawidłowym i na szeroką skalę rozwiniętym przeszkalaniem personelu inżynierskiego i technicznego. Dla nowych gałęzi przemysłu należy przeszkalać inżynierów, pracujących dotychczas w zawodach pokrewnych lub zbliżonych. Tak np. nie ulega wątpliwości, że szereg inżynierów górniczych, wyspecjalizowanych dotychczas w kopalnictwie węgla trzeba będzie przeszkolić dla potrzeb kopalnictwa miedzi, rud żelaznych, cynku.

Należy także pamiętać, że naszym kadrom inżynierskim i technicznym grozi poważne niebezpieczeństwo w postaci pewnego prowincjonalizmu technicznego, pewnej zaściankowości technicznej.

Przez lata wojny nasi inżynierowie oderwali się od postępu współczesnej techniki, a i przed wojną nie zawsze byli uświadomieni w pełni o postępie technicznym ze względu na świadomą w tym kierunku politykę międzynarodowych koncernów i monopolów kapitalistycznych. Żeby uniknąć groźnego niebezpieczeństwa zaściankowości technicznej, które może przynieść wiele krzywd naszej gospodarce narodowej, trzeba organizować systematyczne przeszkalanie i doszkalanie naszych kadr technicznych na bazie postępów i osiągnięć socjalistycznej techniki radzieckiej, pracującej na olbrzymią skalę i osiągającej zadziwiające rezultaty. Zagadnienie przeszkalania i doszkalania, jako pilne i konieczne zadanie stoi zresztą nie tylko w stosunku do kadr inżynierskich i technicznych, ale i do wielu innych specjalności. Trzeba sobie powiedzieć przecież, że większość naszych planistów, ekonomistów, finansistów, statystyków posiada wiadomości z zakresu metod kierownictwa współczesną socjalistyczną gospodarką, tylko bardzo fragmentaryczne i jak dotychczas, zdobywane raczej dorywczo. Koniecznym warunkiem skutecznej pracy tych ludzi i podążania ich za postępami szybko rwącego naprzód życia, jest zorganizowanie dla nich planowego systemu przeszkalania i doszkalania. Jak więc widzimy, zagadnienie szkolenia i doszkalania jest aktualnym i bezpośrednim zadaniem nie tylko dla kadr inżyniersko-technicznych, ale dla całości kierowniczych i wykwalifikowanych kadr naszej gospodarki.

Nie ulega wątpliwości, że wytężenie wysiłków w kierunku przesunięcia kadry inżynierskiej i technicznej bezpośrednio do produkcji, w kierunku równomiernego rozdziału we wszystkich gałęziach naszej gospodarki narodowej kadr wykwalifikowanych oraz w kierunku systematycznego ich przeszkalania i doszkalania doprowadzi do poważnego złagodzenia i odprężenia sytuacji na odcinku kadr gospodarczych i pozwoli naszej gospodarce narodowej osiągnąć postawione jej zadania.

Przejdźmy teraz do zagadnienia wysuwania kadr. Mamy niewątpliwie w tym zakresie poważne osiągnięcia. Świadczy o tym wymownie liczba około 17.000 robotników, wysuniętych na stanowiska kierownicze w przemyśle państwowym. Niewątpliwie, te wysunięte kadry w dużym stopniu pozwoliły zapełnić luki, wynikające z olbrzymich braków kadr, które by przeszły przez regularne szko-

lenie i otrzymały dyplomy. Niewątpliwie także 17.000 wysuniętych robotników na stanowiska kierownicze w przemyśle państwowym odmłodziło aparat przemysłu, polepszyło jego skład socjalny, jego oblicze ideologiczne i polityczne i przybliżyło go do mas.

Czy można jednak uważać proces wysuwania za skończony i rezerwy istniejące w tym względzie za wyczerpane?

Rzecz jasna, że nie. Na odwrót, można i należy stwierdzić, że proces wysuwania robotników na kierownicze stanowiska w gospodarce socjalistycznej może i musi nasilać się i że rezerwy istniejące dla wysuwania są bardzo wielkie. Nie może zresztą być inaczej. W okresie po wyzwoleniu, kiedy władza przeszła w ręce klasy robotniczej, kiedy coraz bardziej kształtował się stosunek do pracy, jako do sprawy honoru, godności i czci, kiedy coraz bardziej szerzył się ruch współzawodnictwa i ruch racjonalizatorstwa, musiały ujawnić się i ujawniają się dalej wśród klasy robotniczej znaczne ilości ludzi zdolnych do pracy kierowniczej, utalentowanych organizatorów i techników.

Czyż nie jest jasnym, że setki tysięcy współzawodniczących w naszym przemyśle, z których około 20.000 posiada już uprawnienia do tytułu „Przodownika Pracy“, względnie „Zasłużonego Przodownika Pracy“, stanowią poważną rezerwę dla wysuwania robotników na kierownicze stanowiska.

Czyż nie jest jasnym, że około 13.000 osób, które w r. 1949 zgłosiły wnioski racjonalizatorskie i około 20.000 osób, członków klubów racjonalizatorskich stanowią poważną rezerwę dla wysuwania robotników na kierownicze stanowiska.

Nie ulega wątpliwości, że takie rezerwy istnieją i że trzeba tylko umieć je widzieć i umieć z tych rezerw korzystać. Przykład umiętłego i prawidłowego sposobu korzystania z rezerw stanowi inicjatywa Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego w zakresie szkolenia konstruktorów. Wiadomo powszechnie, że brak konstruktorów jest szczególnie ostry i dotkliwy, przy czym tyczy to zarówno konstruktorów inżynierów, jak i konstruktorów techników. Dla częściowego zaradzenia temu brakowi Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego zorganizowało spośród racjonalizatorów robotników kursy szkoleniowe na konstruktorów. Kursami tymi objęto 400 osób.

den z tych kursów 40-osobowy, zorganizowany w przemyśle hutniczym, już zakończył prace. Okazało się, że tylko 4 uczestników 40-osobowego kursu nie zostało zakwalifikowanych na konstruktorów, ale, że nawet ci 4 mogą być wykorzystani jako kreślarze. Inicjatywa ta i jej powodzenie świadczą, że w dziedzinie kadrowej mamy w naszej gospodarce narodowej poważne rezerwy.

Jeżeli chodzi o dalsze wysuwanie robotników na kierownicze stanowiska, to należy wystrzegać się popełnianych dotychczas w tym zakresie poważnych błędów. Jednym z takich błędów było wysuwanie bez uprzedniego szkolenia, nawet w tych okresach, kiedy takie szkolenie można już było zorganizować. Obecnie sytuacja jest już tego rodzaju, że mamy wszelkie możliwości przeprowadzania szkolenia przed wysunięciem.

Rzecz jasna, że nie można dać ogólnej recepty, jeżeli chodzi o charakter i czas trwania takich kursów szkoleniowych. Wszystko zależy od stanowiska, na które się wysuwa, od ilości wiadomości, potrzebnych dla tego stanowiska itd. Dlatego bogactwo form szkolenia będzie niewątpliwie bardzo wielkie. W każdym razie jasnym jest, że należy obecnie postawić przed sobą jako linię postępowania: coraz więcej wysuniętych, ale ani jednego wysuniętego, który by nie przeszedł uprzedniego wstępnego szkolenia.

Uprzednie, wstępne szkolenie nie wyczerpuje jednak zagadnienia. Wysunięty robotnik zyska podczas niego minimum wiadomości, potrzebnych dla rozpoczęcia pracy na nowym stanowisku, ale niewątpliwie brak regularnych studiów będzie mu przeszkadzał w jego pracy. Dlatego obowiązkiem resortów gospodarczych jest organizować systematyczną opiekę nad wysuniętymi i systematyczne ich doszkalanie. W przeciągu szeregu lat, wysunięci na kierownicze stanowiska robotnicy powinni być w zależności od potrzeby odrywani od produkcji na 2, 3, 4, a czasem i więcej tygodni, dlatego, żeby przejść dodatkowy kurs szkoleniowy.

Sytuacja dojrzała również do tego, żeby w zakresie wysuwania robotników na kierownicze stanowiska poczynić krok naprzód. Dotychczas wysuwaliśmy robotników na stanowiska, aż do dyrektorów przedsiębiorstw włącznie.

Jeżeli chodzi o wysuwanie na stanowiska wyższego szczebla, to miały miejsce jedynie wypadki pojedyncze. Tymczasem, nie ulega

wątpliwości, że szereg robotników z powodzeniem, pod warunkiem prawidłowego doboru i uprzedniego szkolenia mogło by zająć szereg kierowniczych stanowisk w Zjednoczeniach, Centralnych Zarządach i Ministerstwach. Ażeby umożliwić takie wysunięcie wydaje się prawidłowym w najbliższym czasie zorganizować sieć kursów szkoleniowych o wyższym poziomie i dłuższym okresie nauczania, np. 6 miesięcy, które objęłyby około tysiąca osób ze wszystkich naszych ministerstw gospodarczych. W ten sposób nasze centralne instytucje gospodarcze otrzymałyby nowy wielki zastrzyk robotniczych kadr, który napewno przyczyni się do usprawnienia ich działania i do lepszego powiązania ich z masami.

Jak widać, mamy wiele do zrobienia w dziedzinie nasilenia i uporządkowania wysuwania robotników na kierownicze stanowiska w gospodarce narodowej. Jeżeli te zadania wypełnimy, to zyska na tym cała nasza gospodarka narodowa i odczujemy wydatną ulgę na odcinku kadrowym, który tak często limituje nasz rozwój.

Tyle chciałem powiedzieć o sprawie prawidłowego wykorzystania istniejących kadr, prawidłowego wykorzystywania rezerwy kadrowej i prawidłowego wysuwania robotników na kierownicze stanowiska.

Bez usunięcia braków w funkcjonowaniu naszego szkolnictwa wyższego i średniego nie osiągniemy odpowiedniego efektu dla naszej gospodarki narodowej.

Wielkie zadania przypadają w przewyżczeniu tych braków i w dalszym rozwoju szkolnictwa technicznego nowoutworzonemu Ministerstwu Szkół Wyższych i Nauki i Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego. Trzeba jednak pamiętać, że zarówno Ministerstwo Szkół Wyższych, jak i CUSZ nie będą mogły wykonać tych zadań bez ścisłej współpracy i bez pomocy gospodarczych ministerstw resortowych. Gospodarcze ministerstwa resortowe dbać muszą o to, by ściśle współdziałać w doborze studentów i uczniów — w rozdziale ich według uczelni, fakultetów, szkół i w sporządzaniu przystosowanych do życia programów nauczania, w zapewnieniu sprawności nauczania itd.

Gospodarcze ministerstwa resortowe, które nie dbają o przygotowanie kadr, nie przygotowują tego szkolenia i nie kontrolują jego przebiegu, nie spełniają swoich elementarnych zadań.

Jak widać z tego wszystkiego, cośmy powiedzieli, zadania przypadające ministerstwu gospodarczym w dziedzinie kadr są bardzo wielkie. Muszą one dbać o przesyłanie inżynierów i techników do produkcji, muszą zapewnić równomierny rozdział sił technicznych pomiędzy poszczególne gałęzie przemysłu, muszą systematycznie szkolić i przeszkalać stary personel oraz masowo wysuwać i szkolić nowe kadry robotnicze, muszą współdziałać w organizowaniu szkolenia nowych kadr zawodowych wyższych i średnich oraz kontrolować przebieg tego szkolenia. Wszystko to wymaga odpowiedniej organizacji wewnątrz ministerstw. Dlatego też trzeba będzie, ażeby w ministerstwach gospodarczych stopniowo, na miejsce jedyne go Departamentu Kadr, tworzyły się trzy jednostki, każda o innym zakresie działania: jednostką zajmującą się kadrami kierowniczymi i kwalifikowanymi, jednostką zajmującą się kadrami szeregowymi i wreszcie jednostką, zajmującą się sprawami szkolenia.

Pomyślny rozwój pracy kadrowej na odcinku gospodarki narodowej wymaga prawidłowego ułożenia stosunków między Partią a organami administracji gospodarczej. Jest rzeczą zrozumiałą, że nasza Partia, jako siła kierownicza naszego Ludowego Państwa, ustala zasady polityki kadrowej i personalnej na poszczególnych odcinkach życia i musi mieć w szeregu ważnych spraw kadrowych i personalnych prawo ostatecznej decyzji. Nie wynika z tego bynajmniej, ażeby odpowiedzialność za sprawy kadrowe i personalne była zdjęta z administracji gospodarczej. Na odwrót, trzeba, żeby po obecnym Plenum inicjatywa kadrowa i personalna organów administracji gospodarczej znacznie się wzmogła, trzeba, aby zagadnienie prawidłowego rozstawienia i wykorzystania istniejących kadr i prawidłowego przygotowania nowych kadr stało przed administracją gospodarczą, jako centralne zagadnienie i aby w żadnym razie, kierownicza rola Partii i prawo ostatecznej decyzji w sprawach kadrowych i personalnych nie było rozumiane, jako wyrzeczenie się inicjatywy i odpowiedzialności ze strony organów państwowych.

Dlatego, aby ta inicjatywa, rozmach i odpowiedzialność mogły się zrealizować, trzeba na odcinku gospodarczym, tak jak i na innych odcinkach naszego życia, stosować zasadę, że za kadry odpowiada nie tylko i nie tyle Wydział Personalny, czy Departament Kadr, a odpowiada przede wszystkim kierownictwo instytucji, minister-

stwa, centralnego zarządu, zjednoczenia czy przedsiębiorstwa. Ażeby umożliwić wprowadzenie tej zasady w życie, trzeba będzie zmienić niektóre obowiązujące dotychczas i przestarzałe już normy w zakresie roli i kompetencji Wydziałów Personalnych.

Omawiając na IV Plenum sytuację i zadania na odcinku kadr gospodarczych, trzeba postawić przed sobą pytanie, czy i w jakim stopniu wykonano na tym odcinku zadania III Plenum w zakresie wzmoczenia czujności rewolucyjnej. Niewątpliwie uczyniono w tym zakresie dużo, ale niewątpliwie też jest, że nie mało jest jeszcze w naszym aparacie gospodarczym wrogów i szkodników, złodziei i łapowników, niepoprawnych biurokratów i niedbalców. Dlatego, nie czas jest bynajmniej, na jakąkolwiek demobilizację. Zadanie wzmocnienia czujności rewolucyjnej w całym naszym życiu i na odcinku gospodarczym w szczególności, stoi w całej pełni. Trzeba jednak jednocześnie walczyć z wszelkimi przejawami przemieniania czujności w karykaturę, usuwania i piętnowania ludzi, którzy na to nie zasłużyli, nie uwzględniania ich obecnej postawy i obecnej pracy.

Podstawą naszej polityki kadrowej jest poczynienie wszelkich wysiłków w kierunku jak najszybszego stworzenia nowej ludowej inteligencji przy jednoczesnym, najpełniejszym wykorzystaniu starych kadr technicznych. Stara inteligencja techniczna nie jest masą jednolitą, znaczna jej część związała się bezpowrotnie i szczerze z budową Socjalizmu; część pozostaje jeszcze bierna i tylko nieznaczna mniejszość stanowi agenturę wroga. Nie szczędzić sił dla jak najszybszego wykucia kadr nowej ludowej inteligencji, w pełni wykorzystywać wszystko, co zdrowe ze starej inteligencji i bezlitośnie zwalczać i dobijać wszystko, co jest agenturą wroga, oto jedynie słuszne zasady naszej polityki kadrowej.

W walce o nowe kadry gospodarcze szczególną uwagę musimy poświęcić również zagadnieniu kadr w rolnictwie.

Potrzeby rolnictwa w dziedzinie kadr powiększa zadanie związane z socjalistyczną przebudową karłowatej gospodarki chłopskiej i konieczność gruntownej technicznej przebudowy metod pracy w rolnictwie. System i programy nauczania w przedwojennych szkołach rolniczych odpowiadały niezwykle zacofanemu w dziedzinie techniki i agronomii poziomowi gospodarki rolnej w Polsce. Wśród

studiujących na wyższych uczelniach rolniczych przeważali synowie obszarników, w średnich, których była znikoma liczba, uczyły się dzieci bogaczy wiejskich. Zdobycie władzy przez lud pracujący było związane z wielką rewolucją agrarną, która trwa i rozwija się nadal zmieniając od podstaw stosunki społeczne.

Jednym z objawów przełomu są szkoły rolnicze otwierane dla młodzieży chłopskiej w dawnych rezydencjach szlacheckich oraz objęcie przez wielu dawnych fernali kierowniczych stanowisk w PGR-ach. Na około 700 dyrektorów zespołów PGR mamy dziś 25,2 proc. robotników rolnych i przemysłowych, 34,1 proc. inteligencji pochodzącej z chłopów biednych i średniorolnych, 20,9 proc. synów nauczycieli, niższych urzędników i innych grup inteligencji pracującej, czyli razem ponad 30 proc. kierowników wyrosłych z podstawowych warstw ludowych. Przełom ten sięgałby jeszcze głębiej, gdyby nie był hamowany w pierwszym okresie przez dywersję Mikołajczyka i oportunizm gomulkowski. Dokonał się stopniowo również poważny zwrot wśród najbardziej wartościowej starej kadry inteligencji rolniczej. Znaczna część tej inteligencji włącza dziś swój cenny wkład wiedzy i doświadczenia do wielkiego dzieła przebudowy polskiego rolnictwa, rozumie właściwy sens współpracy z nową rosnącą już kadrą inteligencji rolniczej pochodzenia robotniczo - chłopskiego.

Niemniej jednak szybki rozwój państwowego sektora rolnictwa i rozpoczynający się doniosły proces przechodzenia karłowatej gospodarki chłopskiej na tory spółdzielczości produkcyjnej stawiają zagadnienie śpiesznego przygotowania nowych kadr w rolnictwie w sposób niezwykle ostry. Przed PGR-ami stawiamy zadanie wydatnego podniesienia poziomu produkcji rolniczej już dziś, w pierwszym okresie Planu 6-letniego, a także zmiany charakteru tej produkcji w kierunku podwyższenia jej jakości w dziedzinie wysokowartościowej produkcji roślinnej oraz przestawienia się znacznej części PGR-ów na produkcję hodowlaną, odpowiadającą nowoczesnym wymaganiom. Nie można wypełnić tego zadania bez poważnego zasilenia PGR-ów nowymi kadrami i bezplanowo podejmowanej akcji doszkalania wysuniętej kadry robotniczo-chłopskiej w administracji i kierownictwie PGR-ów. Powstają Państwowe Ośrodki Maszynowe dla nowoczesnej obsługi agrotechnicznej chłopskich

gospodarstw i spółdzielni — potrzeba im kadr dyrektorów i ich zastępców politycznych, agronomów, mechaników, traktorzystów, księgowych itd. Rodzą się szybko chłopskie spółdzielnie produkcyjne — musimy im zabezpieczyć fachową pomoc i opiekę agronomiczną, wyszkolić kadry przewodniczących i księgowych, możliwie najstaranniej przygotowane do ich wysoce odpowiedzialnych funkcji. Musimy to robić szybciej, wnikliwiej, energiczniej — w przeciwnym razie będziemy mieli wysoce demoralizujące i niebezpieczne zjawiska załamania, rozpadania się powstałych spółdzielni. Trzeba stwierdzić niestety, że poszczególne komitety partyjne odnoszą się do sprawy doboru kadr dla spółdzielni, powstających na ich terenie nieraz z karygodną wprost beztroską i lekkomyślnością, nie rozumiejąc wyraźnie wagi tego zadania. Kurs przeszkoleniowy dla agronomów POM był dwukrotnie odraczany i poważnie opóźniony wskutek wadliwego doboru kandydatów kursu. Konieczny jest gruntowy przełom w tej dziedzinie, który sprawi, że akcja szkolenia kadr będzie wyprzedzać rozwój ruchu, a nie wlec się daleko w tyle, jak to ma miejsce dotychczas.

Partia musi uczynić poważny wysiłek, aby zasilić kadry rolnicze — zwłaszcza w dziedzinie potrzeb spółdzielczości produkcyjnej i POM-ów — przez skierowanie poważnej liczby robotników wyróżniających się zdolnościami organizacyjnymi, poziomem politycznym i doświadczeniem. Cała Partia musi zrozumieć, że jest to najdonioślejsza w skutkach forma łączności i sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem pracującym.

W walce o kadry rolnicze trzeba również usunąć zjawisko niecelowego marnowania fachowych kadr rolniczych przez zatrudnianie ludzi o wysokim nieraz poziomie specjalności agronomicznej w instytucjach handlowych i administracji. Ważne znaczenie posiada połączenie wysiłków Partii w walce o kadry rolnicze z pogłębieniem współpracy w tej dziedzinie z ZSL, w którego szeregach znajduje się pokaźna liczba inteligencji rolniczej pochodzenia chłopskiego.

Należy również zwrócić większą uwagę na stan kadr, obsługujących wielką sieć spółdzielczego zaopatrzenia i zbytu na wsi. W jednej tylko Centrali Rolniczej „Samopomoc Chłopska“ zatrudnionych jest około 150 tys. pracowników. Cyfra ta daje obraz ogólny problemu kadr na tym odcinku. Kadry te są poważnie zachwaszczone

elementami klasowo obcymi i wrogimi ideologicznie na stanowiskach kierowniczych. Głębsza praca nad polepszeniem tych kadr, intensywne szkolenie i śmiały awans elementów ludowych — to jedyna droga do zmiany niekorzystnego jeszcze stanu kadr na tym odcinku. Zaplanowana akcja szkoleniowa ma objąć jeszcze w tym roku 50 procent całego personelu Centrali Rolniczej.

IX. O PRAWIDŁOWE POSTAWIENIE SYSTEMU SZKOLENIA NOWYCH KWALIFIKOWANYCH KADR

Przejdźmy teraz do zagadnień prawidłowego postawienia systemu szkolenia nowych kadr.

Jest to zagadnienie wagi olbrzymiej, gdyż od prawidłowego jego rozwiązania zależy cała przyszłość naszej gospodarki. Ilościowe osiągnięcia w zakresie szkolenia technicznego wyższego oraz szkolenia zawodowego I i II stopnia mamy bardzo duże. O ile w 1937 r. ilość uczących się w wyższych szkołach technicznych wynosiła 7.754 osoby, to w 1948 r. wynosiła ona już 20.631 osób. O ile w 1937 r. razem w średnich szkołach zawodowych I i II stopnia uczyło się 218.000 osób, to w 1948 r. uczyło się już 428.000 osób. W ten sposób między 1937 a 1948 rokiem ilość studentów w wyższych szkołach technicznych wzrosła o 166,1 proc. a ilość uczniów w średnich szkołach zawodowych o 96,5 proc. Jednakże te wielkie ilościowo osiągnięcia nie powinny przesłaniać nam bardzo poważnych braków w zakresie wyższego i średniego szkolnictwa technicznego.

Rozwój systemu szkolenia kadr dla potrzeb resortów gospodarczych, jak też dla potrzeb we wszystkich dziedzinach życia kraju, hamowany jest w poważnym stopniu przez niedomagania obecnego stanu kadr oraz systemu nauki w szkolnictwie wyższym. Olbrzymi wysiłek, jaki państwo ludowe wkłada w rozwój sieci szkół wyższych przygotowujących kadry nowej inteligencji, nie przynosi dotychczas tych wyników, które odpowiadałyby w skali środków szczerze wykładanych na ten cel. Podstawową przyczyną jest wadliwa organizacja pracy wyższych uczelni, szczupłość kadr odpowiednio wykwalifikowanych i obdarzonych jasnym, nowoczesnym światopoglądem

naukowym, stare liberalistyczne tradycje, ciężące na samej strukturze studiów, rozluźniona dyscyplina w nauce, słabe zainteresowanie i opieka ze strony organizacji partyjnych i młodzieżowych. Organizacje partyjne i ZAMP zainteresowania swoje koncentrowały głównie na — ważnej oczywiście — trosce o zmianę składu społecznego studiujących, ale lekcewały dotychczas sprawę tak ważną jak wyniki nauki. Komitet Warszawski był bodaj pierwszy, który, aczkolwiek również z opóźnieniem, zainteresował się wynikami studiów i dyscypliną pracy w uczelniach warszawskich. Inne komitety partyjne mało uwagi poświęcają dotychczas tej sprawie. Opóźnianie i przeciąganie terminów składania egzaminów jest tolerowanym powszechnie zwyczajem, przy czym zdarza się, że studenci ostatniego roku mają zaledwie 20 proc. wymaganych egzaminów. W związku z tym liczba absolwentów szkół wyższych osiąga zaledwie nieco powyżej połowy planowanych cyfr. Poważna część starej kadry naukowej pracuje z dużym poświęceniem i oddaniem, ale tradycje liberalistyczne sprawiają, że profesorzy nie poczuwają się jeszcze do odpowiedzialności za jakościowe i ilościowe wyniki nauki. Programy są często przeładowane i w dużej mierze nie odpowiadają obecnym potrzebom. Treść wykładów, skryptów i podręczników jest w wielu wypadkach odbiciem zacofanego antynaukowego światopoglądu i obcej klasowo ideologii. Zaopatrzenie techniczno-naukowe jest w niektórych uczelniach na poziomie nie odpowiadającym wymaganiom. Aktywność społeczno-polityczna kadr naukowych jest na ogół wciąż jeszcze słaba.

Poświęciłem nieco więcej uwagi sprawie kadr gospodarczych. Sądzę, że w sprawie sytuacji dotyczących kadr w innych resortach, które wymagają równie szczegółowej analizy, ale których niepodobna uwzględnić w ramach niniejszego referatu będzie poświęconą uwaga zarówno w wystąpieniach na obecnym Plenum, jak zwłaszcza bezpośrednio po Plenum we właściwych zespołach partyjnych. Szczególnego i gruntownego omówienia wymagać będzie sprawa kadr resortów oświatowych i kulturalnych, ponieważ kadry te decydować będą o zasięgu i tempie rozwijającej się u nas rewolucji kulturalnej.

X. W WIELKIM PROCESIE REWOLUCYJNYCH PRZEOBRAŹEŃ W POLSCE LUDOWEJ DOJRZEWAJĄ I ROSNĄ LUDZIE KSZTAŁTUJĄ SIĘ NOWI TWÓRCY NOWEGO ŻYCIA

III Plenum naszej Partii zaostrzyło czujność rewolucyjną i podniosło bojowość wszystkich organizacji partyjnych. Skoncentrowało ono również uwagę Partii na sprawie doboru kadr, przede wszystkim na zagadnieniu ich czystości ideologicznej i charakterze ich składu osobowego pod względem klasowym. Zadaniem obecnego Plenum jest dalsze pogłębienie czujności i aktywności bojowej Partii w walce o czystość ideologiczną naszych szeregów, dalsze podnoszenie ich poziomu politycznego, o mobilizację wszystkich naszych sił do porywających zadań Planu 6-letniego. W realizacji tych zadań na czoło naszych trosk i wysiłków musimy wysunąć walkę o nowe kadry, to znaczy pogłębienie i usprawnienie naszej pracy nad doбором, wychowaniem i przygotowaniem aktywistów partyjnych i bezpartyjnych w celu podniesienia na wyższy poziom dalszego postępu naszego życia.

Kongres Zjednoczeniowy naszej Partii był wielkim, przełomowym wydarzeniem w życiu polskich mas pracujących. Potężną falą zapędu, aktywności, dążenia do wiedzy i kultury, wiary w przyszłość rozkołysały się uczucia milionowych mas robotników, chłopów, kobiet, młodzieży. Wyrazem tego są czyny produkcyjne i coraz bardziej masowy, twórczy, ożywiany inicjatywą nowych form ruch współzawodnictwa. Klasa robotnicza dała wyraz swemu stosunkowi do haseł Kongresu przyspieszając wykonanie Trzyletniego Planu, chłopstwo pracujące — inicjatywę organizacyjną na polu spółdzielczości produkcyjnej, przodujące warstwy inteligencji pracującej — pogłębieniem łączności z masami ludowymi. Ożywienie umysłowe i społeczne, nie spotykany nigdy przedtem wzrost czytelnictwa, pęd do nauki, sztuki, literatury i radosnego życia społecznego noszą w sobie wszystkie znamiona wielkiej rewolucji kulturalnej. Zadaniem wszystkich organizacji partyjnych od góry do dołu jest — przewodniczyć temu ruchowi, usprawnić i podnieść na znacznie wyższy poziom całą swą pracę, zmobilizować do tego celu wszystkie swe kadry, podnieść wymagania w stosunku do całej organizacji i do każdego jej członka. Większość organizacji partyjnych zrozumia-

ła te zadania i osiąga coraz wyższy poziom swej pracy, mobilizując do niej coraz liczniejsze szeregi swych aktywistów, umie wydobyć i wykorzystać nowe rezerwy kadr z rosnących nowych ludzi. Oto parę przykładów, jak szybko rosną u nas ludzie.

Wśród robotników, pełniących dziś funkcję dyrektorów kopalń znani są:

1) Paweł Chowaniec, stary górnik, pracujący od 43 lat w kopalni „Karol“, obecnie jej dyrektor. Swoje głębokie doświadczenie praktyczne uzupełnia wytrwale wiadomościami teoretycznymi drogą samokształcenia. Zorganizował na kopalni w r. 1947 wieczorowe kółko samokształcenia technicznego dla pracowników niższego dozoru technicznego i rębaczy, przyciągnął do konsultacji i współpracy inteligencję techniczną. Obecnie uczęszcza na 5-miesięczny kurs dla wysuniętych dyrektorów kopalń.

2) Tow. Chmiel Józef — dyrektor kopalni „Victoria“ w Wałbrzychu rozpoczął pracę w górnictwie przed 28 laty jako pomoc dołowa. Od r. 1943 członek PPR. W ciągu 2 i pół lat po wyzwoleniu był burmistrzem miasta Czeladź, później w ciągu 1 i pół roku członkiem Głównego Zarządu Zw. Zaw. Górników. Od kwietnia ub. r. był wicedyrektorem kopalni „Sosnowiec“, a od marca br. dyrektorem kopalni „Victoria“. Wytrwałą pracę samokształceniową pogłębiał swą wiedzą polityczną. Zapisał się w r. ub. na 3-miesięczny kurs wieczorowy dla średniego dozoru kopalń i ukończył go z dobrym wynikiem. Obecnie studiuje na 5-miesięcznym kursie dyrektorów-robotników.

3) Tow. Krasowiecki Jerzy — członek Partii od 1945 r. — dyrektor kopalni Zabrze - Wschód. Od roku 1924 zaczął pracę w kopalni w charakterze ładowacza. Już od roku 1946 zostaje wysunięty na wicedyrektora, a od r. 1948 na zastępcę Naczelnego Dyrektora ZPW w Zabrzu. Interesuje się poważnie problemami racjonalizacji pracy w górnictwie i ma w tej dziedzinie poważne osiągnięcia. Cieszy się wielką popularnością i autorytetem.

4) Tow. Węgrzyk Jan, członek Partii od 1946 r. — obecnie dyrektor kopalni „Paweł“, rozpoczął pracę w górnictwie w 1928 r., ale po roku był przez 10 lat bezrobotnym. Po wyzwoleniu wyróżniał się aktywnością w pracy zawodowej i politycznej, był przodownikiem w kopalni, zarabiając w r. 1948 około 100 tysięcy złotych mie-

sięcznie. Od stycznia ub. r. został wysunięty na wicedyrektora, a od listopada jest dyrektorem kopalni. Uczy się intensywnie i zyskał powszechne uznanie wśród załogi, umie współpracować z inteligencją, wykazuje wybitne zdolności organizacyjne.

5) Naczelnym dyrektorem Centralnego Zarządu Przemysłu Metalu Nieżelaznych jest od 10 miesięcy tow. Pierzyńka Stanisław, członek KPP od 1924 r. i PPR od czasu jej powstania, syn górnik, sam robotnik w hutnictwie. Już w październiku 1945 r. wysunięty został na stanowisko dyrektora naczelnego Zakładów Hutniczych. Natychmiast po wyzwoleniu, nie przerywając pracy ten 50-letni dziś człowiek, zabrał się do nauki i w ciągu 1 i pół roku przerobił kurs średniej szkoły technicznej, zdając pomyślnie w r. 1946 egzamin na technika i ucząc się dalej składa w 1947 r. w Akademii Górniczo-Hutniczej egzamin na inżyniera. Dziś w dalszym ciągu pracuje nad sobą, pogłębiając swą wiedzę, co nie uszczupla jego aktywności w pracy polityczno - społecznej. Oto jak tworzy się już dziś nowa inteligencja z dawnych proletariuszy.

Można by przykładów takich mnożyć wiele. Warto przecież byłoby wspomnieć o 25-letniej tow. Zofii Wrzesień — córce małorolnego chłopca, która już po wyzwoleniu w r. 1945 skończyła szkołę powszechną i 6-miesięczne kursy pedagogiczne, wstąpiła do ORMO i brała czynny udział w walkach z bandami UPA, pogłębiając w drodze kursów korespondencyjnych swą wiedzę, przygotowuje się do pracy w zawodzie nauczycielskim. Objęła w 1946 r. jesienią kierownictwo szkoły powszechnej, a w rok później wstępuje do studium przygotowawczego jednej z wyższych uczelni w Krakowie. Od r. 1947 jest aktywistką ZWM i Partii, pełni funkcję sekretarza POP a następnie sekretarza OKZZ. W październiku 1948 r. jest w KM w Krakowie kierowniczką Wydziału Kobiecego i instruktorką Wydziału Organizacyjnego. Na początku br. zostaje powołana na dyrektora zakładów PMS w Krakowie. Oto tempo wzrostu umysłowego, politycznego, organizacyjnego.

Mam pod ręką dziesiątki takich zyciorysów robotników — dzisiejszych dyrektorów, woźnych magistratu — dzisiejszych burmistrzów tegoż miasta, fernali — dziś kierowników PGR itd itd.

O czym świadczą te życiorysy?

O tym, że narzekania na brak ludzi są niczym więcej, jak oportunistyczną krótkowzrocznością, albo bezdusznym niedołęstwem tych, którzy nie chcą widzieć nowych rosnących ludzi. Ludzi zdolnych jest wielu dokoła nas, trzeba tylko, abyśmy im podali rękę, dopomogli w przewyciężeniu pierwszych trudności, otoczyli opieką. Organizacje partyjne mogą i powinny zorganizować pomoc i opiekę nad wysuniętymi na odpowiedzialną pracę robotnikami i śmieiej, wnikliwiej i jeszcze raz śmieiej wysuwać stopniowo ludzi, sprawdzić ich uzdolnienia, szkolić, uczyć i kontrolować, aby uczył się każdy, aby nie było towarzysza, który nie pracuje nad podniesieniem swej wiedzy teoretycznej i swych kwalifikacji fachowych. Tego wymaga od każdego z nas wielki burzliwy okres dziejowy, wielkie historyczne, niewypowiedziane potężne w swym rozmachu zadania społeczne, polityczne, patriotyczne.

Musimy więc, przejawiać również czujność w stosunku do tych, którym złe przyzwyczajenia i narowy nie pozwalają na włączenie się do tej pracy. Wypowiadając walkę marnotrawstwu czasu, musimy przywołać również do porządku gadułów, obiboków i nie poczuwających się do żadnej odpowiedzialności za cokolwiek bądź samochwalców i plotkarzy, których — niestety — jest również pewna liczba u nas w Partii i nawet na odpowiedzialnych stanowiskach państwowych. Wszelkie bezmyślne kawiarniane gadulstwo i intryganctwo przynosi wielkie szkody, wpływa ono wybitnie demoralizująco na otoczenie i środowisko partyjne. Nie możemy sobie pozwolić na tolerowanie tego rodzaju przynoszących wstyd i szkodę Partii zwyczajów.

Krytyczne uwagi, jakiegokolwiek dziedziny działania by one nie dotyczyły, trzeba umieć wypowiadać odważnie, jasno, po bolszewicku, a nie pokątnie. Zdrowa, rozsądna krytyka potrzebna jest Partii — jak słońce i powietrze człowiekowi. Ale krytyka i samokrytyka nie ma nic wspólnego z pokątnym gadulstwem i insynuacjami, które obiektywnie stanowią dywersję przynoszącą niemałą szkodę. Krytyka i samokrytyka — to niezastąpiony oręż zarówno w działalności Partii, jak i w postępowaniu każdego jej członka. Za mało umiemy posługiwać się tym orężem, wypróbowanym i niezawodnym w walce z wypaczeniami, z nadużyciami, z biurokratyzmem, ze złymi na-

rowami, które hamują nasz marsz, osłabiają nasze osiągnięcia. Więcej krytyki i samokrytyki — oto podstawowy wniosek, jaki się nasuwa, gdy czytamy sprawozdania z naszych konferencji partyjnych, gdy obserwujemy działalność naszych urzędów państwowych i naszą pracę społeczną w wielu dziedzinach.

Stosując metodę rzeczowej, przemyślanej krytyki, sprawdzając samokrytycznie własną pracę i jej wyniki — usprawniamy wykonanie naszych zadań. Nauczmy się kontrolować wykonanie uchwał i dyrektyw kierownictwa partyjnego w toku naszej codziennej pracy.

Uczmy się formować i wychowywać te kadry w toku pracy codziennej, wydobywać nowe talenty i nowe siły twórcze z krynicy ożywczej i niewyczerpanej — z głębi mas ludowych. Pamiętajmy, że Partia nasza i nasze państwo wzmacniają swe siły dzięki nierozwalnej więzi z masami pracującymi.

Miliony robotników, chłopów i pracowników umysłowych u nas, w Polsce Ludowej, pochłoniętych jest pracą, pracą, która może być niełatwa, ale nie jest ciężarem, pracą, która wymaga dużej ofiarności, ale nabiera głębokiego sensu, pracą, która nie przytępia, jak praca kapitalistyczna, lecz pobudza inicjatywę i wyzwala uzdolnienia, pracą, która stała się źródłem bohaterstwa, szacunku i chwały.

Czego pragną najgoręcej miliony robotników i chłopów, pracowników umysłowych i rzemieślników, uczonych i artystów? Pragną pokoju. Chcą budować nowe życie, kształcić i wychowywać w radości młode dorastające pokolenie budowniczych Polski Socjalistycznej, Polski wymarzonej przez pokolenia polskich rewolucjonistów, przez najlepszych Polaków.

I dlatego miliony ludzi nienawidzą podżegaczy wojennych i ich faszystowskich pacholków różnej maści.

I dlatego miliony ludzi zwalczają i zwalczać będą zajadłych wrogów Polski Ludowej, szkodników i dywersantów, drapieżnych spekulantów miejskich i chciwych bogaczy wiejskich, tych wszystkich, którzy stawiają na nową wojnę.

Dlatego też milionom ludzi pracy w Polsce, mężczyznom i kobietom, dzieciom i młodzieńcom, ludziom dojrzałym i starcom — coraz bliższy jest braterski Związek Radziecki, wielki nasz sąsiad, przyja-

ciel i brat — ostoja pokoju, twierdza socjalizmu, nadzieja wszystkich uciśnionych.

Dlatego rośnie w sercach i umysłach milionów ludzi pracy w Polsce uczucie solidarności i braterstwa ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, dlatego rośnie poczucie odpowiedzialności za wkład Polski do wielkiego dzieła obrony pokoju, za wkład do wielkiego frontu obrońców pokoju, którą obejmuje również setki milionów ludzi w krajach kapitalistycznych.

Proklamowana ostatnio wielka akcja zbierania podpisów pod deklaracją sztokholmską nie jest zwykłą akcją podpisową. Musi się ona stać potężną mobilizacją milionów ludzi dla podniesienia ich świadomości i aktywności społecznej i politycznej. Musimy dotrzeć do milionów mieszkań robotniczych i pracowniczych, do milio-
nów izb chłopskich, musimy ponieść słowa prawdy o pokoju i o pod-
żegaczach wojennych do milionów ludzi w najdalszych zakątkach kraju.

Ta kampania jest największą akcją masową, jaką podejmujemy od czasu wyborów, wymaga więc olbrzymiego wysiłku.

Niechaj nie będzie ani jednego członka partii, który by nie uczestniczył jako organizator w tej kampanii.

Pamiętajmy również, że jest to kampania szerokiego frontu ogólnonarodowego na platformie obrony Pokoju, na platformie nienaruszalności naszych granic przeciw wszelkim machinacjom imperialistycznym i faszystowsko - rewizjonistycznym.

Na fali tej akcji uwielokrotnimy siły naszej awangardy — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — pogłębijmy jej nierozdzielny węzeł z masami.

Na fali tej akcji wydobędziemy nowe siły z głębi mas ludowych, pomnożymy siły Polski Ludowej, przyczynimy się do sprawy wielkiej:

Pokój zwycięży wojnę.

Lud pokrzyżuje zbrodnicze plany imperialistów.

A więc skupiajmy najszerze masy polskiego ludu pracującego wokół sztandaru walki o pokój, której przewodzi niezłomny wódz całej postępowej ludzkości, chorąży obozu pokoju i socjalizmu, nasz wielki Przyjaciel i Nauczyciel — towarzysz Stalin.

Franciszek Jóźwiak – Witold

Podstawowe zadania w pracy Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej

Fragmety referatu wygłoszonego w dniu 8 maja 1950 r. na IV plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej

Trzecie Plenum postawiło przed całą naszą Partią w ostrej formie zagadnienie wzmożenia czujności rewolucyjnej, zagadnienie czystości naszych szeregów. Jest rzeczą jasną, że sprawa czujności dotyczy w równej mierze wszystkich członków Partii i wszystkich ogniw partyjnych, niemniej jednak dla Komisji Kontroli Partyjnej III Plenum musiało stać się poważnym przełomem w dotychczasowym stylu pracy, tym bardziej, że właśnie Komisje Kontroli Partyjnej są specjalnie powołanym organem mającym za zadanie strzeżenie czystości szeregów Partii.

Odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne, które ciążyło na szeregu odcinków pracy partyjnej, powodowało szczególne trudności i opory, które Komisje musiały w pracy swej przewycięzać.

Tow. Bierut w swym referacie na III Plenum z całą ostrością skrytykował nastroje samouspakajania, lekkomyślnej bezstroski, brak czujności, wygodnictwo, dygnitarskie narowy, jakie rodziły się i zagnieździły, niestety na niektórych odcinkach pracy naszego aktywu partyjnego. Nie ulega wątpliwości, że niefrasobliwość polityczna, pojednawczy stosunek poszczególnych towarzyszy do byłych „dwojkarzy“, oportunizm, stępienie czujności klasowej, niedostrze-

ganie ostrości walki klasowej toczącej się w mieście i na wsi i niezrozumienie istoty walki przez szereg towarzyszy — wszystko to nie mogło się nie odbić na pracy Komisji Kontroli Partyjnej.

WSKAŹNIKIEM I POMOCĄ W PRACY KOMISJI KONTROLI PARTYJNEJ SĄ TRADYCJE I DOŚWIADCZENIA WKP(b)

Praca naszych Komisji Kontroli była i jest o tyle jeszcze utrudniona, że polski ruch rewolucyjny nie ma dostatecznych doświadczeń w pracy kontroli partyjnej. Złożyło się na to wiele elementów, a w pierwszym rządzie nielegalny żywot KPP. Wskaźnikiem i pomocą w pracy Komisji Kontroli Partyjnej są tradycje i doświadczenia WKP(b), nauki Lenina i Stalina.

Trzeba jednak przyznać, że na doświadczeniach WKP(b) w pracy Kontroli Partyjnej wzorowaliśmy się do dnia dzisiejszego w niedostatecznej mierze.

Trzeba stwierdzić, że uczymy się dopiero wiązać walkę o czystość ideologiczną szeregów Partii z pracą dochodzeniowo-personalną i dyscyplinarną. Walka o to, aby Partia nasza stała się Partią zwartą ideologicznie, Partią o żelaznej, bolszewickiej dyscyplinie, dyscyplinie wpływającej z głębokiej świadomości politycznej — musi iść w parze z wychowaniem kadr, z podnoszeniem ich poziomu ideologicznego i świadomej dyscypliny partyjnej. Świadomość tego musi dotrzeć do każdego pracownika Komisji Kontroli Partyjnej.

Przed Partią naszą, przed każdą organizacją partyjną i przed każdym członkiem Partii stoją zadania ostrej, bezkompromisowej walki z klikowością, bezdusznym biurokratyzmem, z zarozumiałstwem i wybujałymi ambicjami niektórych towarzyszy, z licznymi jeszcze niepokojącymi objawami odrywania się towarzyszy od mas partyjnych i bezpartyjnych, z dygnitarskimi metodami pracy, wielkopańskim trybem życia.

Objawy te są dość liczne, a źródłem ich jest najczęściej brak należytej krytyki i samokrytyki, brak pracy wychowawczej, braku opieki, kontroli ze strony organów partyjnych i naszych Komisji Kontroli Partyjnej.

Komisje Kontroli Partyjnej przeważnie reagują dopiero wtedy, gdy trzeba stosować najwyższy wymiar kary, za mało, powiedziałbym, jest u nas profilaktyki. Komisje Kontroli Partyjnej nie umieją jeszcze w należyty sposób przestrzegać stosowania na każdym zebraniu partyjnym, w codziennej pracy krytyki i samokrytyki jako środka wychowawczego, wzmacniającego dyscyplinę i podnoszącego poziom ideowy członków Partii.

Często nie reagujemy na objawy tłumienia krytyki, na krzywdzenie krytykującego. Krytyka i samokrytyka to reflektor przy pomocy którego Komisje Kontroli Partyjnej mogą ocenić postawę towarzyszy, ich stosunek do pracy, rewolucyjność, czujność i oddanie naszej sprawie.

ODPOWIEDZIALNA ROLA KOMISJI KONTROLI W BITWIE O NOWE KADRY

Komisje Kontroli Partyjnej muszą na obecnym etapie położyć specjalny nacisk na opiekę nad kadrami partyjnymi.

Tow. Bierut w swym referacie podkreślił, że od wzrostu naszych kadr partyjnych, od ich poziomu politycznego zależy powodzenie Planu 6-letniego, zależy nasz dalszy marsz ku socjalizmowi.

Sprawa przebudowy naszej dotychczasowej pracy na odcinku polityki kadr, zmiana stylu pracy naszych organizacji partyjnych w tej dziedzinie — oto zadanie jakie stawia przed całą Partią obecne Plenum.

To zadanie musi stać się motorem działalności Komisji Kontroli Partyjnej. W tej bitwie o kadry, o należyłą ocenę ludzi, o wyciąganie i wychowanie nowych kierowniczych kadr — wielką i odpowiedzialną rolę odegrać mogą i muszą Komisje Kontroli Partyjnej.

Komisje Kontroli Partyjnej muszą dostrzegać niedomagania i braki na odcinku polityki kadr i sygnalizować o tym natychmiast kierownictwu. Muszą stale i systematycznie pomagać organom partyjnym w otoczeniu specjalną opieką wysuniętych kadr.

Wiemy przecież, że liczne są jeszcze wypadki bezdusznego, biurokratycznego podejścia do nowo wysuniętych towarzyszy. Znamy

wypadki złośliwego utracania i utrudniania pracy tym nowym kadrom i dlatego na obecnym etapie — naszym bojowym zadaniem jest poddawać najsurowszej krytyce i tępić z całą bezwzględnością tego rodzaju antypartyjne, warcholskie wybryki i wyciągać w stosunku do winnych jak najsurowsze konsekwencje partyjne, włączając do usuwania z Partii.

Uczyć i wychowywać na tych doświadczeniach organizacje partyjne i pomagać i jeszcze raz pomagać młodym naszym kadrom. A pomagać to znaczy wychowywać, uczyć, dbać o nie, nie tracić ich z oczu, znać ich potrzeby i bolączki, przestrzegać przed potknięciem się.

KONTROLA WYKONANIA UCHWAŁ PARTII — GŁÓWNYM ZADANIEM KKP

Jest wreszcie jeszcze jedno zagadnienie, które nie było rozwiązane do końca, a mianowicie: zadania Komisji Kontroli Partyjnej jako organów kontrolujących wykonanie wytycznych i uchwał Partii.

Stalin na XVII Zjeździe WKP(b) tak określił zadanie CKK:

„...Odczuwamy natomiast teraz absolutną niezbędną takiej organizacji, która mogłaby skoncentrować główną swą uwagę na kontroli wykonania uchwał Partii i jej Komitetu Centralnego. Taką organizacją może być tylko Komisja Kontroli Partyjnej przy KC WKP(b), pracująca według zleceń Partii i jej Komitetu Centralnego i posiadająca we wszystkich ośrodkach przedstawicieli, niezależnych od organizacji lokalnych. Rozumie się, że taka odpowiedzialna organizacja musi posiadać wielki autorytet. Ażeby zaś posiadała dostateczny autorytet i mogła pociągać do odpowiedzialności każdego odpowiedzialnego pracownika, który zawinił, nie wyłączając członków KC, niezbędne jest, aby członków tej Komisji mógł wybierać i odwoływać tylko najwyższy organ Partii — Zjazd Partyjny. Nie ulega wątpliwości, że taka organizacja będzie całkowicie w stanie zapewnić kontrolę wykonania uchwał centralnych organów Partii i wzmocnić dyscyplinę partyjną.“¹⁾

¹⁾ Stalin, „Zagadnienia leninizmu, str. 447.

W tym zwięzłym sformułowaniu zawarte jest określenie charakteru Komisji Kontroli Partyjnej i jej podstawowych zadań.

Kontrola wykonania uchwał Partii i jej KC, pociąganie do odpowiedzialności wszystkich tych członków, którzy naruszają linię Partii, utrzymywanie żelaznej dyscypliny partyjnej przez stałe czuwanie nad pracą i postawą członków Partii.

Trzeba przy tym stwierdzić, że zadania CKKP, określone w paragrafie 31 statutu naszej Partii, pokrywają się z wytycznymi nakreślonymi przez tow. Stalina na XVII Zjeździe WKP(b), a więc:

a) czuwanie nad czystością szeregów partyjnych i obliczem ideologicznym członków Partii;

b) pociąganie do odpowiedzialności partyjnej członków Partii, którzy łamią dyscyplinę lub naruszają zasady etyki partyjnej;

c) kontrolowanie z ramienia KC pracy organizacji partyjnych w terenie;

d) działanie przez wojewódzkie, a w razie potrzeby i powiatowe Komisje Kontroli Partyjnej.

W paragrafie zaś 25 statut partyjny określa, że CKKP wybierana jest przez Kongres, a sformułowanie „kontrolujące pracę organizacji partyjnych w terenie“ w świetle nauki stalinowskiej o zadaniach CKKP oznacza nic innego, jak właśnie kontrolę nad wprowadzeniem w życie i wykonaniem uchwał i wytycznych Partii i jej Komitetu Centralnego przez dołowe organizacje oraz sygnalizowanie odnośnym instancjom partyjnym o wypaczeniach tych wytycznych i uchwał KC.

BRAKI W PRACY KOMISJI KONTROLI PRZED III PLENUM KC

Jak wyglądała dotychczasowa praca Komisji Kontroli Partyjnej na tle tych zadań?

Praca CKKP i WKKP od Zjednoczenia do III Plenum sprowadzała się w przeważnej mierze do rozpatrywania spraw personalnych.

W wyniku akcji oczyszczania szeregów partyjnych b. PPR i b. PPS napłynęła do KKP masa odwołań.

Na fali zaostrenia się czujności rewolucyjnej w toku oczyszczania szeregów partyjnych i jednoczenia obydwu Partii zwiększyła się również ilość spraw pierwiastkowych napływających do KKP.

Oceniając pracę Komisji Kontroli Partyjnej od Zjednoczenia do III Plenum należy przede wszystkim podkreślić następujące braki:

1) KKP rozpatrywały sprawy personalne poszczególnych członków w oderwaniu od podstawowych organizacji i środowiska, z którego oni wyrosli. Takie formy utrudniały wykrywanie braków i wykrzywień w działalności poszczególnych organizacji i szybkie ich likwidowanie.

Rozpatrywanie spraw personalnych w oderwaniu od podstawowych organizacji miało i ten ujemny skutek, że KKP za mało interesowały się przyczynami błędów oraz wykroczeń popełnionych przez poszczególnych członków Partii.

2) KKP zbyt często rozpatrywały sprawy drobne i błahe, jakie bez żadnych trudności mogły być rozstrzygane przez podstawowe organizacje, które w ten sposób podnosiłyby swój poziom polityczny, budziłyby czujność rewolucyjną wszystkich członków i stawałyby się gospodarzami swojego terenu.

3) W toku oczyszczania szeregów partyjnych, a nawet jeszcze długo po Zjednoczeniu była stosowana przez Komitety Powiatowe fałszywa i sprzeczna z postanowieniami statutu praktyka nie zatwierdzania przez nie uchwał o wykluczeniu, podjętych przez podstawowe organizacje, co pociągało za sobą uporczywe odwoływania się wykluczonych do Komisji Kontroli Partyjnych i powodowało dodatkowy napływ spraw.

Ogólnie należy stwierdzić, że WKKP i CKKP w okresie od Zjednoczenia do III Plenum dokonały mimo szczupłości aparatu personalnego poważnej pracy,

Pracę tę cechował jednak brak dostatecznej planowości, niedostateczne powiązanie się z terenem i niekoncentrowanie się w toku bieżącej pracy wokół węzłowych zagadnień.

WYTYCZNE III PLENUM KC PRZEŁOMOWYM MOMENTEM W PRACY KKP

III Plenum, które wywołało uaktywnienie mas partyjnych, spowodowało napływ do Komisji Kontroli Partyjnej większej niż dotychczas ilości spraw, których charakter świadczył o wzmożonej czujności na odcinku walki o czystość ideologiczną szeregów partyjnych.

Charakterystyczne jest, że po III Plenum wzrosła procentowo ilość wykluczonych za obcość ideologiczną i klasową, i tak:

od Zjednoczenia do III Plenum ilość wykluczonych za obcość ideologiczną i klasową stanowiła ok. 53 proc. ogólnej ilości wykluczonych, zaś po III Plenum kategoria ta stanowi 62 proc. ogólnej ilości wykluczonych.

Świadczy to o wzmożonej czujności członków Partii. Zmniejszyła się natomiast procentowa ilość wykluczeń za nadużycia natury moralno-etycznej, co może świadczyć o wzroście dyscypliny i poziomu ideowego członków Partii.

Niemniej jednak stosunek procentowy wykluczeń za obcość ideologiczną i klasową i wykluczeń z przyczyn natury moralno-etycznej świadczy o tym, że KKP zbyt mało wychowują, a przeważnie sięgają po najwyższy wymiar kary partyjnej.

Ilustracją tego jest fakt, że nagany i upomnienia stanowią zaledwie 17 proc. decyzji wydanych przez Komisję Kontroli Partyjnej, co jest dowodem niedostatecznego stosowania metod wychowawczych tak przez organa partyjne, jak i przez KKP.

Należy stwierdzić również, że podstawowe organizacje nie zawsze jeszcze potrafią ustosunkować się z całą powagą, odpowiedzialnością i bezstronnością do tak poważnej decyzji, jak wykluczenie z Partii, o czym świadczy 18 proc. uchwał uchylonych przez WKKP. W związku z tym WKKP w pewnych wypadkach wysyłały w teren zespoły orzekające, w celu rozpatrywania spraw na miejscu w obecności aktywu partyjnego, co miało duże znaczenie wychowawcze dla organizacji partyjnych.

Po III Plenum KKP postawiły sobie za zadanie bliższe powiązanie się z podstawowymi organizacjami partyjnymi w celu lepszego po-

znania bolączek i niedomagań poszczególnych organizacji partyjnych.

Komisje Kontroli potrafiły dzięki temu w szeregu wypadków pomóc organizacjom partyjnym w przeprowadzeniu dużej roboty wychowawczej oraz Komitetom Partyjnym w usunięciu braków organizacyjnych.

Dla przykładu podam: w woj. łódzkim — WKKP stwierdziła, że organizacja partyjna na tartaku Wołów opanowana została przez kumoterską klikę, w skład której wchodził: przewodniczący Rady Zakładowej Piwowarski, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej — Gajewski, referent personalny — Wodniak, kierownik tartaku — Liberski i jego zastępca Nowak.

Klika ta znajdowała ciche poparcie w Komitecie Gminnym, członkowie którego powiązani byli interesami osobistymi z wyżej wymienioną grupą. Na skutek skarg robotników tartaku KKP zbadła sprawę na miejscu, spowodowała przyjęcie do pracy i przywrócenie praw członkowskich niesłusznie wydalonym towarzyszom, wykluczyła z Partii sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, ułarowała nagana przewodniczącego Rady Zakładowej oraz wyciągnęła wnioski partyjne w stosunku do pozostałych.

Poza tym Komisje ujawniły szereg organizacji zaśmieconych elementem wrogim np. w Chodakowie Komisja wykluczyła z Partii 14 b. NSZ-owców, w tym II sekretarza Komitetu Fabrycznego, przewodniczącego Rady Zakładowej i wiceprzewodniczącego, kierownika referatu socjalnego i in.

Komisje Kontroli Partyjnej po II Plenum, aczkolwiek jeszcze w zbyt słabym stopniu, jednak na całym szeregu odcinków wykryły i zlikwidowały wypadki tłumienia krytyki.

Jaskrawą ilustracją hamowania oddolnej krytyki były stosunki w Komitecie Powiatowym w Środzie Śląskiej, gdzie 3-ch towarzyszy z kierownictwa powiatowego — sekretarz, pełnomocnik KKP i burmistrz przekazali do sądu sprawę członka Partii za próbę krytyki postępowania burmistrza. Wszyscy oni zostali przykładnie ukarani.

Białostocka Komisja Kontroli Partyjnej ujawniła również szereg faktów tłumienia krytyki.

Burmistrz miasteczka Szczuczyna, pow. Grajewo, wspólnie z sekr. Komitetu Gminnego wykluczyli z Partii pracownicę Zarządu Gminnego za krytykę burmistrza. Komisja Kontroli Partyjnej przywróciła jej prawa członkowskie, a wykluczyła z Partii burmistrza.

W Białymstoku, Rawiczu i w innych miejscowościach KKP ukarały również kilku członków Partii pracujących w M.O. i w U.B. za uchybienia przeciw etyce partyjnej.

Komisje Kontroli Partyjnej w Poznaniu, Łodzi i Inne, sprawdzając przeprowadzenie członków Partii do kandydatów stwierdziły szereg szkodliwych wypaczeń tej akcji, przez nadanie jej charakteru czystki i stosowania kar.

WKKP we Wrocławiu, Bydgoszczy, Warszawie, Łodzi woj. i Lublinie poza udziałem w akcji wyborczej, kontrolowały przestrzeganie statutu, brały udział w badaniu stanu poszczególnych organizacji partyjnych w spółdzielniach produkcyjnych, obsad personalnych ich zarządów i o swych spostrzeżeniach sygnalizowały KW.

Komisje Kontroli Partyjnej po III Plenum ujawniły m. in. i wykluczyły z Partii kilku niedobitków trockistowskich.

Komisje Kontroli Partyjnej pociągnęły do odpowiedzialności partyjnej szereg towarzyszy za dygnitarstwo, biurokracyzm i oderwanie się od Partii.

Dla przykładu przytoczę:

Burdze Jan, b. dyrektor Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego, który zdemoralizował się, nie uznawał kolektywnej pracy, nie liczył się z opinią Komitetów Wojewódzkich o ludziach z podległych mu placówek. Burdze został z Partii wykluczony i odwołany ze stanowiska dyrektora SBW.

Dank Juliusz, b. naczelnny dyrektor Gliwickich Zakładów Budowy oraz b. naczelnny dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Maszynowego w Gliwicach, który rządził się po dyktatorsku, nie uznawał krytyki, nie kontrolował podległego mu aparatu, w rezultacie czego gospodarka finansowa i materiałowa podległych mu przedsiębiorstw pro-

wadzona była niedbale, co spowodowało znaczne szkody dla gospodarki państwowej — został z Partii wykluczony.

Przytoczone powyżej przykłady z poplenumowej pracy Komisji wskazują na to, że KKP w swej codziennej pracy kontrolowały realizację wytycznych III Plenum KC.

Dzięki przestawieniu się na pracę planową, zacieśnieniu kontaktów z terenem — większość KKP wzmogły swą działalność, zaktywizowały pełnomocników przy KP i instruktorów nieetatowych.

Dużą ilość spraw Komisje Kontroli Partyjnej przekazały podstawowym organizacjom, udzielając im wskazówek i pomocy w przeprowadzeniu tych spraw.

POMÓC ORGANIZACJOM PARTYJNYM W WYCHOWANIU CZŁONKÓW PARTII

Analizując naszą dotychczasową pracę, zarówno do III, jak i po III Plenum należy stwierdzić, że KKP nie stały się jeszcze w dostatecznej mierze instrumentem wychowania członków Partii.

KKP zbyt słabo wykrywały objawy hamowania krytyki i samokrytyki. Praca Komisji Kontroli na ogół ograniczała się do tego, że wyciągały one wnioski organizacyjne w stosunku do towarzyszy, którzy stanęli w kolizji z dyscypliną i etyką partyjną, nie zawsze w odpowiednim czasie przestrzegając ich przed popełnianiem błędów.

Kontrola terenu nie jest przeprowadzana systematycznie przez nasze Komisje i stąd słaby kontakt z żywym człowiekiem w dołowej organizacji.

Trzeba jednocześnie podkreślić, że również podstawowe organizacje partyjne i KP niedostatecznie czuwają jeszcze nad wychowaniem członka Partii, niedostatecznie pracują nad przyswojeniem przez niego zasad etyki partyjnej.

Mówiąc o poważnej pracy dokonanej przez WKP nie można pominąć faktu, że pracowały one nielicznymi zespołami w porównaniu z ogromem zadań stojących przed nimi do wykonania.

KW, z małymi wyjątkami, nie pomagają dostatecznie WKKP w obsadzeniu etatów odpowiednimi ludźmi, nie przejawiają troski o zwiększenie operatywności ich pracy, nie omawiają ich pracy na posiedzeniach egzekutyw, nie żądają od Komisji Kontroli Partyjnej planów pracy i sprawozdań z ich działalności.

Stosunek ten do Komisji Kontroli Partyjnej wpływa niewątpliwie z nieznamomości roli, zadań i obowiązków Komisji Kontroli Partyjnej, a za tym idzie niedoceniając ich pracy, której wyników nie odczuwa się natychmiast.

Ocena dotychczasowej pracy CKKP i WKKP pozwala nam stwierdzić, że wiele na odcinku pracy Kontroli Partyjnej poprawiło się.

NALEŻY W DALSZYM CIĄGU UZBRAJAĆ CAŁĄ PARTIĘ DO WALKI O CZUJNOŚĆ I CZYSTOŚĆ SZEREGÓW PARTYJNYCH

Trzeba jednak wiele jeszcze wysiłków, aby Komisje Kontroli Partyjnej należycie wypełniły odpowiedzialne zadanie, jakie przed nimi stawia Partia. Usprawnienie i podniesienie na wyższy poziom pracy Kontroli Partyjnej wymaga:

1) Komisje Kontroli Partyjnej powinny być powiązane z codzienną pracą Partii, gdyż nie może być należytego wykonywania zadań stawianych przez Partię przed Komisjami Kontroli Partyjnej bez należytego przyswojenia i zrozumienia uchwał i wytycznych Partii.

2) Cały aktyw partyjny, a z nim wszyscy członkowie Partii muszą w pełni zrozumieć, że zagadnienie walki o czystość szeregów partyjnych, walki z elementami dywersyjnymi, wrogimi i obcymi ideologicznie w szeregach partyjnych, to podstawowy obowiązek wszystkich organizacji partyjnych, wszystkich członków Partii, a nie tylko Komisji Kontroli Partyjnej.

Zagadnienie czystości szeregów partyjnych jest nierozdzielnie związane z czujnością w szeregach partyjnych. Te dwa zagadnienia uzupełniają się w codziennym działaniu i tworzą nierozdzielny całość.

Po III Plenum wzrosła aktywność i czujność rewolucyjna w szeregach partyjnych. Należy jednak w dalszym ciągu uzbrajać całą Partię do walki o czujność i czystość szeregów partyjnych. Komisje Kontroli Partyjnej powinny mocniej niż dotychczas związać swą pracę z dołowymi organizacjami partyjnymi, członkami Partii, by poznać ich styl pracy, ich zalety i wady, ich warunki bytu i środowisko w jakim się obracają — to uchroni wielu towarzyszy od popełniania błędów, zwichnięć i wykroczeń moralnych.

Oczywista, Komisje Kontroli Partyjnej nie mogą brać tej ogromnej roboty wyłącznie na siebie. Robotę tę muszą przeprowadzać na co dzień przede wszystkim organizacje i ognia partyjne.

3) Komisje Kontroli Partyjnej winny aktywnie wpływać na normy postępowania i kształtowanie się opinii członków Partii. Dokonać tego trzeba przez wykorzystanie każdego wypadku naruszenia dyscypliny partyjnej, wejścia w kolizję ze statutem Partii itp. — jako materiału wychowawczego dla członków Partii.

Każdy fakt ukarania partyjnego musi być w pierwszym rzędzie aktem wychowawczym nie tylko dla ukaranego, ale dla wszystkich członków danej organizacji partyjnej.

Trzeba ponadto publikować w prasie partyjnej orzeczenia Komisji Kontroli Partyjnej, dotyczące charakterystycznych i rażących naruszeń etyki partyjnej, złego stylu pracy, biurokratyzmu, tłumienia krytyki itp. Na tych orzeczeniach Komisji Kontroli Partyjnej należy uczyć i wychowywać wszystkich członków Partii.

4) Komisje Kontroli Partyjnej nie mogą ograniczać swojej działalności wyłącznie do pracy dochodzeniowej i zwać jej zakres jedynie do spraw dyscyplinarno-personalnych, lecz winny, aby należyście czuwać nad czystością szeregów partyjnych, nad ideologicznym obliczem członków Partii i dyscypliną partyjną — w umiejętny sposób łączyć sprawdzanie wykonania wytycznych i uchwał Partii z prowadzeniem spraw personalno-dyscyplinarnych.

Komisje Kontroli Partyjnej strzegąc czystości ideologicznej członków Partii, winny prowadzić zdecydowaną walkę i pociągać do odpowiedzialności winnych naruszenia dyscypliny partyjnej i statutu partyjnego.

KKP winny również czuwać nad tym, jak reagują instancje partyjne na ogłosy z terenów, na listy i skargi.

5) Komisje Kontroli Partyjnej powinny zdecydowanie i bez kompromisu walczyć z nosicielami obcej ideologii, z oportunistyczno-prawicowymi i nacjonalistycznymi narowami, z wszelkimi próbami wykrzywiania linii partyjnej, z naruszcicielami statutu partyjnego i dyscypliny partyjnej, z elementami, przeszkadzającymi we wprowadzeniu w życie zasady demokracji wewnątrz-partyjnej w codziennej praktyce organizacji partyjnych

6) Komisje Kontroli Partyjnej powinny szczególną uwagę zwrócić na ogniska zaśmiecenia organizacji partyjnych przez elementy wrogie i obce ideologicznie.

Należy wypowiedzieć ostrą i bezkompromisową walkę wszelkim próbom hamowania krytyki. Wyciągać najsurowsze konsekwencje partyjne w stosunku do tych, którzy świadomie, przy pomocy środków administracyjnych, służbowych, a nawet karnych — tłumią krytykę. Komisje Kontroli Partyjnej muszą docierać wszędzie tam, gdzie są sygnały i objawy tłumienia krytyki i natychmiast reagować na to.

7) Komisje Kontroli Partyjnej powinny zdecydowanie i bez kompromisu walczyć z objawami klikowości w partii, biurokratyzmem, dygnitarstwem, wielkopańskim warcholstwem, zarozumiałstwem, z elementami zdemoralizowanymi, usiłującymi rozkładać organizacje partyjne.

Komisje Kontroli Partyjnej powinny zbliżyć się do podstawowych organizacji i nauczyć się rozpatrywać sprawy wchodzące w zakres ich obowiązków w oparciu o podstawowe organizacje partyjne, środowisko i instytucje, których te sprawy dotyczą.

Komisje Kontroli Partyjnej winny kontrolować jak organizacje partyjne opiekują się młodymi, wysuniętymi kadrami partyjnymi.

Nie można ograniczać pracy organów Kontroli Partyjnej do formalnego urzędowania, trzeba docierać do mas partyjnych, przyciągać je do szerokiej współpracy, należy uprzedzać przed wykroczeniami nie licującymi z godnością członka Partii. Trzeba jednocześnie

nie bardziej niż dotychczas zacieśnić współpracę z organami kontroli społecznej i państwowej.

Kontrola społeczna i kontrola państwowa sprawdzając wykonanie wytycznych Państwa sprawdza jednocześnie ludzi, którzy zadania te wykonują. Tam, gdzie zaś idzie o kontrolę pracy naszych kadr — nie może zabraknąć Komisji Kontroli Partyjnej. Współpraca z kontrolą społeczną i państwową rozszerzy nasze pola działania i pozwoli na bardziej wszechstronne poznanie kadr partyjnych.

9) Komisje Kontroli Partyjnej powinny mieć zbudowany aparat polityczny, odpowiedni do potrzeb ich terenu, składający się z towarzyszy zahartowanych w walce, oraz wyrobionych tak pod względem politycznym, jak i ogólnym, bo tylko taki aparat może gwarantować sprawność działania i konkretną pomoc dla właściwych instancji partyjnych w ich codziennej pracy. Lenin mówiąc o pracy CKK powiedział:

„wszelkie ogólne normy ilościowe pracowników, należy według mnie odrzucić od razu i nieodwołalnie“.

10) WKKP ściśle współpracują z Komitetami Wojewódzkimi, organizacyjnie zaś podlegają CKKP, co nie znaczy, że zwalnia to KW od czuwania nad pracą WKKP. Muszą one uzyskać właściwe im miejsce w KW, muszą otrzymać konkretną opiekę i pomoc ze strony KW, a przede wszystkim pomoc w ludziach.

Praca WKKP musi stać się przedmiotem większego niż dotychczas zainteresowania i troski ze strony KW.

11) Komisje Kontroli Partyjnej muszą bezwzględnie przestrzegać zasady szerokiej kolegialności w swojej pracy. Muszą przy tym swą pracę oprzeć na planowaniu. Wojewódzkie Komisje Kontroli Partyjnej winny planować swoje wyjazdy w teren, celem sprawdzenia jak organizacje partyjne realizują wytyczne i uchwały Partii,

jakie mają braki i trudności, a w pierwszym rządzie jak realizują walkę o czystość szeregów partyjnych, jak dbają o wychowanie młodych kadr partyjnych, jak reagują na wszelkie niezdrowe objawy hamowania pracy i utracenia towarzyszy wysuniętych z dołu.

12) Komisje Kontroli Partyjnej muszą uaktywnić i to w jak najszerszym czasie swą pracę na odcinku spółdzielczości produkcyjnej. Rodzi się na wsi nowa forma zespołowej pracy, rosną przy tym kadry aktywistów, nowe kadry partyjne. Trzeba tym kadrom pomóc, należy opiekować się nimi, trzeba jednocześnie pilnie strzec czujności naszych organizacji partyjnych na terenie wsi, systematycznie sprawdzać czy linia Partii wprowadzana jest w życie i natychmiast sygnalizować o najmniejszych jej wypaczeniach, które zwłaszcza na obecnym etapie mogą przynieść niepowetowane szkody na odcinku naszej pracy na wsi.

13) Musimy również w pracy naszej nauczyć się odróżniać sprawy ważne od błahych. Zajmować się węzłowymi zagadnieniami. Byłoby oczywiście kardynalnym błędem, gdybyśmy przez to rozumieli, że zajmowanie się i wnikanie w drobne troski i braki naszych organizacji partyjnych i towarzyszy to strata czasu. Musimy reagować na te drobne sprawy, ale nie mogą one nam przesłaniać zasadniczych problemów, musimy umieć szeregować ważność i pilność spraw.

14) Aby Komisje Kontroli Partyjnej mogły sprostać postawionym zadaniom należy zorganizować:

- a) referat dochodzeniowy, który będzie miał za zadanie rozpracowanie i przygotowanie spraw personalnych, zbieranie materiałów, przygotowanie spraw do orzeczeń,
- b) referat inspekcyjny, którego zadaniem będzie sprawdzanie jak są realizowane wytyczne i uchwały KC oraz linia Partii przez terenowe organizacje partyjne i sygnalizowanie o tym odpowiednim instancjom partyjnym.

15) Powołać w poważniejszych ośrodkach przemysłowych i miastach wydzielonych jak: Katowice, Poznań, Wrocław, Wałbrzych, Radom, Częstochowa, Szczecin, Kraków, Gdańsk — Komisje Kontroli Partyjnej podległe WKKP i współpracujące z Komitetem Miejskim.

16) Powołać etatowych pełnomocników WKKP w większych miastach powiatowych.

17) Rozszerzyć w miarę potrzeby ilość nieetatowych pełnomocników WKKP przy KP, oraz powołać takichże pełnomocników przy wielkich zakładach pracy.

18) Odciążyć w miarę możliwości nieetatowych członków Komisji Kontroli Partyjnej i pełnomocników od prac partyjnych i społecznych.

19) Ustalić termin trzymiesięczny, po upływie którego członek Partii nie ma prawa odwołania się od uchwały podstawowej organizacji partyjnej. Członkowie Partii wywodzący się z klasy robotniczej, chłopskiej i inteligencji pracującej którzy nie odwołali się w ciągu 3 miesięcy — mogą ubiegać się wobec wyższej instancji partyjnej o ponowne przyjęcie do Partii na ogólnych zasadach, o ile nie zostali wykluczeni za obcość ideologiczną i wrogą działalność.

20) Umożliwić wszystkim członkom Partii ukaranym naganą, lub upomnieniem, ubieganie się o zatarcie upomnienia po 1 roku, zaś nagany po upływie 2 lat — od daty podjęcia uchwały o ukaraniu.

Towarzysze! Źbrojeni w uchwały III Plenum i uchwały obecnego Plenum — wzmożemy naszą walkę o czystość ideologiczną szeregów partyjnych, o nasze kadry.

Czystość ideologiczna szeregów partyjnych, dobre kadry partyjne to gwarancja trwania Partii na słusznych pozycjach, to gwarancja wykonania zadań, stojących przed Partią, to gwarancja umocnienia jedności Partii, to gwarancja wypełnienia 6-letniego planu podstaw socjalizmu.

Sprawy czujności i czystości ideologicznej szeregów partyjnych i sprawy kadr na obecnym etapie zaostrzającej się walki klasowej są tak wielkim zagadnieniem, że należy uczynić wszystko, aby te

podstawowe zadania doprowadzić do świadomości wszystkich członków Partii, aby całą Partię uzbroić do ich wypełnienia.

Bitwa o czystość ideologiczną i czujność Partii, bitwa o kadry to wielka bitwa klasowa o zbudowanie podstaw socjalizmu, o socjalizm.

Aleksander Zawadzki

Istota i rola Rad Narodowych jako jednolitych organów władzy w naszym państwie demokracji ludowej

Ustawę o Radach Narodowych jako jednolitych organach władzy państwowej Polski Ludowej rozpatrywać należy na tle określonej sytuacji politycznej — wewnętrznej i międzynarodowej, w której żyjemy i działamy, a więc z punktu widzenia jej dojrzałości i celowości dla realizacji zadań, jakie przed nami stoją. Tylko z tego punktu widzenia ustawa ta nabierze dla nas konkretnego znaczenia i wyrazu politycznego.

Sytuację polityczną Polski Ludowej określają dziś dwa zasadnicze fakty:

1) Po przeprowadzeniu reformy rolnej i unarodowieniu wielkich i średnich zakładów przemysłowych, transportu, banków itd. przeprowadziliśmy zwycięsko odbudowę naszej gospodarki narodowej — wykonaliśmy przedterminowo plan trzyletni, przystąpiliśmy do realizacji pierwszego roku planu sześcioletniego, wielkiego planu rozbudowy i przebudowy — korzystając szeroko z doświadczeń i pomocy Związku Radzieckiego.

Jawny opór wielkich kapitalistów i obszarników, wyrażający się w działaniu band leśnych, mikołajczykowskiego PSL i WRN, został złamany przez lud polski i jego władzę, która w toku ostrej walki klasowej ugruntowała się i okrzepła, spełniając swe podstawowe funkcje dyktatury proletariatu. Nasze państwo demokracji ludowej stało się niezachwianą siłą, działającą w oparciu o masy pracujące

Polski i o ideową więź, sojusz i przyjaźń z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Okrzepła gospodarczo i kulturalnie Polska Ludowa, kroczy zdecydowanie, na czele z klasą robotniczą i pod kierownictwem naszej Partii, wytkniętym szlakiem ku pełnemu zwycięstwu socjalizmu.

Ogromnie wzrosła dojrzałość polityczna i twórcza aktywność klasy robotniczej, mas pracującego chłopstwa i przodującej części inteligencji, rosłą kadry nowej inteligencji robotniczo-chłopskiego pochodzenia.

Najszerze masy ludu polskiego z każdym dniem głębiej przekonują się o wyższości ustroju ludowo-demokratycznego nad ustrojem kapitalistyczno-obszarniczym Polski przedwrześniowej.

Przekonaniu temu dają wyraz w swym pogłębiającym się patriotyzmie ludowym i przywiązaniu do ludowej ojczyzny, w swym nowym, socjalistycznym stosunku do pracy i własności społecznej, w rosnącej wierze we własną moc i własne siły.

2) Jednocześnie pod działaniem ciemnych sił imperializmu anglosaskiego i ciemnych sił reakcji zachodnio-europejskiej pogłębia się rozdział świata na dwa obozy: obóz pokoju i postępu, którego ostoją wodzem i natchnieniem jest Związek Radziecki i wielki Stalin, oraz obóz wojny, do której chcą wepchnąć ludzkość imperialiści amerykańscy.

Rośnie rozpaczliwy opór rozbitych lecz niedobitych elementów kapitalistyczno-obszarniczych w naszym kraju, rośnie opór kapitalistów i spekulantów wiejskich, coraz bardziej jednak izolowanych. Izolacji tej sprzyja konsekwentna polityka rządów ludowych, skierowana na podniesienie stopy życiowej, oświaty i kultury mas pracujących w mieście i na wsi. W zbawczym dla chłopstwa pracującego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej widzą bogacze wiejscy bezpośrednie zagrożenie ich pozycji wyzyskiwaczy biednego i średniego chłopca. Rośnie więc ich opór wspomagany przez reakcję klerykalną, przerażoną rozwojem oświaty i kultury wśród mas pracujących. Zaostrza się walka klasowa w mieście i na wsi, wróg klasowy chwytą się coraz rozpaczliwszych środków — propagandy wojny, plotek i fałszywych cudów, dływersji i sabotażu, szpiegostwa i mordów politycznych, środków wyzutyk z patriotycznych uczuć kosmopolitów — agentur imperialistycznych i watykańskich.

Budowa podstaw socjalizmu w Polsce — rozstrzygający krok ku pełnemu i ostatecznemu społecznemu wyzwoleniu mas pracujących miast i wsi z przekleństwa ustroju kapitalistycznego — oto historyczne zadanie, jakie klasa robotnicza — przewodnia siła narodu — postawiła dziś przed sobą i władzą ludową, którą sprawuje w sojuszu z pracującym chłopstwem. Dalsze wzmocnienie naszej władzy ludowej, naszego państwa, przez stworzenie jednolitych organów władzy państwowej w terenie, przez głębsze i wielostronniejsze powiązanie ich z najszerszymi masami pracującymi w celu jeszcze większego przyciągnięcia tych mas do bezpośredniego, aktywnego i stałego udziału w rządzeniu krajem — z pełną świadomością spełnionego wobec swego państwa i siebie samych o b o w i ą z k u — posiada dla realizacji tego zadania najistotniejsze znaczenie.

Possiada ono w szczególności znaczenie:

1) Dla skutecznej i szerszej walki o pokój przeciw przestępczym działaniom podżegaczy wojennych — jako naczelnego zadania ludzi pracy całego świata, skupionych w tej walce wokół wielkiego Związku Radzieckiego.

2) Dla sprawniejszego torowania drogi zwycięskiemu pochodowi sektora socjalistycznego (państwowego i spółdzielczego) w naszej gospodarce narodowej w mieście i na wsi, stanowiącego podstawę ekonomiczną oraz źródło siły i rozwoju Polski Ludowej.

3) Dla umocnienia i pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, który stanowi i stanowić będzie fundament władzy ludowej w Polsce.

4) Dla skuteczniejszego i wszechstronniejszego — „poprzez masy pracujące“ — i „dla mas pracujących“ (Lenin) — spełniania przez władzę ludową jej społeczno-politycznych, gospodarczych, administracyjnych i wychowawczych funkcji dyktatury proletariatu — w walce klasowej z reakcją burżuazyjną i klerykalną oraz jej propagandą wojenną, z wszelkimi próbami przenikania w nasze życie ideologii, propagandy i agentur imperialistycznych i trockistowsko-titowskich, o pełne zwycięstwo nad pozostałościami wyzysku człowieka przez człowieka, o ustrój sprawiedliwości społecznej — socjalizm.

Dzięki reformie, przeprowadzonej przez ustawę z dnia 20 marca 1950 r., Rady Narodowe, w swej nowej treści politycznej i roli organów jednolitej władzy państwowej, oznaczać będą utrwalenie się

władzy ludowej w Polsce w formach najbardziej sprzyjających naszemu zwycięskiemu marszowi do socjalizmu.

Te formy kształtowały się w procesie rozwojowym naszej władzy ludowej drogą, będącą wyrazem woli ludu pracującego i wyrażającą w swych społeczno-politycznych założeniach obiektywne tendencje do ustawicznej demokratyzacji wraz ze wzrostem uświadomienia i aktywności mas pracujących.

Reforma uwielokrotni i pogłębi spójnię władzy Polski Ludowej z najszerszymi masami, oznaczać ona będzie konsekwentną realizację „rządów ludu, sprawowanych przez sam lud“ (K. Marks), spotęguje siłę i autorytet naszego państwa.

Wzmocnienie władzy ludowej przez jej dalszą i dogłębną demokratyzację, przez wzrost aktywności i udziału w niej mas pracujących — to naczelnym sens przeprowadzonej u nas reformy.

Naczelnym powołaniem Rad Narodowych jako organów jednolitej władzy państwowej jest spełnienie do końca tych zadań, jakie przed polską klasą robotniczą i narodem polskim otworzyła Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa i historyczne zwycięstwo bohaterskiej Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, zadań, jakim początek na ziemi polskiej dała Krajowa Rada Narodowa i PKWN. Zadania te stoją na porządku dziennym przeżywanej przez nas epoki zwycięskiego marksizmu-leninizmu, epoki, której sztandarem są Lenin i Stalin.

Demokracja proletariacka w świetle nauki marksizmu-leninizmu

W swej genialnej pracy, poświęconej Komunie Paryskiej, Karol Marks pisze:

„...Komuna była na wskroś elastyczną formą polityczną, gdy tymczasem wszystkie poprzednie formy rządu były z istoty swej ciemnizyjskie. Jej prawdziwa tajemnica polegała na tym, że była ona ze swej istoty rządem klasy robotniczej, rezultatem walki klasy wytwórców z klasą przywłaszczycieli — tą znaną wreszcie formą polityczną, w której mogło się dokonać wyzwolenie ekonomiczne pracy (podkreślenie moje — A. Z.)“.

„Komuna miała zatem służyć jako narzędzie do obalenia podstaw ekonomicznych, na których się opiera istnienie klas, a więc i panowanie klasowe“.

„Komuna miała być nie ciałem parlamentarnym, lecz zespołem pracującym, zarazem ustawodawczym i wykonawczym“.¹⁾

Tak więc widzimy, że 80 lat temu klasa robotnicza Francji jako rezultat swej zaciętej walki z burżuazją o społeczne i narodowe wyzwolenie kraju dała prawzór organu władzy proletariackiej, powołanego do obalenia panowania klas posiadających, zdruzgotania ich państwowej machiny ucisku mas pracujących, dokonania pełnego wyzwolenia ludu pracującego.

Komuna, „znaleziona wreszcie forma polityczna“ władzy mas pracujących — wprowadzona została w nowej epoce historycznej przez Lenina i Stalina jako nieśmiertelny dorobek walki klasowej proletariatu do nauki marksizmu-leninizmu o państwie.

* * *

Dzieło Komuny Paryskiej podjęli robotnicy rosyjscy pod wodzą partii bolszewickiej w 1905 i 1917 roku, w postaci Rad Delegatów Robotniczych.

„...Podczas burzliwych dni październikowego strajku politycznego, w ogniu walki z caratem, rewolucyjna twórczość mas robotniczych stworzyła nową potężną broń — Rady Delegatów Robotniczych“.

Rady 1905 r. były

„**pierwowzorem** Władzy Radzieckiej (Sowieckiej), stworzonej przez proletariat pod kierownictwem partii bolszewickiej w roku 1917“.²⁾

„Idea Rad żyła w świadomości mas robotniczych i masy urzeczywistniły ją nazajutrz po obaleniu caratu...“³⁾

W 1917 roku Rady Delegatów pojawiły się już w pierwszych dniach rewolucji, która też na nich się oparła mocno i trwale po zwycięstwie Rewolucji Październikowej.

¹⁾ Patrz: K. Marks — Wojna domowa we Francji.

²⁾ Historia WKP(b), Krótki kurs, str. 90.

³⁾ Tamże, str. 201.

Zwycięska Rewolucja Październikowa nadała Radom charakter organów władzy państwowej, wytworzyła na ich podstawie „nowy typ państwa“ (Lenin), państwa dyktatury proletariatu, państwa najgłębszej demokracji proletariackiej.

„Proletariacka demokracja — mówi Lenin — jest milion razy bardziej demokratyczna od wszelkiej demokracji burżuazyjnej, władza radziecka jest milion razy bardziej demokratyczna od najdemokratyczniejszej burżuazyjnej republiki“.

„Nikt nie zaprzeczy — mówi Lenin — że dla rzeczywistej, a nie papierowej demokracji, dla przyciągnięcia robotników i chłopów uczyniliśmy tyle, ile przez setki lat nie uczyniły najlepsze republiki demokratyczne i uczynić nie mogły. To określiło doniosłość Rad, dzięki temu Rady stały się hasłem proletariatu wszystkich krajów“.⁴⁾

Leninowską naukę o Radach jako politycznej formie dyktatury proletariatu i nowym, najdemokratyczniejszym typie państwa, rozwinął wszechstronnie i genialnie uogólnił towarzysz Stalin, wykorzystując olbrzymie doświadczenie ZSRR.

Odpowiadając na pytanie, na czym polega siła Rad w porównaniu z dawnymi formami organizacji, towarzysz Stalin mówi:

„Na tym, że Rady są najbardziej w s z e c h o g a r n i a j ą c y m i organizacjami masowymi proletariatu...“

„Na tym, że Rady są j e d y n y m i organizacjami masowymi, które ogarniają wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych...“

„Na tym, że Rady są n a j p o t ę ż n i e j s z y m i o r g a n a m i rewolucyjnej walki mas...“

„Na tym, że Rady są b e z p o ś r e d n i m i organizacjami samych mas, tj. n a j b a r d z i e j d e m o k r a t y c z n y m i, a zatem najbardziej autorytatywnymi organizacjami mas, maksymalnie ułatwiającymi im udział w organizowaniu nowego państwa i w rządzeniu nim oraz maksymalnie wyzwalającymi energię rewolucyjną, inicjatywę, zdolności twórcze mas w walce o zburzenie starego ustroju, w walce o nowy, proletariacki ustrój“.⁵⁾

⁴⁾ Lenin, Dzieła Wybrane, t. II, str. 521.

⁵⁾ Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 40—41.

Dalej towarzysz Stalin wskazuje, że cechy charakterystyczne Władzy Radzieckiej polegają:

„Na tym, że Władza Radziecka jest najbardziej masową i najbardziej demokratyczną organizacją państwową... w warunkach istnienia klas, ponieważ będąc areną spójni i współpracy robotników i wyzyskiwanych chłopów w walce przeciw wyzyskiwaczom i opierając się w pracy swej na tej spójni i na tej współpracy, jest przez to samo władzą większości ludności nad mniejszością, państwem tej większości, wyrazem jej dyktatury“.

„Na tym, że Władza Radziecka jest najbardziej internacjonalistyczna spośród wszystkich organizacji państwowych społeczeństwa klasowego...“

„Na tym, że Władza Radziecka łącząc władzę ustawodawczą i wykonawczą w jednej organizacji państwowej... łączy bezpośrednio masy robotnicze i w ogóle masy pracujące z aparatem zarządzającym państwem, uczy je rządzić krajem“.⁶⁾

Uogólniając doświadczenie budownictwa socjalistycznego w ZSRR, towarzysz Stalin określił dwie fazy rozwoju państwa radzieckiego: od Wielkiej Rewolucji Październikowej do zakończenia likwidacji klas wyzyskiwaczy i od zlikwidowania tych klas w mieście i na wsi do całkowitego zwycięstwa socjalistycznego systemu gospodarczego w Związku Radzieckim i uchwalenia Konstytucji Stalinowskiej.

Konstytucja Stalinowska określa Związek Radziecki jako socjalistyczne państwo robotników i chłopów, którego podstawą polityczną są Rady Delegatów Ludu Pracującego, a podstawą ekonomiczną — socjalistyczny system gospodarki i socjalistyczna własność narzędzi i środków produkcji.

W swym historycznym przemówieniu o projekcie Konstytucji ZSRR towarzysz Stalin powiedział:

„Będzie to dokument świadczący, że to, co zostało urzeczywistnione w ZSRR, może być w zupełności urzeczywistnione również w innych krajach“.⁷⁾

Historyczne zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitleryzmem udowodniło, że — jak mówi towarzysz Stalin:

⁶⁾ Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 41 — 42.

⁷⁾ Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 534.

„Radziecki ustroj społeczny okazał się bardziej żywotny i trwały, niż ustroj nieradziecki, że radziecki ustroj społeczny jest lepszą formą organizacji społecznej, niż jakikolwiek nieradziecki ustroj społeczny“.⁸⁾

To zwycięstwo Związku Radzieckiego i jego pomoc umożliwiły również klasie robotniczej i masom pracującym krajów demokracji ludowej wejście na wypróbowaną drogę urzeczywistniania celów, które zostały osiągnięte w ZSRR dzięki jego ustrojowi radzieckiemu.

Ustroj radziecki stanowi dla nas nieocenioną skarbnicę doświadczeń w naszych strukturalnych wysiłkach i zamierzeniach przy budowie organów władzy państwowej — w tym kierunku, by odpowiadały one najbardziej celom zbudowania ustroju socjalistycznego w naszym kraju.

Dzieje się to, co już w lutym 1920 roku, a więc w chwilach ciężkich dla młodej Republiki Radzieckiej przewidywał wielki geniusz Lenina:

„Przyszłość należy do ustroju radzieckiego na całym świecie“ — mówił wtedy Lenin. „...Inaczej być nie może: skoro robotnicy, parobcy i dniówkarze na wsi, dalej drobni chłopci, to jest tacy, którzy nie uciekają się do wyzysku robotników najemnych, skoro ta olbrzymia większość pracujących zrozumiała, że Rady dają im w ręce całą władzę, wyzwalając ich spod jarzma obszarników i kapitalistów — to jakże można przeszkodzić zwycięstwu ustroju radzieckiego na całym świecie? Ja przynajmniej takiego środka nie znam“.⁹⁾

Rady Delegatów Robotniczych w latach 1918 — 19 w Polsce

Dobrym wyrazem wstrząsającej światem kapitalistycznym, w wyniku Wielkiej Rewolucji Październikowej fali rewolucyjnej było powstanie w Polsce w 1918—19 r. Rad Delegatów Robotniczych. Idea Rad szybko zapaściła w masach głębokie korzenie. W początku listopada 1918 r. powstały Rady Delegatów Robotniczych w Za-

⁸⁾ Stalin, Przemówienie na zgromadzeniu przedwyborczym, dnia 9 lutego 1946 roku.

⁹⁾ Lenin, „Odpowiedź na pytania przedstawicieli prasy anglosaskiej“. Przekład polski — patrz: „Trybuna Ludu“ z dn. 23 kwietnia 1950 r.

głębiu Dąbrowskim i w Lublinie. Jedenastego listopada powstaje RDR w Warszawie, a w dwa dni później w Łodzi. Inicjatorami Rad była SDKPiL i PPS Lewica, a po połączeniu rozwijała je Komunistyczna Partia Polski. Ruch organizowania Rad Delegatów Robotniczych z ogromną szybkością objął wszystkie ośrodki robotnicze. W końcu 1918 r. powstają w wielu powiatach Kongresówki również Rady Robotników Folwarcznych, Rady Robotniczo-Chłopskie i Rady Chłopskie. W platformie politycznej, uchwalonej przez I Zjazd KPP czytamy m. in.:

„Cała władza musi przejść w ręce proletariatu miast i wsi, zorganizowanego w Radach Delegatów Robotniczych“.

Rady napawały śmiertelnym strachem burżuazję i jej agenturę — prawicę PPS.

Rada Warszawska wprowadziła na wniosek frakcji komunistycznej 8-godzinny dzień pracy, co miało historyczne znaczenie dla polskiego ruchu robotniczego. Również RDR Zagłębia proklamowała 8-godzinny dzień roboczy. Rady Zagłębiowskie przystąpiły do objęcia swoją kontrolą całego życia gospodarczego. Rozporządzały one siłą zbrojną — Czerwoną Gwardią. W Zagłębiu Dąbrowskim Rady wystąpiły wyraźnie w formie załączka państwowej władzy proletariatu. Powołane przez załogi komitety kopalniane i fabryczne stały się transmisją między Radami a masami robotniczymi. Rada Zagłębia Dąbrowskiego przeprowadziła pod kierownictwem komunistów trzy wielkie polityczne strajki powszechne. Piłsudczykowski kierownictwo PPS pod naciskiem mas zmuszone było zgodzić się na wspólne Rady. PPS jednak wstąpiła do Rad, by je rozsadzić od wewnątrz, by wreszcie w odpowiedniej chwili — jak to było w połowie 1919 roku — wystąpić z RDR Zagłębia, dając w ten sposób sygnał reakcji do rozpędzenia i zdławienia Rad siłą zbrojną.

Wokół Rad, wokół ich kierunku politycznego toczyła się ostra walka między KPP i PPS, która dążyła do odebrania Radom ostrza rewolucyjnego.

W Warszawie, gdzie nacisk drobnomieszczaństwa był silniejszy niż w Zagłębiu, udało się PPS zdobyć przewagę (PPS — 333 delegatów, komuniści — 297) w RDR i zahamować rewolucyjny kierunek rozwoju RDR. Komuniści w Warszawie zmuszeni byli położyć główny nacisk na pracę rewolucyjną poza RDR — na akcje polityczne, wiece, demonstracje, pochody itp.

W tej walce występowali oni wielokrotnie w jednolitym froncie z lewicowymi zgrupowaniami PPS, które przeciwstawiały się często otwarcie wodzom prawicowym.

W deklaracji złożonej na posiedzeniu Warszawskiej RDR 15 stycznia 1919 r. frakcja komunistyczna oświadczała m. in.:

„... Komunistyczna Partia Robotnicza Polski wzywa wszystkich robotników miast i wsi, aby szykowali się do walki o zdobycie władzy, aby wszystkimi siłami bronili istnienia Rad, z których łona wyjść musi rząd dyktatury proletariatu, rząd, który rozpocznie przebudowę życia gospodarczego w naszym kraju na podstawach socjalistycznych“.

Prawica PPS stosowała wszelkie, najbardziej perfidne środki, by złamać i rozbroić Rady Delegatów Robotniczych. Z jej też udziałem, z jej pomocą reakcja rozpędziła Rady, a polska klasa robotnicza poniosła porażkę w tej pierwszej bitwie o władzę. Do porażki tej przyczyniła się również słabość Partii Komunistycznej, która wynikała w dużym stopniu i z jej obciążeń luksemburgistowskich, wskutek których komuniści nie potrafili skupić wokół siebie, wokół Rad szerokich mas małego i średniorolnego chłopstwa.

Rady Delegatów 1918 — 19 r. pozostaną na zawsze piękną kartą w dziejach walk rewolucyjnych polskiej klasy robotniczej. Ich powstanie, jak i powstanie w tych latach Rad w rewolucjach w Niemczech i na Węgrzech, dobitnie potwierdziło fakt, że zrodzone w walkach z caratem 1905 r., rozwinięte i utrwalone w dwóch rewolucjach 1917 r., ocenione przez geniusz Lenina i Stalina jako najlepszy oręż walki klasy robotniczej o socjalizm — Rady stały się hasłem międzynarodowego proletariatu. Powstają one wszędzie tam, gdzie klasa robotnicza w rewolucyjnej walce sięga po władzę, utrwalają się wszędzie tam, gdzie klasa robotnicza w tej walce władzę zdobywa. Znajduje to dziś dobitne potwierdzenie w krajach demokracji ludowej.

Krajowa Rada Narodowa

Słowa Lenina o tym, że Rady stały się hasłem wszystkich krajów, i że przyszłość należy do ustroju radzieckiego na całym świecie oraz słowa Stalina, że to, co zostało urzeczywistnione w ZSRR, może zostać urzeczywistnione również i w innych krajach, znalazły ponow-

nie swoiste, w odmiennych warunkach zastosowanie w Polsce z chwilą powstania w ciemną noc okupacji hitlerowskiej Krajowej Rady Narodowej jako „podziemnego ośrodka władzy mas ludowych z klasą robotniczą na czele“ (Bierut), jako nowego typu organu walki i władzy mas pracujących — którego pierwowzór dała światu Komuna Paryska, a rozwiniętą w pełni formę — zwycięski Związek Radziecki.

Na Kongresie Zjednoczeniowym 15 grudnia 1948 r. mówił tow. Bierut:

„Powstanie KRN było zwycięstwem myśli politycznej PPR, otwierało nowy etap walki o władzę, o narodowe i społeczne wyzwolenie polskich mas ludowych...“

„Idea KRN przyjmowała się szybko w masach robotniczych i chłopskich. Natychmiast po powstaniu Krajowej Rady Narodowej zaczęły powstawać Rady Narodowe w całym kraju, do których wchodziły robotnicy, chłopci i pracująca inteligencja. Rozszerzenie się Rad i wzrost utworzonej przez KRN Armii Ludowej były widocznym znakiem, że konsekwentna, bohaterska postawa PPR w walce o Polskę, w walce o prawa ludu pracy zyskały sobie pełne poparcie w wielomilionowych rzeszach robotników i chłopów...“

Tymczasowy statut Rad Narodowych, uchwalony na pierwszym posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej mówi, że „moralno - prawna podstawa, na której powstają i opierają działalność Rady Narodowe, jest wolą szerokich mas, wyrażoną w ofiarnej, zbrojnej walce ludu polskiego z okupantem...“

Narastająca narodowo- i społeczno-wyzwoleńcza walka ludu polskiego, prowadzona pod ideowo-politycznymi hasłami PPR i KRN, zlewała się coraz bardziej z rozwijaną na gigantyczną skalę ofensywą Armii Radzieckiej.

„Przyszłość Polski jest ściśle uzależniona od naszego udziału w rozgrywających się dzisiaj wydarzeniach, od wkładu narodu polskiego w dzieło wspólnego zwycięstwa“ — głosiła Deklaracja Programowa KRN.

Wśród zadań, jakie KRN stawiała sobie i powołanemu wkrótce przez siebie Rządowi Tymczasowemu, były:

„wywłaszczenie bez odszkodowania całej ziemi obszarnej i polnemieckiej w celu przekazania jej chłopom i robotnikom rolnym,

„nacionalizacja wielkiego przemysłu, kopalń, banków i transportu, stanowiących podstawę gospodarki narodowej;

„przywrócenie Polsce wszystkich ziem na zachodzie i północy, które zostały przemocą zgermanizowane;

„jak najszybsze nawiązanie stosunków trwałej przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim“.

Dalekowzroczone i wypływające z rewolucyjnej teorii marksizmu-leninizmu hasła programowe i zadania, jakie Krajowa Rada Narodowa postawiła sobie i masom pracującym, zostały zrealizowane przez masy pracujące i powołany przez KRN Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego oraz Rząd Tymczasowy.

Hasła i zadania te postawić i realizować mogły tylko organa władzy państwowej, których źródłem powstania była długoletnia walka klasowa polskiego proletariatu oraz wyrastająca z tej walki, pogłębiona i utrwalona dzięki wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką i pomoc ZSRR, rewolucja ludowo-demokratyczna, która ze względu na swe siły napędowe i cele, jakie jej przyświecały, była w istocie rzeczą rewolucją typu socjalistycznego.

Powołane przez KRN i PKWN po wyzwoleniu kraju terenowe Rady Narodowe kształtowały się w oparciu o założenia, według których wraz z utwaleniem władzy ludowej będą one przerastały w „nowy typ państwa“, typ państwa proletariackiego, realizującego w swych podstawowych funkcjach zadania dyktatury proletariatu, i że wraz z tym Rady Narodowe będą dojrzewały do przejęcia pełni władzy na swych terenach.

Na skutek jednak historycznego układu stosunków w Polsce Ludowej, Rady Narodowe wypełniały w pierwszym okresie swe niełatwe zadania w oparciu o ustanowione w terenie ogniwa centralnej ludowej administracji państwowej.

* * *

O istocie klasowej, roli i funkcjach naszej władzy ludowej od chwili jej powstania, stanowiła rola partii klasy robotniczej — PPR, która też była inicjatorką KRN.

Od chwili powstania KRN, której ideowo - polityczne założenia i zadania w konkretnej sytuacji okupacyjnej zostały ujęte słusznie z punktu widzenia marksizmu - leninizmu i doświadczeń ZSRR,

partia w uświadomieniu sobie i masom pracującym rodowodu historycznego oraz kształtowania się istoty klasowej i zadań rewolucyjnych demokracji ludowej, musiała dawać odpór tendencjom oportunistycznym, które usiłowały wypaczyć rolę KRN i terenowych Rad Narodowych już w pierwszym okresie ich powstania i istnienia. Tendencje te skryształizowały się w latach 1947/1948 w odchyleniu prawicowo - nacjonalistycznym w ówczesnym kierownictwie partii, reprezentowanym przez Gomułkę i jego grupę, a rozbitym na plenum sierpniowym KC PPR w 1948 r. Grupa prawicowa nie rozumiała i nie doceniała politycznej roli KRN i terenowych Rad Narodowych jako przyszłych organów władzy ludowej i hegemonii klasy robotniczej. Dlatego też była ona skłonna już w 1944 roku pójść na likwidację KRN, aby w typowo oportunistyczny sposób wejść w porozumienie z pseudo - niepodległościowymi burżuazyjnymi i drobnomieszczańskimi ugrupowaniami, związanymi faktycznie z rządem londyńskim.

Po wyzwoleniu kraju, w koncepcjach odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego nie mieścił się pogląd na demokrację ludową, jako na „nowy typ państwa“ opartego o nową proletariacką demokrację, powołanego do pełnienia funkcji dyktatury proletariatu — narzędzia walki klasy robotniczej i sojuszu robotniczo - chłopskiego, o socjalizm. Reprezentanci odchylenia prawicowego widzieli w demokracji ludowej nie wyrosłą w specyficznych warunkach historycznych odmianę państwa dyktatury proletariatu, lecz jakąś „pośrednią“ formę ustrojową między państwem radzieckim a państwem burżuazyjno - demokratycznym („demoliberalnym“). Istotnym ideowo - politycznym założeniem demokracji ludowej jest niezachwiana wiara mas we własne siły, we własne zdolności rządzenia sobą przez swe państwo, w swe ostateczne zwycięstwo, podczas gdy prawicowe odchylenie reprezentowało niedocenywanie sił mas pracujących i przecenianie sił wroga klasowego.

Terenowe Rady Narodowe w dotychczasowej swej pracy

Wskutek współistnienia w Polsce Ludowej obok terenowych Rad Narodowych organów, reprezentujących centralną władzę rządową, w praktyce formalnie tylko uzależnionych od nadzorczych i kontrolnych funkcji Rad Narodowych, dotychczasowe Rady dość często

ograniczały swe funkcje do samorządu terytorialnego, z dużym obciążeniem starego, przedwojennego pojmowania tej ich roli samorządowej.

Organa administracji państwowej nie umiały sprzyjać inicjatywie i aktywności Rad i dość często wykazywały tendencje do uniezależnienia się od nich, a nawet spychania ich na boczny tor.

Dostrzegł to już w 1945 r. tow. Bierut, który na naradzie przewodniczących WRN powiedział:

„Naogół wszyscy zgadzają się, że organy administracji ogólnej chciałyby zapanować w pewnym sensie nad Radami Narodowymi, chciałyby sobie zrobić z nich pewnego rodzaju radę przyboczną wójta, starosty, wojewody...“

O wypaczeniach charakteru Rad Narodowych, o tym, że w wielu wypadkach nie potrafiły one spełniać swych zadań wciągania mas pracujących do udziału w rządzeniu państwem, stanowiło również wzmożone przenikanie dezorganizującego wpływu żywiołu drobnomieszczańskiego, wyciskającego swe piętno na działalności wielu Rad w pierwszych latach ich istnienia.

Lenin mówi:

„Oczywiście, że drobnomieszczański żywioł dezorganizacji (który podczas wszelkiej rewolucji proletariackiej niechybnie się ujawni w tym lub innym stopniu, a podczas naszej rewolucji, wskutek drobnomieszczańskiego charakteru kraju, jego zacofania i następstw reakcyjnej wojny ujawnia się ze szczególną siłą) nie może nie wycisnąć swego piętna także na Radach“.¹⁰⁾

Na potwierdzenie tych słów Lenina moglibyśmy z naszej praktyki przytoczyć niezliczoną ilość faktów i dowodów.

O wypaczeniach charakteru dotychczasowych Rad Narodowych i niedociągnięciach w ich pracy stanowiły również zasadnicze wady w ich składzie socjalnym i styl pracy.

Ewidencja statystyczna Kancelarii Rady Państwa według stanu na 1.VI.1949 r. wskazuje, że nie docenialiśmy należycie kształtowania się składu Rad Narodowych pod względem klasowym, że w szczególności nie interesowały się tą sprawą w należynej mierze WK Partii. Czym na przykład dadzą się wytłumaczyć liczby podające, że

¹⁰⁾ Lenin, Dzieła Wybr., t. II, str. 387.

według zawodu było w Katowickiej WRN 2,0% robotników (według pochodzenia robotniczego 41,8%), gdańskiej 4,4% (36,6%), szczyńskiej 6,0% (38,8%), warszawskiej stołecznej 11,9% (31,4%), warszawskiej wojewódzkiej 4,2% (30,82%), a w kieleckiej 18,1% (30,2%), poznańskiej 34,2% (64,9%), rzeszowskiej 13,7% (53,9%)?

Niedociągnięcia na odcinku składu socjalnego Rad tłumaczą się przede wszystkim niedostateczną pracą i opieką nad Radami wojewódzkich i powiatowych komitetów partii, ponieważ i na odcinku Rad Powiatowych i Gminnych sytuacja nie była lepsza.

Do zasadniczych niedociągnięć dotychczasowych Rad zaliczyć należy zbyt mały udział bezpartyjnych oraz kobiet i przedstawicieli organizacji młodzieżowych w naszych Radach.

Oczywiście, po zajęciu się przez partię po sierpniowym Plenum KC a w szczególności po III Plenum KC Partii, na podstawie analizy terenu, sprawą struktury klasowej Rad Narodowych, sytuacja się poprawiła i dziś skład socjalny naszych Rad wygląda lepiej, a tym samym są one lepiej przygotowane do oczekującej je roli jednolitych organów władzy państwowej.

Wśród podstawowych braków w działalności i stylu pracy Rad należy wymienić następujące:

1) Rady Narodowe nie umiały się powiązać z szerokimi masami pracującymi. W stylu ich pracy nie dość były uwzględnione publiczne sprawozdawcze i problemowe posiedzenia Rad. Nie stosowano w należytych stopniu lub wcale publicznych zebrań w zakładach pracy, osiedlach robotniczych i gromadach dla złożenia ludności sprawozdania z pracy Rady przez członków Prezydium oraz poszczególnych radnych.

2) Słabo pracowały w wielu Radach ich komisje, które powinny były odgrywać rolę głównych organów pomocniczych i kontrolnych Rad, przygotowywać materiały i wnioski na plenum Rady, współpracować stale z jej prezydium itd.

3) Wybitnie zły styl pracy wielu Rad i ich prezydiów przejawiał się w zupełnym częstokroć braku kontroli wykonania własnych uchwał oraz w niesystematycznym kierowaniu Radami i ich prezydiami niższego stopnia. Prezydium nie wysłuchiwały na swych posiedzeniach sprawozdań prezydiów niższego stopnia.

4) Prezydium nie przygotowywały należycie i starannie obrad Plenum, nie pracowały w powiązaniu z komisjami Rady, lekcewały je sobie.

5) Prezydium pracowały głównie w oparciu o etatowego przewodniczącego i członków prezydium, nie aktywizowały radnych do pracy społecznej w Radzie i na jej zlecenia. Ten stan rzeczy powodował oderwanie się wielu radnych od mas, które też w ten sposób nie widziały w nich, a więc i w Radzie, swej reprezentacji.

6) Zły styl pracy wielu Rad powodował, że nie stawały się one potężnym narzędziem klasy robotniczej i państwa ludowego w walce z biurokracją, dygnitarstwem, nadużyciami władzy itd.

Należy nadmienić, że na charakter naszych Rad Narodowych oraz kształtowanie się ich roli i stylu pracy wywierały również swój wpływ szczególne cechy systemu demokracji ludowej, polegające na wielopartyjnym układzie organów władzy zarówno centralnych, jak i terenowych.

Przy wszystkich swych wymienionych wyżej i nie wymienionych brakach i trudnościach, nasze Rady Narodowe, w oparciu o pomoc naszej partii, w zasadzie spełniały swe niełatwe zadania, przezwyciężały wady i niedociągnięcia w swej działalności i swym stylu pracy, dojrzewały na tej drodze do roli, którą nadaje im ustawa o Radach Narodowych jako jednolitych organach władzy państwowej.

Wyrośle z historycznego czynu KRN, zrodzone przez walkę ludu polskiego na tle epoki, którą otworzyła Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, nawiązujące w warunkach ujarzmionej Polski do nadciągającego ze wschodu zwycięstwa bohaterkiej Armii Kraju Rad — nasze Rady Narodowe przechodzą dziś do wyższego stopnia swych zadań, wchodzi w swą nową rolę, którą, realizując nauki Lenina i Stalina, wytknęła im myśl polityczna partii klasy robotniczej.

Ideowo-polityczne i organizacyjne rozbitcie prawicy pepesowskiej i zjednoczenie klasy robotniczej na gruncie marksizmu-leninizmu; rozgromienie mikołajczykowskiego PSL — agentury imperializmu anglosaskiego i zjednoczenie mas pracujących chłopstwa na gruncie idei pogłębiającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego, jako podwaliny Polski Ludowej na jej drodze do socjalizmu;

znaczne wyparcie elementów kapitalistycznych i rozwój sił gospodarczych i społeczno-politycznych Polski Ludowej oraz wielki wzrost aktywności, dojrzałości politycznej i kultury mas pracujących;

głębokie zmiany, wynikłe na gruncie tych przeobrażeń w układzie sił klasowych w Polsce i wzrost roli kierowniczej, siły i oddziaływania klasy robotniczej — hegemoną naszej rewolucji

— oto zasadnicze przesłanki dokonującej się u nas reformy ustroju władz państwowych, założonej w idei KRN. Oto dlaczego **teraz właśnie** tę reformę przeprowadzamy.

Reprezentantką ciągłości historycznej kształtowania się organów władzy Polski Ludowej, a zarazem motorem walki rewolucyjnej i działania mas pracujących, przeobrażających na ład socjalistyczny ustrój i życie kraju oraz samych siebie, była i jest partia klasy robotniczej — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, kontynuatorka sławnych tradycji walk polskiej klasy robotniczej i swych poprzedniczek — Pierwszego Proletariatu, SDKPiL, KPP.

Istota i znaczenie ustawy o Radach Narodowych jako organach jednolitej władzy państwowej

W swej treści klasowej i funkcjach, zarówno dotychczasowe Rady Narodowe, jak administracja publiczna — były to organa władzy ludowej w Polsce.

Ma jednak głęboką historyczną wymowę fakt, że ustawa o Radach Narodowych jako jednolitych organach władzy państwowej oznacza przejęcie (wchłonięcie) przez Rady wykonawczych i zarządzających funkcji terenowych organów władzy, podporządkowanych dotychczas tylko centralnie rządowi i jego resortom.

Staje się tak dlatego, że Rady Narodowe w swych formach ustrojowych i swych politycznych założeniach reprezentują ideę „nowego typu państwa“, a w naszych konkretnych warunkach — zarazem ciągłość historyczną jego kształtowania się na ziemi polskiej od chwili powstania KRN i PKWN.

Rady zgodnie z nauką Lenina i Stalina są tą formą ustrojową, którą w naszej epoce powszechnie rodzą obiektywne tendencje rozwojowe społeczeństw, przechodzących od kapitalizmu do socjalizmu, lub usiłujących wejść na tę drogę w walce rewolucyjnej o zdobycie władzy.

Dotychczas w konkretnych warunkach kształtowania się systemu demokracji ludowej w Polsce, zarówno Rady Narodowe, jak i organa naszej administracji rządowej, wyrażały w swej działalności istotę państwa nowego typu. Reforma oznacza konsekwentną rozbudowę tej istoty państwa demokracji ludowej przez połączenie w Radach Narodowych, jako jednolitych organach władzy państwowej, funkcji uchwałodawczych i wykonawczych.

Lecz nowe Rady nie będą tylko sumą dotychczasowych Rad i terenowych organów rządowych. Będą one nowymi jakościowo w swym wyrazie polityczno-ustrojowym organami władzy państwowej.

Najgłębsza istota Rad Narodowych jako jednolitych organów władzy państwowej polega na tym, że staną się one podstawą polityczno-ustrojową Polski Ludowej na jej drodze do socjalizmu, dobitnym wyrazem dziejowego faktu, że cała władza w naszym kraju należy do mas pracujących miast i wsi.

Lenin uczył, że Rady są tą formą, która potrafi zapewnić najbardziej bezbolesne przejście do socjalizmu, że „socjalistyczny charakter demokracji radzieckiej, czyli „proletariackiego“, poraz pierwszy otwiera dla „całej bez wyjątku“ ludności pracującej drogę do nauki rządzenia, do tego, „by zaczynała rządzić“.

Z tego wynika, że Rady mają być nie formalnym wyrazem samego faktu, że władza państwowa należy do mas pracujących — Rady mają organizować masy do zadań rządzenia krajem, być szkołą rządzenia dla milionów.

„Im mniej — mówił Lenin — organizacyjnego doświadczenia posiada lud ...z tym większym zdecydowaniem należy się zabrać do budownictwa organizacyjnego samego ludu“...¹¹⁾

Te genialne słowa wielkiego nauczyciela i wodza pracujących świata powinny stać się treścią, formą i stylem pracy wszystkich Rad Narodowych. W ten tylko sposób — przez bezpośredni udział milionów w rządzeniu krajem, co jest, jak mówi towarzysz Stalin, owym „cudownym środkiem“, którym nie rozporządza i nie może rozporządzać żadne państwo burżuazyjne — Rady zapewnią najlepsze formy przejścia Polski Ludowej do Polski Socjalistycznej. Na tym polega ich wielka rola i znaczenie.

¹¹⁾ Lenin. Dzieła Wybr., tom. II, str. 27.

Doniosłe znaczenie w naszym systemie demokracji ludowej będą miały Rady Narodowe jako jednolite organy władzy państwowej w rozwijaniu sojuszu robotniczo-chłopskiego. Sojusz ten uzyska w nowych Radach teren, organ i formę pogłębiania się i podnoszenia na wyższy poziom polityczny, co będzie wywierało wielki wpływ na zwycięski przebieg walki klasowej chłopstwa pracującego przeciw wyzyskiwaczom wiejskim i na przeobrażenie wsi polskiej w kierunku socjalistycznym.

Nie ulega wątpliwości, że w wyniku reformy Rady Narodowe, a szczególnie Gminne Rady Narodowe staną się potężną transmisją do najszerszych mas pracujących chłopów, że staną się na wsi ośrodkiem mobilizującym masy chłopskie do socjalistycznej przebudowy wsi, że skuteczniej niż dotąd potrafią uaktywnić pracującą wieś przeciwko bogaczom wiejskim. Rady Narodowe, a szczególnie Gminne Rady Narodowe, wciągając setki tysięcy chłopów do bezpośredniego współrzędzenia, uaktywniając wokół Rad setki tysięcy chłopów, mogą i powinny wybitnie przyczynić się do wyrwania mas chłopskich z dotychczasowego zacofania gospodarczego i kulturalnego.

Przez sojusz robotniczo-chłopski, przy udziale inteligencji pracującej, na gruncie nowych Rad Narodowych, w nieprzejednanej walce klasowej z wrogami ludu, **będzie się kształtowała jedność moralno-polityczna narodu polskiego — podstawa siły i autorytetu państwa ludowego.**

Zadania i styl pracy Rad Narodowych — jednolitych organów władzy państwowej

Ustawa o Radach Narodowych jako jednolitych organach władzy państwowej oznacza, że Rady i ich prezydya przejmują pełnię zadań, obowiązków i odpowiedzialności za zwycięskie budownictwo socjalistyczne w Polsce.

Kierując się w swej działalności ustawami oraz wytycznymi Rządu Ludowego, Rady sprawować będą pełnię władzy na swym terenie.

Warunkiem spełnienia przez Rady tej roli, jest uświadomienie sobie przez nie nowej sytuacji, nowej ustrojowo-politycznej jakości Rad jako terenowych jednolitych organów władzy państwowej.

Stąd konieczność uniknięcia mechanicznego potraktowania przejęcia przez Rady funkcji wykonawczych i zarządzających przy przejmowaniu dotychczasowego aparatu administracji rządowej pod swe bezpośrednie kierownictwo — jako wydziałów prezydiów Rad.

Warunkiem spełnienia przez Rady ich roli jest prawidłowe ustalenie się po nowemu w zrozumieniu swych wielkich zadań, w swej pracy i jej stylu.

W szczególności dotyczy to nowowybranych prezydiów Rad i umiejętnego pokierowania przez nie swymi wydziałami.

Trzeba zapobiec wszelkiej łatwiźnie, potraktowaniu nowych Rad jako „cudownego środka“, który niejako automatycznie rozwiąże wszystkie problemy i trudności naszego okresu przejściowego, trudności naszego wzrostu.

Trzeba szybko przewyciężyć okres pewnego „onieśmienia“, o którym mówi Lenin, kiedy Rady „jeszcze nie rozwinęły swych sił, jeszcze się nie „wgrzyły“ w swoją nową, wielką, twórczą pracę tworzenia socjalistycznego ładu“ (Lenin).

Trzeba dokonać maksymalnego wysiłku dla radykalnego usunięcia braków, które ujawniły się w dotychczasowej pracy naszych Rad terenowych wszystkich szczebli.

W szczególności należy od pierwszych chwil pracy nowych Rad zwrócić uwagę na:

dobry i najbardziej celowy podział pracy w prezydium Rady, kolegialność i planowość pracy prezydium,

dyscyplinę pracy, państwową dyscyplinę pracy,

kontrolę wykonania ustaw, dekretów i rozporządzeń rządowych oraz uchwał Rady i jej prezydium,

powiązanie z Radami i ich prezydiami niższego stopnia oraz systematyczne wychowawcze kierowanie ich pracą.

U podstaw stylu pracy Rad Narodowych winna znaleźć się niezachwiana, zdecydowana i wnikliwa czujność rewolucyjna oraz krytyka i samokrytyka, jako podstawowa leninowsko-stalinowska metoda wykrywania i przewycięzania wszelkich wad i braków w pracy.

Decydujące znaczenie dla podniesienia autorytetu Rad będzie miało ich powiązanie z najszerszymi masami — przez organizowanie ich współpracy z Radą, przyciąganie ich do zadań rządzenia krajem, stałą troskę o materialne i kulturalne warunki ich bytu.

„Tendencją rozwoju systemu władzy ludowej — mówił tow. Bierut — jest dążenie do coraz większego wciągania milionowych mas pracujących do współrządzenia państwem, coraz większego powiązania aparatu państwa demokracji ludowej z potrzebami tych mas“.

Zwracanie najbaczniejszej uwagi na gminne, szczególnie gmin wiejskich, Rady Narodowe, ich skład socjalny i styl pracy ich prezydów powinno być stałą troską Rad wojewódzkich i powiatowych, sprawowaną przy ciągłej i czujnej pomocy naszych komitetów partyjnych.

Wróg klasowy szuka i będzie szukał każdej szczeliny, przez którą mógłby przeniknąć do naszych organów i aparatu rządzenia, każdego słabszego miejsca, skąd mógłby przynosić szkodę państwu ludowemu. Wrogowi jeszcze najłatwiej penetrować na wsi, dzięki dużym pozostałościom jej wielowiekowego zacofania.

„W warunkach demokracji ludowej — mówił tow. Bierut — trwa i zaostrza się na wsi walka pomiędzy kapitalistami wiejskimi a chłopami małym i średniorolnymi. Walkę tę toczy kapitalista wiejski poprzez stosowanie lichwiarskich procentów za pożyczki, lichwiarskich odróbek za wypożyczenie żywego lub martwego inwentarza, przechwytywanie kredytów i towarów przemysłowych przeznaczonych dla chłopów pracujących, opanowywanie dołowych ogniw spółdzielczości chłopskiej oraz administracji państwowej i samorządowej.

Demokracja ludowa musi złamać ten wyzysk, mobilizując chłopów biednych i średniorolnych do walki przeciwko wyzyskiwaczom“.

Oczyścić do końca gminne Rady Narodowe z wszelkich wyzyskiwaczy i ich popleczników, złamać do końca wyzysk drobnego i średniego chłopstwa ze strony kapitalistów wiejskich i spekulantów, mobilizując do tej walki chłopstwo pracujące, zacieśnić na gruncie Rad i całego systemu ich pracy sojusz robotniczo-chłopski — oto

jedno z podstawowych zadań Rad Narodowych jako nowych, jednolitych organów władzy państwowej.

Zwracając stale uwagę na polepszanie składu socjalnego Rad, uzupełniając je przodującymi ludźmi Polski Ludowej — przodownikami pracy, nowatorami i racjonalizatorami, sławnymi budowniczymi socjalizmu, należy dbać o należyty w nich udział bezpartyjnych robotników i chłopów oraz kobiet i przedstawicieli młodzieży.

„Rady... — mówi tow. Bierut — mogą i powinny stać się ogniskami aktywizacji pracujących kobiet wokół najżywoźniejszych dla nich zagadnień opieki nad matką i dzieckiem, aktywizacji rodziców i młodzieży szkolnej wokół spraw oświatowych i szkolnych, warunków mieszkaniowych, zdrowotnych i ogólnych spraw, ułatwiających kulturalne warunki życia“.

Wielką będzie rola Rad w walce o polepszenie warunków bytu mas pracujących (przeprowadzenie kanalizacji, radiofonizacji i zazielenienia osiedli robotniczych, remontu mieszkań itd.).

Wielką będzie rola naszych Rad w walce o realizację planów gospodarczych. Nasze socjalistyczne plany gospodarcze są realne, bo szerokie masy są ich uczestnikami i wykonawcami, bo poprzez współzawodnictwo, nowatorstwo i racjonalizatorstwo, akcję oszczędnościową i przyspieszenie obiegu środków obrotowych, masy uruchamiają olbrzymie rezerwy, przyspieszając realizację tych planów, bo świadomie wypełniają i przekraczają te plany. Rady Narodowe — potężna transmisja do mas — mogą w tej dziedzinie odegrać ogromną rolę poprzez coraz lepsze koordynowanie terenowych planów gospodarczych z ogólnonarodowym planem gospodarczym, poprzez większą mobilizację miejscowych rezerw, poprzez większą i troskliwszą opiekę nad przodownikami pracy i ich rodzinami, poprzez społeczne i państwowe dopilnowanie realizacji ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy. Rady Narodowe przy pomocy społecznych komisji kontroli mogą odegrać poważną rolę w walce z sabotażem gospodarczym, z łamaniem dyscypliny, z marnotrawstwem, z wszelkimi formami szkodnictwa i dywersji. Publiczne posiedzenia w zakładach pracy, sprawozdawcze zebrania radnych, rozmowy indywidualne i grupowe, publikacje, ściślejsze powiązanie się z terenowymi ogniwami związków zawodowych i Samopomocy Chłopskiej i dziesiątki innych

form stosowanych w zależności od warunków i potrzeb terenu, mogą w ogromnym stopniu przyspieszyć i udoskonalić realizację naszych planów gospodarczych.

Wystarczy zacytować niektóre tylko punkty z „Ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej“, by zorientować się, jakie ogromne możliwości w dziedzinie gospodarczej posiadają Rady Narodowe:

Rady Narodowe „kierują na swoim terenie działalnością gospodarczą“, „ochraniają własność społeczną“, „uchwalają w ramach narodowego planu gospodarczego terenowe plany gospodarcze i nadzorują ich wykonanie“, „uchwalają w ramach jednolitego budżetu państwowego terenowe budżety i nadzorują ich wykonanie“ itp.

Nie ulega wątpliwości, że Gminne Rady Narodowe mogą odegrać poważną rolę w dziedzinie stopniowego wciągania wsi do ogólnych planów gospodarczych poprzez zorganizowanie społecznej kontroli nad siewem, skupem zboża, kontraktacją, racjonalnym stosowaniem zdobyczy wiedzy rolniczej, nad spółdzielczością zaopatrzenia i zbytu, nad słuszną polityką kredytową i podatkową w terenie zgodnie z intencjami naszego rządu i polityki naszej partii.

Wielką będzie rola Gminnych Rad Narodowych, obejmujących swym zasięgiem po kilka gromad, w doprowadzeniu do zwycięskiego końca spółdzielczenia wsi i jej przebudowy socjalistycznej.

Wielką będzie rola Rad w rozwoju oświaty i kultury, elektryfikacji i radiofonizacji wsi, likwidacji analfabetyzmu itd.

* * *

Nowe Rady Narodowe — pracując pod ideowo-politycznym kierownictwem partii klasy robotniczej — powinny stać się społeczno-politycznymi, państwowymi ośrodkami najlepszych, przenikniętych głębokim patriotyzmem i miłością ku swej ludowej Ojczyźnie dążeń przewodniej siły narodu — klasy robotniczej oraz mas pracującego chłopstwa i naszej inteligencji pracującej.

W swej roli patriotycznej i internacjonalistycznej, Rady powinny stać się przewodnikami w milionowe masy naczelnego hasła naszego czasu — **hasła walki o pokój**, przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, hasła, którego światową ostoją jest wielki

Związek Radziecki, a natchnieniem, drogowskazem i sztandarem — Wielki Stalin.

Stałe wzmocnianie państwa ludowego stanowić będzie nasz istotny wkład w dzieło walki o pokój.

Nowe Rady powinny stać się nie tylko grabarzami wszystkich państwowo-ustrojowych przeżytków i pozostałości burżuazyjno-obszarniczej Polski przedwrześniowej, ale i ośrodkiem nieprzejednanej walki z współczesną nikczemną i przegniłą ideologią burżuazyjną — ideologią pesymizmu i wojny, ucisku i wycisku mas pracujących i narodów kolonialnych, kosmopolityzmu i zwierzęcego nacjonalizmu, fałszu o harmonii interesów wyciskiwanych z wyciskiwaczami i watykańskiego jezuityzmu oraz walki z wszelkim pojedynczym stosunkiem do penetracji tej ideologii w szeregi mas ludowych i ich społecznych, politycznych i państwowych instytucji.

Rady Narodowe powinny stać się potężnym środkiem walki o pełne zwycięstwo i niepodzielne panowanie we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego, społeczno-politycznego, naukowego i kulturalnego ideologii marksizmu-leninizmu, która jest ideologią wiary w lepszą przyszłość ludzkości, ideologią pokoju i braterskiego współżycia narodów, postępu społecznego i wyzwolenia człowieka pracy z wszelkich form ucisku klasowego.

Tym się określa miejsce, rola i zadania Rad Narodowych w systemie demokracji ludowej, torującej drogę do Polski Socjalistycznej.

* * *

Rozstrzygające znaczenie dla spełnienia przez Rady ich wielostronnych i odpowiedzialnych zadań, będzie miało stałe i systematyczne kierownictwo ich pracą przez naszą partię i jej komitety terenowe.

Nowe Rady znajdują się pod wielkim obstrzałem wrogów klasowych, ciężać też będą na nich początkowe obciążenia braków i wad lat ubiegłych oraz obciążenia biurokratyczne, z którymi przejmą one dotychczasowe terenowe organy rządowe.

„Nad rozwijaniem organizacji Rad... — mówi Lenin — trzeba wytrwale pracować. Istnieje drobnomieszczańska tendencja, żeby członków Rad przeistoczyć w „parlamentarzystów“

lub z drugiej strony — w biurokratów. Trzeba to zwalczać, przyciągając wszystkich członków Rad do praktycznego udziału w rządzeniu“.¹²⁾

Drobnomieszczańska ideologia i tendencja, „drobnomieszczański żywioł dezorganizacji“ (Lenin), a z drugiej strony nadmierne tendencje centralistyczne, biurokratyzm i jego pochodne — oto niebezpieczeństwa, które grozić będą nowym Radom.

Prawidłowe ustawienie ideowo-politycznego i organizacyjnego kierownictwa komitetów partyjnych na odcinku Rad potrafi uchronić je od tych niebezpieczeństw i skierować na właściwą drogę i właściwy styl pracy.

Należy uwypuklić niektóre z podstawowych zadań naszych terenowych komitetów partyjnych na odcinku Rad Narodowych.

Trzeba, żeby egzekutywy komitetów partii:

1) systematycznie wysłuchiwały sprawozdań członków partii, wchodzących do prezydiów Rad Narodowych, poddając gruntownej ocenie ich pracę i pracę prezydiów;

2) zajmowały się przygotowaniem do plenarnych posiedzeń Rad oraz każdorazowo oceniały ich organizację i przebieg.

3) przyczyniały się do aktywizacji komisji Rad i poszczególnych radnych — członków partii,

4) pomagały wspólnie ze związkami zawodowymi w organizacji sprawozdawczych zebrań w zakładach pracy,

5) nawiązały na wszystkich szczeblach w terenie codzienną współpracę z ZSL, aktywizowały to stronnictwo i Związek Samopomocy Chłopskiej do zadań praktycznej realizacji różnorodnych form sojuszu robotniczo-chłopskiego przy kierowniczej roli klasy robotniczej i naszej partii.

6) Trzeba, żeby wojewódzkie i powiatowe komitety partii udzielały maksimum uwagi gminnym komitetom, których rola i zadania ogromnie wzrosną i które będą napotykały na największą trudność w ich realizacji.

7) Trzeba stać zajmować się ulepszaniem składu socjalnego Rad, a zarazem wysuwaniem do ich składu i do składu ich prezydiów najlepszych ludzi terenu, mężczyzn i kobiet, partyjnych i bezpartyjnych, wyrastających w produkcji oraz w pracy społecznej i politycznej.

¹²⁾ Lenin, Dzieła Wybr., tom II, str. 387.

Kierując się zwycięską nauką Lenina i Stalina o państwie i o Radach jako organach władzy państwa nowego typu, partia nasza, pod kierownictwem swego Komitetu Centralnego, pokona wszystkie trudności, które powstaną na jej drodze w realizacji historycznej ustawy o Radach Narodowych jako organach jednolitej władzy państwowej.

Franciszek Fiedler

Uwagi w sprawie powstania i rozwoju państwa demokracji ludowej w Polsce*

„Pokonać burżuazję, obalić jej władzę rewolucja zdoła i bez dyktatury proletariatu. Ale zgnieść opór burżuazji, utrzymać zwycięstwo i ruszyć dalej ku ostatecznemu zwycięstwu socjalizmu rewolucja już nie zdoła, jeżeli na pewnym szczeblu swego rozwoju nie stworzy specjalnego organu w postaci dyktatury proletariatu jako swej głównej opory“. (J. Stalin: „O podstawach leninizmu“).

„A władza nasza jest od pierwszej chwili klasowo plebejska, a państwo nasze od pierwszej chwili jest klasowo plebejskie. Takie jest państwo Demokracji Ludowej“. (Z przemówienia tow. Bolesława Bieruta na Kongresie Zjednoczeniowym).

Plenum sierpniowe KC PPR w 1948 r. było przełomem w powojennym rozwoju ruchu robotniczego w Polsce. W okresie zaostrzenia się walki klasowej u nas, w momencie gdy dzięki pomocy WKP(b) została zdemaskowana banda titowska, plenum sierpniowe rozbiło odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne, usunęło hamulce, stawiane przez to odchylenie pełnemu rozwinięciu marksistowsko-leninowskiej linii partii. Historyczne plenum umożliwiło likwidację rozbięcia klasy robotniczej i jej zjednoczenie na podstawie marksistowsko-leninowskiej. Przemówienie tow. Bieruta na plenum sierpniowym, na Kongresie Zjednoczeniowym, na kolejnych plenach KC PZPR, jako też wypowiedzi innych towarzyszy z kierownictwa partii, Deklaracja Ideowa, uchwały plenów, aż po nauki III Plenum KC PZPR i artykuły numeru „Nowych Dróg“, poświęconego siedemdziesięcioleciu urodzin towarzysza Stalina — wszystko to stanowiło etapy w dziele coraz głębszego przezwytyczania odchylenia prawicowego.

*) Część pierwsza

Trzeba jednak przyznać, że myśli, wskazówki i wytyczne, zawarte w tym bogatym materiale, nie zostały dotąd dostatecznie rozwinięte, jak np. tak często poruszane w wystąpieniach i artykułach tow. Bieruta i innych towarzyszy zagadnienie powstania, kształtowania się i rozwoju naszego państwa demokracji ludowej. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi dla poznania i zrozumienia warunków powstania u nas i rozwoju dyktatury proletariatu (władzy klasy robotniczej sprzymierzonej z podstawowymi masami chłopstwa) w formie demokracji ludowej, nie zaś w formie radzieckiej. Poznanie procesu rozwoju demokracji ludowej jest tym ważniejsze, że pozwoli nam odkryć tendencje rozwojowe demokracji ludowej ku wyższym formom dyktatury proletariatu.

Źródłowe opracowanie tego zagadnienia wymaga sięgnięcia do archiwów państwowych i partyjnych, do przestudiowania roczników pism, do przejrzania wielkiej ilości dokumentów drukowanych czy też rękopisów. Artykuł niniejszy to raczej uwagi i spostrzeżenia, to próba analizy genezy i rozwoju demokracji ludowej na tle historycznych doświadczeń dyktatury proletariatu we Francji (Komuna), a głównie w ZSRR.

Źródłowe, oparte na badaniach archiwalnych, opracowanie zagadnienia czeka nadal na swego autora.

* * *

W okresie imperializmu, w okresie wojen i rewolucji proletariackich, wyzwolenie narodowe stawało się coraz bardziej niemożliwe bez wyzwolenia klasowego, bez obalenia panowania obszarników i kapitalistów. W nowej sytuacji historycznej, w okresie wojny przeciwko hitleryzmowi, w wyniku zwycięstwa nad faszyzmem hitlerowskim odniesionego przede wszystkim dzięki potędze i decydującej roli ZSRR, niezmiernie wzrosły siła i autorytet Kraju Rad, a układ sił międzynarodowych poważnie się zmienił na korzyść obozu socjalizmu i postępu. Odtąd potężnym i decydującym czynnikiem w walce o klasowe i narodowe wyzwolenie — to pomoc, przykład i doświadczenie ZSRR.

Pomoc ZSRR, oparcie się o ZSRR — oto co przyniosło wyzwolenie narodowe, co umożliwiło powstanie i rozwój państw demokracji ludowej.

W 1918 r. Polska odzyskuje niepodległość dzięki zwycięstwu rewolucji proletariackiej w Rosji. Ale proletariat polski był za słaby, aby zdobyć władzę państwową, władzę zagarnęła bużuzajja. Dla mas pracujących następstwem tej „wolności“ był dalszy ucisk i wyzysk, ucisk narodowy tzw. mniejszości narodowych, ujarznienie przez kapitał międzynarodowy. Samodzielny byt państwowy Polski staje się przedmiotem szacherek i rozgrywek wielkich rekinów imperialis-

tycznych, staje się przedmiotem imperialistycznych planów agresji przeciwko ZSRR. Panowanie obszarników i kapitalistów doprowadziło do katastrofy 1939 r., do utraty niepodległości. Polska odzyskuje niepodległy byt państwowy w 1945 r. dzięki zwycięstwu Armii Czerwonej, znowu więc (jak w 1918 r.) dzięki zwycięstwu rewolucji proletariackiej.

We Francji burżuazja, przestraszona ruchem rewolucyjnym robotników francuskich w 1936 r., sojuszem robotniczo-rolniczym, tworzącym się wówczas pod hegemonią robotników, sabotuje obronę kraju i rzuca Francję (w 1940 r.) pod podkute buty hitlerowskich najeźdźców. Francja traci niepodległy byt narodowy a odzyskuje go w 1945 r. dzięki zwycięstwu nad Hitlerem, które ludzkość zawdzięcza bohaterskiej, bezkompromisowej walce Związku Radzieckiego.

Również więc Francja odzyskuje wolność narodową i niepodległy byt państwowy przede wszystkim dzięki zwycięstwu rewolucyjnej Armii Radzieckiej. Ale w Polsce „masy pracujące, klasa robotnicza, jej organizacje polityczne miały w Armii Radzieckiej sojusznika klasowego, sojusznika, który wyzwolił naród z jarzma niewoli hitlerowskiej, sojusznika, który już przez samą swą obecność obezwładniał obóz reakcji i czynił go niezdolnym do zbrojnej rozprawy z rewolucyjnym ruchem, sojusznika, gwarantującego, że mocarstwa imperialistyczne nie zdecydują o losach danego kraju wbrew interesom ludu... Takich warunków nie miała klasa robotnicza w krajach, gdzie stały armie imperialistyczne.“¹⁾

Takich warunków nie posiadała Francja, którą zajęły armie anglosaskie, całą swą zbrojną potęgą popierające imperializm francuski i wrogo ustosunkowane wobec ludowych, wyzwoleniczych sił narodu francuskiego. Swego wyzwolenia narodowego spod jarzma hitlerowskiego lud francuski nie zdołał utrwalić przez wyzwolenie klasowe. We Francji władzę ujęli imperialiści francuscy, którzy wczoraj sprzedali kraj Hitlerowi a dziś sprzedają go imperializmowi amerykańskiemu. Z niewoli hitlerowskiej Francja wpadła pod jarzmo ekonomiczne, polityczne i kulturalne kapitału amerykańskiego, a ramadziery i mochy usiłują demoralizować lud francuski, lud 1793 r., lud Marsylianki i Międzynarodówki oszukańczymi frazesami o tym, że suwerenność narodowa to przestarzały przesąd. Dla celów antyradzieckich, pod opieką amerykańską wielki kapitał francuski montuje dziś do spółki z niemieckimi magnatami przemysłowymi Ruhry „kombinat“ lotaryńsko-ruhrski, gdzie francuskie złoża rudy żelaznej w Lotaryngii mają posłużyć jako materiał do odbudowy potęgi ekonomicznej imperializmu niemieckiego, tego samego imperializmu, który w ciągu jednego pokolenia kosztował Francję

¹⁾ B. Bierut, Referat na Kongresie Zjednoczeniowym, „Nowe Drogi“ nr 1 (13), str. 32—33.

parę milionów istnień ludzkich, który usiłował zakuć naród francuski w najohydniejsze jarzmo.

W latach wojny 1939 — 1945, gdy burżuazja francuska nie chciała bronić kraju i jej najbardziej decydujący odłam przeszedł na stronę wroga, lud francuski w podziemnym Ruchu Oporu bronił Francji, walcząc pod przewodnictwem francuskiej klasy robotniczej i jej partii: Francuskiej Partii Komunistycznej. Tylko proletariats jest zdolny poprowadzić masy ludowe do walki o wyzwolenie narodowe, tylko obalenie panowania kapitalistów francuskich, a wraz z tym obalenie panowania imperializmu amerykańskiego we Francji może przynieść narodowi francuskiemu wyzwolenie i zagwarantować mu rozwój i niepodległy byt państwowy.

Podobny bieg wypadków widzimy w Niemczech. Związek Radziecki rozgromił Hitlera, wyzwalaając w ten sposób naród niemiecki spod straszliwego jarzma „wewnętrznych“ drapieżców imperialistycznych. Ale tylko w strefie wschodniej, w Demokratycznej Republice Niemieckiej, masy ludowe — dzięki pomocy Związku Radzieckiego, a więc dzięki pomocy rewolucji proletariackiej — zdołały utrwalić odzyskaną wolność narodową, swe wyzwolenie narodowe przez obalenie władzy junkrów i karteli, przez wywłaszczenie obszarników i wielkich kapitalistów. W Niemczech Zachodnich hitlerowska niewola narodu niemieckiego została zastąpiona przez jarzmo ekonomiczne, polityczne i kulturalne międzynarodowego imperializmu pod wodzą USA.

W Chinach walka mas ludowych, prowadzona pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin, była skierowana początkowo przeciwko feudałom i obcemu imperializmowi. Z biegiem czasu, wraz z zaostreniem się przeciwieństw klasowych, walka pogłębiła i rozszerzyła się na walkę również o obalenie panowania kapitału monopolistycznego w Chinach, kapitału uosobionego w czterech rodzinach z Czang-Kai-szekiem na czele, które opanowały życie gospodarcze i polityczne kraju. Półkolonialny i półfeudalny charakter Chin przyczyniał się do tego, że panowanie kapitału monopolistycznego w Chinach opierało się z jednej strony na półfeudalnych właścicielach ziemi, z drugiej zaś na bezpośrednim poparciu imperializmu amerykańskiego.

W Chinach „wojna chłopska“ o ziemię przeciw feudałom, przeciwko pozostałościom feudalizmu a nawet niewolnictwa, oraz wojna wyzwoleniecko-narodowa przeciw przemocy obcego imperializmu wraz z zaostreniem się wojny domowej, co raz bardziej zespały się z rewolucją proletariacką o zdobycie władzy, o obalenie panowania kapitału monopolistycznego.

Również w Chinach decydujące znaczenie dla zwycięstwa Demokracji Ludowej miała pomoc Związku Radzieckiego. Decydująca rola ZSRR w zwycięstwie nad Niemcami hitlerowskimi i Japonią,

ogólne osłabienie imperializmu i wzmocnienie obozu demokratycznego, wszystko to przyczyniło się do wzmocnienia sił ludowych w Chinach, do ich zjednoczenia.

„Gdyby nie było Związku Radzieckiego, gdyby nie osiągnięcie zwycięstwa w drugiej antyfaszystowskiej wojnie światowej, gdyby — a jest to rzecz szczególnej wagi dla nas — nie rozgromiono imperializmu japońskiego... to nacisk międzynarodowych sił reakcji byłby o wiele silniejszy, niż obecnie. Czy w takich okolicznościach można było odnieść zwycięstwo? Oczywiście, że nie“ — pisze Mao-Tse-Tung.²⁾

Wkroczenie Armii Czerwonej do Mandżurii, rozgromienie szturmowej armii kwantuńskiej, likwidacja przez Armię Czerwoną japońskiej władzy okupacyjnej, umożliwiły chińskim masom rewolucyjnym stworzenie władzy ludowej i przekształcenie Mandżurii w podstawową bazę chińskiego ruchu wyzwolenczego. Pozwoliło to na konsolidację sił rewolucji chińskiej, na jej dalszy rozwój i ułatwiło rozgromienie wojsk kuomintangowskich.

Walka wyzwolenczo-narodowa i walka klasowa pod okupacją

Podczas drugiej wojny światowej, szczególnie po 22 czerwca 1941 r., gdy stało się już jasne, że wyzwolenie narodowe, że prosto ocalenie od zagłady fizycznej narodu polskiego jest nierozzerwalnie związane ze zwycięstwem Związku Radzieckiego — nawet wówczas klasy posiadające nadal prowadzą politykę ciasną, egoistyczną. Taktyka tzw. „rządu“ londyńskiego, taktyka delegatury krajowej, taktyka dowództwa AK polegała na trwaniu z bronią u nogi, na taktyce „walki ograniczonej“, wyłączającej spod uderzenia linie komunikacyjne i obiekty, które mogłyby wpłynąć na osłabienie walki hitleryzmu przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Okazywanie pomocy ZSRR było poczytywane za zdradę. Organ londyńskiego Stronnictwa Ludowego „Przez walkę do zwycięstwa“ pisze (10.X 1943 r.):

„Udział Polaka w politycznej lub wojskowej dywersji na rzecz Rosji byłby zdradą Narodu i Państwa Polskiego, podobnie jak zdrada była i jest akcja volksdeutschów“.

W sanacyjnym „Państwie Polskim“ (1.XI.43 r.) czytamy:

„...nie wydaje nam się, aby istniały dwie alternatywy wobec rosyjskiego problemu: wieczysty pokój lub wojna. I s t n i e j e b o w i e m t y l k o j e d n a m o ż l i w o ś ć : w o j n a“.

„Wojnę“ przeciw ZSRR burżuazja polska rozszerzała na elementy demokratyczne, widzące w zwycięstwie ZSRR jedyną możliwość wy-

²⁾ Mao - Tse Tung „O dyktaturze demokracji ludowej“, w przekładzie polskim: Zeszyty filozoficzne „Nowych Dróg“ nr 2, str. 33.

zwolenia narodowego. Rozszerzała przede wszystkim na PPR, która jedyna mobilizowała masy do oporu, do walki bez zastrzeżeń przeciw okupantowi, która organizowała oddziały partyzanckie itp.

Im widoczniejsza stawała się przewaga Armii Radzieckiej nad hordami hitlerowskimi, tym bardziej burżuazja hamowała walkę przeciw okupantowi

„w obawie, by jego klęska nie stworzyła sytuacji rewolucyjnej. W tym splocie walki narodowo-wyzwoleńczej z walką klasową, dominującym czynnikiem był czynnik klasowy. W okresie imperializmu tylko klasa robotnicza może konsekwentnie bronić niepodległości i suwerenności narodów przed atakami imperialistycznymi“. (Bierut)

W walce klasowej przeciw polskim masom pracującym, prowadzącym nieugięty i bezkompromisowy bój przeciw okupantowi, w walce przyjmującej również formę walki zbrojnej, podstępnych mordstw i wydawania w ręce gestapo, burżuazja rozporządzała środkami pieniężnymi, przesyłkami przez „rząd“ londyński, bronią rzuconą przez anglosasów, a poprzez „dwójkarzy“ wydających w ręce gestapo członków PPR i poprzez policję granatową korzystała z aparatu przemocy okupanta.

W rozkazie z dn. 10.IX.1943 r. z powodu wymordowania przez bandy reakcyjne oddziału Gwardii Ludowej, dowództwo G. L. pisze:

„Oddział Gwardii Ludowej im. Kilińskiego został w perfidny i podstępny sposób wymordowany przez jedną z band, które reakcja, obszarnicy, kapitaliści, wyzyskiwacze — tworzą specjalnie do walki z polskim ruchem wyzwoleniczym. Mord w lesie borowskim okrywa hańbą po wieczne czasy sprawców jej — reakcję polską. Za zadanie postawiła ona sobie nie walkę z zaborcą polskim, ale z narodem polskim, z jego partyzancką Armią Ludową“.³⁾

15 września 1943 r. osławiony Bór, w rozkazie do podległych mu sił zbrojnych nakazuje „wystąpić tam, gdzie zachodzi tego potrzeba przeciwko plądrującym, bądź wywrotowo - bandyckim grupom“ i „działać należy w kierunku likwidowania przywódców i agitatorów w bandach...“

PPR organizowała walkę wyzwoleniczo - narodową przeciw okupantowi, wciągała do frontu narodowego tej walki najszersze masy, stawała na czele tej walki. W procesie tej walki PPR starała się przejąć walczące masy przekonaniem, że wyzwolenie narodowe może być oparte na trwałych podstawach tylko wówczas, gdy masy te obalą panowanie obszarników i kapitalistów. Jednocześnie PPR uświadamiała masy, że walki wyzwoleniczo - narodowej i klasowej mas polskich nie można odrywać od walki Związku Radzieckiego

³⁾ B. Bierut, Referat na Kongresie Zjednoczeniowym, „Nowe Drogi“, nr 1(13), str. 32.

przeciwko wspólnemu wrogowi, i że tylko zwycięstwo ZSRR może przynieść Polsce wyzwolenie narodowe, może polskim masom pracującym ułatwić zdobycie władzy i utrwalenie przez to również niepodległego i suwerennego bytu narodowego.

W rozkazie Dowództwa Gwardii Ludowej na dzień 1 maja 1943 r. czytamy:

„Gwardziści!

„Z granatem i karabinem w dłoni witacie dzień Pierwszego Maja 1943 r. Pierwszy Maja — to od wielu lat symboliczny dzień międzynarodowej solidarności wszystkich walczących o wyzwolenie narodowe i społeczne“.

Dalej Dowództwo G. L. nakazuje:

„utrzymywać w oddziałach wysoką świadomość polityczną i społeczną. Świadomość celów walki, dążeń i potrzeb narodu. Świadomość, że w przyszłej niepodległej Polsce — zdobytej krwią narodu — zapanuje równość polityczna i społeczna. Nie będzie wyzyskiwaczy, a prawem będzie wola ludu...“

„W dniu Pierwszego Maja ...pozdrawiamy wielką naszą sojuszniczkę Czerwoną Armię i bohaterko walczące narody okupowane“.⁴⁾

Najwyższy cel walki — Polska wolna narodowo, Polska, w której „nie będzie wyzyskiwaczy, a prawem będzie wola ludu...“ jest nicią przewodnią prac i walk powstałej z inicjatywy PPR i pozostającej pod jej kierownictwem politycznym Krajowej Rady Narodowej. Już w swym przemówieniu inauguracyjnym 31 grudnia 1943 r. tow. Bierut wskazuje, że osłabienie i paraliżowanie przez reakcję zdolności Polski do walki z okupantem, szczucie przeciw ZSRR, że „wszystko to zmierzało do zabezpieczenia reakcji ponownego zdobycia władzy w Polsce“.

„Naszym zadaniem — ciągnie dalej tow. Bierut — jest nie tylko uwidocznic to bankructwo (polityki kół reakcyjnych — F.) narodowi, ale odebrać raz na zawsze bankrutom reakcyjnym możliwość ujmowania steru rządów i występowania w imieniu narodu“. **Kwestia władzy została więc postawiona jasno: odebrać raz na zawsze możliwość ujęcia steru rządu.**

Myśli zawarte w przemówieniu tow. Bieruta zostały rozwinięte w Deklaracji Ideowej KRN (z dn. 1 stycznia 1944 r.) gdzie czytamy:

„Krajowa Rada Narodowa oświadcza, że w Polsce wyzwolonej panować musi sprawiedliwość społeczna. Wielkość i moc Ojczyzny oprzeć trzeba na zabezpieczeniu szerokim masom pracującym miast i wsi: robotnikom, chłopom, rzemieślnikom, pracownikom umysłowym i inteligencji — spokojnego i pewnego bytu materialnego,

⁴⁾ „Rozkazy i Odezwy Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej 1942—1944“, zebrała M. Turlejska. Warszawa, 1946 r., str. 41.

nauki, wolności, pełnych praw demokratycznych i roli gospodarza w odrodzonej Polsce.

„Takie zadania postawi Krajowa Rada Narodowa Rządowi Tymczasowemu, który ona powoła w chwili, kiedy wymagać tego będzie interes narodu...”

„Wypełnienie postanowionych wyżej zadań Rząd Tymczasowy za-
bezpieczy m. in. przez:

wyłączenie bez odszkodowania całej ziemi obszarnej i poniaemieckiej w celu przekazania jej chłopom i robotnikom rolnym, nacjonalizację wielkiego przemysłu, kopalń, banków i transportu, stanowiących podstawę gospodarki narodowej...”

Dalej deklaracja określa zasady polityki zagranicznej, które winny być oparte przede wszystkim na:

„przywróceniu Polsce wszystkich ziem polskich na zachodzie i północy, które zostały przemocą zgermanizowane;

„rozwiązaniu problemów granicznych na wschodzie w drodze przyjaznego porozumienia Polski i ZSRR przy uznaniu prawa narodów do samookreślenia;

„jak najszybszym nawiązaniu stosunków trwałej przyjaźni i współpracy Polski ze Związkiem Sowieckim;

„oraz przyłączeniu się Polski do paktu zawartego między ZSRR a Czechosłowacją w grudniu 1943 r...”

A oto wyjątki z Deklaracji Polskiej Partii Robotniczej: „O co walczyliśmy?” (1 marca 1943 r.):

„Co należy robić, by Polska była prawdziwie wolna i niepodległa, by nie powtórzył się rok 1918, ani 1939?

„...Unieważnić mandaty wszelkiego rodzaju mianowańców (komisarzy, starostów, wójtów itp.), wyłonić tymczasowe władze od rad gminnych do rządu włącznie...

„Uspołecnić przedsiębiorstwa bankowe i wielko - przemysłowe z wprowadzeniem kontroli nad produkcją uspołecznionych przedsiębiorstw przemysłowych i przez komitety fabryczne...”

„Wyłączyć bez odszkodowania gospodarstwa obszarne powyżej 50 ha i rozdzielić ziemię między chłopów małorolnych i robotników rolnych.

„...Zapewnić prawo do nauki dla wszystkich przez przestrzeganie zasady bezpłatności nauki poczynając od szkoły powszechnej do uniwersytetu włącznie i usunięcie wszelkich przeszkód, stawianych dzieciom ubogiej ludności.

„Szeroko rozbudować instytucje ubezpieczeń społecznych i przekazać im sanatoria i uzdrowiska...”

Autorzy Deklaracji uważają wszystkie te i inne żądania za „program minimalny zarządzeń i przedsięwzięć, które winny być realizowane natychmiast”.

W Deklaracji programowej PPR czytamy m. in.:

„Rząd Tymczasowy przystępuje natychmiast po objęciu władzy do realizowania następujących zadań:

„Przeprowadza nacjonalizację wielkiego przemysłu, stanowiącego klucz dla ogólnonarodowej gospodarki (huty, kopalnie, węgiel, nafta, przemysł zbrojeniowy i budowy maszyn, wielki przemysł przetwórczy) banków i transportu...“

„Wywłaszcza bez odszkodowania majątki obszarnicze i majątki tzw. martwej ręki i rozdziela ziemię między chłopów i robotników rolnych w porozumieniu z ich przedstawicielami...“

„Szkola i organizacja szkolnictwa, od szczebli najniższych do najwyższych, oparta na zasadach demokracji, musi ...zapewniać możliwość bezpłatnego kształcenia się młodzieży robotniczej i chłopskiej na wszystkich szczeblach nauki...“

„Zabezpiecza niezamożnej a zdolnej młodzieży możliwość studiów w wyższych uczelniach przez wypłacenie dostatecznych stypendiów...“

W sprawie stosunku do ZSRR:

„Na wschodzie, na terenach zamieszkałych od wieków przez etniczną większość ukraińską i białoruską, naród który tak krwawo opłaca własną wolność, uznając prawo narodów do samostanowienia, nie może odmawiać bratnim narodom ukraińskiemu i białoruskiemu prawa określenia swej przynależności państwowej zgodnie z wolą ludności. Zabezpieczy nam to pokój na wschodzie i wzmocni naszą pozycję na zachodzie i nad Bałtykiem“.

Podobny bieg myśli znajdujemy w deklaracji ideowej Związku Patriotów Polskich w ZSRR. Czytamy w tej deklaracji:

„Związek Patriotów Polskich w ZSRR walczy:

„o Polskę demokratyczną, w której interesy narodu nie będą podporządkowane interesom uprzywilejowanych, w której urzeczywistni się prawdziwa władza ludu...“

„o Polskę... w której ziemię otrzymają bezpłatnie chłopci, przede wszystkim bezrolni i małorolni, a także służba folwarczna i pracownicy rolni...“

„o Polskę wyzwoloną spod panowania obszarników, baronów węgłowych i spekulantów giełdowych...“

W sprawie stosunku do ZSRR, Związek Patriotów Polskich uważa, że „jedyną rozsądną polityką dziś, tak samo jak przed rokiem 1939, jest sojusz ze Związkiem Radzieckim, naszym naturalnym sojusznikiem. Związek Patriotów Polskich pragnie wspólnie ze wszystkimi zreszonymi Polakami na całym świecie dopiąć tego, by w stosunkach między Polską a ZSRR panowała przyjaźń i bojowa współpraca podczas wojny, najściślejsze współdziałanie i trwały sojusz po wojnie...“

„Granica wschodnia Rzeczypospolitej może i musi być łącznikiem a nie przegrodą między nami i naszym wschodnim sąsiadem“.

„Wyznając zasadę, że całość ziem polskich musi być zjednoczona w granicach państwa polskiego, uważamy, że granice traktatu ryskiego nie odpowiadały uprawnionym dążeniom Ukraińców i Białorusinów do własnego zjednoczenia narodowego. Zgodnie z zasadami wolności, o które zjednoczone narody walczą przeciw hitleryzmowi, nie żądamy dla siebie ani jednej piędzi ziemi ukraińskiej, białoruskiej czy litewskiej“.

W wystąpieniach ideologicznych Gwardii Ludowej, PPR, KRN, ZPP — wszędzie kwestia wyzwolenia narodowego łączy się z kwestią władzy, z kwestią obalenia panowania obszarników i kapitalistów, z oparciem się o Związek Radziecki, tzn. o rewolucję proletariacką. Wywłaszczenia całej ziemi obszarniczej, nacjonalizacji wielkich przedsiębiorstw, „stanowiących podstawę gospodarki narodowej“, wreszcie, co najważniejsze oddania „roli gospodarza w odrodzonej Polsce“ szerokim masom pracującym, „nawiązania stosunków trwałej przyjaźni i współpracy Polski ze Związkiem Sowieckim“ tego wszystkiego nie mógłby dokonać rząd burżuazyjny, lecz tylko rząd robotniczy opierający się na sojuszu klasy robotniczej z podstawowymi masami chłopskimi.

Masy pracujące polskie mogły zdobyć wyzwolenie narodowe i społeczne, mogły zdobyć władzę tylko w oparciu i przy pomocy Związku Radzieckiego. Walka Gwardii Ludowej, Armii Ludowej, walka utworzonego przez ZPP Wojska Polskiego — to wkład tych mas do nieśmiertelnej walki prowadzonej pod wodzą Związku Radzieckiego przeciw najpotworniejszemu wrogowi ludzkości.

Organizatorka i kierowniczka jedynie konsekwentnej walki wyzwolenczo-narodowej — Krajowa Rada Narodowa, jako załążek nowej, demokratycznej, robotniczo-chłopskiej władzy państwowej „odmawia prawa występowania w imieniu narodu polskiego obecnemu rządowi w Londynie“.

Oznacza to, że klasa robotnicza, która stała na czele walki wyzwolenczo-narodowej, przygotowuje się do objęcia władzy państwowej, aby wziąć na siebie odpowiedzialność za losy i rozwój narodu, mas pracujących, stanowiących najistotniejszy rdzeń i większość narodu, aby „ukonstytuować siebie jako naród“ („Manifest Komunistyczny“).

Na swej pierwszej sesji (31.XII.1943 r.) KRN konsoliduje walczące o wyzwolenie narodowe oddziały zbrojne demokracji polskiej, łącząc Gwardię Ludową, Milicję RPPS oraz część Batalionów Chłopskich w jednolitą Armię Ludową. Armia Ludowa — to organ walki o wyzwolenie narodowe a zarazem załążek organu przemocy państwowej nowego, mającego wkrótce powstać państwa robotniczo-chłopskiego.

Wraz z posuwającym się naprzód wyzwalamieniem Polski przez Armię Radziecką, wraz z przejściem przez KRN zwierzchnictwa nad Armią

Polską, utworzoną w ZSRR i scaleniem tej armii z Armią Ludową w jednolite Wojsko Polskie (dekret KRN z 21 lipca 1944 r.), wraz z powstaniem PKWN, powołaniem do życia UB i Milicji Obywatelskiej — powstają zręby nowego państwa, powstaje skierowany przeciw wrogom ludu aparat przemocy.

W Manifeście Lipcowym PKWN czytamy:

„PKWN sprawuje władzę poprzez Wojewódzkie, Powiatowe, Miejskie i Gminne Rady Narodowe i przez upelnomocnionych swych przedstawicieli“.

Tam, gdzie Rady Narodowe nie istnieją — powołują je do życia organizacje demokratyczne.

„PKWN nakazuje natychmiastowe rozwiązanie organów administracji okupantów.

„PKWN nakazuje natychmiastowe rozwiązanie tzw. granatowej policji.

„Rady Narodowe tworzą niezwłocznie podlegającą im Milicję Obywatelską, której zadaniem będzie utrzymanie porządku i bezpieczeństwa“.

Rady Narodowe w początkowym okresie odegrały dużą rolę w tworzeniu organów nowego państwa. Spodziewano się chaosu po odejściu Niemców, liczono się z tym, że wrogie organizacje zechcą wprowadzić chaos i dywersję.

„Organizacje Polski Podziemnej, Polski walczącej, czuwały, oczekując krachu hitlerowskiego, nielegalnie rozwijała się Krajowa Rada Narodowa poprzez wojewódzkie, miejskie, powiatowe i gminne Rady Narodowe. Dzisiaj one właśnie stanęły u podstaw naszej odradzającej się administracji... Sieć Rad powiatowych, gminnych i miejskich normalnie funkcjonuje w powiecie Chełmskim, Włodawskim, Lubartowskim, Lubelskim, Biłgorajskim, Janowskim i in. Wszędzie zapewniono bezpieczeństwo publiczne dzięki utworzeniu Milicji Obywatelskiej“ („Rzeczpospolita“, 5 sierpnia 1944 r.).

Na pierwszym jawnym posiedzeniu KRN (16 sierpnia 1944 r. w Lublinie) przyjęto ustawę o pełnomocnictwach dla PKWN, zatwierdzono dekret o rozwiązaniu policji granatowej i dekret o utworzeniu Milicji Obywatelskiej, przyczem do MO mają być wprowadzeni przede wszystkim ludzie z podziemnych organizacji **d e m o k r a t y c z n y c h**.

Jednocześnie z powstawaniem aparatu przemocy nowego państwa dokonuje się rozbrowienie burżuazji. Uzbrojone przez nią bandy dywersyjne działają na tyłach Armii Czerwonej. Walka z tymi bandami, rozbrowienie burżuazji, dokonywało się wspólnie przez Armię Czerwoną, Wojsko Polskie, Milicję Obywatelską, Urzędy Bezpieczeństwa przy udziale i pomocy robotników i chłopów polskich.

W toku procesów sądowych przeciwko podziemiu faszystowskiemu wyszło na jaw, że burżuazja dysponowała poważnym jeszcze aparatem ludzi uzbrojonych, i rozbrojenie, strzaskanie tego aparatu wymagało dużych wysiłków. Na jednym z procesów, jeden ze świadków, komendant stanisławowskiego okręgu AK, zeznaje, że na terenie jego okręgu w lutym 1945 r. znajdowało się około 3000 ludzi uzbrojonych w broń i amunicję. Inny znów zeznaje, że w okręgu stryjskim podlegało mu 1200 ludzi, w tym 300 uzbrojonych. Komentant obszaru lwowskiego zeznaje, że podlegało mu 7000 ludzi. Z zeznań aresztowanego szefa sztabu okręgu krakowskiego AK wynika, że w okręgu krakowskim po „rozwiązaniu“ AK ukryto około 4000 karabinów, 2000 automatów, 1000 pistoletów, około 150 karabinów maszynowych, około miliona nabojów, 10.000 granatów ręcznych, 5 dział przeciwpancernych, około 15 stacji radiowych itd.

Rozbrojenie burżuazji, walka z bandami trwała, jak wiadomo, dłuższy czas. W walce tej aparat państwowy (UB, MO) zahartował się, do walki tej wciągnięte zostały szerokie masy robotników i chłopów, zarówno uzbrojonych (ORMO) jak i nieuzbrojonych, bo masy te zdawały sobie coraz bardziej sprawę z charakteru klasowego tych band, z ich nienawiści do demokracji, do ludu. Jest rzeczą znamieną, że województwami, w których było najwięcej band i w których trwały one najdłużej, były województwa najmniej uprzemysłowione (białostockie, lubelskie, rzeszowskie, po części krakowskie), to znaczy województwa, w których wpływ klasy robotniczej na wieś, jej stosunki ze wsią były najmniejsze.

1871 — 1917 — 1945

Zdobycie władzy przez masy pracujące pod przewodem klasy robotniczej, formowanie się państwa dyktatury proletariatu — procesy te przebiegały odmiennie w różnych krajach, w zależności od układu sił klasowych w skali krajowej i międzynarodowej, od stopnia rozwoju świadomości klasowej, od stopnia zdolności mobilizacyjnej najszerszych mas ludu pracującego miast i wsi przez klasę robotniczą i jej partię itd. Poznanie tych procesów pozwoli lepiej zrozumieć, że odmienność, o której mowa nie jest natury zasadniczej, pozwoli lepiej zrozumieć, że odmienność ta nie zmienia charakteru klasowego władzy, będącej w istocie swej — występującą w różnych formach i znajdującą się na różnych etapach swego rozwoju — dyktaturą proletariatu. Odmienność 1871 — 1917 — 1945 to przede wszystkim odmienność różnych okresów historycznych. Klasa robotnicza Rosji pod wodzą partii Lenina - Stalina zdobywając władzę w Październiku **korzystała z doświadczeń i nauk Komuny**. Październik zwyciężył w wyniku rewolucji proletariackiej, dokonanej **własnymi siłami proletariatu i chłopstwa przy moralnym**

i politycznym poparciu rewolucyjnego odłamu międzynarodowej klasy robotniczej i ludów uciskanych. W 1945 r. — w krajach demokracji ludowej masy pracujące z klasą robotniczą na czele zdobywają władzę dzięki wyzwoleniu tych ziem przez Armię Radziecką, w oparciu o pomoc potężnego mocarstwa radzieckiego, które w okresie gdy narodom świata zagrażał faszyzm hitlerowski, gdy walka o byt niepodległy spłotła się nierozzerwalnie z walką klasową — stało na czele tej walki skupiając wokół siebie walczące ludy całego świata. I to stanowi najgłębsze źródło odmienności okresu 1945.

Ścisły sojusz polityczny, gospodarczy i ideowy z ZSRR i krajami demokracji ludowej — oto co stanowiło i stanowi podstawę, warunek rozwoju i postępu każdego państwa demokracji ludowej.

„Jedynie należąc do jednolitego demokratycznego obozu — mówił tow. Dymitrow — na którego czele stoi potężne państwo radzieckie, każda demokracja ludowa może zabezpieczyć swoją niezależność, swą suwerenność i swe bezpieczeństwo wobec agresji i sił imperialistycznych“.

Komuna Paryska

Pierwsza wielka „inicjatywa historyczna“ klasy robotniczej ujęcia w swe ręce władzy państwowej — Komuna Paryska 1871 r. powstała podczas wojny. 1 września 1870 r. armia francuska pod dowództwem cesarza Napoleona III została rozgromiona pod Sedanem, 4 września rewolucyjny lud paryski obalił tron cesarski i proklamał republikę. Walka klasowa między burżuazją, która chwyciła władzę, a klasą robotniczą po 4 września jeszcze się bardziej zaostrzyła. Lud żądał energicznej obrony Francji, walka klasowa splatała się z narodową, burżuazja po rewolucyjnym obaleniu 4 września cesarstwa bardziej bała się ludu paryskiego niż najeźdźcy, więcej myślała o rozbrojeniu ludu paryskiego niż o obronie Francji. Właśnie w związku z próbą rozbrojenia ludu paryskiego 18 marca 1871 r., władza państwowa żywiłowo, prawie że niespodzianie znalazła się w rękach tego ludu.

Lenin pisze:

„Komuna“ powstała żywiłowo, nikt jej świadomie ani planowo nie przygotowywał. Nieszczęśliwa wojna z Niemcami, cierpienia doznane w czasie oblężenia, bezrobocie wśród proletariatu i ruina drobnomieszczaństwa; oburzenie mas na klasę wyższą i władzę, która wykazała całkowitą nieudolność, rewolucyjny ferment w łonie klasy robotniczej, dążącej do innego ustroju społecznego; reakcyjny skład Zgromadzenia Narodowego, nasuwający obawy o losy republiki — to wszystko i wiele innych jeszcze rzeczy złożyło się na to, by pchnąć ludność Paryża do rewolucji 18 marca, która niespodzianie

oddawała władzę w ręce Gwardii Narodowej, w ręce klasy robotniczej i idącego za nią drobnomieszczaństwa“.⁵⁾

Na czele ruchu rewolucyjnego szli robotnicy paryscy, wśród których żywa była propaganda socjalistyczna; wielu robotników paryskich należało do założonej w 1864 r. I Międzynarodówki.

Komuna zniosła stałą armię, wprowadzając powszechne uzbrojenie ludu, skasowała budżet wyznań religijnych, nadała oświacie charakter wybitnie świecki, wprowadziła obieralność wszystkich urzędników, wyznaczyła maximum wynagrodzenia dla urzędników, zakazała nocnej pracy piekarzy, zabroniła nakładania kar na robotników, wprowadziła moratorium długów i komornego. Wreszcie Komuna zarządziła rejestrację wszystkich fabryk i warsztatów, zamkniętych lub opuszczonych przez ich właścicieli. Fabryki te miały być przekazane zrzeszeniom robotników, którzy w nich pracowali; prócz tego miał być opracowany plan zjednoczenia w związek wszystkich tych spółdzielczych fabryk.

Poza ostatnim zarządzeniem, mającym wyraźnie socjalistyczny charakter (choć i tu uwidoczniły się wpływy Proudhona), wiele innych zarządzeń i dekretów posiadało charakter burżuazyjno-demokratyczny. Już więc przykład Komuny wskazuje, że rewolucja proletariacka musi doprowadzić do końca rewolucję burżuazyjno-demokratyczną. Ale zarządzenia burżuazyjno-demokratyczne wcielane w życie w warunkach, gdy władza znajduje się w rękach proletariatu, tracą charakter burżuazyjny. Są bowiem wcielane w życie przez klasę robotniczą (zorganizowaną w państwo jako klasa panująca) nie w interesie rozwoju kapitalizmu, choćby w jego najbardziej demokratycznych formach, lecz po to, aby ułatwić, aby utworzyć drogę budowie socjalizmu. Słusznie Engels pisał, że uchwały Komuny posiadały „zdecydowanie proletariacki charakter“.

„Tak więc — pisał Engels — począwszy od 18 marca jasno i dobitnie ujawnił się klasowy charakter ruchu paryskiego, usuwany przedtem w cień przez walkę z obcym najazdem. W Komunie zasiadali niemal wyłącznie robotnicy lub uznani przedstawiciele robotników; wobec tego i uchwały jej miały zdecydowanie proletariacki charakter. Bądź dekretowała ona takie reformy, których republikańska burżuazja wyrzekła się jedynie wskutek tchórzostwa, które stanowiły jednak niezbędne podłoże swobodnej akcji klasy robotniczej; dotyczy to np. urzeczywistnienia zasady, że w stosunku do państwa religia jest jedynie sprawą prywatną; bądź też wydawała postanowienia bezpośrednio leżące w interesie klasy robotniczej, które stanowiły po części głęboki wyłom w starym porządku społecznym. Wszystko to jednak mogło w obłączonym mieście co

⁵⁾ Lenin, „Pamięci Komuny“, w zbiorze „O Komunie Paryskiej“, str. 16,

najwyżej zacząć się urzeczywistniać. A od początku maja wszystkie siły pochłonęła walka z coraz liczniej naddciągającymi wojskami rządu wersalskiego“.⁶⁾

„Manifest Komunistyczny“ głosi konieczność zdobycia władzy państwowej przez klasę robotniczą, konieczność zorganizowania się proletariatu w państwo jako klasa panująca, „Manifest“ nie podaje jeszcze, w jakich formach p o l i t y c z n y c h to wyzwolenie się dokona. Komuna była „tą znalezioną wreszcie formą polityczną, w której mogło się dokonać wyzwolenie ekonomiczne pracy“ (Marks). Doświadczenie Komuny miało przełomowe znaczenie w dziejach rozwoju walk o władzę proletariatu. Wskazało ono, że klasa robotnicza nie potrafi zrealizować swych celów bez strzaskania starej, burżuazyjnej maszyny państwowej, powstałej dla walki burżuazji początkowo przeciw feudałom, później — przeciw klasom pracującym.

„Scentralizowana władza państwowa ze swymi wszechobecnymi organami — armią stałą, policją, biurokracją, duchowieństwem, sądownictwem, organami stworzonymi według planu systematycznego i hierarchicznego podziału pracy — pochodzi z czasów monarchii absolutnej, gdy służyła powstającemu społeczeństwu burżuazyjnemu jako potężna broń w walkach z feudalizmem“.⁷⁾

„Właśnie ta uciskająca władza poprzedniego rządu centralistycznego — pisze Engels — armia, policja polityczna, biurokracja, którą stworzył Napoleon w roku 1798 i którą odtąd każdy nowy rząd brał w posiadanie, jako pożądaną narzędzie i wykorzystywał przeciwko swym przeciwnikom — właśnie ta władza miała runąć wszędzie we Francji, podobnie jak runęła już w Paryżu“.⁸⁾

Konieczność strzaskania burżuazyjnej maszyny państwowej — oto pierwsza wielka nauka płynąca z doświadczeń Komuny. Komuna nie zatrzymuje się na złamaniu jedynie narzędzi władzy materialnej burżuazji.

„Po zniesieniu armii stałej i policji, tych narzędzi władzy materialnej starego rządu, Komuna przystąpiła natychmiast do złamania „władzy klechów“, tego duchowego narzędzia ucisku; zadekretowała ona rozwiązanie i wywłaszczenie kościołów wszystkich wyznań, o ile były instytucjami posiadającymi majątek...“⁹⁾

Strzaskanie burżuazyjnej maszyny państwowej — to „przedwstępny warunek każdej rzeczywiście ludowej rewolucji na kontynen-

⁶⁾ Engels, Wstęp do „Wojny domowej we Francji“, wyd. „Książka“, str. 13.

⁷⁾ Marks, „Wojna domowa we Francji“, wyd. „Książka“, 1948 r., str. 61.

⁸⁾ Przedmowa do „Wojny domowej we Francji“.

⁹⁾ Marks „Wojna domowa we Francji“, str. 63.

cie" (Marks), to „warunek przedwstępny sojuszu biedoty chłopskiej z proletariatem" (Lenin).

W Komunie proletariat — po raz pierwszy w historii — robi próby przyciągnięcia do walki z kapitalizmem pracujących warstw drobnomieszczaństwa miejskiego i wiejskiego, usiłuje pod swoim kierownictwem stworzyć sojusz z tymi warstwami. Komuna

„była to pierwsza rewolucja, w której klasę robotniczą otwarcie uznano za jedyną klasę, zdolną jeszcze do inicjatywy społecznej; uznał ją nawet ogół paryskiej klasy średniej — kramarzy, rzemieślników, kupców — z wyjątkiem jedynie wielkich kapitalistów. Przez rozumne usunięcie wiecznej przyczyny walk w łonie samej klasy średniej — a mianowicie zatargu pomiędzy dłużnikami a wierzycielami — Komuna ocaliła tę klasę. Ta sama część klasy średniej w roku 1848 brała udział w stłumieniu czerwcowego powstania robotników; natychmiast zaś potem Zgromadzenie Konstytucyjne bez ceremonii złożyło ją w ofierze wierzycielom"¹⁰⁾

Przez swą mądrą politykę Komuna zyskała masowego sojusznika dla walki przeciw kapitalizmowi.

Komuna usiłowała złamać izolację i przyciągnąć do siebie francuskie chłopstwo pracujące. W apelu zwróconym do chłopów Komuna woła do nich: „Nasze zwycięstwo — to wasza nadzieja". W odezwie, wydanej w 100.000 egzemplarzy i zrzuconej z balonów, Komuna zwraca się do chłopca pracującego i wyzyskiwanego:

„Bracie, jesteś oszukiwany. Interes nasz jest wspólny. Zapamiętaj dobrze, ty, robotniku wiejski, biedny robotniku dniówkowy, drobny posiadacz, wyzyskiwany przez lichwiarza, dzierżawcę, właściciela folwarku, farmera; wy wszyscy, którzy siejcie, żniecie i pracujecie w pocie czoła, po to, aby większa część waszego trudu przypadła w udziale temu, kto nic nie robi. Paryż chce ziemi dla chłopów, narzędzi pracy dla robotników, pracy dla wszystkich“.

„Komuna uwolniłaby chłopca od podatku krwi, dałaby mu tani rząd, a wszystkie pijawki, które ssały jego krew — notariusza, adwokata, egzekutora sądowego i inne wampiry sprawiedliwości — zamieniłaby na płatnych urzędników komunalnych, obieranych przez chłopca i przed nim odpowiedzialnych. Komuna uwolniłaby go od samowoli nadzorca, żandarma i prefekta; dałaby mu zamiast ogłupiających go klechów — nauczycieli, którzy by go oświecali“.¹¹⁾

To też — jak pisze Marks:

„Izba obszarnicza wiedziała — i w istocie głównie się tego obawiała — że trzy miesiące swobodnej komunikacji pomiędzy

¹⁰⁾ Tamże, str. 71.

¹¹⁾ Tamże, str. 72.

Paryżem a prowincją doprowadziłyby do powszechnego powstania chłopów“.

Już więc w polityce Komuny, tego pierwszego państwa robotniczego, ujawnia się jedna z najbardziej podstawowych cech dyktatury proletariatu — dążenie do oparcia władzy klasy robotniczej na sojuszu z klasami wyzyskiwanymi nieproletariackimi, pod hegemonią klasy robotniczej.

Na gruzach obalonego państwa burżuazyjnego Komuna rozpoczęła budowę państwa nowego typu, w którym lud nie byłby okpiwany i oszukiwany zakłamaniem parlamentarnym, nie byłby usuwany, lecz przeciwnie — przyciągany do rządzenia. Obieralność urzędników, ich usuwalność oddawała aparat urzędniczy pod kontrolę ludu. Prawo odwoływania przedstawicieli w Komunie, wiązanie ich instrukcjami, udział w komisjach, zbliżało masy pracujące do państwa, przyczyniało się do współdziałania mas w rządzeniu.

W ustroju burżuazyjnym, dyktatura burżuazji jest zasłonięta fasadą parlamentaryzmu i podziału władz. Faktycznie parlament jest instytucją gadającą, oszukującą masy pozorami jakoby to one same rządziły, podczas gdy faktycznie rządzi burżuazja, posiadająca w swych rękach środki produkcji i maszynę państwową z jej środkami przemocy materialnej i duchowej.

Komuna nie była instytucją parlamentarną, gadającą, była ciałem ustawodawczym a zarazem wykonawczym, nie odpychała mas ludowych, lecz je przyciągała do rządzenia.

„Przy socjalizmie... — pisze Lenin — po raz pierwszy w dziejach społeczeństw cywilizowanych masy ludności wzniosą się do **samodzielnego udziału** nie tylko w głosowaniach i wyborach, **lecz także w codziennym zarządzaniu**“.¹³⁾

To samo podkreślał już Marks:

„Wielkim czynem społecznym Komuny — pisał Marks — było samo jej istnienie, jej praca. Poszczególne zarządzenia Komuny mogły tylko wytknąć kierunek, w jakim rozwijają się rządy ludu sprawowane przez sam lud“.¹⁴⁾

Najgłębsza, najistotniejsza cecha państwa proletariackiego, państwa nowego typu, to wciągnięcie jak najszerszych mas do rządzenia, to „**wzniesienie się mas ludności do samodzielnego udziału nie tylko w głosowaniach i wyborach, lecz w codziennym zarządzaniu**“, to „**rządy ludu sprawowane przez sam lud**“.

Wreszcie nader ważną cechą Komuny był jej internacjonalizm proletariacki, który nie stał, nie mógł stać w sprzeczności z dobrze pojętym patriotyzmem. Komuna była narodową w najlepszym znaczeniu tego wyrazu, bo pragnęła obrony kraju, bo walczyła o za-

¹³⁾ Tamże, str. 73.

¹³⁾ Lenin, Dzieła Wybr. I. II., str. 249.

¹⁴⁾ Marks, „Wojna domowa...“, str. 73.

pewnienie masom pracującym miast i wsi warunków, umożliwiających tym masom, stanowiącym najistotniejszą podstawę i rdzeń narodu, nieskrępowany rozwój polityczny, gospodarczy i kulturalny, ku postępowi, ku socjalizmowi.

Burżuazja francuska — ze strachu przed rewolucją — nie chciała bronić kraju. Wołała oddać najeźdźcy Alzację i Lotaryngię oraz zapłacić 5 miliardów franków złotych kontrybucji — olbrzymią sumę, która przyczyniła się do powstania potężnego przemysłu niemieckiego.

Marks ze słuszną dumą pisał o internacjonalizmie Komuny:

„Pod okiem armii pruskiej, która przyłączyła do Niemiec dwie francuskie prowincje, Komuna przyłączyła robotników całego świata do Francji“.¹⁵⁾

* * *

Komuna unieśmiertelniła się, bo po raz pierwszy w historii ruchu robotniczego, w historii walki klasowej proletariatu ujawniła najgłębszy, najistotniejszy sens walki klasowej proletariatu w ustroju kapitalistycznym — walkę o władzę.

Komuna unieśmiertelniła się, bo po raz pierwszy w historii klasa robotnicza wystąpiła z „inicjatywą historyczną“ wzięcia na siebie państwowego kierownictwa masami pracującymi, państwowego kierownictwa społeczeństwem. Po raz pierwszy w historii klasa robotnicza wzięła na siebie odpowiedzialność za rozwój i dobrobyt mas pracujących, ukonstytuowała się w państwo jako klasa panująca. Po raz pierwszy w historii powstał rząd robotniczy, dyktatura proletariatu.

Komuna unieśmiertelniła się, bo była „tą znaną wreszcie formą polityczną, w której mogło się dokonać wyzwolenie ekonomiczne pracy“.

Komuna Paryska była załączkiem radzieckiej formy dyktatury proletariatu. „Władza radziecka jest jej dalszą fazą rozwojową i uwięzieniem“ (Stalin).

Komuna obudziła ruch socjalistyczny, nauczyła proletariat europejski stawiać konkretne zadania rewolucji socjalistycznej. (Lenin).

Jednym z najcenniejszych wkładów Komuny do rozwoju myśli marksistowskiej, to zdobyte krwią i męką dziesiątków tysięcy bohaterów komunardów doświadczenie o konieczności strzaskania przez zwycięską rewolucję proletariacką burżuazyjnej maszyny państwowej i zbudowania własnego, proletariackiego państwa.

Komuna nie uświadamiała sobie jeszcze całej wagi sojuszu robotniczo-chłopskiego, najważniejszej i niezbędniej podpory dy-

¹⁵⁾ Tamże.

ktatury proletariatu. Ale wiedzona klasowym instynktem uczyniła pierwsze, nieśmiałe kroki w tym kierunku.

Wreszcie, w okresie wojny, która rozpętała antagonizmy narodowe i zalała ludy falą brudnego szowinizmu burżuazyjnego, Komuna wysoko podniosła sztandar internacjonalizmu proletariackiego, „dopuszczyła wszystkich cudzoziemców do zaszczytu walki i śmierci za nieśmiertelną sprawę“.

Na twórczości rewolucyjnej robotników paryskich uczyły się i hartowały pokolenia rewolucjonistów proletariackich, ucząc się zarówno na rzeczach wielkich, wniesionych przez Komunę do wkładu myśli rewolucyjnej, jak również na jej błędach i słabościach. Największą słabością Komuny był brak partii kierowniczej, partii marksistowskiej, zdolnej do skupienia wokół siebie mas robotniczych i pracującego drobnomieszczaństwa, partii, świadomej celu i środków walki.

„Kierownictwo partii jest główną rzeczą w dyktaturze proletariatu, jeżeli mieć na względzie dyktaturę choćby do pewnego stopnia ugruntowaną i całkowitą, a nie taką, jaką była na przykład Komuna Paryska, która była dyktaturą niecałkowitą i nietrwałą“.¹⁶⁾

Brak zdecydowania, uleganie w wielu wypadkach proudhonistycznej mniejszości, nie uznającej terroru klasowego, tolerowanie obcych wpływów — błędy te i słabości stoją w najściślejszym związku z podstawową słabością Komuny — brakiem partii kierowniczej.

„Historia nie zna podobnego przykładu bohaterstwa! — pisze Marks o Komunie. — Jeśli ulegną (robotnicy paryscy) to należy to przypisać jedynie ich „dobroduszości“. Należało natychmiast ruszyć na Wersal, skoro naprzód Vinoy (generał kontrrewolucyjny — F.), a następnie reakcyjna część paryskiej Gwardii Narodowej sama porzuciła pole walki. Ze względu na skrupuły sumienia pominięto właściwy moment. Nie chciano rozpoczynać wojny domowej, jak gdyby potworny karzeł Thiers nie rozpoczął już przedtem wojny domowej swą próbą rozbrojenia Paryża! Drugi błąd: Komitet Centralny (mowa tu o Komitecie Centralnym Gwardii Narodowej, który sprawował władzę do wyborów Komuny 26 marca i do ukonstytuowania się jej 28 marca — F.) złożył swą władzę za wcześnie, ustępując miejsca Komunie. Znowu z powodu zbyt „sumiennej“ skrupulatności!“ (Z listu Marksa do Kugelmana z dn. 12 kwietnia 1871 r.).

W parze z brakiem zdecydowania w walce z wrogiem klasowym stał brak czujności. Błąd ten czy też słabość wypływała z braku partii kierowniczej, która by z żelazną energią prowadziła walkę z kontr-

¹⁶⁾ Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 124.

rewolucją. Toteż wróg nasyłał do Paryża szpiegów i dywersantów, którym udało się nawet podpalić fabrykę amunicji. Marks z Londynu ostrzegał Komunę przed obcymi, to znaczy wrogimi wpływami. W liście z 13 maja 1871 r. do wybitnych działaczy Komuny, Varlina i Frankla Marks pisze: „Komuna zbyt wiele czasu traci według mnie na drobnostki i osobiste porachunki. Widocznie obok wpływu robotników działają również inne wpływy”.

Komuna uległa przemocy burżuazji francuskiej, sprzymierzonej z najeźdźcą pruskim, „uległa wilkom, świniom i podłym psom starego społeczeństwa, była mimo to najwspanialszym czynem naszej partii od czasu powstania czerwcowego“ (Marks). Komuna była, jest i będzie otoczona wciąż mas pracujących całego świata mimo to, że uległa przemocy, mimo, że przez swą krótkotrwałość i przez swoje słabości i błędy nie zdołała rozwinąć wszechstronnie dyktatury proletariatu i była dyktaturą „niecałkowitą i nietrwałą“.

Wielka Rewolucja Socjalistyczna 1917 r.

W 1871 r. kapitalizm nie wszedł jeszcze w okres imperializmu; w wielu krajach miał jeszcze przed sobą pewną możliwość rozwoju i świat nie był jeszcze całkowicie podzielony. W 1917 r. kapitalizm już wszędzie w krajach burżuazyjnych znajdował się w okresie zupełnego imperializmu. Rosja carska stanowiła najslabsze ogniwo światowego systemu imperializmu. W Rosji wojna chłopska (walka o ziemię obszarniczą) kojarzyła się z rewolucją proletariacką. Zgniłina aparatu rządowego, korupcja kliki dworskiej, jej konszachty z Niemcami w czasie wojny, porażki wojenne, pragnienie pokoju, lud uzbrojony (wojna zmobilizowała miliony robotników i chłopów) — a głównie istnienie i działalność partii bolszewickiej — wszystko to sprawiło, że w lutym 1917 r. zgniły do szpiku kości carat rozpadł się pod ciosami mas pracujących. Władzę zagarnęła burżuazja i wraz z reformistyczno-ugodowymi partiami nadal prowadziła wojnę imperialistyczną, obszarnicy nadal zachowali ziemię, kapitaliści — fabryki.

Ale w przeciwieństwie do proletariatu francuskiego w 1871 r. proletariat Rosji miał na swym czele partię marksistowsko - leninowską, partię stworzoną i kierowaną przez takich wodzów jak Lenin i Stalin, partię zahartowaną w bojach, zwartą ideologicznie i organizacyjnie, partię świadomą celów i środków walki robotniczej. W Rosji władza nie wpadła żywiółowo, „prawie niespodzianie“ w ręce klasy robotniczej, jak to się stało w Paryżu w 1871 r. Partia bolszewicka kierowała rewolucją, wносиła do walk robotniczych świadomość socjalistyczną, przygotowywała i organizowała te walki. Gdy po paru miesiącach rządów burżuazyjno - mieńszewicko - ese-

rowskich ujawniło się pełne bankructwo tych rządów, gdy masy coraz bardziej szły na lewo, gdy bolszewicy zdobyli większość w Radach Piotrogradzkiej i Moskiewskiej, Lenin doszedł do przekonania, że „większość ludu jest po naszej stronie“, że należy więc wziąć władzę państwową w swe ręce. Bolszewicy zaczęli przygotowywać powstanie. Z polecenia partii przy Radzie Piotrogradzkiej stworzony został Komitet Wojskowo - Rewolucyjny — legalny sztab powstania. Jądem kierowniczym tego Komitetu był Ośrodek Partyjny, z towarzyszem Stalinem na czele. Ośrodek ten faktycznie kierował powstaniem.

W wiekopomnym dniu 7 listopada proletariat, prowadząc za sobą biedotę chłopską, pod wodzą partii bolszewickiej, która przygotowała i zorganizowała powstanie — obalił panowanie kapitalistów i obszarników. Tegoż dnia zebrał się II Zjazd Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, który w odezwie do robotników, chłopów i żołnierzy proklamował narodziny Republiki Rad:

„Opierając się na woli olbrzymiej większości robotników, żołnierzy i chłopów, opierając się na przeprowadzonym w Piotrogradzie zwycięskim powstaniu robotników i garnizonu, Zjazd bierze władzę w swe ręce“.¹⁷⁾

Zjazd przyjął dekrety o ziemi, o pokoju, o kontroli robotniczej. Zjazd wybrał rząd, składający się wyłącznie z bolszewików, z Leninem na czele.

Zwycięstwo rewolucji robotniczej, ujęcie władzy przez bolszewików wywołało niesłychaną wściekłość ze strony burżuazji i ich mniejszowicko - eserowskich lokajów. Wraz z próbami zbrojnego obalenia władzy radzieckiej szły podstępne próby wymanewrowania bolszewików z rządu. Próbom tym patronowała zdradziecka grupa Kamieniewa i Zinowiewa. Grupa ta już przed 7 listopada występowała przeciw ujęciu władzy, przeciw powstaniu zbrojnemu. Na historycznym posiedzeniu KC, 23.X.1917 r., z udziałem Lenina, kiedy przyjęto uchwałę o rozpoczęciu w najbliższym czasie powstania zbrojnego, Kamieniew i Zinowiew głosowali przeciw uchwale. Pośrednio poparł tę grupę Trocki, wnosząc poprawkę o nierozpoczynaniu powstania przed otwarciem II Zjazdu Rad, „co oznaczało odwleczenie powstania, ujawnienie dnia jego wybuchu, uprzedzenie o tym Rządowi Tymczasowego“.¹⁸⁾ Kamieniew i Zinowiew „podobnie jak mniejszewicy, marzyli o burżuazyjnej republice parlamentarnej i oczerniali klasę robotniczą twierdząc, że brak jej sił do urzeczywistnienia rewolucji socjalistycznej, że nie dorosła jeszcze do ujęcia władzy w swe ręce“.¹⁹⁾

¹⁷⁾ Historia WKP(b), Krótki kurs, str. 236.

¹⁸⁾ Tamże, str. 233.

¹⁹⁾ Tamże, str. 232.

Opozycja zdradziła wobec wioga klasowego plany rozpoczęcia powstania a po zwycięstwie nadal zwalczała linię leninowską kierownictwa partii, żądała likwidacji „awantury“ i stworzenia wraz z mieńszewikami i eserowcami (których rządy zostały tylko co obalone) rządu „jednolicie socjalistycznego“.

We wszystkich tych propozycjach powołania rządu „jednolicie socjalistycznego“ chodziło rzecz prosta o zmianę charakteru klasowego rządu Rad, o zniweczenie rezultatów zwycięstwa rewolucji październikowej, o nawrót do panowania burżuazji.

Grupa Kamieniewa - Zinowiewa nie ustawała w walce przeciw kierownictwu partii. 17 listopada Kamieniew, Zinowiew, Milutin i Rykow występują z KC Partii, aby mieć wolną rękę w walce przeciw partii. Jednocześnie Rykow, Milutin, Nogin, Teodorowicz, Szliapnikow, Riazanow, Jureniew, Łarin, kierując się tymi samymi motywami, występują z rządu.

Partia bolszewicka z Leninem i Stalinem na czele jak najenergiczniej, jak najostrzej przeciwstawiała się próbom utworzenia koalicji z kontrrewolucjonistami typu mieńszewickiego lub eserowskiego. Niezmordowanie i bezkompromisowo partia zwalczała wszelkie zakusy unicestwienia lub nawet osłabienia dyktatury proletariatu. Na zdradzieckie knowania opozycji w KC, na jej dezercję z placu boju, KC odpowiada listem zwróconym do wszystkich członków partii, do wszystkich pracujących. W liście tym Lenin (który był autorem listu) publicznie piętnuje dezercję i łamistrajkostwo opozycji i odpiera zarzuty o rzekomej nieustępliwości kierownictwa partii bolszewickiej.

„My stoimy na gruncie zasady władzy radzieckiej, to jest władzy większości, którą wykazał ostatni Zjazd Rad, myśmy się godzili i nadal godzimy się dzielić władzę z mniejszością Rad, pod warunkiem lojalnego i uczciwego zobowiązania się tej mniejszości do podporządkowywania się większości i do przeprowadzania programu, zaaprobowanego przez cały Drugi Wszechrosyjski Zjazd Rad i polegającego na stopniowych, lecz twardych i nieugiętych krokach ku socjalizmowi“.²⁰⁾

Mówiąc o „mniejszości Rad“, z którą partia bolszewicka godziła by się dzielić władzę, Lenin miał na myśli nie mieńszewików i nie prawicowych eserowców, skompromitowanych doszczętnie w oczach mas pracujących, lecz tzw. „lewicowych“ eserowców. Podczas ośmiu miesięcy rewolucji (luty -- październik 1917 r.) prawicowe kierownictwo partii eserowców zdążyło się skompromitować i stracić wszelki autorytet w oczach mas chłopskich. W partii eserowskiej powstała grupa „lewicowa“, krytykująca prawicowe kierownictwo, grupa, która „chcąc zachować wpływy w masach chłopskich, które

²⁰⁾ Lenin, Dzieła t. XXVI, str. 272—3 (wyd. 41)

wyraźnie sympatyzowały z bolszewikami, postanowiła... nie kłócić się z bolszewikami i pozostać z nimi na razie w jednolitym froncie".²¹⁾ Tej to grupie „lewicowej“ (na II Zjeździe Rad na 193 delegatów eserowskich było 169 — „lewicowych“), choć chwiejnej i niepewnej, Lenin zaproponował wstąpienie do rządu. Ale początkowo „lewicowi“ eserowcy nie chcieli zrywać z pravicową częścią swej partii i odmówili. Dopiero po odbytych w listopadzie Zjeździe Rad Chłopskich, który uznał wszystkie zdobycze Października i dekrety władzy radzieckiej, „lewicowi“ eserowcy zdobyli się na wstąpienie do rządu radzieckiego (30 listopada 1917 r.).

Jednak już 16 marca 1918 r., w związku z podpisaniem i ratyfikacją Traktatu Brzeskiego występują oni z rządu. Zaostrzająca się latem 1918 r. walka klasowa na wsi, próba kułaków wygłodzenia rewolucji przez odmowę dania państwu nadwyżek zboża na wyżywienie miast i Armii Czerwonej, powstania kułackie — wszystko to przyczyniło się do odsłonięcia prawdziwego, klasowego oblicza „lewicowych“ eserowców jako partii kułackiej. Latem 1918 r. usiłują oni wzniecić w Moskwie zbrojne powstanie przeciw władzy radzieckiej a przez jednoczesne zamordowanie ambasadora niemieckiego Mirbacha wplątać Związek Radziecki w wojnę z Niemcami. Zbrodnicze te próby zostały jednak przez Władzę Radziecką szybko stłumione.

Przejście „lewicowych“ eserowców na pozycję obrony kułaka, ich zbrodniczy bunt, ich usiłowania wciągnięcia kraju do zniechęconej, imperialistycznej wojny skompromitowały również i ich partię w oczach biednych i średnich chłopów. Masy chłopskie zwracają się ku partii bolszewickiej, jedynej obrończynie przed kułakiem, jedynej partii noszącej chłopom pokój, ziemię, zniesienie wyzysku. Godząc się na wstąpienie „lewicowych“ eserowców do rządu radzieckiego, występując z inicjatywą ich udziału w rządzie — partia bolszewicka wychodziła z marksistowsko - leninowskich założeń nieodstręczenia podstawowych mas chłopskich, liczenia się z ich nastojami, aby nie dać odseparować się od mas lecz naodwrot, dopomóc masom w przewycięzaniu pielęgnowanej przez burżuazję nieufności chłopów do robotników, do partii robotniczej, do kierowniczej roli proletariatu przemysłowego.

Analizując zasady taktyczne partii komunistycznych, towarzyszy Stalin wymienia zasady, którymi komuniści winni się kierować:

„a) zasada obowiązkowego uwzględnienia tego, co stanowi narodowo - odrębne i narodowo - specyficzne w każdym poszczególnym kraju...

b) zasada obowiązkowego wykorzystania przez partię komunistyczną każdego kraju, najmniejszej możliwości zapewnienia prole-

²¹⁾ Tamże, str. 239.

fariatowi masowego sojusznika, choćby czasowego, chwiejnego, nie-trwałego, choćby niepewnego;

c) zasada obowiązkowego uwzględnienia tej prawdy, że dla politycznego wychowania milionowych mas nie wystarczy tylko propaganda i agitacja, że do tego (tj. do wychowania mas milionowych — F.) jest niezbędne własne doświadczenie polityczne samych mas²²⁾

Zasady te dotyczą również udziału „lewicowych“ eserowców w rządzie radzieckim. Był to sojusznik „czasowy, chwiejny, nie trwały, niepewny“. Ale eserowcy prowadzili za sobą jeszcze poważną część chłopstwa. Udział ich w rządzie radzieckim był pożyteczny po to, aby masy wychowały się na własnym doświadczeniu politycznym.

Proponując mniejszości Rad „dzielenie się władzą“, Lenin podkreślał jako warunek zobowiązanie mniejszości podporządkowania się większości, zobowiązanie się mniejszości do przeprowadzenia programu, polegającego „na stopniowych, lecz twardych i nieugiętych krokach ku socjalizmowi“. „Dzielenie się władzą“ nie podważało więc podstaw dyktatury proletariatu. Formalnie była to dyktatura proletariatu i biednego chłopstwa o tyle „o ile mieliśmy blok z lewymi eserowcami i dzieliliśmy z nimi kierownictwo, chociaż faktycznie mieliśmy już wtedy dyktaturę proletariatu, ponieważ my, bolszewicy, stanowiliśmy większość“²³⁾

Oczywiście, udział „lewicowych“ eserowców w rządzie dyktatury proletariatu mógł w pewnym stopniu hamować czasowo rozmach rozwoju dyktatury proletariatu na pewnych odcinkach, mógł chwilowo hamować w pewnym stopniu rozwój i zasięg hegemonii proletariatu w stosunku do podstawowych mas chłopstwa, ale wpuszczenie „lewicowych“ eserowców do rządu radzieckiego było ustępstwem chwilowym, obliczonym na to, że — przy słusznej linii — pozwoli ono partii bolszewickiej po pewnym czasie lepiej, mocniej i trwalej ugruntować sojusz robotniczo-chłopski, i że pozwoli wzmocnić i utrwalić rolę kierowniczą klasy robotniczej w tym sojuszu.

Po obaleniu władzy obszarników i kapitalistów, po zdruzgotaniu ich maszyny państwowej, rząd radziecki i partia bolszewicka wzięły się energicznie do tworzenia proletariackiego aparatu państwowego, niezbędnego do zgnięcia oporu klas posiadających, które — zwyciężone — udziesięciokrotniły swój opór, swoją walkę przeciw nowej władzy. Została stworzona Komisja Nadzwyczajna do walki

²²⁾ Stalin, Dzieła, t. IX, str. 331.

²³⁾ Stalin, „Zagadnienia leninizmu“, str. 170, wyd. „Książka i Wiedza“ 1949 r.

z kontrrewolucją i sabotażem; powołano do życia nową armię — Czerwoną Armie, z której ludzie pochodzenia burżuazyjnego byli wyłączeni, i dla której w szybkim tempie formowano kadry oficerskie pochodzenia robotniczego i chłopskiego.²⁴⁾ Ale dla zrealizowania swych celów zgnięcenia oporu klas zwyciężonych oraz rozpoczęcia budowy socjalizmu — proletariat musi wciągnąć do działalności państwowej jak najszersze rzesze mas pracujących.

W „Listach z daleka“ pisanych w 1917 r. po wybuchu rewolucji lutowej Lenin pisze;

„Krocząc drogą doświadczeń Komuny Paryskiej 1871 r. i rewolucji rosyjskiej 1905 r., proletariat musi zorganizować i uzbroić wszystkie najbiedniejsze, wyzyskiwane warstwy ludności, aby one same przejęły w swoje ręce organy władzy państwowej i same utworzyły instytucje tej władzy“.

Organami nowej władzy zostały Rady Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Chłopskich (Sowiety), reprezentujące klasy wyzyskiwane, wyłączające zaś przedstawicieli klas posiadających. Z niesłychaną energią rewolucyjną wzięto się natychmiast do budowy Rad. Partia walczyła o to, aby te organy władzy państwowej powstawały nie tylko w stolicach, w wielkich ośrodkach przemysłowych, ale również po wsiach. Jednocześnie partia walczyła przeciwko próbom tzw. „lewicowych“ komunistów, którzy w celach frakcyjnych, dla walki przeciw kierownictwu partii, usiłowali tworzyć rządy obwodowe (obwodowe Rady Komisarzy Ludowych). W ciągu dwóch niespełna miesięcy, do końca 1917 r., powstały na obszarze państwa 30 gubernialnych, 126 miejskich, 286 powiatowych i 6088 gminnych Komitetów Wykonawczych Rad. W pracach tych 7.550 Komitetów Wykonawczych brało już udział 100.000 ludzi. Tworzył się aparat państwowy nowego typu, tworzyło się państwo nie panujące nad masami, nie odstręczające je, lecz oparte na masach, bezpośrednio z nimi związane, wciągające je do rządzenia.

Jak energicznie partia i rząd wciągały masy do rządzenia i czego oczekiwano od współpracy mas z Radami — widać chociażby z odezwą, poświęconej temu zagadnieniu a wydanej do pracujących przez Lenina, jako przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych 20 listopada 1917 r. (dwa tygodnie po zdobyciu władzy państwowej):

„Towarzysze — pracujący! Pamiętajcie, że wy sami kierujecie (w oryg. „uprawliajecie“ — F.) teraz państwem. Nikt Wam nie pomoże, jeśli Wy sami nie zjednoczycie się nie

²⁴⁾ „W interesie zabezpieczenia pełni władzy mas pracujących i usunięcia wszelkiej możliwości odbudowy władzy wyzyskiwaczy, dekretuje się uzbrojenie pracujących, utworzenie socjalistycznej czerwonej armii robotników i chłopów oraz całkowite rozbrojenie klas posiadających“ (Lenin: Dzieła, t. XXVI, str. 386, wyd. 4).

weźmiecie wszystkich spraw państwa w swoje ręce. Wasze Rady to odąd organy władzy państwowej, organy pełnomocne i decydujące.

Zewrzyjcie się wokół swych Rad. Umocnijcie je. Weźcie się do dzieła z dołu, nie wyczekując nikogo. Ustalcie najsurowszy porządek rewolucyjny, nieubłagane duście próby anarchii ze strony pijaków, chuliganów, kontrrewolucyjnych junaków, korniówców itp.

Wprowadzajcie najsurowszą kontrolę produkcji i ewidencję produktów. Aresztujcie i oddawajcie pod rewolucyjny sąd ludu każdego kto będzie śmiał szkodzić sprawie ludowej, niezależnie od tego, czy szkoda ta wystąpi w sabotowaniu (psucie, hamowanie, podważanie) produkcji, czy w ukrywaniu zapasów zboża i produktów, czy w zatrzymywaniu transportów zboża, czy w dezorganizowaniu funkcji kolei, łączności pocztowej, telegraficznej, telefonicznej i w ogóle w jakimkolwiek oporze wielkiej sprawie pokoju, sprawie oddania ziemi chłopom, sprawie zapewnienia robotniczej kontroli produkcji i podziału produktów.

Towarzysze robotnicy, żołnierze, chłopci i wszyscy pracujący! Bierzcie*) całą władzę w ręce swoich Rad. Pilnujcie, strzeżcie jak oka w głowie ziemi, zboża, fabryk, narzędzi, produktów, transportu — wszystko to odąd będzie całkowicie waszym ogólnoludowym mieniem...²⁵⁾

Rady — najwyższa forma państwowa dyktatury proletariatu — odegrały olbrzymią rolę w budowie państwa proletariatu.

„Rady są bezpośrednimi organizacjami samych mas, tj. najbardziej demokratycznymi, a za tem najbardziej autorytatywnymi organizacjami mas, maksymalnie ułatwiającymi im udział w organizowaniu nowego państwa i w rządzeniu nim oraz maksymalnie wyzwalającymi energię rewolucyjną, inicjatywę, zdolności twórcze mas w walce o zburzenie starego ustroju, w walce o nowy, proletariacki ustrój“²⁶⁾

Radziecki aparat rządzenia nie ogranicza się wyłącznie do Rad. Dla przeprowadzenia poszczególnych zagadnień lub dla wykonania poszczególnych zarządzeń lub też dla kontroli wykonania uchwał Rad istnieją obok Rad liczne komisje, składające się również z osób do Rad nie należących. Towarzysz Stalin wskazuje na „milionowe organizacje wszystkich i wszelkich zrzesseń bezpartyjnych i partyj-

*) W tekście drukowanym w „Prawdzie“ było: „Bierzcie w terenie (na miastach) całą władzę...“.

²⁵⁾ Odezwa „Do ludności“ 20. XI. 17, t. XVII (wyd. 3), str. 55—56.

²⁶⁾ Stalin, „Zagadnienia leninizmu“, str. 37—38.

nych, łączących Rady z najgłębszymi „dołami“, zespalających aparat państwowy z milionowymi masami...“²⁷⁾

Członkowie organizacji partyjnych, zawodowych, młodzieżowych, spółdzielczych, sportowych i in., nawet nie będący członkami Rad, przyjmują najczynniejszy udział w pracach tych komisji i w ten sposób wciągani są do udziału w rządzeniu państwem.

Jeżeli się zważy, że do organizacji masowych należą dziesiątki milionów ludzi — to zrozumiemy olbrzymi zasięg obywateli, biorących udział w rządzeniu zrozumiemy sens określenia: państwo nowego typu. Państwo radzieckie — to w najdosłowniejszym znaczeniu tego wyrazu „wzniesienie się mas ludności do samodzielnego udziału nie tylko w głosowaniach i wyborach, lecz w codziennym zarządzaniu“ (Lenin), to pełna i całkowita realizacja tego, co usiłowała zrealizować Komuna, to „rządy ludu, sprawowane przez sam lud“ (Marks).

* * *

W październiku 1917 r. proletariat prowadząc za sobą biedotę chłopską, półproletariat, wszystkich wyzyskiwanych przeciwko kapitalistom, a więc i przeciw bogaczom wiejskim, obalił panowanie kapitalizmu i „o tyle rewolucja staje się socjalistyczna“ (Lenin)²⁸⁾.

Kwestią najważniejszą w każdej rewolucji — to sprawa władzy, przejście władzy państwowej z rąk jednej klasy do drugiej. W październiku 1917 r. władza państwowa przeszła z rąk burżuazji (ściślej została jej wydarta gwałtem, przemocą) do rąk klasy robotniczej. Już w Komunie widzieliśmy, że pierwszym dziełem władzy robotniczej było doprowadzenie do końca rewolucji burżuazyjno - demokratycznej. Bez tego władza klasy robotniczej nie może być utrwalona. To samo widzimy też w 1917 roku w Rosji. „Doprowadzenie do końca rewolucji burżuazyjno - demokratycznej nie jest aktem jednorazowym“ — mówi Stalin. Do najważniejszych aktów procesu doprowadzenia do końca rewolucji burżuazyjnej należy wywłaszczenie obszarników i oddanie ziemi chłopom. W Rosji chłopstwo w całości popierało bolszewików w Październiku i po Październiku, o ile rewolucja proletariacka doprowadzała do końca rewolucję burżuazyjno - demokratyczną. Kułacy popierali Październik w celu odebrania ziemi obszarnikom i rozwinięcia na niej swego gospodarstwa. Wywłaszczone obszary ziemi biedota mogła

²⁷⁾ Stalin, Dzieła, t. VII, str. 162.

²⁸⁾ „Ja nie robię złudzeń co do tego, że myśmy dopiero rozpoczęli okres przejściowy do socjalizmu, żeśmy jeszcze do socjalizmu nie doszli. Ale wy postąpicie słusznie, jeżeli powiecie, że nasze państwo jest socjalistyczną republiką Rad“ (Lenin — Przemówienie na III Zjeździe Rad 21—31. I. 1918 r., Dzieła, t. XXVI, str. 422, wyd. 4).

bezpośrednio wykorzystać bardzo mało, gdyż nie posiadała do tego ani materiałów ani narzędzi.

Latem 1918 r. Związek Radziecki, odcięty wówczas od okupowanej przez Niemców Ukrainy znalazł się w sytuacji groźnej: miastom, jak zresztą również biedocie wiejskiej groził głód. Kułacy pochowali zboże, chcąc wygłodzić kraj i w ten sposób doprowadzić rewolucję do upadku. Po całej Rosji rozlała się fala powstań kułackich. Na wsi biedota poczyna się organizować, aby nie dać kułakom pochwyścić wywłaszczonej u obszarników ziemi, aby zmusić ich do wyhandlowania zboża na aprowizację miast.

Na czele tej walki stanęli robotnicy przemysłowi pod przewodnictwem partii i państwa. Lenin 21 maja 1918 r., telegraficznie zwraca się do robotników piotrogrodzkich z apelem, w którym czytamy m. in.:

„Zachować Władzę Radziecką, zachować i utrwalić zwycięstwo pracujących i wyzyskiwanych nad obszarnikami i kapitalistami można tylko przy najsurowszej, żelaznej władzy świadomych robotników. Tylko taka władza może przyciągnąć ku sobie i zjednoczyć wokół siebie wszystkich pracujących, całą biedotę.

Towarzysze robotnicy! Pamiętajcie, że sytuacja rewolucji jest krytyczna. Pamiętajcie, że ocalić rewolucję możecie tylko wy — nikt inny.

Dziesiątki tysięcy najlepszych, wiernych, czołowych, oddanych sprawie socjalizmu robotników, niezdolnych ulec pokusie łapownictwa i grabieży, zdolnych do stworzenia żelaznej siły przeciw kułakom, spekulantom, maruderom, łapownikom, dezorganizatorom — oto co jest konieczne...

Oto bez czego głód, bezrobocie i zguba rewolucji są nieuchronne“.²⁹⁾

W liście do robotników piotrogrodzkich, Lenin, 22 maja, wzywa ich do zorganizowania wielkiego „pochodu krzyżowego“ przeciwko tym, którzy sabotują sprawę zbiórki, transportu i podziału zboża dla ludzi oraz surowców dla maszyn. Potrzebne są dziesiątki tysięcy czołowych robotników, zahartowanych proletariuszy, „aby wyjaśnić sprawę milionowym rzeszom biedoty we wszystkich końcach kraju i stanąć na czele tych milionów... dla wzmocnienia miejscowych organów władzy radzieckiej“.³⁰⁾

Ze wszystkich centrów robotniczych udały się na wieś oddziały aprowizacyjne, aby stanąć na czele biedoty, aby dostarczyć miastom zboża. Lenin sławi jako jedno z największych, nieprzemijających osiągnięć Rewolucji Październikowej to, że „przodujący robotnik, jako k i e r o w n i k biedoty, jako w ó d z masy pracującej wsi, ja-

²⁹⁾ Lenin, Dzieła, t. XXVII, str. 354, wyd. 4.

³⁰⁾ Tamże, str. 359.

ko budowniczy państwa pracy, „poszedł w lud“. Ty-
siące najlepszych robotników oddał Petersburg wsi, oddały i inne
ośrodki proletariackie“.³¹⁾

Chodziło o stworzenie i umocnienie oparcia rewolucji na wsi,
a oparciem tym na ówczesnym etapie mogła być biedota.

Dekretem z 11 czerwca 1918 r. zostały powołane do życia Kom-
itety Biedoty (Kombiedy). Pod kierownictwem robotników z miast,
przy pomocy państwa rozpoczęła się walka o ponowny podział skon-
fiskowanych obszarnikom ziem, o nowy podział inwentarza, o zbo-
że ukryte przez kułaków a niezbędne dla aprowizacji miast i Czer-
wonej Armii.

Wobec tego, że do Rad Gminnych przedostali się bogacze wiejscy,
Komisariat Ludowy do spraw wewnętrznych rozesał do wszystkich
Rad gubernialnych telegram, w którym zalecał:

„Nakazuje się niniejszym wszystkim Radom powiatowym,
gminnym i gromadzkim surowo przeprowadzać postanowienia
Wszecchrosyjskiego Zjazdu Rad o całkowitym usunięciu od
wszelkiej pracy radzieckiej i od udziału w wyborach do Rad
wszystkich bogatych, kułackich elementów wsi. Wszystkich
kułaków, którzy dotychczas brali udział w wyborach do Rad
i którzy w nich pracowali, należy aresztować i oddać pod sąd
za pogwałcenie zasad konstytucji radzieckiej“ („Izwestia“ —
15 lipca 1918 r.).

Kombiedy przeprowadziły częściowe wywłaszczenie kułaków:
z 280 milionów ha, które posiadali przed wojną, odebrano im 50
mil. ha. Zabrano im również znaczną część inwentarza żywego
i martwego. Kombiedy konfiskowały na potrzeby miast znajdujące
się u kułaków nadwyżki zboża i niezmordowanie walczyły ze spe-
kulacją.

Znaczenie Kombiedów było olbrzymie: odebrano kułakom znacz-
ną część ziemi oraz część inwentarza żywego i martwego. Państwo
nie mogłoby znaleźć dostatecznej ilości zboża dla miast, gdyby nie
miało oparcia w Kombiedach. Z Kombiedów wyłoniły się oddziały
ochotnicze, które następnie szły dobrowolnie na front wojny z inter-
wentami i ich protegowanymi (Kołczak, Judenicz, Wrangiel i in.).
Wreszcie Kombiedy pierwsze dały początek kolektywnym formom
prowadzenia gospodarstwa rolnego.

Lenin przywiązywał olbrzymią wagę do powołania do życia Kom-
biedów:

„Tym krokiem dopiero przekroczyliśmy granicę, która od-
działała rewolucję burżuazyjną od socjalistycznej, ponieważ
samo zwycięstwo klasy robotniczej w miastach i samo przeję-
cie wszystkich fabryk w ręce państwa proletariackiego nie

³¹⁾ Tamże, str. 361.

mogłoby utrwalić i stworzyć podstaw ustroju socjalistycznego, gdybyśmy na wsi nie stworzyli sobie również oparcia nie ogólnego - chłopskiego, lecz oparcia rzeczywiście proletariackiego“.³²⁾

Walka chłopów pod kierownictwem Kombiedów, będących wówczas faktycznie bezpośrednią, rewolucyjną władzą wyzyskiwanych mas wsi, zakończyła się zwycięstwem. Ku końcowi października 1918 r. przewaga na wsi była już po stronie biedniacko - średniackiej. Należało położyć kres swoistej „dwuwładzy“ na wsi: Kombiedy — Rady gminne. Wszechrosyjski Zjazd Rad uchwalił przeprowadzenie nowych wyborów do Rad gminnych i gromadzkich (listopad 1918 r.).

„Pod koniec 1918 r., gdy Kombiedy wykonały swoje zadanie, przestały one istnieć, zlewając się z Radami na wsi“.³³⁾

Poprzez Rady partia łączyła się z szerokimi masami pracującego chłopstwa, ponieważ, jak mówi towarzysz Stalin, „aparatus państwa, to podstawowy masowy aparat, łączący stojącą u władzy klasę robotniczą, w osobie jej partii, z chłopstwem i dający możliwość klasie robotniczej, w osobie jej partii, kierowania chłopstwem“.³⁴⁾

Należy podkreślić, że akcja Kombiedów latem 1918 r. była skierowana tylko przeciw kułakom, przeciw kapitalistom wiejskim, nie zaś przeciw średniakom. Przeciwnie, akcja ta miała na celu pozyskanie średniaka, oderwania go od kułaka.

Umocnienie się państwa dyktatury proletariatu (polityczne, gospodarcze, moralne i kulturalne), stworzenie na wsi oparcia w postaci biedoty wiejskiej, ostra, wytrwała, uporczywa walka klasowa przeciw kułakom (walka, różna w swych formach, zależnie od kraju, od etapu rozwoju rewolucji, od siły klasy robotniczej i państwa) — to są przesłanki niezbędne dla stworzenia i rozwinięcia sojuszu ze średniakiem. Średniak może być pozyskany tylko na fali walki klasowej.

„Średniak utyskiwał i wahał się pomiędzy rewolucją a kontrrewolucją — pisze Stalin — dopóki obalano burżuazję, dopóki władza Rad nie była jeszcze utrwalona, skutkiem czego właśnie trzeba go było zneutralizować. Średniak zaczął się zwracać ku nam, kiedy zaczął się przekonywać, że burżuazja obalona jest „na serio“, że władza Rad utrwala się, kułaka się pokonywa, Armia Czerwona zaczyna zwyciężać na frontach wojny domowej. Po takim właśnie przełomie stało się możliwe trzecie hasło strategiczne partii, które Lenin wysunął na VIII Zjeździe partii (w marcu 1919 r. — F.); opierając się na bie-

³²⁾ Dzieła, t. XXIII, str. 460, wyd. 3.

³³⁾ Historia WKP(b), Krótki kurs, str. 252.

³⁴⁾ Stalin, Dzieła, t. V, str. 206.

docie i zawierając stały sojusz ze średniakiem — naprzód do budownictwa socjalistycznego“.³⁵⁾

„Niecałkowitą i nietrwałą“ nazwał towarzysz Stalin dyktaturę proletariatu Komuny. W innych warunkach historycznych — w epoce imperializmu, w okresie wojen i rewolucji proletariackiej — dyktatura proletariatu w ZSRR zasadniczo różniła się od Komuny Paryskiej przede wszystkim tym, że klasa robotnicza ZSRR miała na czele wspaniałego, zahartowanego w bojach klasowych kierownika — partię nowego typu, partię Lenina — Stalina.

Dyktatura proletariatu w ZSRR musiała i umiała stworzyć sobie klasowe bazy swej trwałości, całkowitości, niezwyciężalności, musiała złamać kapitalistyczną kontrrewolucję i odeprzeć interwencję imperializmu światowego, musiała tworzyć, rozbudować i umacniać sojusz robotniczo - chłopski, musiała odbudować, przebudować i rozbudować wielki przemysł — materialną podstawę socjalizmu, materialną podstawę przeprowadzenia milionów gospodarstw mało- i średniorolnych na tory wielkiej, socjalistycznej gospodarki rolnej, musiała ograniczyć a następnie całkowicie wyrugować elementy kapitalistyczne. Związek Radziecki mógł tego wszystkiego dokonać, bo miał na czele partię Lenina - Stalina, popartą „przez cały ogół klasy robotniczej, tj. przez to wszystko, co w klasie robotniczej jest myślącego, uczciwego, ofiarnego, wpływowego, zdolnego do prowadzenia za sobą lub porywania warstw zacofanych“ (Lenin). Partię, która potrafiła rozbudzić w masach pracujących twórczy entuzjazm i bezgraniczne oddanie sprawie socjalizmu. Partię, która ucząc się od mas, umiejętnie podprowadzała masy pod każde z tych zadań, nie wlokąc się w tyle za masami, ale też nie wybiegając naprzód, nie przeskakując przez każdorazowy stopień rozwoju świadomości klasowej mas.

Partia bolszewicka — kierownicza siła dyktatury proletariatu — stała na czele rewolucyjnej przebudowy ekonomiki ZSRR. W toku ostrej walki klasowej, rozbijania prawicowo - trockistowskiej agenty burżuazji podnosiła na coraz wyższy poziom świadomość mas — a rozwój materialnej bazy socjalizmu i coraz wyższy poziom świadomości mas oddziaływał z kolei na coraz większy rozwój dyktatury proletariatu, na wzrost jej zasięgu, trwałości, siły.

Ta dialektyka procesu rozwojowego dyktatury proletariatu — oto jeden z najistotniejszych i najcenniejszych wniosków wpływających dla nas z historycznego doświadczenia Komuny, a zwłaszcza Związku Radzieckiego.

³⁵⁾ Stalin, „Zagadnienia leninizmu“, str. 157.

Zrozumienie tego dialektycznego procesu rozwoju, którego istotę stanowi coraz pełniejsze i wszechstronniejsze wciąganie najszerszych mas pracujących do rządzenia, do walki z wrogiem klasowym, do budowy socjalizmu — jest niezbędnym warunkiem prawidłowej analizy procesu powstawania, umacniania się i rozwoju państwa demokracji ludowej — nowej formy dyktatury proletariatu.

Eugeniusz Szyr

Niektóre zagadnienia walki o realizację planu gospodarczego na 1950 r.

W całym kraju szeroko rozwinęła się walka o realizację narodowego planu gospodarczego na 1950 r. Plan ten w podstawowych elementach różni się jakościowo od planów lat poprzednich. Już w pierwszym roku planu sześcioletniego zaznaczają się bowiem te elementy, które charakteryzują nasz plan sześcioletni — **plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce**. Jeżeli o planie trzyletnim można było mówić, że był to plan odbudowy gospodarki narodowej, że stworzył przesłanki dla dalszego rozwoju w kierunku budowy podstaw socjalizmu, że stworzył trwałe podstawy rozwoju przemysłu socjalistycznego i handlu socjalistycznego — to trzeba podkreślić, że obecnie zaczyna się okres przebudowy i rozbudowy gospodarki narodowej. Wchodzimy w okres, który wymaga olbrzymiego wysiłku finansowego, organizacyjnego, technicznego, wymaga olbrzymiej aktywności politycznej i gospodarczej mas pracujących — dla realizacji zadań budownictwa socjalistycznego, dla przygotowania podstaw rewolucji technicznej, dla opanowania bardziej nowoczesnych metod i sposobów produkcji, dla szybkiego i znacznego wzrostu wydajności pracy, a co za tym idzie — dla dalszego poważnego podniesienia stopy życiowej i poziomu kulturalnego mas pracujących.

Na drodze realizacji tych zadań, w walce o prawie dwu i półkrotny wzrost produkcji przemysłowej w planie sześcioletnim — pięćdziesiąt szereg trudności, gromadzi się szereg sprzeczności procesów rozwojowych. Ale są to sprzeczności wzrostu i rozwoju, sprzeczności zawierające z samej swej istoty pełne możliwości ich przewyciężenia — w oparciu o doświadczenia i pomoc ZSRR, dzięki kierowniczej i organizującej roli naszej partii i naszego państwa demokracji ludowej, którego siła polega przede wszystkim na tym, że w wykonaniu

stawianych przezeń zadań czynnie uczestniczą najszersze masy pracujące, na tym, że budzi ono i aktywizuje najgłębsze pokłady mocy twórczej wyzwolonych ludzi pracy — gospodarzy swego kraju. Wciągając najszersze masy do czynnej i świadomej walki o wykonanie planu, umacniając sojusz robotniczo-chłopski — fundament naszego państwa, stosując metody wzmożonej krytyki i samokrytyki, wysuwając nowe kadry robotnicze i organizując masowe szkolenie, zwiększając zastępy nowej, robotniczo-chłopskiej inteligencji technicznej, walcząc o nową socjalistyczną technikę, pogłębiając i ulepszając pracę planowania — niewątpliwie trudności te pokonamy.

Kilka liczb dla charakterystyki planu gospodarczego na 1950 rok: wzrost dochodu narodowego o blisko 16%, wzrost produkcji przemysłowej w przemyśle wielkim, średnim i drobnym o blisko 22%, wzrost inwestycji o 36%, wzrost kapitałnych remontów o 15,6%, wzrost spożycia indywidualnego o 8 — 10%, znaczny wzrost produkcji rolniczej, dalszy wzrost hodowli.

Jaka jest wymowa tych liczb?

Liczyby te mówią o nowych i wielkich problemach, które stają przed kierownictwem gospodarki narodowej, które stają przed masami pracującymi, które stają przed państwem i partią jako siłą motoryczną rozwoju gospodarki narodowej. Są to przede wszystkim zagadnienia inwestycji i budownictwa. Po raz pierwszy z taką ostrością stają przed nami problemy budowy nowych obiektów, problem budownictwa od fundamentów. Proporcje inwestycji w stosunku do proporcji spożycia mówią o tym, że plan roku 1950 będzie wymagał dużych wysiłków w walce o dyscyplinę finansową, w walce o zachowanie równowagi w bilansie dochodów i rozchodów ludności, w walce o wpłaty do budżetu państwowego z przedsiębiorstw uspołecznionych, w dyscyplinie pracy, we właściwej formie opodatkowania elementów kapitalistycznych, w szerokim, potężnym rozwoju ruchu o przyspieszenie obiegu środków obrotowych, który ma wyzwolić dziesiątki miliardów złotych dla potrzeb inwestycji i zbiorowego spożycia.

Inwestycje i budownictwo

Produkcja uspołecznionych przedsiębiorstw budowlanych ma wzrosnąć o 72%. Jest to wzrost olbrzymi. Równocześnie wartość sprzętu w uspołecznionym budownictwie winna wzrosnąć o 79%. Winny być uruchomione rezerwy zawarte w tym sprzęcie, który dotąd jest nie należycie wykorzystany. Zmechanizowanie robót w ważniejszych przedsiębiorstwach, podległych Ministerstwu Budownictwa, ma wzrosnąć w zakresie robót ziemnych o 26%, w zakresie robót żelbetonowych ponad 65%. Mają być zbudowane takie obiekty, jak nowe walcownie, zakłady miedzi i niklu, fabryka kwasu siarkowego, urucho-

mione — cementownia, przedalnia, zakończony pierwszy etap budowy fabryki włókien syntetycznych, budowa fabryki celulozy, budowa zakładów graficznych Domu Słowa Polskiego itd. itp. Ale to są zakłady, które mają być uruchomione przede wszystkim w rezultacie inwestycji lat ubiegłych. Największe problemy przedstawiają te obiekty, które będą zapoczątkowane w 1950 r. Tu na każdym kroku odczuwamy związek pomiędzy obecną działalnością inwestycyjną i budowlaną a latami przyszlými.

Projektując i planując inwestycje i przygotowując przedsiębiorstwa do wielkiego planu sześciolatniego zdajemy sobie sprawę z tego, że plan na r. 1950 nie jest po prostu jedną szóstą planu sześciolatniego, że jest to plan, którego realizacja stwarza w dużym stopniu przesłanki, podstawy dla urzeczywistnienia zadań całego wielkiego etapu rozwojowego. Teraz, w tym roku decydujemy w większości wypadków o losie obiektów, które będą uruchomione nawet i po zakończeniu planu sześciolatniego. Tak np. przygotowujemy obecnie szczegółowe plany inwestycyjne i zestawiamy projekty dla olbrzymich fabryk przemysłu chemicznego, motoryzacyjnego, hutniczego, budowy maszyn ciężkich itd. Budowa nowych kopalń miedzi i cynku, rud żelaznych, nafty i gazu ziemnego, oraz szeregu innych obiektów górniczych wymaga szczególnego wysiłku w zakresie poszukiwań geologicznych, wierceń badawczych, techniki robót górniczych. Nowe stacje rozrządowe, nowe linie kolei elektrycznej, olbrzymie tamy i zbiorniki, wielkie roboty regulacyjne i melioracyjne nie ustępują w rozmachu inwestycjom przemysłowym.

Odbudowa i przebudowa Warszawy stanowi zadanie niezwykle skomplikowane. W ciągu krótkiego okresu ukształtować się ma obraz nowej, socjalistycznej stolicy Polski, miasta godnie reprezentującego twórczy rozmach naszej epoki, nowego budownictwa, nowej polityki komunalnej i mieszkaniowej. Miasto Nowej Huty, projekt nowego socjalistycznego miasta na Śląsku, projekty rozwiązań architektonicznych i urbanistycznych zespołu śląskiego „sześciu miast“ i zespołu „Gdańsk — Gdynia“, obok dziesiątków projektów i robót w toku na placach budowy obejmujących całe dzielnice miejskie i nowe wsie socjalistyczne — wszystko to stawia odpowiedzialne i niewątpliwie trudne zadania przed kierownictwem i pracownikami szybkościowej budowy miast i osiedli.

W ciągu krótkiego czasu muszą być przygotowane i rozpatrzone założenia projektów wstępnych setek obiektów, wykonane szczegółowe prace lokalizacyjne i badania terenu, ustalone terminy wykonania projektów wstępnych, zamawiane maszyny i urządzenia i dostarczona przedsiębiorstwom budowlanym dokumentacja techniczna. Nie wystarczy więc tylko zapewnić wykonanie planu inwestycyjnego na 1950 r. Przez cały rok musi trwać niezwykle intensywne, uporczywe, ofiarna praca nad zapewnieniem realizacji planu inwestycyjnego.

ro w skali sześćioletniej, a nawet w skali następnych planów wieloletnich.

W związku z tym na jedno z czołowych miejsc wysuwa się problem projektowania: problem pracy naszych biur projektowych, problem jakości naszej dokumentacji technicznej. Przecież projekty opracowywane w branżowych i centralnych biurach projektowych decydują o warunkach pracy i perspektywach rozwojowych nowych obiektów, które będą w ruchu nieraz i kilkadziesiąt lat. Jakość projektów decyduje o oszczędności w dziedzinie materiałów, niezbędnych dla wykonania robót inwestycyjnych; jakość projektu decyduje o prawidłowej organizacji wewnętrznej danego zakładu produkcyjnego. Właściwe rozwiązanie problemów lokalizacji obiektów, problemów transportu wewnętrznego i zewnętrznego, zaopatrzenia w wodę, energię elektryczną, gaz i niezliczona ilość innych problemów wiąże się ściśle z tym, w jaki sposób — dokładny, precyzyjny, w oparciu o nowoczesne założenia naukowe i techniczne — będą przygotowywane projekty wielkich budowli, projekty nowych, potężnych zakładów produkcyjnych. Od pracowni architektonicznych i urbanistycznych wymaga się, by projekty nowych miast i osiedli, odpowiadały założeniom socjalistycznej architektury, socjalistycznej gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, by odpowiednio harmonizowały plany wszystkich inwestorów na terenie danego miasta, osiedla lub dzielnicy miejskiej. Pracownicy tych instytucji muszą mieć pełną świadomość historycznej wagi decyzji podejmowanych na podstawie ich prac, świadomość odpowiedzialności za piękno i wygodę, za narodową formę i socjalistyczną treść nowego budownictwa.

Nie tylko my, ale i przyszłe pokolenia będą oceniać dzieła architektury polskiej okresu budowy podstaw socjalizmu, tym bardziej więc należy dbać o to, by odpowiadały one duchowi tego okresu, by godnie reprezentowały twórczy wysiłek mas ludowych.

Niedocenianą jeszcze i mało opracowaną z punktu widzenia teorii marksistowskiej dziedzinę planowania stanowi zagadnienie rozmieszczenia sił wytwórczych. W miarę konkretyzacji zadań Planu 6-letniego musimy zaostrzać nasze wymagania w dziedzinie przygotowania wniosków lokalizacyjnych, domagać się pełnego wykorzystania oddolnej inicjatywy Rad Narodowych, wszechstronnego opracowania zagadnień aktywizacji zacofanych gospodarstw o dzielnic kraju, wyprostowania anomalii polegających na zbyt jednostronnym rozwoju takich województw, jak Śląsk-Dąbrowskie, takich miast, jak Łódź. Radykalnej zmianie muszą również ulec formy współpracy geologów z budowniczymi i projektantami, podobnie jak formy współpracy architektów i inżynierów, projektantów i wykonawców projektów.

Można sobie postawić pytanie: czy nie są to zadania zbyt śmiałe, czy można zrealizować je w ciągu tak krótkiego czasu?

W tym miejscu wskazać należy nie tylko na przykład Związku Radzieckiego, ale i na pomoc, jakiej udziela nam kraj zwycięskiego socjalizmu w dziele realizacji wielkich projektów planu sześcioletniego.

Pamiętać również należy, że pomoc ta będzie coraz bardziej wydatna w latach następnych, że zaczną napływać projekty nowych zakładów produkcyjnych, przygotowane przez najlepsze w świecie radzieckie biura projektowe, że zaczną napływać przewidziane w umowie o dostawach na kredyt urzędnicy, sprzęt i wyposażenie całkowite wielu obiektów. Należy pamiętać o tym, że pogłębiać się będzie współpraca naukowo-techniczna, która umożliwi nam opanowanie w biurach projektowych i przedsiębiorstwach budowlanych zasad techniki i organizacji, które Związek Radziecki nadał swoim przedsiębiorstwom budowlanym, swoim biurom projektowym w okresie doświadczeń dziesiątków lat, przede wszystkim w burzliwym okresie budowy podstaw socjalizmu w Związku Radzieckim, a następnie w okresie realizacji gigantycznych planów tworzenia nowych wielkich ośrodków przemysłu na wschodzie i wreszcie w okresie wspólnych osiągnięć realizacji budownictwa szybkościowego, dokonanych w okresie najcięższej, największej, najtrudniejszej w dziejach wojny.

Chociaż nasze budownictwo późno rozpoczęło swój start socjalistyczny, chociaż opóźniło się w rozwoju w stosunku do socjalistycznego przemysłu, chociaż nasze biura projektowe właściwie niedawno powstały lub jeszcze są w toku powstawania, to jednak jest rzeczą niewątpliwą, że dzięki sile naszej partii, jej aktywności, jej powiązaniu z masami robotników budowlanych i inteligencji technicznej w budownictwie i biurach projektowych, dzięki sprawności organizacyjnej ogniw planowania, administracji, finansów i zaopatrzenia, dzięki uporczywemu szkoleniu nowych kadr i przeszkalananiu kadr posiadanych — rewolucyjny skok w rozwoju działalności inwestycyjnej, projektowania i realizacji wykonawstwa budowlanego zostanie dokonany. Występujące w naszej działalności budowlanej błędy, szczególnie na terenie Warszawy, błędy polegające na braku scharmonizowania pierwszego etapu robót, tzn. wykonywania budowli w tzw. stanie surowym z drugim etapem robót tzn. wykonania robót instalacyjnych i wykończeniowych, co zaważyło także na budownictwie szybkościowym — błędy te zostaną w tym roku usunięte. Miernikiem szybkościowego budownictwa będzie okres budowy od fundamentów do pełnego wykończenia i oddania obiektu do użytku. Robotnicy, technicy, inżynierowie realizując wielki plan budowlany Warszawy budują z myślą o tym, by jak najszybciej oddać gotowe mieszkania, gotowe obiekty przemysłowe w ręce użytkownika. Nie ulęga wątpliwości, że dzięki takiemu nastawieniu, drogą całego szeregu osiągnięć realizacyjnych, a przede wszystkim drogą wcześniejszego rozpoczęcia robót instalacyjnych i wykończeniowych, drogą właści-

wego rozmieszczenia i szkolenia kadr, droga zabezpieczenia wszystkich prac budowlanych przed przerwami i postojami z powodu warunków klimatycznych — będzie można osiągnąć takie pogłębienie metod szybkościowego budownictwa, które sprawi, że rok 1950 będzie rokiem rewolucyjnego zrywu w zakresie budownictwa warszawskiego i budownictwa ogólnokrajowego.

Pomocą w tej dziedzinie będzie bez wątpienia dostosowanie organizacji przedsiębiorstw budowlanych do wzorów radzieckich, opracowanie nowych norm pracy, szerokie i ogórne wprowadzenie metod zespołowych organizacji pracy, opanowanie potokowego systemu w budownictwie mieszkaniowym i przemysłowym, skierowanie uwagi biur projektowych na opracowanie projektu organizacji samej budowy jako nieodłącznej części każdego projektu.

Największą pomocą będzie jednak aktywna i bojowa postawa i działalność organizacji partyjnych zarówno w biurach projektowych, jak i przede wszystkim w przedsiębiorstwach budowlanych, będzie inicjatywa i dyscyplina pracy dziesiątków tysięcy pracowników budowlanych, wysoka świadomość i ofiarny wysiłek budowniczych Polski Ludowej.

Plan 1950 r. w dziedzinie rolnictwa

Drugim problemem, który w świetle zadań planu 6-letniego nabiera wielkiego znaczenia — to zagadnienie rolnictwa. Plan gospodarki narodowej jest zarazem programem walki klasowej i zgodnie z zadaniami planu 6-letniego, plan gospodarczy na rok 1950 nasycony jest przede wszystkim w zakresie rolnictwa tą problematyką walki klasowej, służy celom ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych.

W czym wyrażają się nowe momenty w zakresie bezpośredniego planowania i regulowania rozwoju rolnictwa w 1950 roku?

Po pierwsze w tym, że spółdzielnie produkcyjne stały się już czynnikiem, którego włączenie do planu jest konieczne i niezbędne. W wiosennej kampanii siewnej, w kampanii zbiorów jesiennych i jesiennej kampanii siewnej — spółdzielnie produkcyjne, szybko rosnąc ilościowo, będą równocześnie zdawały w oczach milionów chłopów egzamin, który ma udowodnić wyższość gospodarki zespołowej, gospodarki socjalistycznej w rolnictwie.

W związku z zagadnieniem jakości pracy spółdzielni produkcyjnych musimy zmobilizować cały nasz aparat naukowy, administracyjny i techniczny rolnictwa do pomocy agrotechnicznej i organizacyjnej spółdzielniom produkcyjnym. Równocześnie szybko rodzą się rozwijają swoją działalność podstawowe dzwignie rozwoju socjalizmu na wsi — Państwowe Ośrodki Maszynowe, stanowiące niezwy-

kle ważną formę pomocy klasy robotniczej dla pracującego chłopstwa, niezwykle ważną formę urzeczywistnienia kierowniczej roli klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim. Należy bacznie śledzić rozwój i jakość pracy Państwowych Ośrodków Maszynowych, bo już obecnie grozi im nienadążanie za szybkim rozwojem spółdzielni produkcyjnych, a szczególnie nienadążanie kierownictwa POM-ów za potrzebami pomocy agrotechnicznej dla spółdzielni produkcyjnych. Okazało się również, że już na tym początkowym etapie nie nadążamy ze szkoleniem kadr agronomów, kadr kierowników spółdzielni, kadr traktorzystów dla POM-ów i PGR-ów. Rozwój spółdzielczości ma olbrzymi wpływ na uaktywnienie państwowej administracji rolnej. Nowe wymogi, nowe żądania — pobudzają z kolei aktywność gospodarczą najbliższych ogniw administracji państwowej, a przede wszystkim instruktorów rolnych, pobudzają aktywność gospodarczą chłopów — członków spółdzielni, pracowników Państwowych Ośrodków Maszynowych; stawiają nowe wymogi także i w zakresie szkolenia technicznego i agrotechnicznego.

Po drugie, w 1950 r. nastąpią dość istotne głębokie zmiany także na odcinku indywidualnej gospodarki mało- i średniorolnej. Zmiany te polegają przed wszystkim na stosowaniu nowych metod walki o wysokie urodzaje, o rozwój hodowli, o poprawę bilansu paszowego. Zadania postawione w tej dziedzinie na 1950 r. wymagają poważnej mobilizacji sił, wielkiej aktywności organizacji partyjnych i terenowych władz państwowych, szczególnie że walka o wykonanie planu produkcji rolniczej odbywa się w warunkach zaostrej walki klasowej.

Szybki wzrost zatrudnienia w miastach i wzrost płac zwiększają systematycznie zapotrzebowanie na artykuły rolne, wówczas gdy rośnie również spożycie chłopów pracujących w miarę wzrostu ich stopy życiowej.

W związku z koniecznością zapewnienia regularnego zaopatrzenia miast i stałego rynku zbytu produkcji rolnej wysuwa się na czoło problem organizacji planowego skupu nie tylko zboża, ale i mięsa, mleka, jaj i innych artykułów. W okresie lutego i marca 1950 roku postawione zostały przed masami pracującymi wsi oba zadania — zadanie wzmożenia aktywności gospodarczej po linii wykonania państwowego planu kampanii siewnej i zadanie aktywnego udziału w walce o wykonanie planu skupu zboża. Takie połączenie poważnych zadań w okresie krótkim i trudnym, bo w miesiącach lutym i marcu, bezpośrednio przed robotami wiosennymi, wymagało olbrzymiego napięcia sił i energii, dużej umiejętności propagandy i agitacji, dużej sprawności organizacyjnej.

Jakie mamy do zanotowania wyniki i doświadczenia? **Okazało się, że nowe zadania stawiane przed rolnictwem mobilizują aktywność mało- i średniorolnych chłopów, podobnie jak trudne ale porywające**

swą wielkością zadania postawione w planie przed klasą robotniczą zmobilizowały ją do wspaniałych i nieoczekiwanych często osiągnięć.

Na uwagę zasługują formy w jakich ujawnia się aktywność gospodarza mas chłopskich. Masowe zebrania gromadzkie stały się podstawowym ośrodkiem dyskusji i decyzji na temat gromadzkiego planu sprzedaży zboża i gromadzkiego planu siewnego. Na tych zebraniach demaskowane są manewry i sabotaż bogaczy i spekulantów wiejskich, podejmowane uchwały i ustalane formy kontroli ich wykonania. Tak np. z ramienia gromady i jej zebrania, działają na wsi „trójki“ odpowiedzialne za kontrolę wykonania zobowiązań w dziedzinie planu sprzedaży zboża.

Nigdy jeszcze zagadnienia walki klasowej na wsi nie stały tak wyraźnie i konkretnie przed najszerszymi masami chłopskimi. Chłopi mało i średniorolni uświadamiają sobie rolę bogaczy wiejskich w świetle faktów zwalczania przez nich systemu planowego skupu, ukrywania nadmiernych zapasów pszenicy i innych zbóż, uchylania się od wykonywania ustawy o pomocy sąsiedzkiej, faktów oszczerczej agitacji przeciwko Państwu Ludowemu, a nieraz również zbrodniczej dywersyjnej działalności i popierania resztek podziemia faszystowskiego. Formy działania wrogów wsi pracującej okazały się bardzo różnorodne. Podczas gdy w pewnej wsi na Dolnym Śląsku kulak oświadczył publicznie, że pszenicę raczej utopi w Odrze niż odsprzeda Państwu, w innej znów — kulak przybrany w owczą skórę „aktywisty“ i społecznika ukrywał u siebie 7 ton zboża.

Kampanię siewną poprzedziły zebrania gromadzkie w całej Polsce i intensywne prace uświadamiające instruktorów rolnych i przewodników grup produkcyjnych Samopomocy Chłopskiej. 7 tys. spółdzielczych ośrodków maszynowych i ich filii gromadzkich działało w kampanii siewnej. Zadania kontraktacyjne doprowadzone zostały do znacznie większej ilości chłopów i objęły o wiele szerszy wachlarz kultur i upraw. Prace siewne na ogół rozpoczynano na czas i kończono szybciej i sprawniej niż w roku ubiegłym.

Wysiłki wroga klasowego, który usiłował odciągnąć chłopów od rozwoju produkcji spaliły na panewce, a masy pracujące wsi osiągnęły wielkie zwycięstwo w walce o wzrost produkcji rolnej. Również w stosunku do spółdzielczości produkcyjnej następuje stopniowo zwrot w nastrojach znacznej części tych chłopów, którzy dawniej byli do spółdzielczości produkcyjnej usposobieni nieufnie i niechętnie. Chłopi interesują się wszystkim co dzieje się w spółdzielniach produkcyjnych, wnikają w najdrobniejsze szczegóły i wielu z tych, którzy nie decydują się jeszcze na przystąpienie do spółdzielni wyzbywają się jednak powoli swych obaw, uprzedzeń, nieufności i z coraz większą sympatią, a nawet ukrywaną zazdrością obserwują rozwój i osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych.

Nowe formy aktywności gospodarczej mało i średniorolnych chłopów, nowe formy organizacyjne działalności gospodarczej Związku Samopomocy Chłopskiej polegające na powołaniu dziesiątków tysięcy grup producentów, nowe formy działania Rad Narodowych na tym odcinku — umożliwiają w 1950 r. postawienie na szerszą niż dotąd skalę zadań realizacji postępu technicznego w rolnictwie. Zagadnienia nowoczesnych metod uprawy, intensywnej produkcji pasz, podniesienia mleczności krów, wykorzystania rezerw glebowych, podniesienia jakości i obfitości plonów itp. — oto zagadnienia, które coraz szerzej stawiane są przed milionami chłopów.

Po raz pierwszy również w masowej skali realizowane jest przysposobienie rolnicze młodzieży wiejskiej w ramach organizacji „Służba Polsce”. W setkach tysięcy egzemplarzy rozpowszechniana jest literatura popularna z zakresu techniki i organizacji produkcji rolniczej. Walka o postęp techniczny w rolnictwie poparta jest wydatną pomocą Państwa w zakresie mechanizacji produkcji rolniczej i rozwoju produkcji nawozów sztucznych dostarczanych na wieś w setkach tysięcy ton, jak i w dziedzinie nasion siewnych kwalifikowanych i jedrolitoodmianowych.

Lecznictwo weterynaryjne i działalność profilaktyczna w zakresie ochrony bydła, koni, trzody chlewnej i drobiu, rozbudowa stacji kopulacyjnych i sztucznej inseminacji, inkubatorów dla drobiu, opieka nad bydłem, końmi i trzodą o dużej wartości hodowlanej, poradnictwo żywieniowe i szereg innych form pomocy państwowej zapewniają dalszy postęp w zakresie produkcji zwierzęcej i przyspieszenia realizacji zadań planu 6-letniego w tej dziedzinie.

Można postawić pytanie: jaki związek istnieje między walką o postęp techniczny także w indywidualnym gospodarstwie rolnym, a zadaniami walki o socjalistyczną przebudowę wsi?

Walka o osiągnięcie lepszych wyników drogą coraz szerszego stosowania technicznie, naukowo uzasadnionych metod uprawy i hodowli przybliży chłopów mało- i średniorolnych do zrozumienia gospodarczego znaczenia i wyższości spółdzielni produkcyjnych. Zainteresowanie chłopów mało- i średniorolnych dla walki o prawidłowy płodozmian, o bazę paszową dla rosnącej i tak opłacalnej hodowli — wiąże chłopów z myślą o konieczności radykalnych zmian w dotychczasowym sposobie pracy, w dotychczasowych warunkach ciężkiej, mało wydajnej i mało opłacalnej indywidualnej gospodarki. Na konferencji w Poznaniu po raz pierwszy nastąpiło spotkanie i dyskusja na tematy produkcji rolnej pomiędzy profesorami rolnictwa, znawcami gospodarki i techniki rolnej a chłopami. Na tej konferencji niektórzy chłopowie mogli się już wykazać poważnymi wynikami w zakresie np. podnoszenia mleczności krów czy osiągnięciem maksymalnej wydajności z ha. Na tej konferencji robotnicy rolni Państw. Gospodarstw Rolnych mogli mó-

wię o korzyściach, które już we wstępnym okresie daje realizacja gospodarki planowej w rolnictwie, a uczeni polscy mogli naprawdę przekonać się o tym, że i w naszych warunkach i już obecnie możliwe jest twórcze współdziałanie, możliwe jest powiązanie teorii i praktyki na bazie walki o wysokie urodzaje, o postęp w dziedzinie agrotechniki i agrobiologii. Konferencja poznańska stanowi zaledwie skromny początek, ale jest to już bezwątpienia zwiastun nowego okresu, w którym będziemy podchodzić do zadań rozwoju rolnictwa tak, jak podchodzimy do zadań rozwoju przemysłu, w którym będziemy stawiać znacznie śmielsze zadania, w oparciu o socjalistyczne formy spółdzielczości produkcyjnej i wykorzystując w pełni olbrzymie doświadczenia Związku Radzieckiego w zakresie pokonywania sił przyrody i szerokiego stosowania miczurinowskich metod w produkcji rolnej, nauk Williamsa, Dokuczajewa i innych wielkich uczonych.

Rozwój metod planowania przemysłu

Uprzemysłowienie kraju jest dźwignią rozwoju społeczeństwa w okresie budowy podstaw socjalizmu i w okresie socjalizmu. Cechą socjalistycznego uprzemysłowienia kraju jest wyrażone w procentach nie słabnące tempo rozwoju produkcji i rosnąca krzywa absolutnego przyrostu masy produkcji. Czy plan na rok 1950 odpowiada tym założeniom?

Produkcja 1949 r. wzrosła o 23% w stosunku do 1948 r. Plan produkcji przemysłowej na 1950 r. przewiduje wzrost produkcji ok. 22% w stosunku do 1949 r. Czy można, biorąc pod uwagę wyższy poziom organizacji technicznej, o wiele szersze rozmiary produkcji 1949 r., mówić o zachowaniu tempa? — Na to pytanie należy odpowiedzieć twierdząco.

Tempo uprzemysłowienia, wyrażone cyfrą 22% w ciągu jednego roku jest wysokie, szczególnie jeśli uwzględnić, że w końcu 1949 r. produkcja przemysłowa Polski Ludowej przekroczyła 175% produkcji przedwojennej.

Należy podkreślić pewną zasadniczą różnicę między planem na 1949 r. a planem na 1950 r. Plan na 1949 r. przewidywał wzrost produkcji w stosunku do wykonania w 1948 r. zaledwie o 10 — 11% i został przekroczony o 13%. W planie na 1950 r. przewidziany jest wzrost o 22%, czyli znacznie wyższy niż w planie na 1949 r. Co to oznacza? Oznacza to, że plan na rok 1950 w dziedzinie przemysłu jest bardziej mobilizujący, bardziej uwzględnia osiągnięcia współzawodnictwa pracy i przodowników pracy, że opiera się o lepszą znajomość rezerw produkcyjnych.

Oznacza to również, że w praktyce nastąpił zwrot w metodach planowania, że weszliśmy na drogę walki ze szkodliwymi metodami często świadomie zaniżanego planowania, z metodami ukrywania re-

zerw produkcyjnych i biurokratyczno-kancelaryjnego wygodnictwa w układaniu planów.

Liczne dyrekcje, w dbałości o osiągnięcie wyższych premii dla personelu inżyniersko-technicznego i w obawie przed trudnościami świadomie podawały niższe od możliwych do osiągnięcia cyfry planowanej produkcji i równocześnie domagały się znacznie większych ilości deficytowych surowców, aniżeli to wynikało z tak konstruowanych planów. Zaniżone plany produkcji i wyśrubowane plany zaopatrzenia utrudniały realizację planu gospodarki narodowej. Praktyka zaniżonych planów demobilizuje załogę zakładów pracy, usypia czujność w walce z działaniem wroga klasowego, osłabia walkę o postęp techniczny i organizacyjny, uniemożliwia prawidłowe postawienie zagadnień postępowych norm technicznych pracy, urządzeń i maszyn.

Plan na 1950 r. oznacza poważny krok naprzód w dążeniu do prawidłowego opracowania mobilizujących i zarazem realnych—socjalistycznych — planów produkcji przemysłowej. **Zawdzięczamy to przede wszystkim rosnącej aktywności klasy robotniczej, wzmocnieniu udziału podstawowej organizacji partyjnej w życiu gospodarczym zakładu pracy, wzmocnieniu jej kierowniczej roli, jej czujności, jej kontaktu z masami bezpartyjnych pracowników.**

Nie wszędzie jednak tak jest i dlatego też również w 1950 r. szereg zakładów operuje jeszcze zaniżonymi cyframi planu, szczególnie w przemyśle drzewnym, mięsny, naftowym i innych. Należy również podkreślić, że ostateczne i odpowiednio wyższe globalne cyfry planu na 1950 r. zostały opracowane w wyniku działalności specjalnych ekip, które sprawdzały projekty planów, złożone przez poszczególne Centralne Zarządy, w bezpośredniej łączności z organizacją techniczną i przodownikami pracy.

Nie oznacza to jednak, że po tak pogłębionej kontroli projektów planu zostały już całkowicie uchwycone maksymalne możliwości danej gałęzi produkcji, lub danego zakładu pracy. Żaden plan nie może całkowicie uchwycić i ująć rezerw, których uruchomienie zależne jest od aktywności, inicjatywy, ofiarności mas pracujących. Przykładem tego są osiągnięcia przemysłu cementowego, zapoczątkowane przez sławną z bohaterstwa pracy załogę cementowni „Grodziec”. A przecież nie tak dawno wszyscy fachowcy i aktywiści z resortu Centralnego Zarządu, Zjednoczenia i Zakładów Cementowych twierdzili, że plan na 1950 r. nie zawiera już żadnych rezerw, żadnych luk. Im bardziej jednak plan jest mobilizujący, im głębiej wyrasta z urodzajnej gleby współzawodnictwa pracy — tym większe z kolei powoduje on wysiłki dyrekcji i załóg, tym bogatsze rodzi pomysły organizacyjne i racjonalizatorskie, tym szybciej rozwijają się w walce o jego realizację nowe, wspaniałe kadry. Wyniki za I kwartał 1950 r. wskazują jak szybko rozwija się aktywność gospodarcza mas pracujących,

krytyka i samokrytyka wyrażana w samym ruchu współzawodnictwa pracy i w rosnącej roli narad wytwórczych.

Istnieje jednak poważna przeszkoda dla jeszcze szybszego rozwoju tego procesu. Przeszkodą tą jest niedostateczny stan organizacji i techniki planowania na zakładzie pracy.

O operatywny plan na zakładzie pracy

Najniższym a zarazem pierwszym i podstawowym ogniwem planowania produkcyjnego jest zakład pracy. Ale właśnie praktyka i organizacja planowania wewnątrz-zakładowego stanowią dotychczas najślabszy punkt całego systemu planowania.

Szczególnie szwankuje, lub w ogóle nie istnieje, operatywne planowanie, oparte o kalendarzowo rozpracowany program produkcji, uwzględniający szczegółowo wszystkie elementy procesu technologicznego, wszystkie elementy organizacji pracy maszyn i ludzi.

Wśród dużej części inteligencji technicznej panuje dotąd przekonanie, że o ile planowanie w skali ogólnopństwowej wnosi rewolucyjne, nowe elementy, bo zespala zakłady i umożliwia harmonijną ich współpracę i współdziałanie — to planowanie wewnątrz zakładu produkcyjnego mało się może różnić od systemu „planowania“ w zakładach kapitalistycznych. I tu tkwi błąd zasadniczy, w tym się wyraża niechęć do szukania nowych form, do zerwania z nawykami i tradycjami przedwojennego, kapitalistycznego systemu pracy. Charakterystyczną cechą tego stosunku do operatywnego planowania i organizacji produkcji są pielęgnowane, szczególnie w przemyśle włókienniczym a także i wielu zakładach innych przemysłów złe tradycje, tzw. „majsterskiego“ systemu organizacji produkcji w poszczególnych oddziałach, lub na poszczególnych odcinkach. System ten oznacza pielęgnowanie metod w pewnym sensie chałupniczych, oznacza niedbałość o pełne, naukowe opracowania przebiegu procesu technologicznego i operatywnego planu, uwzględniającego nie tylko poszczególne wydziały (oddziały) i ich zadania produkcyjne, ale poszczególne stanowiska, poszczególne maszyny i urządzenia.

Brak systematycznego kierownictwa technicznego nad pracą majstra, powoduje najbardziej różnorodne, indywidualne i często z gruntu fałszywe lub conajmniej przestarzałe formy rozwiązań planowych, technicznych i organizacyjnych.

Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy stanowi brak w wielu działach przemysłu opracowanych odpowiednio do danego rodzaju produkcji przepisów procesu technologicznego, przepisów eksploatacyjnych i opracowań tzw. fabrykacyjnych. W przedsiębiorstwach stwierdzono, że na różnych odcinkach procesu technologicznego poczynawszy od prania wełny a nawet od sortowania surowca, stosuje się w poszcze-

gólnych zakładach różne przepisy, przy czym są to przepisy nie pisane, przepisy ustalane przez poszczególnych majstrów i często niekontrolowane przez dyrekcje techniczne. Nic dziwnego, że np. temperatura, pożądana dla danej „kąpieli“ surowca, waha się w praktyce poszczególnych majstrów od takiej, która powoduje niepełne przygotowanie surowca — do takiej, która powoduje jego uszkodzenie, a zdawałoby się, że najprościej jest wydać, wydrukować odpowiednie przepisy, oparte o najnowsze dane nauki i doświadczenia Związku Radzieckiego. Nawet w elektrowniach nie było do ostatnich miesięcy ujednoliconych przepisów eksploatacyjnych.

Wewnątrz-zakładowe, operatywne planowanie, obejmujące również organizację wykonania planu, stałowi końcowe ogniwo całego systemu planowego kierownictwa produkcją. Dlatego też walka o jego usprawnienie wymaga zwrócenia uwagi naszych komitetów partyjnych i wszystkich czynników, zainteresowanych w wykonaniu planu, na zakład pracy, wymaga mobilizacji wszystkich sił dla pomocy w rozwiązaniu zadań operatywnego planowania w każdym zakładzie. System operatywnych, planowych zadań produkcyjnych — miesięcznych, dekadowych, dobowych, zmianowych, połączony z systemem operatywnej kontroli i regulowania produkcji w oparciu o dobrze opracowane przepisy procesów technologicznych, obiegu dokumentacji technicznej itp., winien umożliwić rytmiczną, regularną pracę na każdym odcinku produkcji, na każdym miejscu pracy. Łączność między rocznym planem produkcyjnym zakładu, a operatywnymi planami w skali miesięcznej, dekadowej, dobowej i zmianowej, nawiązuje się poprzez pełne wykorzystanie dla opracowania projektu rocznego planu rezerw, ujawnionych w toku walki o rytmiczny bieg produkcji, o prawidłowe współdziałanie wydziałów, odcinków produkcji i poszczególnych miejsc pracy.

System operatywnego planowania, opartego o miesięczne, dekadowe i dobowo-zmianowe zadania planowe, skonkretyzowane dla wszystkich odcinków produkcji i miejsc pracy, umożliwia skuteczną walkę o skrócenie cyklu produkcyjnego i przyspieszenie obiegu środków obrotowych, o dyscyplinę procesu technologicznego i dyscyplinę pracy, o obniżenie norm zużycia i kosztów produkcji w ogóle. Po trzecie, i to jest czynnik niezwykle ważny — **prawidłowe operatywne planowanie stwarza niezbędne przesłanki dla walki załóg o wykonanie i przekroczenie planu, dla aktywnego, kierowniczego udziału organizacji partyjnych i związków zawodowych w tej walce, dla prawidłowego opracowania i podejmowania zobowiązań w ramach współzawodnictwa pracy.** Praktyka operatywnych planów, związana z długofalowymi zobowiązaniami w cementowniach, kopalniach węgla itd., mówi wyraźnie o ogromnym znaczeniu wewnątrz-zakładowego

operatywnego planowania dla zwycięskiej realizacji planu na rok 1950 i planu 6-letniego.

Oczywiście, nie wolno zapominać, że plan operatywny, jak i każdy inny, nie może być układany tylko odgórnie, z za biurka. Podstawowym warunkiem zbudowania dobrego planu operatywnego jest przyciągnięcie do aktywnego udziału w jego opracowaniu i dyskusowaniu najlepszego aktywu robotniczego — przodowników pracy, racjonalizatorów.

Planowanie zdolności wytwórczej zakładów i norm technicznych maszyn i urządzeń

W praktyce obecnej planowanie zdolności wytwórczej przedsiębiorstw i wydziałów produkcyjnych zakładów pracy stanowi dziedzinę zaniedbaną i niedocenianą. Prawidłowe obliczenie i zaplanowanie zdolności wytwórczej może jednak stanowić niezwykle ważny czynnik postępu technicznego i organizacyjnego, czynnik kontroli właściwego opracowania projektów planu produkcyjnego. Stopień wykorzystania zdolności wytwórczej przedsiębiorstwa oświetla jaskrawo poważne braki, dysproporcje, wąskie „gardła“ organizacji produkcji i mobilizuje równocześnie dyrekcje i załogi do walki o pełne uruchomienie rezerw produkcyjnych. Nie wystarczy jednak podjąć decyzję o planowaniu zdolności wytwórczej — trzeba jeszcze nauczyć się jej prawidłowego obliczenia, trzeba na tym odcinku zwalczyć szereg błędów oportunistycznego charakteru, zwalczyć nawyki kapitalistycznego sposobu myślenia. Istnieje tendencja do wadliwego obliczania zdolności wytwórczych, do sztucznego obniżania tzw. pułapu produkcyjnego, do ukrywania rezerw produkcyjnych. Różnica między prawidłowo obliczoną zdolnością wytwórczą zakładu pracy a planem produkcji, podjętym na rok 1950, musi ujawnić wysoki stopień niewykorzystania szeregu maszyn i urządzeń i tym samym zmobilizować do energicznych poczynań celem usunięcia tych przeszkód, które powodują, że np. zdolność wytwórcza przeciętnych zakładów włókienniczych jest o 20 — 30% wyższa od zaplanowanej produkcji. A przecież bywa znacznie gorzej.

Tak samo należy odrzucić podobną błędną praktykę w zakresie obliczania zdolności produkcyjnej poszczególnych maszyn i urządzeń. Równocześnie należy powszechnie wprowadzić pojęcie i planowanie norm technicznych maszyn i urządzeń.

Określenie normy technicznej maszyny wychodzi z obliczeń sprawności osiągalnej w normalnych dla danego typu urządzeń warunkach, z uwzględnieniem osiągnięć przodujących robotników i techników.

Tak np. dla określenia norm technicznych naszych stalowni martenowskich nie wystarczą już dane dotychczasowe, oparte o wskaź-

niki przedwojenne i doświadczenia pierwszych lat powojennych. Przodownicy pracy hutnictwa usprawnili organizację pracy w stalowniach i udowodnili, że normy techniczne pieców martenowskich należy zmienić i podnieść. Podobnie, z chwilą przejścia na szybkościowe skrawanie rzecz się ma z normami technicznymi tokarek, frezarek itp., z normami technicznymi parowozów z chwilą przejścia do systemu wydłużania przebiegów bez mycia kotłów i bieżących napraw, to samo dzieje się na odcinku maszyn włókienniczych z chwilą przekroczenia dawniej ustalonych i rzekomo nieprzekraczalnych granic szybkości obrotów. Jednak podstawowym warunkiem walki o rewizję przestarzałych norm technicznych jest oczywiście samo ustalenie i stosowanie takich norm. Dlatego też stawiamy na porządku dziennym zagadnienie opracowania norm technicznych maszyn i urządzeń tam, gdzie dotąd to nie zostało zrobione i wprowadzenie do planowania produkcji niezbędnego elementu planowania zdolności wytwórczej zakładu w oparciu o przewidywane zmiany techniczno-organizacyjne.

W praktyce spotykamy się często z faktami: nie tylko lekceważenia walki o prawidłowe normy techniczne, ale również z faktami hamowania inicjatywy robotników, którzy podejmują się udowodnienia, że „tradycyjne” poglądy techników starej daty co do możliwości wykorzystania parku maszynowego i urządzeń są przestarzałe, fałszywe.

Najboleśniejszą i najbardziej przykrą formą często nieświadomego defetyzmu oraz niewiary w możliwości usprawnienia i „odmłodzenia” maszyn i urządzeń jest tak częste u szeregu inżynierów i techników szafowanie zdaniem, że nasze urządzenia są przestarzałe, że większość maszyn nadaje się tylko na „szmelc”, że trzeba całkowicie odnowić park maszynowy. Na tym tle dochodziło nawet do szkodniczego niszczenia i usuwania maszyn, do nadmiernego rozdymania importu inwestycyjnego, na tym tle rodziła się również niechęć do przestrzegania prawidłowego remontu urządzeń, skłonność do ucieczki od kłopotliwych inwestycji renowacyjnych ku łatwiznie nowych, ale kosztownych i często zbędnych zamówień i robót inwestycyjnych. Jeśli wierzyć niektórym fachowcom starej daty, to poprawne funkcjonowanie wielu kotłów, turbin, parowozów itd., które dawno przekroczyły okres czynności, uznany dla nich za maksymalny, jest sprzeczne ze znanymi tym fachowcom prawami techniki, niezgodne z przepisami, bezkrytycznie przez nich przyjmowanymi, jako naukowe przesłanki. Dlatego też walka o prawidłowe ustalenie norm technicznych w oparciu o doświadczenia przodowników pracy i racjonalizatorów, powinna być przedmiotem stałej troski ze strony naszego aktywu partyjnego i związkowego oraz kierownictwa gospodarczego.

O nowy stosunek do maszyn

Do najważniejszych zadań organizacji partyjnych i związkowych w przemyśle należy krzewienie nowego, socjalistycznego stosunku do maszyn. Szczególnie dotyczy to zagadnienia tzw. „starych“ maszyn i urządzeń. Jeśli w przemyśle włókienniczym wiele maszyn rzeczywiście przypomina dziś inwalidów pracy, to dzieje się to tylko z powodu złej obsługi, niestarannego czyszczenia, braku troskliwej opieki w formie remontów zapobiegawczych i nieprzestrzegania lub nawet nieustalania planów kapitalnego remontu. Droga niedużych nakładów inwestycyjnych, przez usprawnienie i szkolenie obsługi, usprawnienie remontu, szersze stosowanie usprawnień krajowych i zaczerpniętych z doświadczeń zagranicznych, można osiągnąć wspaniałe wyniki i zmusić w większości wypadków nasze „stare“ urządzenia i maszyny do o wiele bardziej intensywnej pracy przy równoczesnym podniesieniu ich sprawności, precyzji i szybkości.

Nowy stosunek do maszyn, rozwijany w szerokich masach pracujących, musi iść w parze z nowym stosunkiem dyrekcji zakładów do organizacji służby remontowej i służby ruchu w ogóle, oraz do bezwzględnej dyscypliny w przestrzeganiu planów remontowych. Utał się u nas szkodliwy zwyczaj odkładania niezbędnych remontów i zaniedbywania przeglądów profilaktycznych maszyn i urządzeń pod pretekstem konieczności wykonania planu danego miesiąca, czy kwartału. Dzieje się to szczególnie tam, gdzie remont wymaga unieruchomienia podstawowych urządzeń np. pieców hutniczych, siłowni, kotłów itd. na dłuższy okres czasu.

A skutek jest taki, że niespodziewane postoje i uszkodzenia urządzeń, związane z przekroczeniem dopuszczalnych granic użytkowania bez remontu, powodują jeszcze dotkliwsze straty, niż przerwa na okres remontu planowanego. Taka strusia polityka nie może być nadal tolerowana.

Jak należy rozwiązać ten problem? Jak można uniknąć długotrwałych postojów, przestrzegając równocześnie żelaznej dyscypliny planu remontów? Należy za przykładem przodowników pracy zakładów sztucznego jedwabiu i wielu innych zakładów przede wszystkim doprowadzić do skrócenia okresu prac remontowych.

Należy również zmienić organizację prac remontowych. Doświadczenie wykazuje, że cały szereg operacji w zakresie remontu może być dokonywany bez unieruchomienia zespołu. Skracając czas remontów, szkoląc brygady remontowe i kierując do nich najzdolniejszych fachowców, wzmagając kontrolę stanu maszyn, stosując szereg środków zapobiegawczych, przygotowując zawczasu niezbędne części zamienne, budując bazy remontowe przy wszystkich wielkich zakładach, lub dla wspólnej obsługi blisko leżących zakładów, możemy osiągnąć poprawę stanu maszyn, zwiększyć ilość maszyno-

dzin produktywnych, zapewnić ciągłość produkcji i doprowadzić z czasem do zupełnego prawie wykreślenia nieprzewidzianego postępu maszyn ze słownictwa naszego planowania. Drugim podstawowym czynnikiem, ułatwiającym wprowadzenie żelaznej dyscypliny na odcinku gospodarki remontowej, jest taka poprawa obsługi maszyn i urządzeń, która umożliwi przedłużenie okresu międzyremontowego. Samochód źle obsługiwany częściej odstawiany jest do warsztatu i mimo to szybciej wypada z ruchu, aniżeli samochód, którego kierowca odpowiednio przestrzega przepisów jazdy i eksploatacji wozu. W 1950 r. coraz częstsze są wyniki współzawodnictwa szoferów, przekraczających 100 tys. km jazdy bez kapitalnego remontu. Również maszyniści parowozów zaczynają przekraczać 100 tys. km jazdy bez napraw bieżących i płukania kotła. Ruch ten winien objąć również obsługę maszyn i urządzeń zakładów produkcyjnych, wpływając na podniesienie kultury obsługi i bardziej racjonalne wykorzystanie środków produkcji i stać się potężnym czynnikiem wychowawczym w walce o nowy, socjalistyczny stosunek pracowników do maszyn i urządzeń.

Dużą pomocą w realizacji tych zadań będzie energiczna walka o powszechne wprowadzenie rejestrów maszyn i drukowanie przepisów obsługi maszyn i urządzeń. Na podstawie tych dokumentów mogą robotnicy przestrzegać właściwej obsługi i konserwacji maszyn, mogą też dokształcać się w znajomości zawodu, sprawdzać swe umiejętności. Podpis, złożony przez palacza kotłowego, stwierdzający, że zapoznał się z przepisami obsługi i ponosi odpowiedzialność za ich przestrzeganie wzmacnia świadomość wagi wykonywanej pracy i równocześnie zobowiązuje do częstego studiowania tych przepisów. Im więcej będzie dostępne opracowanych przepisów eksploatacyjnych i instrukcji remontowych dla danego typu i rodzaju maszyn, a nawet w koniecznych wypadkach i dla nie typowych, indywidualnych obiektów, tym łatwiej opanują robotnicy i technicy zasady najbardziej racjonalnej obsługi środków produkcji, tym szybciej rozwinie się walka o przedłużenie wieku użyteczności maszyn i urządzeń, o skrócenie okresu remontu, o przedłużenie okresu międzyremontowego, o „odmłodzenie“ i modernizację naszego parku maszynowego.

O podnoszenie kwalifikacji załóg

Dla osiągnięcia przełomu w planowaniu wewnątrz-zakładowym i w planowaniu robót budowlano-montażowych, w organizacji produkcji, w organizacji służby remontowej i obsługi maszyn, w walce o postępowe normy techniczne maszyn i urządzeń, o pełne wykorzystanie zdolności wytwórczej zakładów produkcji i przedsiębiorstw budowlanych, o wykrywanie i uruchamianie rezerw produkcyjnych — niezbędna jest w 1950 roku i w ciągu lat następnych upoczywa

kampania podnoszenia poziomu kwalifikacji zatrudnionych w gospodarce narodowej robotników, techników i inżynierów. Nowy narybek, absolwenci szkół zawodowych i wyższych również wymagają stałej opieki w pierwszym okresie, pomocy w opanowaniu praktyki produkcyjnej, w uzyskaniu doświadczeń zdobytych przez starą kadre fabryczną, osiągniętych przez przodowników pracy i starych, zasłużonych majstrów, techników i inżynierów.

Szkolenie załóg staje się jednym z centralnych i dotąd nienależycie docenianych problemów. Z chwilą, gdy z dnia na dzień rosną wymagania techniczne, wymogi jakości i gatunkowości produkcji, gdy przed załogami stoi zadanie mobilizacji dziesiątków miliardów złotych drogą przyspieszenia obiegu środków obrotowych, gdy usprawnienie procesów technologicznych jest warunkiem zwycięskiego wykonania planu — nie można obojętnie przechodzić do porządku dziennego nad wadliwą organizacją przenoszenia doświadczeń, upowszechniania usprawnień i podnoszenia poziomu kwalifikacji robotników, techników i inżynierów. Hasłem dnia jest: równać na przodujące zakłady pracy, na przodujące wyniki, na przodujące normy techniczne. Wymaga to jednak stałej troski o poziom wiedzy technicznej, wprawę i właściwy stosunek do pracy każdego robotnika. Dyrekcja przedsiębiorstw, kierownicy wydziałów produkcyjnych, majstrowie i brygadziści muszą nieustannie śledzić za postępem w szkoleniu indywidualnym, grupowym, kursowym oraz w działalności instruktorów współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego. Na czoło wysuwa się w tej dziedzinie problem majstra, jako bezpośredniego organizatora, instruktora i wychowawcy robotnika. Sytuacja jest trudna na tym odcinku. Mści się błąd kilkuletniego zaniedbania doboru, szkolenia i braku opieki nad majstrem.

Naprawa zaniedbań wymaga przede wszystkim postawienia wymogów wiedzy technicznej i znajomości przepisów procesu technologicznego i organizacji pracy wszystkim majstrom, wszystkim technikom zatrudnionym w produkcji. Istnieje na przykład projekt opracowania wykazu pytań i zadań egzaminacyjnych dla majstrów i techników przemysłu wełnianego. Pod warunkiem dostarczenia przez Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego odpowiednich materiałów szkoleniowych i organizacji odpowiednich seminariów, majstrzy i technicy tego przemysłu zgłoszą się po roku do egzaminu, który w wyniku określi ich przydatność do zajmowanego stanowiska. Zagadnienie minimum niezbędnych kwalifikacji nie ogranicza się jednak do podnoszenia poziomu kwalifikacji majstrów i techników.

Należy zwrócić uwagę na tak szkodliwe a jednak często występujące zjawisko wadliwego zaszeregowania robotników. Zaszeregowanie do takiej czy innej kategorii związane jest z wymogami kwalifikacyjnymi. Dzieje się to jednak bez właściwego badania poziomu wiedzy zawodowej, awanse zależą często od subiektywnej, przypadkowej

oceny bezpośrednich kierowników. W zakładach pracy winny funkcjonować komisje egzaminacyjno-kwalifikacyjne, co wydatnie wpłynie na zwiększenie pędu do szkolenia zawodowego, na właściwe przygotowanie kandydatów do awansu w zaszerogowaniu. Zdobyć minimum niezbędnej wiedzy zawodowej musi być udostępnione przez masowe wydawnictwa, umożliwiające samokształcenie i organizację kursów podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Programy tych kursów wymagają niezwykle szybkiej i intensywnej pracy z pełnym wykorzystaniem olbrzymiego doświadczenia Związku Radzieckiego. Uporządkowania i pomocy wymaga również popularna już w Polsce forma instruktażu prowadzonego przez wybitnych przodowników pracy i racjonalizatorów. Doświadczenia instruktorów brygad zespołowego współzawodnictwa w górnictwie, instruktorów przemysłu włókienniczego z tow. Gościńską na czele wykazują, że walka o socjalistyczne, postępowe normy techniczne pracy, maszyn i urządzeń możliwa jest pod warunkiem szybkiego przenoszenia metod przodowników pracy przez najlepszych spośród nich, którzy na stałe lub na pewien okres czasu poświęcają się wielkiej misji szkolenia do nowych metod pracy. Z kolei wymaga również usystematyzowania i samo przygotowanie wybranych przodowników pracy do prawidłowego pełnienia funkcji instruktorów i majstrów. Im szybciej będą organizowane kursy dla wyróżniających się nie tylko wydajną pracą ale i zdolnościami organizacyjnymi przodowników pracy — tym szybciej uzupełnią się kadry majstrów i brygadzystów nowymi ludźmi, którzy wniosą nowe metody, młody zapał i twardą wolę walki o plan, o oszczędności, o dyscyplinę pracy i postęp techniczny i tym szybciej wyrosną spośród robotników nowe kadry kierowników i dyrektorów przedsiębiorstw, nowe kadry ludowej inteligencji.

Jak mało dbają niektóre dyrekcje o przenoszenie doświadczeń przodowników pracy świadczą przykłady wzięte z przemysłu włókienniczego. Ulepszenia organizacyjne i techniczne jednych fabryk włókienniczych bynajmniej nie znajdują szybko naśladowców w pozostałych zakładach. Stąd dziwna często pstrokaczna metod pracy i nierównomierność w rozwoju poszczególnych fabryk. Braki w organizacji pracy widoczne od razu dla obserwatorów przybyłych z innych zakładów, a nawet dla laików nie obznajmionych z procesem produkcji — nie są często dostrzegane przez konserwatywne elementy kierownictwa technicznego. Zjawisko to występuje również u części robotników, którzy nie mogą się pozbyć starej rutyny, wyzbyć nieufności do „nowinek“, niechęci do „eksperymentowania“. Głęboki oddźwięk przedstawienia teatralnego „Brygada szlifierza Karhana“ świadczy o aktualności problematyki walki nowego ze starym w sensie walki z rutyną i konserwatyzmem, z lekceważeniem uczniów i młodzieży, z egoizmem ujawniającym się w niechęci do przekaza-

nia doświadczeń zawodowych. Siła przyzwyczajenia i nawyków, „ślepoty fabryczna“, polegająca na niewidzeniu oczywistych braków i nonsensów w organizacji produkcji, mogą być zwalczone jeśli obowiązek przenoszenia doświadczeń z fabryki do fabryki, z placu budowy na inny plac budowy, z miejsca pracy do miejsca pracy będzie w stosunku do dyrekcji i majstrów rygorystycznie przestrzegany, jeżeli każde Ministerstwo, Centralny Zarząd, Zjednoczenie będzie dysponować ekipami inspektorów — organizatorów produkcji, których jedynym zadaniem będzie wędrować szlakiem osiągnięć produkcyjnych i kontrolować przenoszenie przodujących metod usprawnień i wynalazków, bezlitośnie ujawniać braki i błędy w organizacji pracy.

Okólniki i instrukcje bez działalności żywych ludzi nie spełniają zadania, a biuletyny usprawnień wydawane przez Urząd Patentowy bynajmniej nie wystarczą do tego, by skłonić poszczególne dyrekcje do ich wprowadzenia w życie.

Doświadczenia przodujących zakładów pracy, przodujących metod pracy, usprawnienia i wynalazki muszą być przenoszone i realizowane — takie jest prawo postępu w naszej gospodarce i ktokolwiek uchyla się od wykonania tych zadań staje się zawałodrogą na szlaku do socjalizmu i niezależnie od subiektywnych przyczyn zaniedbania i od poziomu świadomości politycznej zasługuje na miano konserwatysty, rutyniarza, człowieka, który stracił to co jest najcenniejsze w charakterze socjalistycznego pracownika: poczucie nowości, entuzjazm dla nowych rozwiązań, dla nowych problemów.

O postępowe normy techniczne pracy

Nasze organizacje partyjne i związkowe, nasze organy gospodarcze muszą sobie zdać sprawę z tego, że u podstaw wielu niedociągnięć, braków i błędów w pracy planowania wewnątrz-zakładowego, w systemie płacy i organizacji pracy leży zaniedbanie na odcinku technicznego normowania pracy. Zasada opłacania pracy według jej ilości i jakości ulega wypaczeniu przez stosowanie nieprawidłowo ustalonych norm. Szczególnie wyraźnie wystąpiło to w budownictwie. Np. zbrojarz w budownictwie może osiągnąć znacznie wyższe zarobki od murarza, jeśli norma na jednostkę czasu będzie prawidłowo ustalona dla murarza, zaś zaniżona dla zbrojarza.

Zaniżone normy pracy powodują niesprawiedliwość w wynagradzaniu pracowników, demobilizują załogi, dezorganizują planowanie.

Ustalenie prawidłowych, technicznych norm pracy nie jest bynajmniej zadaniem łatwym. Normowanie pracy oznacza określenie czasu, w ciągu którego winna być dana praca wykonana. Prawidłowe rozstrzygnięcie tego zadania wymaga jednak wszechstronnej analizy i badania zarówno możliwości produkcyjnych danego miejsca roboczego, jak też studiowania metod pracy przodujących robotników.

Analiza i badanie muszą doprowadzić do ustalenia najbardziej racjonalnych form eksploatacji maszyn i urządzeń i dokładnego opracowania poszczególnych elementów procesu produkcyjnego, oraz do ustalenia najbardziej racjonalnej organizacji miejsca pracy, uwzględniającej doświadczenia współzawodnictwa pracy. Normy pracy ustalone drogą takich metod analizy i badań nazywamy **technicznymi normami** — w odróżnieniu od norm ustalonych tylko na podstawie danych statystycznych, grupujących jedynie sumy czasów poszczególnych operacji i czynności bez ich analizy i rozczłonkowania, oraz od norm zwanych np. w budownictwie „tradycyjnymi“. Normy „tradycyjne“ to są właśnie takie normy, które zostały kiedyś ustalone i nadal są przyjmowane jako miernik ilości i jakości pracy mimo, że zmieniły się warunki pracy, organizacja pracy, a nawet i sam proces technologiczny, do którego te normy się odnosiły.

Normowanie techniczne pracy wymaga stałych, nieprzerwanych badań procesów pracy, szczególowej analizy podziału pracy i czasu pracy w zależności od stosowanej technologii, postępu mechanizacji i automatyzacji pracy, od zmian w organizacji pracy i w poziomie kwalifikacji robotników.

Z kolei prawidłowo przeprowadzona praca analityczna i badawcza wyrażona w naukowo opracowanej normie pracy staje się czynnikiem regulującym i organizującym produkcję, czynnikiem zmuszającym dyrekcję, kierownictwo techniczne i poszczególnych wykonawców do stosowania prawidłowych metod organizacji, podziału pracy i obsługi miejsca pracy.

Systematyczne studiowanie doświadczeń przodowników pracy i odbicie tych studiów w normowaniu pracy stanowi poważny czynnik postępu technicznego. Przykładem tego mogą być nowe katalogi norm pracy w budownictwie zawierające już wykaz prac, które winny być prowadzone metodą zespołową, metodą Krajewskiego i Religi, Poręcki-go i setek innych inicjatorów nowych, rewolucyjnych form organizacji pracy. Nie oznacza to, że nowe katalogi norm budowlanych odpowiadają już całkowicie pojęciu norm technicznych, stanowią one jednak bez wątpienia duży postęp i usuwają szereg błędów, polegających na ustaleniu dla niektórych kategorii robót jaskrawo zaniżonych norm, co z kolei powodowało niesłuszne i przypadkowe różniczkowanie zarobków robotników o podobnych kwalifikacjach. Nowe katalogi norm wprowadzają również liczne, nowe pozycje robót, które dotąd nie były normowane, co wydatnie rozszerza system pracy akordowej.

Wreszcie, nowe katalogi norm realizują zasadę podwyższania norm z chwilą, gdy nowa organizacja pracy i postęp mechanizacji pracy umożliwiła skrócenie ilości czasu niezbędnego dla wykonania danej czynności, oraz również słuszną zasadę, że należy stale analizować praktykę stosowania norm i korygować błędy w ich ustalaniu.

Równocześnie jednak podkreślić należy, że w budownictwie prawie nie było dotąd techników normowania pracy, że kierownicy przedsiębiorstw i centralnych zarządów mało interesowali się zagadnieniem normowania pracy, że dyrekcje przedsiębiorstw mało wnikały w prawidłowość zapisów nie tylko wykonanych prac akordowych, ale nawet obecności przy pracy. W tej chwili dopiero, wraz z kampanią o wprowadzenie w życie protokołu do układu zbiorowego, zatwierdzającego nowe normy pracy, rozpoczyna się zwrot na odcinku organizacji i kontroli miejsca pracy.

Towarzysz Stalin uczył: „bez norm technicznych niemożliwa jest planowa gospodarka. Prócz tego normy techniczne potrzebne są na to, by pozostające w tyle masy podnosić do poziomu przodujących. Normy techniczne — to wielka siła regulująca, organizująca w fabryce szerokie masy robotnicze wokół przodujących elementów klasy robotniczej. A zatem potrzebne są nam normy techniczne, ale nie takie, jakie istnieją obecnie, lecz wyższe.“*)

Jednak w naszej dotychczasowej praktyce, i to nie tylko w budownictwie, nie docenialiśmy należycie tej „wielkiej, regulującej siły“, a świadomość roli i znaczenia prawidłowo ustalonych norm nie dotarła do szerokich rzesz pracujących. Dlatego na podkreślenie zasługuje poważna praca dokonana w górnictwie na odcinku opracowania szczegółowych norm pracy dla tak trudnego terenu, w którym dużą rolę odgrywają zmienne warunki pokładów.

Wprawdzie w ciągu roku 1949 nastąpił szereg wypaczeń i normy w szeregu kopalń zostały sztucznie obniżone, co z kolei powodowało niesprawiedliwe i krzywdzące różnice płac, jednak w ciągu ostatnich miesięcy błędy te w zasadzie zostały naprawione.

W przemyśle węglowym po raz pierwszy również zostały zorganizowane kursy techników normowania i zorganizowana sprawna służba normowania pracy.

Niektórzy towarzysze wciąż jeszcze zapominają, że bez troski stosunek do zadań **technicznego** normowania pracy przeczy zasadzie socjalistycznej organizacji pracy, hamuje postęp techniczny, powoduje osłabienie tempa wzrostu wydajności pracy — a tym samym **wpływa na obniżenie zarobków**. Na Kongresie Zjednoczeniowym naszej partii tow. Minc mówił, że wysokie normy oznaczają wysoką wydajność i wysokie zarobki, a niskie normy — niską wydajność i niskie zarobki, jednak prawda ta nie dotarła dostatecznie daleko i głęboko. Dlatego na porządku dziennym walki o plan 1950 stoi zagadnienie dyscypliny norm, organizacji służby techników normowania pracy, systematycznych badań poszczególnych procesów pracy i osiągnięć współzawodnictwa pracy, systematycznego

*) Przemówienie na I Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców, „Zagadnienia leninizmu“, wyd. polskie 1947 r., str. 414.

rozszerzania zasięgu prac normowanych i na tej podstawie akordowanych, co z kolei wpłynie na wzrost wydajności pracy i podwyższenie zarobków.

O socjalistyczną dyscyplinę pracy

Z problemem prawidłowego normowania pracy łączy się ściśle problem dyscypliny pracy, przede wszystkim na odcinku walki o pełne produkcyjne wykorzystanie ustawowego czasu pracy.

Czas pracy nie jest jeszcze w pełni wykorzystany, jest marnotrawiony z winy tych, którzy w sposób nieusprawiedliwiony opuszczają miejsce pracy, dezertują z posterunku, na którym mają wykonać ważne, planowe zadania, lub lekkomyślnie zaniedbują elementarne przepisy regulaminu wewnętrznego w dziedzinie obsługi maszyn, urządzeń, instalacji, przestrzegania przepisów bezpieczeństwa pracy i bezpieczeństwa ruchu.

Olbrzymia większość pracowników pracuje uczciwie i sumiennie, tym bardziej więc zasługują na odpowiednio surowe potraktowanie ci, którzy nie liczą się z wymogami solidarności załogi walczącej o wykonanie planu, nie dbają o harmonijny, regularny rytm pracy i starają się uzyskać jak najwięcej pieniędzy przy jak najmniejszym wkładzie pracy — symulując chorobę, podając fałszywe przyuczyny nieobecności, lub nie przychodząc do pracy bez podania jakichkolwiek motywów.

Zaden społeczny proces organizacji produkcji nie może się odbywać bez oparcia o dyscyplinę pracy. Dyscyplina pracy rodzi się z chwilą gdy proces produkcji obejmuje więcej niż jednego pracownika. Jednak dyscyplina ta jest zasadniczo odmienna w antagonistycznym społeczeństwie klasowym i w społeczeństwie socjalistycznym.

Dyscyplina pałki średniowiecza, dyscyplina głodu w ustroju kapitalistycznym, jak to lapidarnie określił Lenin, stanowią wyraz stosunków ucisku i eksploatacji, bezwzględnego wyzysku i bezwzględnego podporządkowania tych, którzy sprzedają swą siłę roboczą, tym, którzy ją nabywają, tak jak nabywają surowce i maszyny. Świadoma dyscyplina pracujących, którzy sami przejęli ster władzy w swe ręce i sami kierują produkcją, sami organizują swą pracę, powołując do tego celu aparat, który IM służy, stanowi najbardziej rewolucyjny czynnik dalszych przekształceń społecznych, stanowi wyraz nowego stosunku człowieka do środków produkcji i sił przyrody. „Komunizm to wyższa w stosunku do kapitalistycznej wydajności pracy robotników, pracujących dobrowolnie, świadomych, zjednoczonych, posługujących się najnowszą techniką“ pisał Lenin.

Wytworzenie nowej socjalistycznej dyscypliny pracy, wynikającej z nowych stosunków społecznych, ukształtowanie świadomego

stosunku do mienia społecznego stanowiły temat wielu wypowiedzi Lenina i Stalina.

Wielcy przywódcy mas pracujących całego świata uczyli, że w oparciu o rozwijający się ruch współzawodnictwa pracy, o masy uczciwych pracowników można i należy w warunkach okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu i tak długo jak długo w świadomości zacofanych warstw społeczeństwa żyją jeszcze burżuazyjne nawyki myślenia i przesady — bezlitośnie zwalczać bumelantów, oszustów, symulantów, zwalczać energicznie naruszanie socjalistycznej dyscypliny pracy przez elementy społeczne, szkodnicze i wrogie. Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy niedawno uchwalona przez Sejm chroni interesy Państwa i pracowników przed świadomym łamaniem zasad planowej produkcji, jednak w dalszym ciągu podstawowym czynnikiem działania pozostaje wzmoczenie pracy wychowawczej i uświadamiającej w tej dziedzinie.

Straty ponoszone przez gospodarkę narodową w związku z nieusprawiedliwionym opuszczaniem dniówek i godzin roboczych oraz w związku z oszukańczymi manipulacjami pewnej liczby symulantów, którym udaje się okradać kasę Ubezpieczalni Społecznej kosztem pomocy chorobowej dla rzeczywiście chorych pracowników — są znaczne. Szczególnie jednak dotkliwie odbija się naruszanie dyscypliny pracy przez pewną, choć nieznaczną część załogi na rytmiczności procesów produkcyjnych, na wykonaniu planów operatywnych. Straty w urzędach i biurach związane z brakiem punktualności i niemotywowaną absencją są mniej widoczne i obliczalne; jednak w sumie stanowią one poważny uszczerbek w normalnym funkcjonowaniu aparatu państwowego i kierownictwa gospodarczego.

Przebieg zebrań poświęconych omówieniu ustawy o dyscyplinie pracy wskazuje, że robotnicy mają już dosyć dotychczasowej liberalnej polityki tych dyrekcji przedsiębiorstw, które podchodzą do zagadnienia walki z próbami łamania dyscypliny pracy i tolerują podrywanie wysiłków załogi przez społeczne jednostki. Odpowiedzialność kierowników za prawidłową kontrolę obecności, o czym wyraźnie mówi ustawa, stanowi poważny krok naprzód i wpłynie na wzmocnienie zainteresowania kierownictwa przedsiębiorstw sprawami zatrudnienia, na wzmoczenie kontroli przestrzegania regulaminu wewnętrznego pracy, oraz na jego uzupełnienie i poprawienie. Wreszcie, na tle kampanii, której ostrze skierowane jest przede wszystkim przeciw nieusprawiedliwionej nieobecności przy pracy — można będzie i należy postawić sprawę wzmocnienia dyscypliny technologicznej i ustalenia odpowiedzialności za straty wynikające z nieprzestrzegania przepisów procesu technologicznego i kontroli jakości. W ten sposób ulegną zmniejszeniu straty ponoszone przez państwo i robotników w związku z postojami maszyn i urządzeń, z nieterminowym zaopatrzeniem, złą organizacją produkcji. Ze

szczególną surowością będą zwalczane zaniedbania w przestrzeganiu elementarnych przepisów bezpieczeństwa pracy i ruchu, zaniedbania powodujące często straty w ludziach i niszczenie majątku społecznego.

Wprowadzenie bardziej rygorystycznego systemu kontroli wykonania i systematyczne sprawdzanie dyscypliny w realizacji zaleceń i zarządzeń władz zwierzchnich, winno w 1950 r. doprowadzić do częściowego choćby usunięcia biurokratycznych nawyków i braku energii w bezwzględnym wykonywaniu zarządzeń, jakie cechuje jeszcze poważną część elementu urzędniczego. System lotnych inspekcji sprawdzających wykorzystanie personelu pomocniczego, celowość obsad, sposób pracy poszczególnych referatów i wydziałów — wpłynie, jeśli będzie szeroko stosowany, na szybkie usuwanie szkodliwego liberalizmu w stosunku do uchybień służbowych, jaki spotyka się jeszcze u wielu kierowników departamentów, biur, central, centralnych zarządów, instytutów, instytucji.

Walka o wykonanie planu zaopatrzenia

Realizacja planu 1950 r. zależna jest w poważnym stopniu od pokonania trudności w zaopatrzeniu gospodarki narodowej, szczególnie w zakresie deficytowych surowców i wyrobów. Walka o przekroczenie planu produkcji również wiąże się ściśle z walką o oszczędność w zużyciu szeregu materiałów i surowców. Wady i braki w funkcjonowaniu służb zaopatrzenia odbijają się boleśnie na regularności i jakości produkcji, zagrażają wykonaniu planów poszczególnych zakładów pracy. Powiązanie wzajemne przedsiębiorstw, ich kooperacja — stanowią o tym, że zahamowanie dostaw na małym stosunkowo odcinku frontu produkcji powoduje reakcję „łańcuchową“, to znaczy przenoszenie się trudności z zakładu na zakład.

Trudności zaopatrzenia można podzielić na dwie kategorie:

- 1) niedostateczna jakość planowania i organizacji zaopatrzenia,
- 2) rzeczywiste trudności w zakresie niektórych ostro deficytowych surowców.

Co należy zrobić i co już zostało zrobione w pierwszej kategorii trudności?

W 1950 r. uległ zmianie system organizacji zaopatrzenia, uporządkowano współpracę Central Handlowych i Central Zaopatrzenia. W tej chwili jest już w toku kampania zawierania planowych umów między dostawcami i odbiorcami w przemyśle i handlu. Bilanse materiałowe PKPG objęły już znacznie większą liczbę artykułów. W dalszym ciągu jednak szwankuje poważnie ustalanie, planowanie i kontrola norm zużycia. W 1949 r. zdarzało się, i to dosyć często, że dany zakład a nawet Centralny Zarząd domagał się na podstawie rzekomo sprawdzonych norm zużycia jakiejś ilości deficytowych su-

rowców i otrzymawszy nie więcej niż 50% żądanej ilości, jednak spokojnie wykonywał plan produkcyjny.

Praktyka sztucznie podwyższonych ilościowych planów zaopatrzenia stanowi odpowiednik praktyki sztucznie zaniżonych planów produkcyjnych i w skutkach powoduje często jeszcze poważniejsze perturbacje. Dlatego też należy z całą ostrością tępić tego rodzaju nadużycia i za wszelką cenę doprowadzić do uruchomienia sprawozdawczości materiałowej, która pozwoli uchwycić stan zapasów materiałowych i odtworzyć ruch zasobów materiałowych.

Komisja upłynnienia remanentów spowodowała już duże ożywienie na odcinku upłynnienia nadmiernych i zbędnych zapasów. Kontrola społeczna robotników ujawniła fantastyczne często formy „chomikowania“, gromadzenia niepotrzebnych materiałów w zakładach pracy. Kontrola bankowa i ustalenie normatywów zapasów powoduje również przyspieszenie procesu wyzbywania się przez przedsiębiorstwa i instytucje zbędnych remanentów, zamrażających w całym kraju dziesiątki miliardów złotych środków obrotowych i powodujących sztuczne trudności w zaopatrzeniu tych zakładów, które nie osiągnęły nawet ilości zapasów przewidzianych normatywami.

Obecnie należy już przejść do drugiego etapu ofensywy na froncie zaopatrzenia, do rewizji zbyt wysokich często normatywów zapasów, do rewizji często wadliwie ustalonych, zbyt wysokich norm zużycia. Również na tym odcinku przystępujemy w 1950 r. do technicznego ustalania norm, tzn. do wszechstronnej, w miarę możliwości, analizy warunków produkcji, do badania doświadczeń przodujących zakładów i przodujących robotników w zakresie zmniejszenia zużycia materiałów.

Idzie jednak nie tylko o ustalenie niższych, bardziej racjonalnych norm zużycia, ale również o uruchomienie całego arsenału środków technicznych i organizacyjnych, zmniejszających zużycie surowców i materiałów pomocniczych, paliwa i energii. Tu przechodzimy do zagadnienia drugiej kategorii trudności. Pewne surowce są i będą ostro deficytowe, o ile nie zostaną szybko i energicznie uruchomione wszystkie dostępne środki dla obniżenia norm zużycia na jednostkę wyrobu, dla wykorzystania materiałów zastępczych i odpadków. Mamy do zanotowania duże osiągnięcia na tym odcinku, szczególnie w produkcji skór świńskich zastępujących skórę importową, w obniżeniu zużycia surowców włókienniczych na metr tkaniny przez zmniejszenie odpadków i braków oraz przez usprawnienie procesu technologicznego. Zmiana norm obliczeniowych biur projektowych w zakresie budownictwa obniżyła wydatnie zużycie żelaza, podobnie jak zastosowanie wyższych gatunków stali w budownictwie daje oszczędności 15 — 20% żelaza. Bardzo poważne wyniki zostały osiągnięte w zakresie oszczędności miedzi i innych metali nieżelaznych.

Jednak możliwości w tej dziedzinie są jeszcze ogromne i marnotrawstwo wciąż jeszcze jest poważne. Wystarczy wymienić takie przykłady, jak roczna strata 150 tys. metrów sześciennych drewna z powodu niedostatecznej organizacji zwrotu i naprawy opakowań drewnianych, jak niepełne wyzyskanie odpadków przemysłu włókienniczego, skórzanego, drzewnego, metalowego, które mogą stanowić cenny surowiec dla drobnego przemysłu, dla produkcji skóry zastępczej, dla produkcji tkanin tzw. odpadkowych i kotoniny zastępującej bawełnę itd.

Do walki o oszczędność surowców, o wykorzystanie odpadków, o uruchomienie produkcji materiałów zastępczych, o oszczędność węgla i innych paliw, energii elektrycznej i pary — nasze organizacje partyjne i związkowe muszą przyciągnąć setki tysięcy pracujących, zmobilizować inżynierów i techników, wpłynąć na wzmożenie pracy Instytutów Badawczych. Należy również poprawić system premiowania za oszczędności deficytowych surowców. Naszym zadaniem jest pokonywać wszystkie trudności organizacyjne i techniczne, nie tylko usuwać bieżące braki na odcinku zaopatrzenia, ale również stworzyć odpowiednie rezerwy dla przekroczenia planów produkcyjnych i przystąpić do bardziej rygorystycznej polityki gromadzenia rezerw państwowych.

O wzrost produkcji drobnego przemysłu

Walka o usprawnienie zaopatrzenia łączy się ściśle z problemem rozwoju drobnej wytwórczości na bazie lokalnych, dotąd niewyżytkiwanych, surowców i kopalin, na bazie wykorzystania odpadków, wreszcie dla uruchomienia właściwej sieci zakładów usługowych: naprawczych, instalacyjnych, fryzjerskich, fotograficznych, remontowo-budowlanych itd. Poważnym również elementem rozwoju drobnej wytwórczości jest istnienie okresowej rezerwy siły roboczej na wsi i możliwość ożywienia i rozkwitu starych, tradycyjnych ośrodków sztuki ludowej i rzemiosła ludowego.

Plan na 1950 r. przewiduje wzrost produkcji uspołecznionej drobnej wytwórczości o 67%. Nie jest to bynajmniej plan zbyt wysoki. W następnych latach planu 6-letniego tempo tego rozwoju jeszcze wzrośnie, dziś jednak na przeszkodzie stoi jeszcze brak dostatecznie mocnej bazy organizacyjnej, brak dostatecznej dbałości władz terenowych o rozwój tego poważnego działu przemysłu, niedocenicanie, także i w resortach centralnych, roli i znaczenia drobnej wytwórczości, która w państwowym przemyśle miejscowym, spółdzielczości pracy, przemyśle prywatnym, rzemiośle i chałupnictwie zatrudnia blisko 800 tys. ludzi, a więc olbrzymią armię pracowników. Pracownicy ci jednak szczególnie w przemyśle prywatnym, rzemiośle chałupnictwie pracują mało wydajnie, warsztaty pracy są prymitywne, czas pracy nie wyzyskany, postoje ludzi i maszyn nader częste.

Powstanie Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości, utworzenie połączonego z dwóch central Związku Spółdzielni Pracy, reorganizacja spółdzielczości pracy przez powołanie wojewódzkich związków branżowych lub wojewódzkich związków spółdzielni i szereg innych zmian organizacyjnych — stwarza nowe, pomyślne warunki dla rozwoju uspołecznionej drobnej wytwórczości.

Podstawowe jednak znaczenie w tej dziedzinie posiada reforma ustroju administracyjnego i powołanie jednolitych terenowych organów władzy państwowej. Rady Narodowe i ich prezydya będą mogły właściwie pokierować drobną wytwórczością, uwzględnić inicjatywę oddolną, uruchomić szereg nieczynnych zakładów materiałów budowlanych, jak cegielnie, wapienniki itd., popierać rozwój drobnego przemysłu spożywczego.

Uspołeczniona drobna wytwórczość może zlikwidować szereg luk w zaopatrzeniu rynkowym, rozwinąć szeroko produkcję wyrobów galanteryjnych i gospodarstwa domowego, skutecznie zwalczać spekulację i wypierać elementy kapitalistyczne.

Nowy etap rozwoju socjalistycznego handlu

Zadania stawiane przed drobną wytwórczością: wzbogacenie asortymentu towarów rynkowych, uzupełnianie luk w produkcji artykułów spożycia, uruchomienie przemysłu artystycznego i ludowego zbiegają się z inną grupą zadań, stawianych w r. 1950 socjalistycznemu handlowi.

Blisko 50 tys. punktów handlu detalicznego, państwowego i spółdzielczego w roku 1950 w porównaniu z cyfrą 25 tys. punktów w 1948 roku stanowi ilustrację dynamiki rozwojowej na tym odcinku. Obroty na szczeblu detalu wzrastają w tym samym czasie o 244%. Stan zatrudnienia w całości handlu uspołecznionego (hurt, detal i administracja) przekroczyć ma w r. 1950, wg szacunków, 400 tys. osób. Jest to armia ogromna, ale jeszcze niedostatecznie zdyscyplinowana, przeszkolona, sprawdzona w pracy. Również na odcinku administracji Central Handlowych ujawniają się trudności związane z błyskawicznym niemal tempem rozwoju szeregu organizacji, powołanych do życia w r. 1949 i 1950. Wystarczy podać przykład planu rozwoju sieci M.H.D., aby ocenić trudności piętrzące się przed handlem uspołecznionym. Jednak ani tempo rozwoju, ani trudności kadrowe, ani brak lokali, ani brak doświadczenia nie mogą usprawiedliwić rażących wad i braków w funkcjonowaniu aparatu handlu uspołecznionego. Życie gospodarcze nie może czekać na stopniowe, ewolucyjne porządkowanie struktury i działalności organizacji handlowych. Konieczne są nadzwyczajne wysiłki i niesłychana operatywność w reagowaniu na sytuację rynkową, na reklamacje konsumentów, na złą obsługę detalu przez hurt, złą obsługę hurtu

przez centrale i central przez przemysł. Najgorszym wrogiem „wewnętrzny” handlu uspołecznionego jest biurokracyzm, który w tak operatywnej dziedzinie jak handel, powoduje olbrzymie szkody. Aparat handlowy szczególnie na szczeblu hurtu, który nie dba o to by dostarczyć zwiększonej ilości towarów do sklepów na początku miesiąca, bezpośrednio po dokonaniu wypłat, który planując masę towarową wg wartości nie dba o to, że brakuje szeregu niezbędnych asortymentów towarowych, który nie liczy się z sezonem początku roku szkolnego dla dostarczenia większej ilości ubrań dziecięcych, przyborów szkolnych itd. — nie zdaje egzaminu, nie może liczyć na pobłażliwe traktowanie. **Sklep jest dla konsumenta, a nie konsument dla sklepu — ta prosta prawda nie zawsze przenika do świadomości kierowników danego odcinka handlu.**

W tej chwili prowadzone są prace nad zapewnieniem sklepom detalicznym na wsi i w mieście tzw. minimów asortymentowych, tzn. ustalonych ilości i proporcji towarów, które musi posiadać każdy sklep danej branży czy specjalności. Równocześnie mają być wprowadzone poprawne rozdzielniki masy towarowej w skali miesięcznej dla poszczególnych sklepów — tak, aby wykluczyć samowolę niektórych hurtowni i równocześnie uniknąć nierównomierności w zaopatrzeniu poszczególnych organizacji handlu detalicznego (P.D.T., M.H.D., C.S.S.). Praktyka faworyzowania jednych organizacji handlu uspołecznionego na niekorzyść drugich prowadziła i prowadzi często do sztucznego zatoru, do dalekich wędrowek za towarem, ze szkodą dla konsumentów. Normatywy określające peryferie działania danego punktu sieci handlowej wprowadzą porządek również i na odcinku budowy nowych lokali sklepowych i żywienia zbiorowego.

Poważne i trudne zadania stoją przed uspołecznionymi zakładami żywienia zbiorowego. W 1950 r. następuje przełom w tej dziedzinie. Centrala Spółdzielni Spożywców prowadziła w grudniu 1949 r. 677 zakładów otwartych i 436 stołówek. W r. 1950 liczby te mają odpowiednio wzrosnąć do 882 i 971. Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego uruchamia już 60 dużych zakładów i ma dojść do liczby 255 zakładów w r. 1955.

Uspołecznione zakłady żywienia zbiorowego — restauracje, bary, stołówki, bufety itd. zaczynają odgrywać poważną rolę w zaopatrzeniu ludności. W miarę ich rozwoju rosną wymagania konsumenta, który słusznie nie chce bylejakiej obsługi, lecz domaga się obsługi na wyższym poziomie, lepszej, bardziej uprzejmej niż w zakładach prywatnych. Na tym odcinku niedociągnięcia są jeszcze poważne.

Zagadnienie decentralizacji obrotu towarowego, przybliżenia towaru do konsumenta, skutecznej walki ze spekulacją wymaga elastycznej polityki w zakresie drobnego handlu detalicznego, obsługi

targów i jarmarków, handlu roznośnego, rozwoźnego i kioskowego. Stoiska spółdzielcze na bazarach zdają egzamin i stanowią pozytywny przykład inicjatywy gospodarczej — jest ich tylko za mało. Górzziej przedstawia się sytuacja na odcinku handlu kioskowego. Związek Spółdzielni Spożywców prowadzi 78 kiosków sprzedających napoje i zapowiada uruchomienie w sezonie 231 wózków z owocami i warzywami. CZ Przemysłu Fermentacyjnego ma czynnych 90 kiosków.

Liczyby te wskazują na konieczność dalszej jeszcze decentralizacji handlu detalicznego i wzmożenie inicjatywy oddolnej. Samodzielność przedsiębiorstw handlowych i poszczególnych, większych sklepów jest niedostateczna. Istnieje również szereg hamulców biurokratycznych, utrudniających zdecentralizowane zaopatrywanie się sklepów przez zakupy na bazarach, bezpośrednie dostawy z zakładów Spółdzielni Pracy i przemysłu miejscowego itp.

We wszystkich rodzajach handlu wysuwa się w 1950 r. na czoło zagadnienie analizy rynku, badania koniunktury handlowej. Pracownicy handlu uspołecznionego muszą przyzwyczać się do tych pojęć, zrozumieć, że handel socjalistyczny nie tylko nie wyklucza problematyki badania koniunktury handlowej, ale wprost przeciwnie — stwarza właściwe warunki dla zaspokojenia coraz bardziej zróżniczkowanych i często zmiennych zapotrzebowań konsumentów. Im szerzej przeniknie to przeświadczenie do aparatu handlowego, tym bardziej wzrośnie jego rola jako organizatora, w pewnym sensie, produkcji towarów konsumcyjnych, jako inicjatora produkcji nowych gatunków towarów i nowych, wyższych jakościowo odmian tych gatunków. Tępej standaryzacji handlu kapitalistycznego np. Stanów Zjednoczonych — handel socjalistyczny przeciwstawia rosnące bogactwo asortymentów, reklamowanej tandecie i krzykliwym wzorom i deseniom — jakoś swych towarów, ich gustowność, estetyczny wygląd.

Na polu „bitwy o handel“ w 1950 r. można zdziałać niezwykle dużo. Od organizacji partyjnych w handlu, od ich umiejętności skupienia bezpartyjnych pracowników wokół zadań stawianych przez partię i rząd na odcinku uspołecznionego obrotu towarowego — zależy w dużej mierze powodzenie tej bitwy.

Rola organizacji partyjnej w walce o wykonanie planu

Na zakończenie tego przeglądu niektórych ważniejszych zagadnień walki o realizację planu gospodarki narodowej w 1950 r. należy raz jeszcze podkreślić akcentowaną przy każdym z omawianych wyżej zagadnień zależność wykonania tych niezwykle trudnych, ale realnych zadań od aktywności politycznej i gospodarczej organizacji partyjnej. Wchodzimy w okres wielkiego budownictwa, przebudo-

wy gospodarki narodowej, wielkich przemian w rolnictwie. Rezerwy, które w planie 3-letnim były stosunkowo łatwe do ujawnienia i uruchomienia — kryją się obecnie coraz głębiej, coraz trudniej do nich się dostać. Rośnie znaczenie inicjatywy, aktywności, świadomej dyscypliny mas pracujących i wraz z tym **mobilizująca i kierownicza rola podstawowej organizacji partyjnej**. Rosną trudności kadrowe, a wraz z nimi rośnie rola organizacji partyjnych i związkowych w walce o właściwą ocenę ludzi, o szybkie wysuwanie zdolnych i oddanych sprawie robotników i inteligencji pracującej. Zagadnienie szybkiego szkolenia kadr staje się warunkiem dalszego marszu na przód i wymaga niezwykle troskliwej opieki ze strony wszystkich organizacji partyjnych. Agitatorzy partyjni wysuwają się na czoło załóg, gdy idzie o popularyzację metod produkcji, o wyjaśnienie zagadnień dyscypliny pracy, o usuwanie wąskich przekrojów produkcyjnych. Komitety partyjne, egzekutywy K.P., K.W. omawiają projekty planów, sprawozdania z pracy Zjednoczeń i Centralnych Zarządów. Każdy dzień przynosi nowe zadania gospodarcze, nowe, bardziej skomplikowane problemy. Wymaga to większej jeszcze niż dotąd **aktywności organizacji partyjnych** w omawianiu i wskazywaniu konkretnych środków rozwiązania zagadnień gospodarczych, wymaga unikania wąskiej „specjalizacji“ w podziale pracy komitetów partyjnych. **Każdy temat „czysto“ polityczny winien zawierać problematykę gospodarczą, każdy temat „czysto“ gospodarczy — problematykę polityczną. Każdy działacz partyjny po linii propagandy i agitacji, organizacji pracy oświatowej, młodzieżowej, związkowej itd. musi znać aktualne zagadnienia gospodarcze swego terenu i całego kraju.**

Obok innych zadań wymaga również podkreślenia zadanie faktycznego „upartyjnienia“ techników i inżynierów — członków partii. Krytyka i samokrytyka jako oręż w walce o nowe metody pracy, o usprawnienie produkcji i wykonanie planu staną się ostrą i wypróbowaną bronią, jeśli organizacje partyjne potrafią wykorzystać specjalistów — członków partii dla spowodowania ostrych, bojowych dyskusji na temat stanu organizacji produkcji i możliwości jej usprawnienia, dla przełamania rutyny i konserwatyizmu niektórych kierowników technicznych, dla szerokiego rozwinięcia walki o postęp techniczny.

**W walce z trudnościami
zrealizujemy zadania planu na 1950 r.**

Wyliczenie w jednym artykule trudności, które piętrzą się na drodze do wykonania i przekroczenia planu gospodarki narodowej na 1950 r., przedstawienie ogromu zadań, które stoją przed masami pracującymi, jaskrawe oświetlenie braków i błędów, które opóz-

niąją rozwój gospodarczy — może spowodować zarzut jednostronności naświetlenia, pominięcia a przynajmniej niedostatecznego uwzględnienia wielkich osiągnięć, szybkiego postępu we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki. Wydaje się jednak, że w walce o pomnożenie i spotęgowanie osiągnięć należy wysuwać na czoło zagadnienia trudności i omawiać sposoby wiodące do ich pokonania. Walka ta wymaga przede wszystkim śmiałego, bezlitosnego ujawnienia braków, wymaga krytycznego stosunku do dotychczasowych osiągnięć.

Mamy pełne prawo do dumy z wyników planu 3-letniego, z rozwoju naszej gospodarki narodowej, z tempa odbudowy i rozbudowy. Równocześnie jednak nie możemy nie widzieć i nie podkreślać poważnych braków na odcinku np. planowania i organizacji produkcji, organizacji zaopatrzenia. Szczególną uwagę musimy zwrócić na braki na odcinku wysuwania kadr robotniczych i opieki nad tymi kadrami. Musimy śmiało i do końca wykrywać sprzeczności naszego rozwoju, wykrywać i ujawniać nawet potencjalne możliwości przeszkód, mobilizować masy pracujące do walki o usuwanie przeszkód i likwidację trudności. „Trzeba — pisze towarzysz Stalin — wychować w ludziach naszego pokolenia gotowość zwalczania każdej przeszkody, łamania każdej bariery na drodze do socjalizmu”.

Wzywając masy do historycznych bitew, wymagających bohaterstwa, ofiarności, uporu i wytrzymałości — musimy zawsze mówić prawdę o trudnościach i brakach, które przewyciężamy, o wysiłkach, które są potrzebne dla osiągnięcia całkowitego zwycięstwa.

Równocześnie jednak należy z siłą podkreślić, że podstawowym czynnikiem, zabezpieczającym zwycięskie pokonanie wszystkich przeszkód, wszelkich prób działania wroga klasowego, który dąży do spowodowania załamań na froncie realizacji nowego planu gospodarczego — jest rosnący w aktywności, inicjatywie, zapale, świadomości, udział mas pracujących w budowie podstaw socjalizmu, jest nieustanny i rosnący w nasileniu proces wysuwania się, wylaniania nowych, rewolucyjnych, bojowych, uzdolnionych kadr robotniczych i chłopskich, kadr ludowych inteligencji, przy maksymalnym przyciągnięciu wszystkich uczciwych elementów starej inteligencji, jest istnienie niewyczerpanych rezerw sił, energii, hartu i pomysłowości w morzu mas ludowych, jest umacnianie sojuszu robotniczo - chłopskiego, jest rosnący, krzepnący ideologicznie, organizacyjnie i kadrowo w ogniu wielkich bitew klasowych czołowy oddział klasy robotniczej i całego ludu pracującego naszego kraju — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Marksizm — leninizm uczy nas, że postępowe, rewolucyjne idee stają się siłą materialną, gdy owładną masami. Taką siłą materialną stała się wielka, twórcza idea socjalistycznego współzawodnictwa pracy, otoczonego troskliwą opieką i kierowanego przez Partię

i Związki Zawodowe. We współzawodnictwie pracy wyraża się i będzie się wyrażać ze wciąż potężniejszą siłą nowa rewolucyjna treść socjalistycznych stosunków wytwórczych, nowego stosunku do pracy. Nie ugniemy się przed żadną trudnością w realizacji śmiałego i zbudowanego na mocnych, realnych podstawach planu, jeżeli potrafimy należycie wykorzystać ten wspaniały oręż socjalistycznego budownictwa.

Musimy stale pamiętać, że walka o sprawniejsze, na wyższym poziomie opanowanie techniki i organizacji produkcji, techniki i organizacji planowania jest jedną z głównych przesłanek realizacji systematycznego, nieustannego wzrostu stopy życiowej, poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących. Troska o człowieka pracy, o nowego człowieka — budowniczego Polski Ludowej, świadomego i twórczego współrzędcy i współgospodarza kraju, bojownika o pokój i socjalizm — to zasadnicza linia naszego planu i walki o jego realizację.

Wielkie zadania stawiane przez naszą Partię i Rząd w planie 6-letnim i w jego pierwszym etapie — w planie na rok 1950, są podejmowane z zapałem i niezłomną wiarą w ich osiągnięcie.

Za takim stosunkiem do planu przemawiają wyniki planu 3-letniego, przemawia przekonanie, że Partia na czele mas ludowych zawsze dotrzymuje słowa i z zaciętkim uporem realizuje postawione sobie cele.

Za takim stosunkiem do planu przemawia świadomość ścisłego związku, jaki istnieje między zadaniem wzmożenia wydajności pracy, dyscypliny pracy, dyscypliny norm, dyscypliny technologicznej, a zabezpieczeniem pokrycia finansowego i towarowego dla nieustannego wzrostu dobrobytu materialnego, dla rozwoju oświaty, kultury i sztuki, dla takiej opieki nad dziećmi i młodzieżą, która zapewni im zdrowie, sprawność fizyczną i umysłową, naukę i wychowanie, beztrąską przyszłość dla stworzenia materialnych warunków radości pracy i radosnego odpoczynku.

Za takim stosunkiem do planu przemawia świadomość znaczenia każdego z osiągnięć w realizacji planu dla zwiększenia siły gospodarczej i obronnej Polski Ludowej, jej udziału w obozie walki o utrwalenie pokoju, o demokrację i socjalizm.

Za takim stosunkiem do planu przemawia przykład ZSRR, pomoc ZSRR, współpraca z ZSRR. Olbrzymie osiągnięcia Kraju Rad napawają masy pracujące Polski otuchą i wiarą, stanowią wzór i drogowskaz, porywają swym ogromem i wszechstronnością. Z nich czerpią robotnicy, biedni i średni chłopci oraz inteligencja pracująca Polski Ludowej głębokie przekonanie, że znojna i trudna droga walki o plan 6-letni jest jednak o wiele łatwiejszą od drogi pierwszych pięciolatek radzieckich, że ciężkie ofiary i wyrzeczenia narodów radzieckich, które budowały socjalizm w warunkach całkowitego otoczenia kapita-

listycznego i w obliczu imperialistycznych knowań wojennych, umożliwiają nam dzisiaj zarówno korzystanie z bezpośredniej pomocy Związku Radzieckiego, jak i z nieocenionej, niezmierzonej pomocy pośredniej, jaką stanowi przekazywanie doświadczeń politycznych, organizacyjnych, technicznych i naukowych, doświadczeń, które chronią nas od zbędnych i kosztownych poszukiwań, od braków i błędów, doświadczeń, które zbroją i zaprawiają nas do zwycięskich walk na froncie ideologicznym i politycznym przeciwko nacjonalizmowi i kosmopolityzmowi, przeciwko przenikaniu wrogich wpływów i wrogich agentur.

W tych warunkach i w oparciu o takie założenia i zadania plan na rok 1950, pierwszy etap sześcioletniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce, będzie wykonany i przekroczony.

Helena Kozłowska – Ola

Ważne ogniwo wychowania kadr partyjnych

(Na marginesie doświadczeń Centralnej Szkoły PZPR
im. Juliana Marchlewskiego w Łodzi)

Wzrost siły i znaczenia naszej partii, wzmocnienie się jej kierowniczej roli w całym życiu kraju wzmaga znaczenie kadry partyjnej, zwłaszcza kadry pracowników politycznych aparatu partyjnego. Właściwy poziom i styl pracy aparatu partyjnego decyduje szczególnie o odpowiednim politycznym i fachowym doborze kadr we wszystkich dziedzinach naszego życia, o ich rozstawianiu, o wysuwaniu nowych, młodych kadr i ich szkoleniu, przygotowaniu do objęcia przez nich coraz bardziej odpowiedzialnych funkcji. Aby to zadanie skutecznie i właściwie wypełnić, aby otoczyć polityczną opieką i udzielać pomocy organizacjom partyjnym, aktywni partyjnemu na różnych odcinkach pracy, polityczni pracownicy aparatu partyjnego muszą posiadać i zdobywać wysoki poziom polityczny i wielki hart ideologiczny, umieć wiązać praktyczne doświadczenie organizacyjnej pracy z teorią marksizmu - leninizmu, muszą umieć kierować masami pracującymi i oddziaływać swym autorytetem.

Chcemy omówić niektóre zagadnienia, związane z przeszkoleniem jednego z najważniejszych ogniw aparatu partyjnego, jakim jest Komitet Powiatowy i jego kierownictwo.

Rola Komitetów Powiatowych polega bowiem nie tylko na tym, że stanowi on bezpośrednio kierownictwo podstawowych organizacji partyjnych i przenosi do nich wytyczne polityki naszej partii. Praca Komitetu Powiatowego w dużej mierze decyduje o właściwej realizacji linii politycznej naszej partii. Od tego jak Komitet Powiatowy walczy o prawidłowy rozwój składu osobowego organizacji partyjnych, o prawidłowy dobór, wysuwanie i rozstawienie kadr, o ich czystość ideologiczną i właściwy styl pracy organizacyjnej i polityczno - wychowawczej zależy jak wykonywana będzie linia partii w praktyce.

Komitet Powiatowy jest również jednym z głównych czynników kontroli wykonania wytycznych kierownictwa partyjnego, co stanowi podstawę zabezpieczenia słusznej realizacji linii partii.

Nasze Komitety Powiatowe coraz bardziej rosną i krzepną i stają się faktycznym gospodarzem terenu. Ale poważną słabością ich jest fakt, że tylko połowa kierowniczego aktywu w aparacie partyjnym w powiatach została przeszkolona w szkołach partyjnych. Wymaga to zwrócenia szczególnej uwagi na podniesienie poziomu przygotowania polityczno-ideologicznego tego ogniw aparatu partyjnego, spełniającego tak ważne i odpowiedzialne zadania.

To zadanie postawiło kierownictwo partyjne przed Szkołą Centralną w Łodzi.

Dobór słuchaczy

Komitet Centralny nakreślił wyraźnie zadania Szkoły Centralnej imienia Marchlewskiego: przygotowanie sekretarzy KP, KD, KM oraz kierowniczych kadr aktywu powiatowego. Szkoła partyjna może spełniać zadanie przygotowania kadry partyjnej określonego ogniw, jeżeli zostały wyraźnie wytyczone jej zadania, ustalony jej profil. Profil szkoły określa jej program i metody jego realizacji, określa również zasady doboru słuchaczy. W bardzo poważnej mierze o wynikach pracy szkoły decyduje właściwy skład słuchaczy. Przeszkolenie w ciągu roku odpowiedzialnego działacza partyjnego, ideologiczne i polityczne uzbrojenie go do samodzielnej pracy, do umiętnego kierownictwa politycznego i organizacyjnego, wymaga tego, by kandydatami do szkoły byli towarzysze, posiadający już doświadczenie pracy partyjnej, doświadczenie walki klasowej i niezbędny poziom polityczny. Dlatego do Szkoły Centralnej przyjmowani są towarzysze posiadający nie mniej niż trzyletni staż partyjny, doświadczenie kierowniczej pracy w aparacie partyjnym i wykształcenie co najmniej w zakresie szkoły podstawowej.

Jak były przestrzegane te zasady doboru przez terenowe kierownictwo partyjne, przez Komitety Wojewódzkie, a zwłaszcza Komitety Powiatowe, jak zorganizowany jest dobór kandydatów do szkoły?

W porównaniu z przebiegiem i organizacją doboru kandydatów do Szkoły Centralnej w latach ubiegłych, stwierdzić należy obecnie poważne osiągnięcia. Przełomem w tej dziedzinie było sierpniowe Plenum KC PPR, do tego bowiem czasu doboru we właściwym znaczeniu tego słowa nie było. Poważna część Komitetów Powiatowych nie rozumiała roli Szkoły Centralnej w przyspieszeniu wzrostu kadry partyjnej. Niejednokrotnie kierowano do szkoły kandydatów, którzy poprostu „nawinęli się pod rękę“, często towarzyszy, z którymi nie wiadomo było co robić.

W wyznaczaniu kandydatów do szkoły panowała wówczas duża żywiołowość, co dawało w wyniku przypadkowy skład słuchaczy.

Obok cennych i zdolnych towarzyszy, którzy po ukończeniu szkoły zasilał aparat partyjny, trafiali się również ludzie z partią mało związani, nieprzygotowani pod względem politycznym i organizacyjnym. Nie jest więc rzeczą przypadku, że ówczesne kursy dawały minimalny procent użytecznych dla aparatu partyjnego absolwentów. Olbrzymi wysiłek partii, wyteżona praca personelu naukowego szkoły były niewspółmierne z wynikami.

Po Plenum Sierpniowym zmienił się poważnie stosunek do doboru słuchaczy. Dotyczy to nie tylko Szkoły Centralnej ale i Wojewódzkich, do których kieruje się przede wszystkim robotników od warsztatów. Lepszy dobór do Szkoły Centralnej spowodował, że ostatnie kursy półroczne dały poważny wkład do aparatu partyjnego, do którego skierowano ok. 80% absolwentów.

Skład słuchaczy na obecnym rocznym kursie szkoły jest również potwierdzeniem zmiany stosunku Komitetów Partyjnych do zagadnienia doboru kandydatów, chociaż jeszcze daleko nie odpowiada wymogom stawianym przez kierownictwo partyjne oraz rosnącym potrzebom partii w dziedzinie kadr.

Wśród 244 słuchaczy obecnego kursu Szkoły Centralnej jest 147 pracowników aparatu partyjnego. Ta wysoka liczba jest jednak zbyt mała w stosunku do ogólnej liczby słuchaczy. 194 towarzyszy znajdowało się w instancjach partyjnych z wyboru, pewna część w ZMP i innych organizacjach społecznych. Wśród słuchaczy jest 26 towarzyszy, którzy przed przybyciem do szkoły nie posiadali nieomal żadnego doświadczenia w kierowniczej pracy partyjnej. Przy doborze słuchaczy słusznie uwzględniono przede wszystkim towarzyszy pochodzenia robotniczego i chłopskiego, których na obecnym kursie jest 230, wśród nich 129 robotników. Przeszło połowa słuchaczy posiada staż partyjny 1945 i 46 r., a 38 towarzyszy było członkami KPP i KZMP. Gorzej natomiast przedstawiało się przeszkolenie partyjne kandydatów. 135 towarzyszy nie posiadało żadnego przeszkolenia partyjnego. Ogromna jest również rozpiętość wykształcenia ogólnego (36 towarzyszy nie ukończyło nawet szkoły podstawowej). Na kursie jest stanowczo zbyt mało kobiet — liczba ich wynosi zaledwie 30.

W doborze kandydatów nie uniknięto również poważnego braku, charakterystycznego dla wszystkich szkół partyjnych, które — nastawione przede wszystkim na zasilenie aparatu partyjnego — nie uwzględniały potrzeb najbliższych transmisji naszej partii, szczególnie ZMP i Związków Zawodowych.

Analizując przyczyny tych braków i niedociągnięć, trzeba stwierdzić przede wszystkim, że Komitety Wojewódzkie nie jednakowo podeszły do zadań wyznaczania kandydatów na słuchaczy. W Komitetach Wojewódzkich działały komisje, które zatwierdzały indywidualnie kandydatów. Wiele KW przeprowadziło dobór kandydatów

do Szkoły z dużym poczuciem odpowiedzialności. Jest rzeczą charakterystyczną, że województwa o słabym nasileniu aktywu, jak Rzeszów, Olsztyn, Szczecin, starannie dobierały słuchaczy niż województwa, posiadające większe rezerwy kadr, jak Łódź, Warszawa czy Katowice.

Przyczyna braków i niedociągnięć w sprawie doboru kandydatów tkwi w tym, że w wielu naszych ogniwach partyjnych nie przewyższona została żywiołowość w wysuwaniu kadr, że cechował je brak przemyślanej długofalowej polityki. Większość naszych terenowych kierownictw nie posiada opracowanego planu przeszkolenia poszczególnych aktywistów. Uwadze kierownictwa wymykają się często towarzysze zdolni, mający perspektywę szybkiego wzrostu. Nie ma u nas województwa, powiatu, gdzie nie wyrastał by i nie wysuwał się nowy aktyw, ofiarny, wypróbowany, zdolny, wybijający się w produkcji i pracy organizacyjnej. Ale kierownictwo KP często zbyt słabo zna swój aktyw, nie dba o jego rozwój, nie tworzy planowej rezerwy kadr. Sprawa braku tych rezerw staje na porządku dziennym dopiero wówczas, gdy trzeba wysyłać towarzyszy do szkoły partyjnej. W pośpiechu „wyszukuje” się wówczas ludzi, aby wysłać wyznaczoną przez KW ilość towarzyszy. Brak przemyślanego planu szkolenia rezerwy kadrowej spowodował, że np. w doborze do 5 Szkół Wojewódzkich trzeba było przejrzeć 6750 kandydatur, by do szkół skierować 640 towarzyszy. Te elementy żywiołowości i pośpiechu w doborze na roczny kurs Szkoły Centralnej spowodowały, że komisja kwalifikacyjna w szkole zmuszona była odesłać z powrotem 24 towarzyszy, a kilku zwolniono w toku kursu, w wyniku czego nie wykorzystano nawet pojemności szkoły: zamiast przewidywanych 280 jest tylko 244 słuchaczy, a przecież we wszystkich województwach daje się ostro we znaki brak kadr. Nie można też pominąć przejawów „lokalnego patriotyzmu”, ciasnego praktycyzmu, który często przejawia się w tym, że nawet zdolni, dobrze zapowiadający się towarzysze, są celowo pomijani w doborze, bo „jak pójdziesz do szkoły, to może do nas nie wrócić, stracimy go dla naszej organizacji”. Niektórzy kierownicy organizacji partyjnych zapominają o wskazaniach towarzysza Stalina, że należy „we właściwym czasie i śmiało wysuwać nowe, młode kadry na wyższe stanowiska, nie pozwalając im zasiedzieć się na starym miejscu, nie pozwalając im zaśniedzieć”.

Ciasny praktycyzm jeszcze w dużym stopniu jest hamulcem w wysuwaniu i szkoleniu nowych kadr partyjnych. A przecież dostrzeganie zdolnych nowych kadr, planowe ich szkolenie, celowy dobór do szkół partyjnych — to jedno z głównych źródeł wzrostu kadr i ich rozwoju. Nieodzownym warunkiem dla wykorzystania pełnej możliwości zasilania aparatu partyjnego przez absolwentów szkół partyj-

nych jest troska kierownictwa terenowego, aby wysyłać do szkół partyjnych towarzyszy, którzy chcą i mogą się uczyć, których warto uczyć, bo wyrosną z nich odpowiedzialni działacze partyjni.

Program szkoły

Ustalenie profilu szkoły i jej zadań, które polegają na przygotowaniu sekretarzy i kierowniczego aktywu powiatowego ogniwa aparatu partyjnego — określało zasady doboru słuchaczy i założenia programowe. Elementem hamującym, opóźniającym wykrystalizowanie się założeń programowych były szerzone przez przedstawicieli prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia antyleninowskie koncepcje, dotyczące klasowego charakteru demokracji ludowej oraz oceny przeszłości polskiego ruchu robotniczego, koncepcje, które nie mogły nie znaleźć swego odbicia również w programach szkół partyjnych. Rozgromienie przez partię prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia, w walce z którym ostatecznie wykrystalizowała się marksistowsko-leninowska ocena demokracji ludowej jako formy dyktatury proletariatu i jej drogi rozwojowej ku socjalizmowi, ułatwiło wypełnienie z programów szkolnych pozostałości wpływu odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego.

Nieocenioną pomocą w wypracowaniu słusznej koncepcji programu Szkoły Centralnej było czerpanie doświadczeń z przebogatego dorobku szkół partyjnych WKP(b). Rozbicie prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia pozwoliło na znacznie szersze sięganie do tych doświadczeń.

Wytyczne kierownictwa partyjnego dla Szkoły przy KC zaostrzyły uwagę również dyrekcji Szkoły Centralnej na ubojowienie całego procesu nauczania, przepojenie go duchem partyjnym, wzmocnienie czujności słuchaczy na wpływy i nacisk ideologii burżuazyjnej, mobilizowanie do walki przeciwko idealizmowi, kosmopolityzmowi i socjaldemokratyzmowi, przeciw dywersji szturmowego oddziału imperializmu — titoizmowi, oraz przeciw wszelkim obcym klasie robotniczej prądom.

Linia przewodnią programu jest ukształtowanie marksistowskiego światopoglądu słuchaczy, zaszczepienie im umiejętności posługiwania się marksizmem-leninizmem w codziennej konkretnej pracy. Wychodząc z założenia, że zadaniem szkoły jest przygotowanie słuchacza do kierowniczej pracy partyjnej w skali powiatu, przygotowanie przyszłego sekretarza, który stać się winien gospodarzem swego powiatu — program Szkoły Centralnej zawiera niezbędny dla działacza tej skali zasób wiedzy teoretycznej i praktycznej. Szkoła Centralna w zasadzie słusznie potrafiła zadość uczynić tym wymogom przy opracowywaniu programu, przy ustalaniu zakresu po-

szczególnych cyklów i tematów, proporcji zagadnień teoretycznych i aktualno-politycznych.

Trzon programu stanowią zagadnienia marksizmu-leninizmu i cykl historii WKP(b), na której doświadczeniu słuchacze uczą się zasad marksizmu-leninizmu jako teorii uogólniającej praktykę walki klasowej i stanowiącej wytyczną praktycznej działalności. Podany w programie zakres wiadomości z historii polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego ma wskazać słuchaczowi jak w oparciu o teoretyczne uogólnienie doświadczeń poprzednich okresów walki klasy robotniczej, zwłaszcza radzieckiej klasy robotniczej — prawidłowo pojmować i rozwiązywać zadania każdego nowego etapu walki klasowej.

Jest rzeczą jasną, że roczny okres nauczania może słuchaczom dać jedynie znajomość **podstawowych** elementów teorii marksizmu-leninizmu, stanowi to jednak poważne uzbrojenie ideologiczne, które przysłemu kierownikowi organizacji powiatowej daje podstawę dla orientacji w złożonych warunkach walki klasowej u nas w Polsce, pozwala zrozumieć kierunek rozwoju Polski Ludowej i jego perspektywę. Daje również podstawę i bodźce do dalszej samodzielnej pracy nad sobą, która jest niezbędnym warunkiem wzrostu każdego działacza partyjnego w okresie szybkiego rozwoju naszego budownictwa socjalizmu, rozszerzania zasięgu zadań naszej partii. Zdobyta w szkole wiedza uczy towarzyszy również posługiwania się w codziennej pracy dziełami klasyków marksizmu-leninizmu.

Przed sekretarzem KP stają coraz bardziej rozległe zadania kierowania organizacją partyjną oraz całokształtem politycznego, gospodarczego i kulturalnego życia swego terenu. Dlatego poważne miejsce w programie zajmują zagadnienia, związane ze strategią i taktyką naszej partii w walce o zbudowanie socjalizmu w Polsce. W oparciu o znajomość doświadczeń polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, a szczególnie historycznych doświadczeń partii Lenina - Stalina — przyszły sekretarz uczy się głębiej rozumieć zachodzące zjawiska walki klasowej w Polsce Ludowej, uczy się również krczysać z tych doświadczeń przy rozwiązywaniu problemów swego terenu.

Program zawiera również konieczny dla sekretarza powiatu zasób wiedzy praktycznej, związany z problematyką produkcyjną w mieście i na wsi, zapoznaje go z mechanizmem i organizacją socjalistycznego przedsiębiorstwa, socjalistycznego handlu, spółdzielni produkcyjnych, polityką podatkową i kredytową itp. oraz z konkretnymi formami kierownictwa Komitetem Powiatowym, aparatem państwowym, gospodarczym, spółdzielczym. Wobec wielkich zadań planu 6-letniego program musi jednak znacznie szerzej uwzględnić pełniejsze uzbrojenie działaczy partyjnych w znajomość zagadnień gospodarczych.

Znacznie szerzej, aniżeli uprzednio, uwzględniona jest w programie nauka Lenina i Stalina o partii. W okresie poprzedzającym Plenum Sierpniowe temat ten zwięzony był prawie wyłącznie do praktyczno-organizacyjnych zagadnień. Było to niewątpliwie jednym z przejawów oddziaływania odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego. W obecnym programie cyklowi temu nadano jego właściwy, naukowy charakter. Ma on na celu gruntowne poznanie nauki Lenina - Stalina o partii nowego typu, bolszewickiego stylu pracy partyjnej, metod kierownictwa partyjnego i roli partii jako kierowniczej siły w systemie demokracji ludowej.

Założeniem całego programu, wszystkich jego części składowych jest maksymalne uzbrojenie absolwentów szkoły w znajomość teoretyczną i praktyczną najistotniejszych zagadnień, z którymi zetkną się oni w pracy praktycznej.

Nie znaczy to, że program wolny jest od wad i to poważnych. Zasadniczo słuszne i celowe opracowanie programu nie we wszystkich jego częściach jest konsekwentne i miejscami odbiega dość poważnie od ogólnych założeń.

Brakiem programu jest nie do końca przewyciężone przeładowanie historią dawniejszych okresów. Jest rzeczą jasną, że prawa rozwoju społecznego najbardziej właściwie można wyjaśnić na konkretnym materiale historycznym. Należy jednak pamiętać, że — szczególnie w szkołach partyjnych — wykład historii winien być traktowany jako podstawa dla właściwego zrozumienia współczesności. Naruszenie tej zasady stwarza często poważne trudności słuchaczom w przyswajaniu materiału i niewspółmierne z tymi trudnościami korzyści.

Szczególnej uwagi i staranności wymaga przygotowanie cyklu historii Polski, ponieważ brak nam dotąd marksistowskiego opracowania naszej historii i brak przemyślanej do końca periodyzacji i materiałów. Z tego materiału historycznego, który mieści się w zakresie programu trzeba jak najpełniej wydobywać postępowe i rewolucyjne tradycje naszego narodu, postępowe tradycje i osiągnięcia jego kultury i nauki.

Dla właściwego uzbrojenia sekretarza powiatu większe niewątpliwie znaczenie posiada głębsza znajomość aktualnych zagadnień walki klasowej na terenie międzynarodowym, niż pobieżna (na skutek krótkotrwałości kursu) znajomość odleglejszych okresów historycznych. Historia np. większych krajów kapitalistycznych w ub. wieku przewiduje w programie 2—3 godziny wykładowe dla każdego kraju z oddzielną, natomiast dla zagadnień międzynarodowego ruchu robotniczego po wojnie wydzielono znacznie mniejszą ilość godzin. Nie równoważy tej rażącej dysproporcji przeprowadzanie przeglądów prasowych i wykładów o sytuacji międzynarodowej, a trzeba przecież pamiętać, że rozszerzenie zakresu zagadnień ruchu

robotniczego w okresie ostatniego pięcioletnia posiada również poważne znaczenie dla wzmocnienia internacjonalistycznego wychowania działacza partyjnego.

Pewna dysproporcja występuje również w cyklu ekonomii politycznej, w której zbyt mało miejsca poświęcono ekonomice socjalizmu, zwłaszcza zaś zagadnieniom okresu przejściowego.

Poważnym problemem, który nasuwa się przy analizie koncepcji programu, jest stosowane dotąd wyodrębnianie wszystkich prawie zagadnień demokracji ludowej w oddzielny cykl pod ogólną nazwą „Polska Ludowa“. Wyodrębnienie wachlarza różnorodnych zagadnień strategii i taktyki partii, polityki ekonomicznej i kulturalnej w łączny, oddzielny cykl może stwarzać, i niewątpliwie stwarza, niebezpieczeństwo wąsko-praktycznego ujęcia zagadnień naszego życia, nie podnoszenia tych zagadnień na właściwy poziom naukowy, utrudnia teoretyczne uogólnienie naszej praktyki. Sprawa ta wymaga poważnej dyskusji nad właściwym ustawieniem tych zagadnień w programach naszych szkół partyjnych. Wydaje się wszakże, że wyodrębnienie cyklu „Polska Ludowa“ w dotychczasowej formie musi ulec rewizji.

W odróżnieniu od programów w systemie oświaty ogólnej, które są opracowane dla młodzieży określonego wieku o mniejwięcej jednakowym przygotowaniu i przeciętnym poziomie, programów, które są i muszą być ściśle realizowane przez personel naukowy — program w systemie naszych szkół partyjnych, jego rozpracowanie w poszczególnych członach służy tylko jako ramowa wytyczna. Inaczej być nie może, ponieważ w naszych szkołach mamy do czynienia z ludźmi dojrzałymi, ukształtowanymi w różnych środowiskach, z różnym przygotowaniem. Wśród słuchaczy naszych szkół jest poważna liczba towarzyszy, którzy posiadają duże doświadczenie walki klasowej, doświadczenie samodzielnej pracy politycznej. Doświadczenie to zdobyte w szeregach naszej partii na wysuniętych postępkach walki klasowej, było dla nich wielką szkołą marksizmu-leninizmu w praktyce. Zagadnienie polega na tym, aby nauka w szkole teoretycznie uogólniła ich praktyczne doświadczenie.

Zagadnienie to da się umiejętnie rozwiązać przez systematyczną konfrontację ramowego programu z poziomem i doświadczeniem konkretnych słuchaczy szkoły. Wnioski z tej konfrontacji znajdują swoje odbicie w poprawkach wniesionych do programu w toku jego realizacji. Poza tym w ciągu rocznego trwania kursu sytuacja się zmienia, zachodzą nowe zjawiska, wysuwają się nowe zagadnienia. Słuchacze szkoły muszą znaleźć ich odbicie w swojej nauce. W programie obecnego rocznego kursu Szkoły Centralnej nastąpiły przesunięcia i zmiany, wynikające z poważnej analizy składu słuchaczy, które w dużej mierze usunęły usterki i braki.

Koncepcja programowa jest pierwszą i najważniejszą sprawą w szkole. Jednak o przebiegu i wynikach całego procesu nauczania decydują metody i konkretna jego realizacja, decydują ludzie, którzy ten program wprowadzają w życie.

„W każdej szkole — pisał Lenin — rzeczą najważniejszą jest ideowo-polityczny kierunek wykładów. Co decyduje o tym kierunku? Całkowicie i wyłącznie skład wykładowców. Wy doskonale rozumiecie, towarzysze, że wszelka „kontrola“, wszelkie „kierownictwo“ wszelkie „programy“, „statuty“ itd. — wszystko to razem są puste dźwięki w porównaniu ze składem wykładowców. Żadna kontrola żadne programy itd. nie są absolutnie w stanie zmienić tego kierunku pracy, który nadaje jej skład wykładowców“. (Lenin t. XIV, wyd. III. str. 118).

Trzeba stwierdzić, że personel naukowy Szkoły Centralnej, który w przeważającej części wywodzi się z b. wychowanków Szkoły — dzięki usilnej pracy nad sobą i ścisłemu powiązaniu z życiem partii, zabezpiecza właściwy ideowo-polityczny kierunek nauczania, mimo istniejących jeszcze poważnych luk w systematycznym kształceniu marksistowskim i pedagogicznym.

Przed zespołami obu centralnych szkół partyjnych stoi zadanie krytycznej analizy programu w świetle doświadczeń szkół i narastających potrzeb partii, aby usunąć istniejące w programie braki i zbudować program najbardziej odpowiadający zadaniom teoretycznego i praktycznego uzbrojenia działacza partyjnego.

Metody realizacji programu

Każdy element w procesie nauczania, wykład, dobór lektury, ćwiczenia seminaryjne, praca samodzielna słuchaczy i różne formy konsultacji służą wypełnieniu założeń programowych Szkoły Centralnej: ideologicznemu i praktycznemu uzbrojeniu przyszłego sekretarza powiatu.

Metody i formy pracy w Szkole kształtowały się w miarę nagromadzenia doświadczeń partii i doświadczeń szkół partyjnych. W opracowaniu tych metod Szkoła opierała się na dorobku szkół partyjnych WKP(b). Zespołowość, która stanowi nieodłączną cechę stylu pracy naukowego kolektywu Szkoły, sprzyja stałemu usprawnieniu metod pracy.

Kierownictwo i personel naukowy Szkoły Centralnej rozumie to zadanie i w zasadzie potrafi, choć nie zawsze konsekwentnie, zastosować formy i metody pracy, odpowiadające zasadniczym założeniom programu.

Usilna walka o wyrugowanie elementów szkolnictwa i formalizmu pozwala dziś na ogół stosować w procesie nauczania podstawową zasadę marksizmu-leninizmu — wiązanie teorii z praktyką.

Wśród wielorakich form wiązania teorii z praktyką w Szkole Centralnej jednym z istotnych momentów jest aktualizacja każdego zagadnienia zarówno w wykładach, jak w lekturze i ćwiczeniach.

Wykładowca, a jeszcze bardziej kierownik seminarium, stara się wypuklić te zagadnienia, które mają aktualne znaczenie polityczne. Podkreśla je przez wydobycie ostrego kontrastu lub analogii historycznej, czy też przez nawiązanie do odpowiednich przejawów w dzisiejszej naszej rzeczywistości.

Tak np. omawiając rewolucję francuską XVIII w. zarówno w wykładzie, a zwłaszcza na ćwiczeniach seminaryjnych, wskazywano jak masy pracujące walczyły przeciwko wyzyskowi, a kierująca nimi burżuazja wykorzystwała ich walkę, by zastąpić jedną formę wyzysku przez inną jego formę. Wykładowca i kierownik seminarium naprowadza w sposób pogładowy słuchacza na myśl o przeciwieństwie pomiędzy rewolucją burżuazyjną a rewolucją socjalistyczną, która doprowadza do całkowitego zniesienia wyzysku mas pracujących.

W wykładach i ćwiczeniach z historii Polski i przy omawianiu roli Watykanu i wyższej hierarchii kościelnej w naszych dziejach podkreślony mocno został moment wiązania się Watykanu i reakcyjnych elementów kleru z zaborcami, ich antynarodowe stanowisko wobec powstań narodowych, prześladowanie każdego przejawu wolnej myśli. Równocześnie wskazywano na patriotyczną i ludową postawę postępowych elementów duchowieństwa w naszej historii.

Przy omawianiu np. zagadnień polskiego ruchu robotniczego w okresie przed pierwszą wojną światową, referując nacjonalistyczne koncepcje PPS w sprawie niepodległości Polski nawiązano do antymarksistowskiego stanowiska Gomułki w tym zagadnieniu. Szczególnie ważną i płodną jest aktualizacja przy nauce historii WKP(b), która daje wzór strategii i taktyki dla wszystkich partii robotniczych.

Nie znaczy to jednak, że aktualizacja w całym materiale programowym zawsze jest właściwie przestrzegana. Bywają jeszcze wypadki abstrakcyjnego ujmowania zagadnień. Miało to miejsce szczególnie w wykładach z materializmu dialektycznego i niektórych wykładach z ekonomii politycznej. Bywa również i tak, że aktualizację przeprowadza się w sposób uproszczony, że analogie historyczne są mechaniczne. Brak aktualizacji występuje nierzadko również w doborze lektury. Szkoła Centralna od samego początku wdraża słuchaczy do czytania materiałów źródłowych, dzieł klasyków marksizmu. Unika, w miarę możliwości, zastępowania ich skryptami. W obowiązkowej lekturze znajdują się przemówienia kierowników naszej partii, materiały Kongresu Zjednoczeniowego, kolejnych posiedzeń plenarnych KC. Ale w lekturze do tematów teoretycznych i historycznych są one stanowczo zbyt mało wykorzystywane. A przecież taki

dobór lektury skierowuje uwagę słuchaczy na to jak prawa historycznego rozwoju społeczeństwa przebiegają w naszej konkretnej rzeczywistości, jak nasza partia kieruje się nauką marksizmu-leninizmu i doświadczeniami WKP(b) w swojej konkretnej działalności.

Niedostatecznym jest jeszcze nasycenie wykładów z teorii ilustracją faktów i procesów z historii Polski, a szczególnie teraźniejszości Polski Ludowej, niedostateczne jest nawiązywanie do doświadczeń własnych słuchaczy, co grozi tym, którzy nie posiadają umiejętności abstrakcyjnego myślenia, że przyswoją sobie formuły, a nie istotę zagadnienia. Trzeba przyznać, że zespół naukowy Szkoły potrafi w wielu wypadkach dostrzegać i korygować te braki.

Wdrażaniu słuchaczy w umiejętność posługiwania się marksizmem-leninizmem w zastosowaniu do aktualnych zagadnień — towarzyszą w Szkole Centralnej wysiłki w kierunku teoretycznego uogólniania praktyki, spojrzenia na konkretne aktualne zagadnienia z punktu widzenia perspektywy rozwoju, umiejętności krytycznej oceny własnej praktyki, dostrzegania działalności wroga klasowego, zaostrzenia czujności ideologicznej.

Poważnym narzędziem w tej dziedzinie jest praca terenowa słuchaczy. W Szkole Centralnej, od samego początku kursu, każda grupa seminaryjna wraz z asystentami przydzielona jest na cały okres pobytu w Szkole do jednego Komitetu Dzielnicowego w Łodzi i jednego Komitetu Powiatowego w województwie. Poszczególne zaś grupy towarzyszy przydzielane są do podstawowych organizacji partyjnych. Raz na dwa tygodnie towarzysze odwiedzają przydzielone im podstawowe organizacje partyjne w Łodzi, a raz na miesiąc wyjeżdżają na dwa dni w teren. To stałe powiązanie Szkoły z organizacją partyjną utrzymuje słuchaczy i zespół naukowy Szkoły w kontakcie z codziennym życiem naszej Partii, przeciwdziałając oderwaniu się szkoły od życia.

Praca terenowa staje się coraz bardziej częścią składową programu. Zgodnie z założeniem programu, który w cyklu zagadnień nauki o partii zawiera obszerną część, poświęconą gruntownemu poznaniu budownictwa partyjnego, stylu pracy partyjnej i metod kierownictwa partyjnego — słuchacze, uczą się analizować na konkretnych przykładach przydzielonych im organizacji partyjnych pracę każdego ogniwa partyjnego od Podstawowej Organizacji Partyjnej do Komitetu Powiatowego włącznie. Wyjazd w teren bywa na ogół poprzedzony instruktażem ze strony Komitetu Łódzkiego lub Wojewódzkiego. Słuchacze w zasadzie orientują się jakimi zagadnieniami żyje organizacja partyjna, mogą więc śledzić za realizacją linii partyjnej w terenie. Analiza pracy Podstawowej Organizacji Partyjnej przez słuchaczy już nieraz pomogła w usprawnieniu pracy szeregu organizacji, szczególnie w takich sprawach, jak: plany pracy,

formy kontroli wykonania, przeprowadzanie zebrań, przygotowanie uchwały, rezolucji, pomoc w zorganizowaniu szkolenia, organizacja grup agitatorów itp.

Praca w terenie przyczynia się poważnie do wzrostu ideologicznego i politycznego słuchaczy. Poważnym czynnikiem tego wzrostu jest szczegółowa analiza sprawozdań słuchaczy, dokonywana na zebraniach grup partyjnych, gdzie towarzysze dyskutują nad oceną pracy poszczególnych organizacji partyjnych, jak również nad odzwierciedleniem jej w sprawozdaniu. Dyskusja i krytyka sprawozdań uczy towarzyszy umiejętności wydawania uogólniającej oceny praktyki. Nabywanie tej umiejętności można łatwo zaobserwować w sprawozdaniach słuchaczy, które w pierwszym okresie pobytu w Szkole stanowią raczej drobiazgową fotografię terenu, później zaś coraz bardziej nabierają charakteru uogólniającej oceny politycznej.

Jednym z ujemnych zjawisk jest nierzadko występujące — szczególnie w pierwszym okresie — nadmierne „krytykanctwo“ ze strony słuchaczy. Nagromadzenie w sprawozdaniach tylko ujemnych i to często powierzchownych spostrzeżeń daje obraz organizacji partyjnej w krzywym zwierciadle. Jest to niewątpliwie wynikiem nieogarnięcia całokształtu pracy, dorywczego powiązania słuchacza z organizacją partyjną. Zespół naukowy musi więcej uwagi zwracać na rzeczowość oceny, musi umieć nie tylko dostrzegać braki, lecz jednocześnie wskazywać środki do ich usunięcia. Trzeba nauczyć słuchacza dostrzegać te osiągnięcia, widzieć te nowe zjawiska w pracy organizacji partyjnej, które mogą stanowić doświadczenie dla innych organizacji.

Na obecnym kursie, w drugiej jego połowie, kiedy już orientacyjnie można określić zainteresowania i zdolności słuchaczy w określonych dziedzinach życia partyjnego, podjęto pierwsze próby podziału słuchaczy według określonych pionów (organizacyjny, propaganda, rolny itd.). Każda z tych grup otrzymuje od odpowiedniego Wydziału KW konkretne zadania do rozpracowania. Po miesiącu, każdy ze słuchaczy opracowuje analityczną notatkę, dotyczącą danego zagadnienia z przydzielonej mu podstawowej organizacji partyjnej. Ta forma pracy pozwala kierownictwu Szkoły lepiej poznać możliwości słuchacza. Należy jednak wystrzegać się prowadzenia jej do zbyt wąskiej „specjalizacji“. Ogólniejszych wniosków z tych pierwszych doświadczeń nie da się jeszcze wyciągnąć.

Praca terenowa, oparta na bogatym doświadczeniu i stale usprawniana, należy bezspornie do jednej z najbardziej dodatnich stron pracy w Szkole Centralnej.

Mimo jednak dużego wysiłku i słusznej w zasadzie koncepcji, praca w terenie nie jest jeszcze w należyłym stopniu powiązana

z programem nauki o partii. O ile poszczególne odcinki pracy podstawowej organizacji partyjnej są na ogół analizowane, to zbyt słabe jest jeszcze poznanie pracy Komitetów Gminnych, a szczególnie coraz bardziej różnostronnej pracy Komitetów Partyjnych.

Jest rzeczą konieczną, aby kierownictwo Szkoły, z pomocą Komitetów Wojewódzkich i Wydziału Organizacyjnego KC, szczegółowo zanalizowało dotychczasowe doświadczenie pracy terenowej i uczyniło ją jeszcze skuteczniejszym czynnikiem w przygotowaniu słuchaczy do ich przyszłych zadań.

Jednym z istotnych zadań Szkoły jest wyrobienie u słuchaczy umiejętności samodzielnej pracy, samodzielnej orientacji i oceny. Metoda pracy w szkole musi więc być tak przemyślana, aby mogła wypełnić to zadanie. Występuje ona w różnych częściach składowych procesu nauczania — w pracy nad książką, nad prasą, na seminariach, jak również w pracy terenowej. Praca nad usamodzielnieniem słuchaczy zaczyna się od pierwszego okresu pobytu w Szkole. Tak więc słuchacze od samego początku czytają lekturę indywidualnie, z konsultacją asystenta. Zespół naukowy szkoły różniczkuje dobór lektury w zależności od przygotowania poszczególnych towarzyszy i stosuje zasadę stopniowania trudności. Z reguły, słuchacze niewdrożeni do pracy nad książką, natrafiają w pierwszym okresie na duże trudności. Przy zwyciężeniu tych trudności pomaga organizacja wzajemnej pomocy słuchaczy, znajdująca się pod kierownictwem i kontrolą komitetu partyjnego Szkoły. Zorganizowane są 4—5 osobowe grupy samokształceniowe, najslabszym zaś przydziela się indywidualnych doradców spośród słuchaczy, a w szczególnych wypadkach spośród asystentów. Samodzielna praca nad lekturą przygotowuje słuchaczy do zajęć seminaryjnych, których sposób przeprowadzenia ulega w toku kursu stopniowym zmianom. W pierwszym okresie nauki słuchacz nie posiada na ogół umiejętności samodzielnego referowania poważniejszych zagadnień. Punktem ciężkości pracy asystenta jest podsumowanie zagadnień, wskazanie wzajemnego powiązania różnych problemów, kojarzenie własnych doświadczeń słuchacza z teoretycznymi pojęciami. Ważna jest pomoc asystenta w przewyciężeniu u słuchaczy nieśmiałości przy zabieraniu głosu w dyskusji nad zagadnieniami teoretycznymi. Często jest również zjawisko, że aktywiści partyjni, którzy z racji wykonywanej pracy występowali już publicznie, napotykają w szkole, gdzie wymagana jest ścisłość sformułowań i konkretność w stawianiu zagadnień, na trudności w przewyciężeniu nawyków ogólnikowości i frazeologii. Słuchacze zaczynają stopniowo referować poszczególne zagadnienia, uczą się ujmować całokształt zagadnienia i na podstawie opracowanych samodzielnie tez przygotowują i wygłaszają referaty. W końcowym okresie szkoły słuchacze sami niejednokrotnie kierują dyskusją, prowadzą samodzielnie w obecności

asystenta seminarium. Dyskusje na seminarium, które dają największe możliwości aktywizacji słuchaczy, są jednocześnie jedną z metod zmierzających do wyostrzenia czujności ideologicznej słuchaczy. Oczywiście, że czujność ideologiczną wypracowuje słuchacz w miarę tego, jak zdobywa wiedzę marksistowską, ale wielką pomocą jest metoda prowadzenia seminarium. Kierownicy seminarium w Szkole Centralnej czuwają nad tym, aby nie uszły uwagi wypaczenia i błędy polityczne w wypowiedziach słuchaczy, prostują te błędy przy podsumowaniu, a często i natychmiast. Zbyt mało jednak aktywizują oni samych słuchaczy do prostowania błędów czy nieścisłych sformułowań. A przecież mobilizowanie czujności ideologicznej słuchaczy, nauczenie ich umiejętności natychmiastowego reagowania na błędy, uproszczenia i nieścisłe sformułowania — to jedna z głównych wytycznych w wychowaniu działaczy partyjnych, odpornych na nacisk wrogiej ideologii, uzbrojonych do walki przeciw wszelkim odchyleniom od linii partyjnej.

Dążąc do usamodzielnienia słuchaczy, do zaostrenia ich czujności ideologicznej, zespół naukowy Szkoły Partyjnej musi czuwać nad tym, aby w procesie nauczania wskazywać słuchaczom na nowe procesy, nowe zjawiska. Działacz partyjny musi bowiem umieć dostrzegać nowe zjawiska, nowe procesy w terenie jego działania. Do głównych bowiem zadań działacza partyjnego należy oczyszczenie drogi dla rozwoju nowych elementów, gdyż nowe zjawiska nie utrwalają się w życiu żywiłowo, samoczynnie, ale w uporczywej walce ze starym. Ale żeby widzieć to nowe i umieć oceniać jego znaczenie, trzeba posiadać szeroki horyzont, umieć widzieć perspektywę rozwoju. Perspektywę i horyzont daje działaczowi partyjnemu znajomość i umiejętność posługiwania się teorią marksizmu-leninizmu.

Omówiliśmy szereg zagadnień, związanych z realizacją założeń programowych Szkoły. Metody realizacji założeń programowych są w Szkole Centralnej w zasadzie słuszne i, mimo braków i niedociągnięć, stanowią poważne osiągnięcie w naszym systemie szkolenia partyjnego. Doświadczenie Szkoły Centralnej dowodzi, że trzeba stale analizować stosowane formy i metody pracy, ponieważ słuszna nawet metoda pracy, niedostatecznie kontrolowana i analizowana, może kryć w sobie niebezpieczeństwo szkolarstwa, jeśli jest mechanicznie stosowana. Takim charakterystycznym przykładem jest system korelacji, synchronizacji materiału programowego, ściśle przestrzeganej w Szkole.

W przeszłości mieliśmy taki stan w Szkole, że cykl ekonomii sięgał np. już okresu imperiałizmu, z historii powozowej przerabiany był okres średniowiecza, a z historii WKP(b) okres NEP-u. Słuchacze natrafiali na ogromne trudności w kojarzeniu i wiązaniu faktów i zagadnień. Dlatego też poważną pomocą w zdobywaniu przez

słuchacza umiejętności ujmowania całokształtu zagadnień stało się stosowane obecnie w Szkole powiązanie tematów i cyklów. Obecnie przerabiany jest równolegle jeden okres historyczny i to zarówno z ekonomii politycznej jak też z historią powszechną, historią Polski itd. Słuszny ten w zasadzie system powoduje jednak, że są tygodnie w których słuchacze tkwią w odległym okresie historycznym, a choćby w okresie pierwszej wojny światowej. Istnieje więc niebezpieczeństwo, aby wydarzenia obecne, bogate w nowe fakty i zjawiska, nie znalazły się gdzieś na uboczu, aby słuchacze nie oderwali się od życia codziennego. Szkoła Centralna zapobiega temu wprowadzając przez natychmiastowe reagowanie na nowe zagadnienia, czy to w formie przeglądów prasowych, specjalnych wykładów i dyskusji, przez bieżącą informację polityczną, omawianie uchwał Komitetu Centralnego i pracę terenową. Ale mimo to nie zdołano uniknąć istnienia w pewnych odcinkach czasu, jak gdyby dwóch nurtów w szkole: tematyki programowej i pozaprogramowej. Uniknięcie tej wewnętrznej sprzeczności w pracy Szkoły stanowi poważny problem. Wydaje się słuszne, aby równolegle szły cykle zagadnień historyczno-teoretycznych i aktualnych. Wprawdzie słuchacze, którzy zapoznali się z podstawowymi założeniami teoretycznymi i doświadczeniami ruchu robotniczego, głębiej rozumieją prawa rozwoju Polski Ludowej do socjalizmu, ale sztywne utrzymanie w całym programie kolejności historycznej doprowadza do tego, że np. dopiero obecnie przerabiane są główne zagadnienia strategii i taktyki partii w Polsce Ludowej. Skomasowanie wszystkich tych zagadnień na przestrzeni 2 miesięcy musi zaciążyć na sposobie przepracowania tych zagadnień, grozi ich spłyceniem. Zespół naukowy Szkoły Centralnej, jak i innych szkół, winien to zagadnienie przemyśleć i znaleźć słuszne rozwiązanie.

Ale słuszny program i właściwa jego realizacja nie wyczerpują jeszcze całości zagadnień. W szkole są różni towarzysze, każdy na swój sposób oddany partii i cenny dla partii. Różny jest ich start w szkole, różne możliwości i perspektywy rozwoju. Kierownictwo i zespół naukowy pamięta o wskazaniach towarzysza Stalina, że należy cenić kadry jako „... złoty fundusz partii i państwa, dbać o nie, szanować je, ...znać kadry, starannie poznać zalety i wady każdego pracownika kadrowego“. Kolektyw naukowy Szkoły od pierwszego zetknięcia się ze słuchaczami dąży do tego, aby poznać każdego z nich, ocenić jego możliwości, jego cechy indywidualne.

Każdy kierownik seminarium posiada najistotniejsze dane o każdym słuchaczu swojej grupy. W notatkach uwzględniona jest ocena wypowiedzi słuchacza, jego postępy, jego postawa partyjna, wy-

wiązywanie się z prac powierzonych przez organizację partyjną w szkole, w terenie itd. Znajomość każdego towarzysza, analiza danych o nich materiałów i wnioski z nich wypływające, stanowią podstawę do indywidualnej pracy ze słuchaczami. Asystenci Szkoły Centralnej, którzy są w przeważającej większości wychowankami Szkoły, mają bliski, serdeczny kontakt ze słuchaczami. Ta bezpośredniość w wzajemnych stosunkach pozwala na wytworzenie atmosfery zaufania do kierownictwa i personelu naukowego Szkoły, sprzyja wytworzeniu szczerzej towarzyskiej, partyjnej atmosfery, która jest niezwykle cennym zjawiskiem i stanowi niewątpliwie jeden z najbardziej dodatnich rysów Szkoły Centralnej.

Troska o kadry, o każdego słuchacza, indywidualne podejście do poszczególnych słuchaczy ułatwia w dużej mierze słuchaczom przezwyciężenie trudności i sprzyja ich szybszemu rozwojowi. Charakterystyczny pod tym względem jest przykład dwóch towarzyszy słuchaczy tow. tow. Noszczyka i Brzóska. Towarzysze ci na początku obecnego kursu zwracali się do kierownictwa szkoły, prosząc o zwolnienie ich, gdyż czują, że nie podołają trudnościom, że partia na próżno będzie ponosiła koszty ich nauki. Tow. Noszczyk, trąser maszynowy, ukończył tylko 4 klasy szkoły powszechnej, przeszedł tylko trzytygodniowe przeszkolenie partyjne na kursie przy Komitecie fabrycznym — nic więc dziwnego, że napotykał na poważne trudności. Tow. Brzóska, górnik z zawodu, autochton, członek KPD od 1924 r., przesiedział w faszystowskich więzieniach i obozach 12 lat, posiadał również słabe przygotowanie i duże trudności w nauce.

Indywidualne rozmowy z nimi, zetknięcie ich z innymi grupami w celu przekonania ich, że inni towarzysze mają też duże trudności — to były początkowe próby przełamania ich niewiary w swoje siły. Następnie przedzielono im kilku towarzyszy, którzy systematycznie pomagali im w pracy poza tym stale znajdowali się pod opieką asystenta. W wyniku dużego własnego wysiłku oraz pomocy i opieki — towarzysze ci poczynili tak wielkie postępy, że kiedy w szkole zorganizowana została dodatkowo pomoc asystentów dla towarzyszy, mających największe trudności — nie było już potrzeby włączenia do niej tow. Noszczyka, ani tow. Brzóska.

Poważną pomoc w pracy z kadrami daje kierownictwu Szkoły organizacja partyjna Szkoły, która jest istotnym czynnikiem partyjnego wychowania słuchaczy, pomaga w zaszczerpieniu im właściwego stylu pracy partyjnej. W codziennym życiu Szkoły organizacja partyjna uczy stosowania właściwych form krytyki i samokrytyki, stających się orężem w przewyciężaniu ujawniającego się — zwłaszcza w pierwszym okresie — pewnego „liberalizmu“, źle pojętego koleżeństwa lub też nadmiernego „krytykanctwa“.

Organizacja partyjna w Szkole jest poważnym czynnikiem w walce o lepsze wyniki nauczania, zwiększenie dyscypliny i zaostrenie czujności rewolucyjnej.

* * *

Staraliśmy się zobrazować niektóre problemy pracy Szkoły Centralnej i wskazać jej wysiłki w kierunku przygotowania słuchaczy najbardziej przygotowanych do spełnienia stojących przed nimi zadań, uwypukliliśmy osiągnięcia Szkoły i braki, jakie musi ona przezwyciężyć. Rok pobytu w Szkole nie może ukształtować działacza partyjnego, szkoła jest narzędziem, przyspieszającym wzrost kadr partyjnych.

Ponad 80% absolwentów półrocznych kursów skierowano do pracy w aparacie partyjnym.

Z 26 słuchaczy z wojew. szczecińskiego — 22-ch pracuje w aparacie partyjnym, w tej liczbie 11-tu I sekretarzy KP, 2-ch II sekretarzy, 2 kierowników wydziałów KW, 1 kierownik Wojew. Ośrodka Szkolenia Partyjnego.

Z 30 słuchaczy z wojew. poznańskiego, 22-ch pracuje w aparacie partyjnym, w tej liczbie 2 kierowników wydziałów KW, jeden zastępca, 10-ciu I sekr. KP, 3-ch II sekretarzy, reszta instruktorów KW i KP, 3-ch pracuje w ZMP.

Nie oznacza to oczywiście, że towarzysze ci objęli tak poważne odcinki roboty partyjnej tylko dzięki nauce w Szkole Centralnej. Działacze partyjni wychowują się w toku pracy i walki. Ale nauka na Szkole niewątpliwie przyczynia się do lepszego ideologicznego i politycznego uzbrojenia odpowiedzialnych działaczy partyjnych. Zagadnienia stojące przed partią ciągle rosną, walka klasowa zaostrza się w miarę postępów budownictwa socjalistycznego. Działacz partyjny musi dotrzymywać kroku temu rozwojowi, musi dorównywać nowym potrzebom naszego życia, posiadać umiejętność wykorzystywania tych możliwości, jakie znajdują się na kierowanym przez niego odcinku pracy. Działacz partyjny musi rosnąć wraz ze wzrostem zagadnień.

Spójrzmy na każdy odcinek naszej pracy a stwierdzimy jak wielki krok naprzód poczyniliśmy w ciągu pięciu lat. Fabryka nie jest dawną fabryką, wieś przestała być dawną wsią, powiat już nie jest ten sam. Nowy jest zakres pracy, a nowe, złożone zadania wymagają szerokiego rozmachu w pracy, szerokiej perspektywy. Ażeby nie zostać w tyle i nie zatrzymać się w swym rozwoju — działacz partyjny musi stale pracować nad sobą, pogłębiać swą wiedzę, rozszerzać swe horyzonty. W tym musi mu pomóc terenowe kierownictwo

partyjne, musi otoczyć go opieką i udzielać mu systematycznej pomocy. Nowe rosnące potrzeby naszej partii wymagają coraz większej ilości aktywu, coraz lepiej przygotowanej kadry partyjnej. Zwiększa to nasze wymagania w stosunku do szkół partyjnych, zwiększa odpowiedzialność, wymaga nieustannego doskonalenia ich metod pracy.

Nasze szkoły partyjne — szczególnie Szkoła Centralna, która była pierwszą szkołą partyjną po wyzwoleniu kraju — nagromadziły dużo cennych doświadczeń. Śmielsze i gruntowniejsze wykorzystanie doświadczeń WKP(b) w dziedzinie wychowania ideologicznego stanie się bodźcem do osiągnięcia coraz wyższego poziomu i metod nauczania we wszystkich naszych szkołach partyjnych.

PROBLEMY I IDEE

M. Darciel, J. Desanti, G. Vassails

Nauka burżuazyjna i nauka proletariacka

Dwa światy stają dziś naprzeciw siebie. Pierwszy, rujnowany własnymi sprzecznościami, umiera pod ciosami proletariatu. Drugi powstaje i rozwija się. Przeciwnieństwo społeczeństwa burżuazyjnego i społeczeństwa socjalistycznego nie jest tylko przeciwnieństwem natury ekonomicznej, politycznej i prawnej. Występuje wyraźnie we wszystkich formach działalności ludzkiej, które są w rzeczywistości nierozdzielne. Zaznacza się w dziedzinie etyki i kultury. Cóż więc dziwnego, że przeciwnieństwo to panuje również w nauce. A jednak niektórzy dziwią się i oburzają. „Tak, istnieje nauka proletariacka, absolutnie przeciwstawna nauce burżuazyjnej” — napisał Laurent Casanova. A „Esprit” uderza na alarm: „To koniec prawdy, jeżeli nauka nie ma być jedna i powszechna!” W Związku Radzieckim Komitet Centralny Partii Komunistycznej zajmuje wyraźne stanowisko w sporze między zwolennikami Mieczurina i wyznawcami genetyki klasycznej. I natychmiast w prasie krajów kapitalistycznych rozlega się lament nad prześladowaniem: oto odrodzenie Inkwizycji, oto nowe średniowiecze! Oto ignoranci, przychodzący z zewnątrz, wtrącają się do nauki i wyżej stawiają ogrodnika od czystego uczonego z laboratorium! Jedność nauki, absolutna wolność badań, czystość metody naukowej: oto są zasady, w imię których w krajach kapitalistycznych zapadają dziś wyroki na naukę radziecką. Ale ci, którzy je ferują, nie kłopotą się bynajmniej o wartość swych zasad. Przyjmują je jako dogmaty. Jasne jest jednak, że ich wyrok ma wartość o tyle o ile ją mają ich dogmaty.

Jakaż jest wartość owych dogmatów?

* * *

Pierwsze elementy odpowiedzi na to pytanie dadzą nam zbadanie pojęcia nauki oraz realnych warunków, w których nauka powstaje.

Ważne jest przede wszystkim, żeby zdać sobie sprawę z tego, że nauka jest zawsze poznaniem *obiektywnych* praw przyrody. Nauka jest zawsze oddziaływaniem na przyrodę i daje człowiekowi nad nią pewną władzę. Stosuje się to i do nauk najbardziej abstrakcyjnych: tak więc teoria cięć stożkowych, wypracowana w starożytności, znajduje zastosowanie w końcu XVI stulecia dla określenia dróg planetarnych; teorię liczb urojonych stosują dziś inżynierowie - elektrotechnicy przy obliczaniu prądów zmiennych. Co więcej, przez cały ciąg historii kryterium odróżnienia poznania naukowego od wszelkiej innej wykładni świata było nie co innego jak właśnie możliwość takiej interpretacji przyrody, która by pozwoliła na nią oddziaływać. Tak w ciągu XVII stulecia fizyka Galileusza, uznana za prawdziwie naukową, zatriumfowała ostatecznie nad szkolną fizyką perypatetycką.

Te pierwsze wnioski pociągają za sobą inne, o wielkiej doniosłości.

Otóż nauka (zdefiniowana jako nauka przez władzę nad przyrodą, którą się dzięki niej osiąga) dąży do tego, by występować w formie możliwie monolitycznej. Zasada Archimedesza, prawo swobodnego spadku ciał Galileusza, zasady mechaniki relatywistycznej — są to bardziej lub mniej adekwatne środki poznania jednej i tej samej rzeczywistości zasadniczej i poznanie to w każdej swej fazie prowadzi do zwiększania władzy człowieka. Można by więc powiedzieć, że nauka manifestuje jedność podwójną: jedność przedmiotu, którym jest materia, i jedność celu, którym jest działanie.

Wniosek taki wydaje się słuszny na pierwszy rzut oka i znajduje potwierdzenie w historii: historia pokazuje nam istotnie, że rozwój nauki jest dialektyczny, że prawdy już odkryte zachowują się w prawdach nowych, wychodzą poza nie, nabierają w łonie tych nowych prawd — nowej treści. Tak więc — żeby zacytować przykład szczególnie znany — mechanika Newtona bynajmniej nie została przekreślona przez mechanikę relatywistyczną, ale została włączona do tej ostatniej jako jej wypadek szczególny (wypadek, kiedy V — szybkość ciała poruszającego się jest bardzo mała w stosunku do C — szybkości światła). Nie można powiedzieć, żeby charakter naukowy (możliwość oddziaływania na przyrodę przy pomocy poznania materii) mechaniki Newtona został przezwyciężony przez mechanikę relatywistyczną. Słuszniej byłoby powiedzieć, że nasza zdolność oddziaływania na przyrodę została wzbogacona przez mechanikę Einsteina; czyż bowiem ta ostatnia nie umożliwiła nam konstruowania tych prawdziwych aparatów przemysłowych, jakimi są akceleratory cząstek atomowych. Historia potwierdza więc koncepcję istnienia prawdziwej nauki, która w sposób dialektyczny wzbogaca się w ciągu stuleci, i której funkcją jest ustanawianie władzy człowieka nad przyrodą. Ale nigdy nie znajduje potwierdzenia w historii koncepcja, którą dziś chciałoby nam narzucić, koncepcja, wedle której miałyby istnieć jakaś nauka czysta, jakiś wieczny duch nauki, obcy walkom politycznym, wolny od jakiegokolwiek treści społecznej, unoszący się ponad

historią, ponad partiami i ludźmi. W rzeczywistości historia wykazuje nam coś wręcz przeciwnego: historia uczy nas, że prawdziwa nauka (ta nauka, która jest *jednością* swojego *przedmiotu* i swojej *funkcji*) była zawsze produktem konfliktów i walk klasowych, produktem walk partyjnych.

Że tak jest, to wynika z charakteru samej nauki. Nauka przedstawia się jako poznanie obiektywnych praw przyrody. Dobrze. Ale na czym polega ta obiektywność? Jak się do niej dochodzi? Czy polega ona poprostu na jakimś odczytywaniu przyrody, na jakiejś biernej kontemplacji, w której prawda ukazywałaby się nam taką, jaką jest ona wypisana w rzeczach? Żaden badacz, który ma za sobą pracę laboratoryjną, nie będzie podtrzymywał takiej koncepcji. Wszyscy oni wiedzą z doświadczenia, że obiektywność jest owocem walki z przyrodą, która stawia opór, walki z jej buntowniczą materią. Stąd też obiektywności, którą osiąga nauka, nie można wykazać inaczej jak w jedności teorii i praktyki: obiektywność zaczyna się dopiero tam, gdzie rzeczy ulegają modyfikacjom na skutek ludzkiego działania, ludzkiej pracy. Myśl tę wyraził dobitnie Marks w drugiej tezie o Feuerbachu: „Zagadnienie, czy myśleniu ludzkiemu właściwa jest prawdziwość przedmiotowa, nie jest zagadnieniem teorii, lecz zagadnieniem *praktycznym*. W praktyce musi człowiek dowieść prawdziwości, tzn. rzeczywistości, mocy, ziemskiego charakteru swego myślenia...“ Ale jeżeli obiektywność polega na jedności teorii i praktyki, trzeba zadać sobie trud wyciągnięcia wszystkich konsekwencji, jakie twierdzenie to implikuje. Na czym polega w istocie owa jedność w dziedzinie nauk przyrodniczych? Na tym, że teoria, zrodzona z praktyki, powraca do praktyki, czyniąc ją bardziej skuteczną. Na przykład teoria równowagi płynów w naczyniach połączonych Toricellego, zrodzona z praktycznych wymogów i praktycznej wiedzy studeników florentyńskich, wróciła znowu z kolei do praktyki, umożliwiając konstrukcję udoskonalonych pomp, potrzebnych do eksploatacji w kopalniach. Obiektywność prawa Toricellego polega właśnie na tym przejściu (na które prawo to pozwala) z jednej praktyki do drugiej. Ale na czym polega sama praktyka? Nie ma nic wspólnego z jakąś mocą abstrakcyjną. Posiłkuje się zawsze taką czy inną techniką (chociaż miałyby to być technika najbardziej elementarna, czy nawet mająca tylko rękę ludzką za swe narzędzie). Praktyka zakłada przeto zawsze pracę ludzką i posługiwanie się narzędziami. Jako taka jest więc nierozłącznie związana: po pierwsze ze stanem sił wytwórczych, który warunkuje rodzaj i skuteczność narzędzi (jakaż różnica między równią pochyłą i nowoczesnym dźwigiem!); po wtóre — z formami społecznymi organizacji i eksploatacji pracy; po trzecie — w konsekwencji z formami prawnymi i politycznymi, które uświęcają społeczny system organizacji i eksploatacji pracy. Widzimy więc, że gdy powiemy „nauka jest obiektywna“, i obiektywność tę wypełnimy właściwą jej treścią, że kiedy powiemy, że polega ona na jedności teorii i praktyki, kiedy dokładnie określimy spo-

leczny charakter owej działalności praktycznej — musimy także w samej nauce dostrzec i uznać treść społeczną. Mówiąc, że nauka jest obiektywna, że produkcja naukowa jest natury społecznej, stwierdza się jedno i to samo — o ile tylko dobrze się rozumie znaczenie swych wypowiedzi.

Oto więc pierwszy punkt zdobyty na naszą korzyść. Chciano nas zamknąć w ślepej uliczce. Mówiono nam: „Nauka jest obiektywna, nauka jest jedna. Wy twierdzicie, że istnieje nauka burżuazyjna i nauka proletariacka. Wprowadzacie więc do pojęcia nauki determinanty społeczne czy polityczne, które są jej obce i niszczą jej obiektywność“. Teraz możemy już na to odpowiedzieć: „Nauka jest obiektywna, to jest pewne. Czy jest ona jedną, to dopiero problem. W każdym razie uwarunkowanie społeczne, jakie wedle nas posiada nauka, nie tylko nie przekreśla jej obiektywności, ale przeciwnie, jest elementem niezbędnym dla jej powstania“.

Wiemy na przykład, że istnieje zasadnicza różnica między nauką starożytną i nauką, którą przywykliśmy nazywać nowoczesną (której nierzadziej umieszcza się na ogół w XVI wieku). Przeciwnieństwo to polega na tym, że jedynymi załączkami poznania obiektywnego, odkrytymi w starożytności greckiej, były: geometria, astronomia opisowa, najprostsze prawa optyki geometrycznej oraz podstawowe prawa równowagi ciał. O ile chodzi o całą resztę, to wykładnia przyrody nie wyszła poza dziedzinę ideologii, czy zgola mitów (przykłady: fizyka Arystotelesa, platońska teoria Logosu). W przeciwnieństwie do tego naukę „nowoczesną“ charakteryzuje przede wszystkim rozwój metody eksperymentalnej, zastosowanie matematyki do poznania praw przyrody i stopniowy odwrót od ładunków ideologicznych, które z czasem zostają wygnane z fizyki. Czy rozumiemy tę różnicę, czy rozumiemy, dlaczego w starożytności rolę nauki par excellence odgrywała geometria, jeśli nie unaocznimy sobie, że nauka starożytna wyraża warunki społeczne działalności ludzkiej w społeczeństwie, w którym praca niewolników jest podstawową siłą produkcyjną? Naukę tworzy tam tylko człowiek wolny, obywatel swego miasta-państwa, zwolniony od pracy, a zatem od *praktycznej* troski o przyrodę. I tworzy ją w swobodnej igraszce myśli. Niewątpliwie i on rozmyśla o przyrodzie. Ale rozmyśla o jej formach najbardziej abstrakcyjnych, o jej byciu najbardziej odcieleśnionym. Myśli o niej jak idealny architekt, tworzący plan świata, w którym on sam nie robi nic. Jest więc astronomem, jest geometrą. Dla niego poznawać, to tyle co kontemplować, bo tylko istoty różne od niego, które w jego oczach nie są ludźmi, mają bezpośrednio do czynienia z przyrodą. Stąd ten absolutny rozdział między prawdziwą nauką (która jest kontemplacją: *teorią*, to znaczy widzeniem — powie Arystoteles) i techniką, obcą wszelkiemu poznaniu, będącą prosto przepisem dawanym dla celów praktycznych. Stąd owa niezdolność wyzyskania matematyki dla poznania zjawisk przyrody: chyba że zjawiska *same* występują w postaci ruchów o charakterze geometrycznym, jak na przykład ciała niebieskie. A znowu — czy

można zrozumieć narodziny fizyki Galileusza, jeśli nie dostrzeżę się faktu, że rozwoju tej nauki domagał się postępujący rozkład gospodarki feudalnej, powstanie cywilizacji miejskiej i wielkich dróg morskich, rozwój techniki artyleryjskiej, pojawienie się nowej klasy — wzbogaconych kupców, rosnąca liczba rzemieślników, którzy stają się niezbędnymi na skutek zwiększenia się popytu na dobra konsumpcyjne. Opanowanie, a zatem najprzód poznanie przyrody staje się warunkiem życia i śmierci dla nowej klasy, która żyje z handlu, a więc z żeglugi, i która nie długo zacznie żyć z przemysłu. Jakże żeglować na pełnym morzu bez dobrze postawionej astronomii? Jak eksploatować kopalnie, jak przekształcać surowce bez solidnej techniki, opartej na poznaniu samej materii?

* * *

To zakorzenienie się nauki w życiu społeczeństwa pociągnęło za sobą ważne konsekwencje. Przede wszystkim związało ono los nauki z losem klasy rozwijającej się, i to do tego stopnia, że treść nauki i jej postęp zaczęły wyrażać postęp samej klasy.

Szczególnie pociągający jest tu przykład rozwoju termodynamiki.

Termodynamika, jak świadczą o tym pisma jej twórców, Carnota, W. Thomsona i Clausiusa, zrodziła się niemal całkowicie z wysiłku tych ludzi w celu zrozumienia działania maszyny parowej w czasie, kiedy ta ostatnia, już prawie od stu lat rewolucjonizując przemysł angielski, zaczęła się gwałtownie rozpowszechniać na kontynencie.

Prawie równocześnie, bo tylko w kilkuletnich odstępach czasu trzech uczeni, jeden niezależnie od drugiego, odkrywają równoważność ciepła i pracy. Są to Carnot we Francji, Joule w Anglii, R. Mayer w Niemczech. Otóż jasne zrozumienie funkcjonowania maszyny parowej było niemożliwe bez uprzedniego poznania tego prawa równoważności; dawało ono rozwiązanie zasadniczego zagadnienia technicznego, które stało przed inżynierami tej epoki, a jeśli chodzi o burżuazję, pozwalało zaspokoić jej zasadnicze potrzeby ekonomiczne. Dlaczego odkrycie to nie nastąpiło na przykład w roku 1800? Wszakże wszystkie elementy natury „czysto naukowej“ były już w tym czasie zebrane: maszyna parowa otrzymała właśnie dzięki Wattowi swą formę w zasadzie skończoną; teoria wytwarzania się ciepła bezpośrednio drogą mechanicznego tarcia, sformułowana przez Rumforda i Davy'ego, kinetyczna teoria ciepła była wypracowana już od r. 1620. A jednak w owym czasie Anglia była jedynym krajem, używającym maszyn parowych: sama zresztą ledwo zaczynała robić z nich powszechniejszy użytek, i nawet wewnątrz samej burżuazji angielskiej warstwą dominującą byli nie przemysłowcy, ale właściciele ziemscy, właściciele kopalń, armatorzy i bankierzy. Także uczeni angielscy nadal interesowali się astronomią i balistyką czy wreszcie prowadzili, po dyletancku zresztą, badania nad rodzącą się nauką o elektryczności i chemią;

natomiast zupełnie ich nie pociągały studia nad maszyną Watta. Około r. 1850 rodzi się wielki przemysł, powstają pierwsze monopole: burżuazja przemysłowa zaczyna odgrywać rolę kierowniczą w ekonomice i w polityce — i to już nie tylko w Anglii; w r. 1848 przemysłowcy francuscy byli razem z ludem na barykadach przeciw Ludwikowi Filipowi. Pod wpływem tego zmieniają się problemy naukowe, znajdujące się na pierwszym miejscu porządku dziennego. Termodynamika, teoria energii, które uzbroiły w teorię nowe zdobyte siły napędowe: parę i elektryczność, triumfują nad astronomią. Krótko mówiąc, odkrycie równoważności energii było w okresie ok. 1850 r. koniecznością historyczną i społeczną, nie tylko koniecznością poznawczą czy logiczną, i dlatego nastąpiło właśnie w owym czasie. Przykład ten — jeden z tysiąca podobnych — pokazuje, że nawet sam charakter faktów, na które kieruje się uwaga uczonych, i to uczonych najwybitniejszych, że przeto i treść ich wiedzy jest ściśle uwarunkowana przez rozwój sił wytwórczych, przez ogólną ewolucję społeczeństwa. Liczne wypadki, kiedy jednego i tego samego wynalazku dokonuje równocześnie kilku uczonych, świadczą w szczególności o tym, że nauka jest dziełem par excellence kolektywnym, bo już sami jej wielcy twórcy są twórcami społeczeństwa.

Z powyższego wynika również to, że w konfliktach, które w ciągu historii przeciwstawiały jedną teorię naukową drugiej, jedna strona miała zawsze za sobą prawdę, i że ostatecznie ta właśnie strona wyrażała punkt widzenia klasy niosącej postęp.

Bywało, że w kampaniach między teoriami naukowymi uczeni byli w swej walce samotni. Tak na przykład w latach 1817 — 1822, od czasu triumfu falowej teorii światła, Fresnel, podtrzymywany przez Arago, walczył przeciw Laplace'owi i całej prawie Akademii Nauk. Była to po prostu walka między dwiema różnymi tendencjami w łonie fizyki mechanicznej. Ale za każdym razem, kiedy spory naukowe zahaczały o problemy filozoficzne, do boju stawali wraz z przyrodnikami nie tylko inni uczeni, ale bardziej lub mniej liczne masy laików, a nawet organy władzy publicznej. Dzieje się tak dlatego, że jak uczył nas Lenin, za walką partii filozoficznych zarysowują się zawsze zwalczające się klasy społeczne. Ale — jeżeli takie wypadki zdarzały się w historii — jakaż była partia reprezentująca „prawdę”? Ta, w której znajdowała się klasa wschodząca, klasa wytwarzająca, klasa niosąca postęp ekonomiczny i społeczny. W czasach Galileusza, prawda i postęp były po stronie heliocentryzmu, w praktyce stosowanego już od dawna przez kupców, żeglarzy, i popieranego przez postępową burżuazję. Wsteczny był obóz feudalno-teologiczny. Jeżeli chodzi o Darwina, to po jego stronie była drobna burżuazja, rewolucyjna lub postępową, uświadomieni robotnicy i — oczywiście — Marks i Engels; zaś przeciwko niemu byli wszyscy teologowie, filozofowie idealiści, czy ograniczeni empirycy, jakich tylko zdołała zmobilizować szlachta i burżuazja reakcyjna. A czy i dziś nauczanie teorii ewo-

lucji nie jest zabronione w niektórych stanach Ameryki? Nigdy nie zgodzimy się na sugestie, jakoby był to tylko „zbieg okoliczności“.

* * *

Z naszych dotychczasowych rozważań możemy więc wysnuć następującą konkluzję: nauka jest to obiektywne poznanie praw przyrody. Ale obiektywność ta jest owocem walki, historii, społeczeństwa. Mówiąc, że nauka ma treść klasową, wskazuje się równocześnie na korzenie i zasięg jej obiektywności.

Dlaczego? Dlatego, że nauka nie spada gotowa z nieba. Nauka, będąca jednością teorii i praktyki, pojawia się w społeczeństwie jako skomplikowany element sił wytwórczych. Rozwój jej wpleciony jest w rozwój całego społeczeństwa. Nie można oddzielić nauki od klasy, która ją tworzy. Nie można oddzielić nauki od jej zastosowań. Nie można oddzielić nauki od sposobu, w jaki jest ona wykładana i rozpowszechniana. Krótko mówiąc — oparcie społecznej nauki nie jest momentem poza samą nauką, ale momentem, który modyfikuje jej treść. Tak więc zdobyliśmy prawo mówienia o nauce burżuazyjnej i nauce proletariackiej. Ale zanim wskażemy na dzielące je przeciwieństwa, postaramy się rozproszyć jeszcze pewne nieporozumienia, które mogłyby się wyłonić.

* * *

Jeśli chcemy zrozumieć różnicę, jaka zachodzi między tymi dwiema naukami, musimy przede wszystkim uważać, by uniknąć trzech niebezpieczeństw:

a) pierwszym z nich jest niebezpieczeństwo *obiektywizmu*, na które bardzo dobitnie wskazywał A. Żdanow w związku z dyskusją nad sprawą podręcznika historii filozofii. Jeśli chodzi o nauki ścisłe i historię nauk, obiektywizm występuje zasadniczo pod dwiema postaciami:

— jako tendencja (najczęściej nie uświadomiona) do traktowania metod naukowych abstrakcyjnie (np. metoda „eksperymentalna“) w oderwaniu od ogółu czynności, które je otaczają i tworzą. Przez to nadaje się tym metodom wartość absolutną, metafizyczną, pozbawia się je ich podstawy społecznej i uważa się je za zawsze takie same i te same bez względu na to, jakie są konkretne i społeczne warunki, w których naukę się uprawia.

— albo znów jako tendencja (w odróżnieniu do poprzedniej — wyraźniej formułowana i bardziej świadoma) do przedstawiania *dialektycznego* rozwoju nauki jako immanentnego ruchu samej nauki, który wystarcza sam sobie i sam z siebie rodzi sprzeczności, których przewyciężanie stanowi postęp w nauce. Ta forma obiektywizmu jest tym bardziej atrakcyjna, że wydaje się ona umożliwiać pełne i konkretne rozumienie rozwoju danej nauki i że *przynajmniej formalnie* jest ona w zgodzie z za-

sadami naszej metody. Ale cóż, kiedy ten obiektywizm przyczyniła się także do oderwania nauki od jej podstawy realnej — życia społeczeństwa, walki klas. Na miejsce nauki realnej, należącej do sfery aktywności społecznej wprowadza on abstrakcyjne pojęcie rozwoju nauki. Jest to więc również — wbrew pozorom — obiektywizm metafizyczny.

b) drugim niebezpieczeństwem jest *szczególnego typu idealizm*, przed którym trzeba mieć się na baczności, ponieważ zagraża on przede wszystkim filozofom z powodu właściwej im metody myślenia. Idealizm ten polega na rozumowaniu, że skoro się stwierdziło (co jest absolutnie słuszne), że prawda naukowa wyraża punkt widzenia określonej klasy społecznej, to z tą chwilą rozwiązane są *wszystkie* zagadnienia nauk ścisłych. Obierając ten słuszny punkt wyjścia, można istotnie zabłądzić na bezdroża i dojść do arbitralnego gwałcenia rzeczywistości. Nie wolno nigdy zapominać, że nauka dopiero wtedy zasługuje na to miano, kiedy rozumie i przetwarza przyrodę i nią się zajmuje, i że przyroda jest pierwotna *wobec człowieka i wobec wszelkiego typu życia społecznego*, chociaż człowiek może ją zmieniać. Trzeba i tu uważać, żeby nie wejść na drogę abstrakcji, żeby nie oddzielać pojęcia klasy, czy świadomości klasowej od *ogółu warunków obiektywnych*, które w danym momencie historycznym uczyniły z tej klasy aktywną rzeczywistość społeczną. Trzeba uważać, bo grozi tu wpadnięcie w odmianę idealizmu, tym niebezpieczniejszego, że występującego pod maską terminologii marksistowskiej. Słuszne jest stwierdzenie, że nauka jest produktem walki klas i wyraża punkt widzenia pewnej klasy; ale trzeba natychmiast dodać, że owa produkcja nie jest bynajmniej dowolna, jak nie jest dowolne istnienie klas. Produkcja ta jest odbiciem sposobu oddziaływania na przyrodę całego społeczeństwa, podzielonego na zwalczające się klasy, a środki oddziaływania na przyrodę mają swą podstawę w samej przyrodzie. Bez tego dodatku popełnilibyśmy błąd, który Lenin napiętnował u Bogdanowa: prawda — mówił Bogdanow — jest formą organizującą ludzkie doświadczenia, i dodawał: „Podstawy obiektywności trzeba szukać w sferze egzystencji kolektywnej“. Na co odpowiada Lenin: „Jest to twierdzenie idealistyczne, z gruntu fałszywe...: świat fizyczny istnieje niezależnie od człowieka i doświadczenia ludzkiego: istniał on już w epokach, w których nie było jeszcze *żadnej formy społeczności*“.

c) trzecie niebezpieczeństwo powstaje, jeżeli ma się o klasie społecznej pojęcie metafizyczne, jeżeli uważa się klasę za realność zakrzeplą, daną raz na zawsze. Jeżeli nie rozumie się tego, że burżuazja z roku 1949 nie jest burżuazją z czasów Newtona, Laplace'a, czy Fouriera, i że proletariat z roku 1949 nie jest proletariatem z roku 1850, nie można zrozumieć „zasadniczej sprzeczności“ między nauką burżuazyjną i nauką proletariacką. Trzeba by wtedy uznać na przykład, że ponieważ prawa spadku ciał zostały swego czasu odkryte przez naukę burżuazyjną, są one jako prawa przyrodnicze sprzeczne z nauką proletariacką. Takie stanowisko byłoby metafizyką. Wynika ono z nieuwzględniania rozwoju bur-

żuazji, niezrozumienia tego, że w danym momencie historycznym (właśnie w czasach Newtona) burżuazja w stanie rozwoju niosła w sobie przyszłość ludzkości i posuwała naprzód obiektywne poznanie praw przyrody. Prawa spadku ciał są więc nadal obiektywnymi składnikami naszej wiedzy i chociaż mechanika bardziej subtelna wychodzi poza nie, zachowuje ona zawsze swą wartość w ramach odpowiadającej im fizyki. Poza tym taka metafizyczna koncepcja klasy prowadzi do niezrozumienia, jaka jest dzisiaj treść pojęć „nauka burżuazyjna — nauka proletariacka”. Pamiętając, że burżuazja w czasie swego rozkwitu stworzyła obiektywne poznanie przyrody, możnaby niesłusznie zaliczyć na konto dzieł burżuazji imperialistycznej to, co stworzyła burżuazja wczorajsza. A tymczasem nie ma nic bardziej fałszywego: nie jest to już ta sama burżuazja.

* * *

Po sprecyzowaniu tych kilku punktów widzimy, że przeciwieństwo między nauką burżuazyjną i nauką proletariacką jest bezwzględnie zasadnicze i oczywiste.

Coż więc *dziś* nazwiemy nauką burżuazyjną? Tę naukę, którą nadal uprawia burżuazja krajów kapitalistycznych, dla utrzymania się jako klasa wyzyskująca i dla utrwalenia swych zysków. Co *dziś* nazwiemy nauką proletariacką? Tę naukę, którą uprawia wraz z całym społeczeństwem zwycięski proletariat w Związku Radzieckim, budowniczy bezklasowego społeczeństwa, ażeby dać władzę nad przyrodą człowiekowi, uwolnionemu od wyzysku kapitalistycznego. Z tej prostej definicji wynika jeszcze jedna konsekwencja. Jeżeli nauka jest naprawdę — tak, jak to wynika z jej historii — jednością teorii i praktyki, to nauka burżuazyjna nie zasługuje w pełni na miano nauki, ponieważ burżuazja imperialistyczna nie może zachowywać wszędzie jedności teorii i praktyki. Natomiast z tego samego powodu, nauka proletariacka zasługuje i będzie jeszcze bardziej zasługiwała na nazwę nauki, że proletariat dąży i będzie dążył jeszcze usilniej do jedności teorii i praktyki. Stwierdzenie, że „istnieją dwie fundamentalne przeciwstawne sobie nauki: nauka burżuazyjna i nauka proletariacka”, znaczy również tyle: istnieje nauka, która *podaje się* za naukę, nauka sama sobą zakłopotana, wstydząca się swej przeszłości, mająca oparcie tylko w pojęciu, jakie kiedyś jej odpowiadało, przeżarta od wewnątrz przez podpórki ideologiczne, które ją niszczą, chełpiąca się swym charakterem abstrakcyjnym, i narazie jeszcze użyteczna dla klasy rządzącej. Przeciw niej rozwija się nauka, która *jest nauką*, otwarta na przyszłość, dbała o rozumienie swych źródeł, eliminująca od wewnątrz wszelkie oszukańcze chwytły ideologiczne, zawsze skora do weryfikacji przez jak najszerszą praktykę, zawsze gotowa do odcięcia gałęzi martwych, zawsze dbająca o bezpośredni kontakt z przyrodą: nauka niezbędna dla klasy dziś wznoszącej się, nauka proletariacka. Prze-

ciwiństwo między nauką burżuazyjną i nauką proletariacką nie ma więc w sobie nic tajemniczego ani niepokojącego. Jest ono po prostu odbiciem tego faktu historycznego, że praktyka proletariacka jest przeciwieństwem praktyki burżuazyjnej. Praktyka burżuazyjna jest owładnięta dążeniem do największego zysku. Praktyka proletariacka jest zupełnie inna: kieruje nią walka o wyzwolenie proletariatu, a wszędzie tam, gdzie wyzwolenie to już nastąpiło, walka z przyrodą dla dobra całego społeczeństwa. Cóż więc dziwnego, że w nauce, córce praktyki, wyraża się dziś ta sama sprzeczność?

Żeby to udowodnić, wystarczy krótki przegląd historyczny:

1. Już w okresie rozkwitu liberalizmu burżuazyjnego, w czasach, kiedy burżuazja zdobywszy władzę, pracowała odtąd nad podtrzymaniem ustroju państwowego dla swojej korzyści, można było stwierdzić tworzenie całego systemu przeszkód, za pomocą których kapitalizm chciał zahamować rozwój nauki. Najlepiej rozwijały się nauki tzw. „ścisłe“ (matematyka, fizyka teoretyczna, chemia). Natomiast biologia, medycyna eksperymentalna, nauki społeczne, nie zaznały podobnego rozkwitu. Wynikało to stąd, że nauki „ścisłe“, oddające usługi technice, przynoszącej dochód we względnie krótkim terminie, przyczyniały się do wzbogacenia klasy rządzącej. Inne gałęzie nauki, związane mniej bezpośrednio z techniką przemysłową, były też dlatego uprawiane mniej systematycznie. Dodajmy do tego, że odtąd burżuazja z przyczyn ideologicznych i politycznych nie była już zainteresowana w postępach obiektywnego poznania życia, a tym mniej — społeczeństwa. Materializm, charakterystyczny dla każdego poznania obiektywnego, zaczyna napawać ją lękiem. Co więcej, nawet w dziedzinie nauk ścisłych, jedynym celem nauki stosowanej staje się zwiększenie zysków kapitalistycznych. I tak około roku 1850 prawo patentowe ustanawia rodzaj legalnego przywłaszczenia nauki przez kapitalizm, wydaje uczonych kapitałowi.

W okresie imperializmu jesteśmy świadkami nie tylko zaostrenia się tej sytuacji. Nie tylko rozwijają się ideologie agnostyczne i fideistyczne, nie tylko badania naukowe są ściślej uzależnione od monopoli, ale zarażona jest nawet sama twórczość naukowa i zatruta jej zawartość. Wobec widocznej w siłach produkcyjnych tendencji do rozsądzenia dotychczasowych stosunków produkcji, jako „rozwiązanie“, mogące opóźnić ten wybuch, pojawia się maltuzjanizm ekonomiczny. A maltuzjanizm nie rodzi ani optymizmu, ani ufności w przyszłość człowieka. Więc pogrzebano już ową piękną ideę nauki, służącej człowiekowi, „panu i właścicielowi przyrody“. Nauka cofa się do siebie samej. Uczony oszańcowuje się w swym „jeżeli o mnie chodzi“. Oddala się od życia, uprawia naukę dla nauki. Stąd rozwój teorii formalnych, mało przydatnych do stosowania w technice. Stąd też ta pogarda dla praktyki. Stąd wreszcie te pseudonauki (psychoanaliza, psychosocjologia itd.). Nic dziwnego, że tego rodzaju badania rozwijają się w społeczeństwie, którego klasa rządząca straciła poczucie obiektywizmu w swej działalności praktycznej. Czasem

nawet „uczony“ znajduje mistrzów innych jak „nauka“: tak np. matematyk Biberbach, który stał się do tego stopnia nazistą, że liczby niewymierne uznał za liczby żydowskie! — Na to usłyszymy odpowiedź: „Klasa rządząca nie jest głupia, umarłaby dawno, gdyby tak było: spójrzcie na USA“. To prawda. Stany Zjednoczone są bastionem burżuazji imperialistycznej i są zarazem krajem o wysoko rozwiniętej technice. Ale *właśnie dlatego* Stany Zjednoczone są dziś krajem, w którym nauka jest tak niewolnicza, jak nigdy i w żadnym kraju na świecie. Nie może być wolności badań naukowych w kraju, w którym wszelka aktywność obliczona jest na wojnę zaczepną przeciw Związkowi Radzieckiemu. W roku 1916 *odmówiono* uczonym kredytu w wysokości 100 milionów dolarów: bo rzeczywiście w tym wypadku chodziło o badania nad rakiem, a nie nad bombą atomową! Prawdziwe „zaciemnienie“ osłania badania z dziedziny chemii jądrowej: ogłasza się tylko wyniki błahe, a i to często w formie anigmatycznej. Mówi się nam o „uniwersalizmie“ ducha Zachodu; o „wieczności“ świadomości chrześcijańskiej. Piękny uniwersalizm, który polega na chowaniu nauki pod kołosem!

Trzeba przyznać, że to zniewolniczenie nauki nie we wszystkich państwach wyraża się z równą mocą. We Francji np. świat naukowy przeciwstawia się energicznie degradacji, do której chciano by go doprowadzić. A dzieje się tak dlatego, że francuska klasa robotnicza jest silna i przewidująca, że znajduje ona swych naturalnych sprzymierzeńców we wszystkich uczciwych intelektualistach. Stąd wściekłość panów z Washingtonu i ich lokaj przeciwko Fryderykowi Joliot-Curie.

Nauka klasy umierającej: w tych słowach zawiera się zasadniczy rys charakterystyczny nauki burżuazyjnej w stadium imperializmu. Ale — nauka klasy, która walczy, by jeszcze nie umrzeć. Stąd wewnętrzne sprzeczności tej nauki: pozwala ona jeszcze (w szczególności w USA) na wielki rozwój techniki; ale rozwój ten jest jednostronny (rozwój dla zysku, a bezpośrednio: dla wojny): rozwój ten nosi w sobie zalążek śmierci i zwraca się przeciwko człowiekowi, którego miał przecież wyzwolić. Stąd sprzeczności w sumieniu uczonych. Niektórzy z nich, (jak Jeans, Eddington, Lemaître itd.) stają z całą świadomością po stronie burżuazji i fałszują swą własną naukę, żeby udowodnić istnienie Boga i wolnej woli. Inni (i ci tworzą olbrzymią większość) żyją jako ofiary sprzeczności, na którą skazuje ich społeczeństwo burżuazyjne. Rozumieją oni dobrze rolę nauki. Chcieliby uczciwie wyzwolić człowieka za pomocą nauki. Ale nie mogą tego zrobić: warunki obiektywne, które burżuazja stwarza dla ich działalności, okaleczają ich i wniwecz obracają ich nadzieje.

„Nauka zna w swoim rozwoju niemalo ludzi odważnych, którzy umieli łamać stare i tworzyć nowe, nie bacząc na żadne przeszkody, wbrew wszystkiemu. Znani są powszechnie tacy mężowie nauki, jak Galileusz, Darwin i wielu innych. Chciałbym zatrzymać się na jednym z takich koryfeuszów nauki, a jednocześnie największym człowieku współczesności. Mam na myśli Lenina, naszego nauczyciela, naszego wychowawcę. Przy-

pomnijcie sobie rok 1917. Na podstawie naukowej analizy rozwoju społecznego w Rosji i sytuacji międzynarodowej, Lenin doszedł wówczas do wniosku, że jedynym wyjściem z istniejącej sytuacji jest zwycięstwo socjalizmu w Rosji. Wniosek ten był więcej niż nieoczekiwany dla wielu współczesnych ludzi nauki. Plechanow, jeden z wybitnych ludzi nauki, mówił wtedy z pogardą o Leninie, twierdząc, że ten „bredzi w gorączce”. Inni, nie mniej znani ludzie nauki, twierdzili, że „Lenin zwariował”, że należałoby go schować gdzieś jak najdalej. Wszyscy i wszelacy ludzie nauki podnieśli wówczas wrzask przeciwko Leninowi jako człowiekowi burzącemu naukę. Ale Lenin nie bał się pójść przeciw prądowi, przeciw konserwatyzmowi. I Lenin zwyciężył.

...Bywa i tak, że nowe drogi nauki i techniki wytyczają niekiedy nie ludzie znani powszechnie nauce, lecz ludzie nieznanymi zupełnie w świecie naukowym, prości ludzie, praktycy, nowatorzy w swej dziedzinie. Siedzą tutaj przy stole towarzysze Stachanow i Papanin. Ludzie nieznanymi w świecie naukowym, nie posiadający stopni naukowych, praktycy w swej dziedzinie. Któż nie wie jednak, że Stachanow i stachanowcy w swojej pracy praktycznej w dziedzinie przemysłu obalili istniejące normy, ustalone przez znanych ludzi nauki i techniki, obalili je jako przestarzałe i wprowadzili nowe normy, odpowiadające wymaganiom rzeczywistej nauki i techniki? Któż nie wie, że Papanin i papaninowcy w swojej pracy praktycznej na pływającej krcze, mimochodem, bez szczególnego wyikku, obalili dawne przedstawienia o Arktyce jako przestarzałe i ustalili nowe, odpowiadające wymaganiom rzeczywistej nauki? Któż może zaprzeczyć, że Stachanow i Papanin są nowatorami w nauce, ludźmi naszej przodującej nauki?*)

2. Na szczęście dla tych rzetelnych uczonych, istnieje jeszcze inna nauka, „absolutnie sprzeczna z nauką burżuazyjną”: jest to nauka, którą uprawia i którą tworzy klasa robotnicza, klasa walcząca i już zwycięska.

Pierwsza sprzeczność tych nauk, to sprzeczność przeszłości i przyszłości. W tym sensie możnaby powiedzieć, że nauka proletariańska, nauka klasy postępującej naprzód, jest dziś zasadniczo sprzeczna z nauką burżuazyjną. tak jak nauka burżuazyjna w XVII w. rozwijana przez klasę wówczas postępującą naprzód, przeciwstawia się absolutnie scholastycznej „nauce” świata feudalnego. Takie stwierdzenie byłoby jednak bardzo niewystarczające. Bowiern wystąpienie proletariatu na arenę dziejową jest wydarzeniem całkowicie rewolucyjnym, wydarzeniem, które całkowicie przewraca dotychczasowe normy działania i myśli. To jest punkt, który podkreślali wszyscy mistrzowie marksizmu, każdy w swoim czasie, od Marksa do Andrzeja Żdanowa. Wystarczy przypomnieć tu dziś sławny, ale długo niewydawany tekst manuskryptu ekonomiczno - poli-

*) Józef Stalin: Przemówienie wygłoszone podczas przyjęcia na Kremlu pracowników wyższych uczelni 17 maja 1938 — (Lenin, Dzieła Wybrane, t. I, str. 53, „Książka i Wiedza“).

tycznego z roku 1844. W tym czasie Marks nie opracował jeszcze swej doktryny. Jest jeszcze bardzo bliski Heglowi, zarówno w słownictwie jak i w sposobie stawiania zagadnień. A jednak już wtedy oślepiająca oczywistość ujawnia mu się i jasność tej oczywistości każe mu oddalić się od Hegla i stanąć ponad nim: oczywistością tą jest uświadomienie sobie warunków życia proletariatu, cierpienie proletariatu i przyszłości proletariatu. U robotników w rozwijającym się świecie kapitalistycznym (jesteśmy w roku 1844) zachodzi sprzeczność taka, jaka nigdy nie zachodziła u żadnego innego człowieka, ani u starożytnego niewolnika, ani u feudalnego poddanego, ani u renesansowego rzemieślnika: jest to sprzeczność między dwiema stronami pracy w ustroju kapitalistycznym, między jej stroną konkretną (praca jest wysiłkiem wytwórczym, aktem przekształcającym przyrodę) i stroną abstrakcyjną (praca, za którą robotnik jest wynagradzany, staje się zwykłym środkiem utrzymania w ścisłym sensie tego słowa). Proletariusz jest jednocześnie tym, w którym potęga człowieka potwierdza się najdobitniej (ponieważ przez kontakt z przyrodą przekształca on rzeczy) i tym, któremu najbardziej odmawia się człowieczeństwa (bo w panującym systemie jest on tylko zwykłym towarem). Dlatego ta praktyka proletariacka nie może być jak każda inna praktyka: z natury swej jest rewolucyjna, z natury swej jest uniwersalna, z natury swej tworzy normy nauki absolutnie nowej. Rewolucyjna, bo proletariat nie może rozwiązać sprzeczności, w których żyje, bez skruszenia prawnych i politycznych ram państwa burżuazyjnego; uniwersalna, ponieważ proletariusz, człowiek pozbawiony wszystkiego, nie może uwolnić się, inaczej, jak wyzwalając zarazem całe społeczeństwo, i wyzwalając także siły wytwórcze, zahamowane przez społeczeństwo burżuazyjne. Ale przez to samo praktyka proletariacka rozwija się w naukę; w naukę o społeczeństwie i o historii, których prawa trzeba poznać, jeśli dąży się do wyzwolenia, w naukę o przyrodzie, którą trzeba ujarzmić. Jakiż cel miałyby dla proletariatu działalności rewolucyjna, gdyby naprawdę nie stawiała sobie za cel rozwiązania sprzeczności, w której znajduje się proletariat. A sprzeczność ta może być rozwiązana tylko wtedy, kiedy wyzwolony proletariusz właśnie *w pracy* będzie człowiekiem wolnym w całej pełni i w całej wielostronności. Czy jednak można osiągnąć tę wolność jeżeli nie ujarzmi się przyrody, jeżeli praca nie zmieni swego charakteru i z twardej konieczności nie stanie się radosnym i produktywnym przekształceniem rzeczy? Nie ma rewolucji bez nauki; nie ma wolności bez prawdy; ten warunek jest zawarty od samego początku w sytuacji proletariatu w łonie społeczeństwa burżuazyjnego; wyraża jego historyczną rolę.

Teraz jest więc dla nas jasne, że nauka proletariacka rozwijała się zawsze w sprzeczności z nauką burżuazyjną; *bowiem od samego początku i w samym swym pojęciu była sprzeczna z nauką burżuazyjną*. Będąc nauką w służbie swej klasy, nauka burżuazyjna musiała wyrażać potrzeby i sposób działania tej klasy. Otóż przychodzi czas, kiedy burżuazja u wia-

dzy kostnieje w swoich własnych normach; przychodzi czas, kiedy burżuazja u władzy jest zmuszona przenosić swoje normy nad rzeczywistość. Przychodzi czas, i my ten czas przeżywamy, kiedy burżuazja — bliska śmierci — musi kłamać. Im bardziej kurczowo burżuazja trzyma się władzy tym bardziej nauka burżuazyjna osnuwa się ideologiami, które mają za zadanie *pozwolić tylko* w takiej mierze na rozwój nauki, ile trzeba dla zysku czy dla agresji, ale *zabronić* wszelkiego naprawdę wyzwalającego obrazu świata. Tak więc to dążenie do obiektywizmu, zapoczątkowane przez Galileusza, kończy się dzisiaj, z winy rządzącej burżuazji, przez swą własną negację. Nauka proletariacka, będąca również nauką w służbie klasy, wyraża także potrzeby i sposoby działania swej klasy. Potrzeby sprzeczne z potrzebami burżuazji. Sposoby działania sprzeczne z burżuazyjnymi. Potrzeby uniwersalne, działalność naprawdę wyzwalająca. Rządy proletariatu (jego dojście do władzy jako klasy kierowniczej) nie opierają się na wyzysku jakiejś innej klasy uciskanej. Proletariat nie potrzebuje kłamstw ani mitów; wprost przeciwnie, proletariat, nie potrzebując oszukiwać nikogo, stawia sobie za zadanie demaskowanie kłamstw, skądkolwiek by one pochodziły. Ina tym właśnie polega przeciwieństwo najbardziej zasadnicze między pojęciem nauki burżuazyjnej i pojęciem nauki proletariackiej; mianowicie burżuazyjna idea obiektywności od samego początku była skazana na to, by stanąć w sprzeczności sama z sobą i w sprzeczności tej zginąć. Natomiast proletariacka idea obiektywności (jedność teorii i praktyki) *nie może* (wskutek charakteru praktyki proletariackiej) *stać się tak sprzeczna z samą sobą, żeby w sprzeczności tej zginąć*. Nauka proletariacka wzbogaca się właśnie przez konflikty, w których się wykuwa. Stąd też wynika, że tylko nauka proletariacka może być prawdziwa i konsekwentna aż do końca.

* * *

Historia potwierdza tę naszą krótką analizę. Historia uczy nas, że przeciwieństwo między nauką burżuazyjną i nauką proletariacką rozwija się od narodzin marksizmu, i to do tego stopnia, że każde *teoretyczne wzbogacenie* marksizmu oznacza zarazem zwycięstwo nad burżuazją. Wystarczy przypomnieć na przykład rewolucyjny charakter „*Kapitału*“ w stosunku do teorii uczonych burżuazyjnych: system kapitalistyczny został przedstawiony w całości swego ruchu i w swym prawdziwym rozwoju. Trzeba było przewyciężyć abstrakcyjne analizy w rodzaju Ricarda czy Milla. Trzeba było wyjść poza abstrakcyjną ideę „totalności“, którą wypracował Hegel. Trzeba było obalić te bożyszczą świata burżuazyjnego, żeby móc uchwycić całość społeczności w jej ruchu. Jednym słowem, trzeba było stanąć na *innym* stanowisku klasowym, w innej perspektywie historycznej niż ci uczeni. Wystarczy też przypomnieć tu polemikę Engelsa w *Anty-Dühringu*, czy Lenina w *Materializmie i Empiriokrytycyz-*

mie. Powiedzą nam na to: „Ależ te polemiki czysto filozoficzne nie miały nic wspólnego z nauką!“ Nic bardziej fałszywego. Polemiki te oznaczały pogłębienie i wzbogacenie nauki proletariackiej w danych warunkach historycznych. Engels pokazuje uczonym burżuazyjnym tego okresu (burżuazji jeszcze produktywnej) to, czego nie wiedzą i czego nie mogą odkryć, póki tkwią na pozycjach swej klasy; że ich nauka, w tym, w czym jest prawdziwa, jest materialistyczno-dialektyczna. I tych uczonych burżuazyjnych, zamkniętych w swych akademiach, podzielonych wedle swych specjalności, uczy on, jaka jest prawdziwa natura ich działalności i prawdziwa jedność ich nauki. Przeciw nim, przeciw ich ideologii, rozwija naukę proletariacką, materializm dialektyczny, który ratuje i tłumaczy ważność ich badań. Tak samo w innym momencie historycznym Lenin, demaskując fideizm i agnostycyzm i broniąc przeciw nim materializmu, przyczynia się w imieniu proletariatu do utwierdzenia i wzbogacenia pojęcia prawdziwej nauki. W chwili, kiedy myśliciele burżuazyjni mówią o „bankructwie nauki“, Lenin wykazuje w walce przeciwko nim, że kryzys powstał na skutek przyspieszonego rytmu wielkich odkryć. Wykazuje uczonym burżuazyjnym, że ich ideologia *nie jest już* na wysokości ich nauki, jeszcze żywej. Nauce burżuazyjnej, zamkniętej w skorupie idealizmu, ignorującej społeczeństwo, wyjąłowanej przez przesady klasowe, przeciwstawia się więc *od samego początku, nauka taka, jak ją rozumieeli mistrzowie marksizmu*, wychowani w walkach robotniczych: nauka materialistyczna, nauka dialektyczna, nauka o rozwoju społeczeństwa, nauka, która ma uwolnić człowieka.

Różnie wyglądało to przeciwieństwo w rozwoju historycznym, a to dlatego, że burżuazja zmieniała swoją naturę i zmieniał się także proletariatus. Im lepiej proletariatus był zorganizowany i uświadomiony, tym niżej staczała się burżuazja, tym silniej potwierdzała się idea nauki proletariackiej i pogłębiało się przeciwieństwo między nauką proletariacką i nauką burżuazyjną. Dziś zwycięski proletariatus zbudował socjalizm w Związku Radzieckim i zdążył ku komunizmowi. Dziś przeciwieństwo między nauką burżuazyjną i nauką proletariacką weszło w stadium decydujące, do tego stopnia decydujące, że można też powiedzieć, iż dzisiaj określenie „prawdziwa nauka“ i „nauka proletariacka“ stały się synonimami. Dziś wreszcie społeczeństwo bezklasowe, zrealizowane przez władzę robotniczą i partię klasy robotniczej, posiada warunki obiektywne dla rozwoju nauki nowej, *jakościowo różnej* od nauki burżuazyjnej. *Wszyscy mogą stwierdzić już dziś, że w Związku Radzieckim już dojrzały warunki, które pozwalają na ów skok jakościowy, co więcej, że ta prawdziwa mutacja już się zaczęła.* Przykładem tego jest nauka Miczurina. Rozwój jej bynajmniej nie jest zjawiskiem izolowanym; ale nie jest też wynikiem chęci wykorzystania badań biologicznych dla celów użytkowych i doraźnych. Rozwój nauki Miczurina odbija raczej nowe warunki pracy naukowej w społeczeństwie bezklasowym: *nauka Miczurina jest specyficznym wytworem społeczeństwa socjalistycznego.*

Cóż innego oznacza ta nauka, jak nie to, że nauka w społeczeństwie socjalistycznym stara się przede wszystkim rozwiązać te zagadnienia, jakie stawia budowa socjalizmu i przechodzenie do społeczeństwa wyższego rzędu, społeczeństwa komunistycznego? Dla marksisty jest to proste. Zjawisko, które dokonało się z braskiem ery nowożytnej, w okresie Renesansu, odtwarza się na naszych oczach; ale odtwarza się na wyższej płaszczyźnie. Stąd też do nauki wchodzi momenty nowe:

1. *Nauka tworzy się w nowy sposób.* Jest ona włączona do aktywności całego społeczeństwa. Jest objęta ogólnym planowaniem, powstaje z badań zorganizowanych, interesuje cały naród; przykład: sprawozdania *steno-graficzne* z debat Akademii Nauk nad genetyką zostały wydane *in extenso* w dwustu tysiącach egzemplarzy.

2. *Tworzy się nowy typ uczonego,* odpowiedzialnego za swą działalność przed narodem, który korzysta z jego pracy. Nie ma już uczonych izolowanych w swych laboratoriach, nie znających potrzeb gospodarki, żyjących na uboczu od praktycznych zagadnień budownictwa socjalistycznego. Charakterystyczna dla społeczeństwa burżuazyjnego różnica między politykiem, czystym uczonym i „ograniczonym“ technikiem, znika w społeczeństwie socjalistycznym. Przywódca polityczny, kolchoźnik, mistrz świadomy swej techniki, matematyk, wszyscy ci ludzie są — choć na różny sposób — uczonymi, co więcej, są *uczonymi w tej samej nauce*, w nauce budownictwa socjalistycznego.

3. *Nauka uzyskuje nowe przeznaczenie, a przez to zwiększoną potęgę.* Aktywność człowieka, uwolniona od walki przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu, może zwrócić się teraz ku pracy nad opanowaniem przyrody. Wyznacza ona sobie za swój *wyraźny cel* podwyższenie poziomu życia narodu, uwolnienie go od materialnych ciężarów pracy. Gospodarka socjalistyczna, której panem jest człowiek, stwarza konkretne możliwości dla takiego działania. W następstwie tego nawet sama przyroda zmienia swój sens w społeczeństwie socjalistycznym. W społeczeństwie kapitalistycznym jest ona wrogiem człowieka, którego miazdży; natomiast oswaja się ona i humanizuje dzięki pracy człowieka socjalistycznego; *przykład:* plan zalesienia stepów, który na przestrzeni 120 milionów hektarów zmieni *naturalne warunki życia*.

4. *Wynika stąd dalsza konsekwencja:* nauce proletariackiej towarzyszy rozszerzenie doświadczenia tak od strony podmiotu, jak i przedmiotu. Ze strony podmiotu poprzez aktywne i świadome uczestnictwo (w formie pracy świadomej, krytyki i samokrytyki) mas ludowych w tworzeniu wiedzy i w jej weryfikacji, (zwiększenie liczby szkół, instytutów, *stały wzrost* liczby studentów). Od strony przedmiotu poprzez stałe powiększanie odcinka przyrody już opanowanego i przez definitywne odrzucenie mitów i przestarzałych ideologii.

Powiedzą nam na to: Ale gdzie jest wolność pracy badawczej, niezbędna dla każdego wynalazku? Powiedzą: nie fabrykuje się „geniuszów“ sy-

stemem łańcuchowym. Powiedzą jeszcze: nie ma praktyki bez teorii, i czyż praca teoretyczna nie musi uciepnieć od ciągłej troski o skuteczność i postulaty stawiane przez planowanie?

Dwa pierwsze zarzuty nie są poważne. Nie ma nic bardziej mitycznego, jak „wolność badań“; nie też bardziej fantastycznego, jak tak zwana psychologia geniuszu. To, co wyżej zostało powiedziane o realnych warunkach produkcji i pracy naukowej, pozwala już odpowiedzieć na te zarzuty. Co do ostatniego zarzutu, to świadczy on poprostu o nieznamomości rzeczywistości radzieckiej i o absolutnym niezrozumieniu charakteru planowania socjalistycznego. Planowanie w nauce polega właśnie na tym, że dzięki niemu można zaspokoić najpilniejsze potrzeby gospodarki, nie poświęcając przy tym ani trochę postępu badań teoretycznych, najbardziej nawet abstrakcyjnych. Tworzenie teoretycznego potencjału, który nie ma zastosowania natychmiastowego („rezerwa teoretyczna“) jest istotnie warunkiem nieodzownym dla rozwoju nauki. W Związku Radzieckim abstrakcyjna teoria liczb poczyniła postępy tak jak agronomia, i to dla tych samych względów. Któż może bowiem przewidzieć, czy pewnego dnia jedna z tych nauk nie pomoże drugiej? Któż w czasach Grassmanna mógł przewidzieć, że algebra niekomutacyjna stanie się kiedyś nieodzownym instrumentem fizyki? Troska o tworzenie rezerwy teoretycznej, która nie od razu znajduje zastosowanie praktyczne, jest w Związku Radzieckim tak daleko posunięta, że w roku 1946 Rockefeller bił na alarm i wzywał amerykańskie Instytuty Badawcze, by nie pozwoliły się wyprzedzić na terenie badań teoretycznych i nie dawały się zahypnotyzować bezpośrednimi potrzebami przemysłu wojennego! Czy nie trzeba więc uznać, że tylko w warunkach planowania socjalistycznego może rozwijać się nauka otwarta na perspektywy przyszłości?

Oto parę cech charakterystycznych nauki proletariackiej. Taka nauka przeciwstawia się nauce burżuazyjnej, która ujarzmiła człowieka, zamiast go uwolnić. Co więcej: taka nauka należy do innego świata, ma inną naturę.

* * *

Cóż więc warte są te tzw. kryteria, w imię których odrzuca się dziś rozróżnienie między nauką burżuazyjną i nauką proletariacką, w imię których sędzi się i potępia naukę radziecką? Świadczą one raczej o klasowych przesądach tych, którzy je głoszą, aniżeli o jakiejś trosce o obiektywność. Czy nasi krytycy nie rozumieją, że kiedy mówią o jedności nauki, o wolności badań, słowa te w ich ustach nie mają już wogóle sensu.

Jedność nauki? Oczywiście. Ale to ta jedność, którą tworzy zwycięski proletariacki Związek Radziecki, ta, której pragną na całym świecie uczeni, solidarni z wysiłkami klasy robotniczej. Wolność badań? Niewątpliwie.

pliwie. Ale ta wolność, którą przyniesie tylko koniec wyzysku kapitalistycznego. To jeszcze jeden dowód na to, że dziś te same słowa mają znaczenie sprzeczne, zależnie od tego, czy jest to znaczenie, którego chwyta się jeszcze klasa umierająca, czy też znaczenie to, które wykuwa klasa idąca naprzód, klasa robotnicza.

*W imieniu Komisji filozofii nauk ścisłych Koła filozofów komunistów
M. Darciel, J. Desanti, G. Vassails
(z „La Nouvelle Critique“ Nr 8 — 1949 (lipiec — sierpień)).*

tłum. E. Kroński

Anatol Listowski

Walka o agrobiologię w Polsce

I

W niniejszych uwagach nie mam zamiaru omawiać jeszcze raz teoretycznych założeń agrobiologii, ani też praktycznych osiągnięć uzyskanych w tej dziedzinie w Związku Radzieckim dzięki zastosowaniu teorii agrobiologicznej do praktyki rolniczej.

W ciągu ostatniego roku omówieniom tym poświęcono u nas szereg publikacji, m.in. specjalne numery „Myśli Współczesnej“, „Postępów Wiedzy Rolniczej“ oraz „Biologii w Szkole“.

Prócz tego ukazało się polskie tłumaczenie referatu Łysenki „O sytuacji w biologii“ jak i przynoszące wiele materiału faktycznego sprawozdanie z wrześniowej sesji (w ub. roku) Akademii Nauk ZSRR. Niezależnie od tego wygłoszono pewną ilość odczytów w różnych miastach i wykładów na różnych kursach — obejmując nimi nie tylko przyrodniczo-rolnicze osiągnięcia i wyniki doświadczeń, ale również filozoficzne podstawy samej teorii.

Ostatnio „Książka i Wiedza“ wydała drukiem („O nowej genetyce“ 1949 r.) stenogram zorganizowanej w Warszawie przez Koło Przyrodników-Marksistów narady dyskusyjnej, poświęconej agrobiologii, celem której było zapoznanie naszego społeczeństwa z agrobiologią, zarówno od strony teoretycznej jak i praktycznych osiągnięć i zastosowań. Chodziło również o pobudzenie dyskusji, a następnie o postawienie przed naszym światem naukowym obowiązku zapoznania się z agrobiologią i agrobiologicznie ujętego rozwiązywania zagadnień naukowych w dziedzinach nauk biologicznych i rolniczych.

Właśnie u biologów i rolników — ich stosunek do agrobiologii jest zasadniczym i pozwala na przeciągnięcie linii rozgraniczającej wstecz-
nictwo w nauce od postępowego, twórczego elementu. A to dlatego, że
agrobiologia dając materiał *doświadczalnie sprawdzony i sprawdzalny*,
a tym samym dla przyrodnika jedynie miarodajny, jednocześnie jasno
i wyraźnie określa swoje stanowisko światopoglądowe. Co więcej, osią-
gnięcia swoje zawdzięcza właśnie temu, iż konsekwentnie i bez reszty
rozwiła swoją teorię na podstawie materializmu dialektycznego.

Teoria agrobiologiczna:

a) ujmuje rozwój organizmu pod postacią szeregu nieciągłych stadiów,
których przebieg uzależniony jest od układu czynników zewnętrznych,
a więc od całego siedliska, w którym żyje dany organizm.

b) Zmiana warunków przechodzenia stadiów rozwojowych może po-
ciągnąć za sobą zmiany kierunku rozwojowego organizmu. Ten zmienio-
ny kierunek rozwojowy może, o ile jest korzystny, pociągnąć za sobą
optymalny rozwój danego organizmu, a więc i tak ważną z rolniczego
punktu widzenia jego produktywność. Może również utrwalić się i zostać
przekazany następnym pokoleniom. Agrobiologia ujmuje dziedziczność
nie jako „stan“, ale jako proces narastający z rozwojem i mogący ulec
zmianom przy zmienionym kierunku rozwoju. Ponieważ zaś rozwój uzależniony jest od układu czynników zewnętrznych, więc i dziedziczność
wykazuje tę samą zależność. Agrobiologia przyjmuje tym samym możli-
wość dziedziczenia cech nabytych.

c) W świetle agrobiologii należy widzieć w selekcji nie tylko bierny
segregujący, ale naodwrot podstawowy i twórczy czynnik ewolucji. Taki
sam charakter ma i działalność człowieka, gdy oparta jest o wiedzę o roz-
woju organizmów w ich powiązaniu z czynnikami siedliska. Tylko w tym
wypadku człowiek potrafi w coraz większym stopniu eliminować „przy-
padkowość“, kształtując siedlisko w sposób korzystny dla produktyw-
ności uprawianych przez siebie roślin, a z drugiej strony potrafi kierować
rozwojem i procesem dziedziczenia również w kierunku dla siebie pożą-
danym.

d) Tak jak dziedziczność, podobnie i uzyskany plon jest funkcją rozwo-
ju. Rozwoju, naturalnie, w określonym środowisku. Czynniki środowiska
podlegają dużej zmienności. Przebieg niektórych z nich, jak np. klimaty-
cznych, jest jeszcze stosunkowo w dużej mierze niezależny od naszej roli.
Inne czynniki jak pokarm, woda, podlegają w dużym stopniu naszej re-
gulacji.

Nie nie stoi na przeszkodzie stwierdzeniu, pisze Williams, że o ile roślin-
na otrzymała to wszystko co jest jej potrzebne do życia w maksymalnych
dozach i we właściwym czasie, to plony jej mogą rosnąć w sposób nie-
ograniczony.

Agrobiologia odrzuca więc jako nieprawdziwe i reakcyjne, bo uznające
za podstawę intensyfikacji produkcji indywidualny dochód z ziemi —
wszystkie tzw. prawa produkcyjne, jak np. „prawo zmniejszającego się
przyrostu plonów“ lub „prawo zmniejszającej się żyzności gleb“.

Na reakcyjny i szkodliwy charakter tego drugiego „prawa“, a względne znaczenie pierwszego, wskazywał już Lenin podnosząc, że nie uwzględniają one zasadniczej rzeczy tj. stałego wzrostu techniki, a więc stałego wzrostu opanowywania świata przez wiedzę ludzką.

e) Agrobiologia słusznie uważa poznanie i pokierowanie przyrodą, a więc eliminację przypadkowości — za drogę do wyzwolenia człowieka. Tym samym określa obowiązek społeczny uczonego i zadania nauki. Znalazło to swój wyraz w jednym ze zdań Łysenki, wypowiedzianych pod koniec sesji Akademii Nauk Rolniczych, że „nauka, która nie daje jasnej perspektywy siły i pewności, że praktyczne cele będą osiągnięte — niegodna jest, aby ją nazwać nauką“. Jasnym będzie, że mamy tu do czynienia nie z wąskim praktycyzmem czy pragmatyzmem naukowym, ale z najgłębiej zrozumianym humanizmem marksistowskim.

f) Agrobiologia zbudowana jest konsekwentnie na materializmie dialektycznym, a fakt, że dzięki temu teoria agrobiologiczna potrafiła dostarczyć szeregu dowodów doświadczalnych, pozwalających na inne a prawdziwe ujęcie podstawowych zagadnień przyrodniczych, świadczą nie tylko o słuszności tez agrobiologicznych, ale i o tym, że dialektyka pozwala ująć zjawiska zachodzące w przyrodzie w sposób zgodny z ich rzeczywistym przebiegiem.

g) Agrobiologia posiada wyraźnie światopoglądowo - marksistowskie oblicze. Posiada tym samym określony ładunek polityczny. To ostatnie sprawia, że agrobiologia stanęła na indeksie oficjalnej nauki państw obozu imperialistycznego. Niedawno wydany podręcznik jednego z czołowych przedstawicieli genetyki anglosaskiej, Darlingtona, „Principles of Genetics“, który pomija zupełnym milczeniem Łysenkowską teorię dziedziczności — jest typowy dla sytuacji w biologii po tamtej stronie rozciągniętej przez obóz imperialistyczny „żelaznej kurtyny“. Książki takie jak np. Whyte'a „Crops productions and environment“, referującej w sposób obiektywny wyniki doświadczenia i teorię rozwoju Łysenki i jego szkoły — należą do wyjątków. Agrobiologia, mimo że opiera się na doświadczeniach sprawdzonych według wszelkich wymagań ścisłej metodyki naukowej, a więc tym samym sprawdzalnych, co chyba najlepiej i jedynie powinno świadczyć o słuszności teorii agrobiologicznych, jest w nauce zachodniej albo pomijana milczeniem, albo co gorzej, wypaczana. Uczni Zachodu zaś, którzy wylamują się z tego frontu negacji, narażeni są na różnego rodzaju przykrości i szykany, aż do usunięcia z katedr włącznie.

Fakty te świadczą o tym, że tak sprzeczny z elementarnym stanowiskiem badacza naukowego stosunek do agrobiologii dyktowany jest momentami politycznej natury i demaskuje prawdziwe oblicze tzw. obiektywizmu naukowego Müllerów, Huxleyów i in.

Ten tak bardzo jaskrawy przykład świadczy o tym, jak błędnym jest rozpatrywanie „nurtu naukowego“ jako zjawiska ciągłego, co lubi podkreślać burżuazyjna teoria nauki; jak fałszywym jest ujmowanie rozwoju nauki jak i sformułowania poszczególnych teorii naukowych poza historycznie, bez powiązania z ustrojem gospodarczo - społecznym, w ramach

którego żyli ich twórcy. W społeczeństwie klasowym nauka jest i musi być zjawiskiem klasowym a stanowisko tzw. nauki zachodniej wobec agrobiologii jest tego najlepszym dowodem.

Nauka burżuazyjna w ustroju kapitalistycznym jest narzędziem imperialistów, służącym do realizowania ich zbrodniczych planów. Mit o „wolności nauki“, rozwijany przez szereg uczonych w krajach kapitalistycznych, osłania fakt, że wyniki badań naukowych w warunkach panowania kapitału są eksploatowane wyłącznie przez tych, w czyich rękach znajdują się środki i narzędzia produkcji.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Czy agrobiologia jest nauką — odrębną dyscypliną — czy można przeciwstawić ją genetyce, embriologii, hodowli czy uprawie roślin? Oczywiście nie. Zagadnienia wchodzące w zakres tych nauk mogą być ujmowane agrobiologicznie i nieagrobiologicznie. Teorie dziedziczności genetyki formalnej są wręcz przeciwstawne agrobiologicznej teorii dziedziczności. Przy tym nie ma tu stanowiska kompromisowego poprostu dlatego, że wychodzą one z odmiennych założeń podstawowych.

Wszyscy ci, którzy szukają kompromisowego stanowiska między agrobiologicznym a nieagrobiologicznym podejściem, zarówno jak ci, którzy starają się sprowadzić osiągnięcia agrobiologii do spraw li tylko metody — bądź nie rozumieją agrobiologii, bądź udają, że jej nie rozumieją. W tym drugim wypadku włączają się więc świadomie do obozu przeciwników postępu.

II

Nr 4 (1949) „Biologii w Szkole“ — przynosi bibliografię rozpraw i artykułów o agrobiologii, które ukazały się w języku polskim.

Rozprawy te (Dembowskiego, Marchlewskiego, Michajłowa i inn.) ujmują zagadnienia agrobiologii w sposób ogólnikowy, należy jednak przyznać, że przyczyniły się w poważnym stopniu do spopularyzowania zasad agrobiologii. Są to przeważnie stenogramy z prelekcji publicznych, pozwalające czytelnikowi nie tylko zorientować się co do istoty sporu, ale i zrozumieć podstawy teorii agrobiologicznych.

Spółczesność kapitalistyczna nie jest przyzwyczajona do tego, aby zagadnienia nauki mogły interesować naprawdę wszystkich, a cóż dopiero by mogły być przedmiotem ogólnego poruszenia umysłów. Szpalty „Prawdy“ wypełnione sprawozdaniami z posiedzeń Akademii, wywoływały nawet wśród niektórych naszych uczonych zdziwienie: dyskusja naukowa — to przecież sprawa uczonych, mówiono. Nasi uczeni często lubili zamykać się w czymś w rodzaju szklanej kuli — widząc w nauce jedynie „rozkosz poznania“ i wypisując bodaj w myślach na „świątyniach nauki“ horacjuszowskie „Procul este profani“.

Po wtóre, teorie agrobiologiczne operują zupełnie innymi kategoriami myślenia — temu kto nie znał dawnych teorii trudno jest dopatrzeć się rewolucji w nowych. Niechętnie ustosunkowanie się do nowych teorii wy-

plywa często z myślowego nawyku i przyzwyczajenia, oraz z niechęci do wszelkiej rewolucji.

Po trzecie, hasło — już nie nauka bliżej życia, lecz wręcz nauka z życiem dla życia, raziło w pierwszej chwili umysły przyzwyczajone do tzw. „apolitycznego liberalizmu naukowego“. Z reguły zapominano przytym, że taka postawa była sama przez się postawą polityczną, co więcej, antydemokratyczną.

Po czwarte, właśnie ten fakt, że agrobiologia wiąże się konsekwentnie z materializmem dialektycznym — utrudniał apercpcję u jednych, u drugich zaś wywoływał niechętną reakcję.

Piszący te uwagi miał nieraz możność w czasie swych wykładów poczynić powyższe spostrzeżenia. Audytorium reagowało w sposób bardzo różny. Może będzie rzeczą ciekawą kilka słów o tym napisać.

Po wykładzie na kursie przygotowawczym dla ZMP-owców — kandydatów na wyższe studia rolnicze, przez dwie godziny byłem zasypywany pytaniami. Młodzież — nasza młodzież — reagowała żywo, nie bojąc się w treści zadawanych pytań dawać również wyraz swoim wątpliwościom.

Na kursach nauczycielskich, zarówno nauczycieli biologii jak i nauczycieli szkół rolniczych, zapytań było mniej, wątpliwości niewiele. Może być, że grało tu rolę lepsze przygotowanie ogólne słuchaczy — ale nie jestem tego pewien. Działy tu już różne inne czynniki, o których wspominałem poprzednio. Natomiast w tych wypadkach, gdy albo sam mówiłem, albo słuchałem wykładów na zebraniach, na których byli reprezentowani pracownicy naukowcy — sposób reagowania był bardzo dziwny. Bo albo zapanowywało niepokojące milczenie, albo też „dyskutanci“ faktycznie nie dyskutowali, a tylko ograniczali się do stwierdzenia, że właściwie wszystko jest zrozumiałe, lub też, że właśnie już oddawna miano szereg wątpliwości, czy panujące dotychczas w nauce teorie są rzeczywiście uzasadnione — bo... i cytowano przykłady. Przyczyny tego faktu są niewątpliwie różnej natury i powrócę do nich za chwilę. Narazie jeszcze jedna niezbędną dygresja:

Bilans roczny akcji popularyzacyjnej, mającej na celu zapoznanie nauczycielstwa, rolników, naukowców z ogólnymi założeniami agrobiologii można uważać za pozytywny.

Nie chcę wcale przez to powiedzieć, że założenia agrobiologiczne zostały przez wszystkich tych słuchaczy przyjęte.

Prócz pewnej kategorii opornych, uzyskano u innych pewne bodaj wewnętrzne rozchwianie, a więc kielkowanie wątpliwości w stosunku do dotychczasowych pojęć.

Szereg osób wreszcie przyjęło agrobiologię pozytywnie, mimo że znów nie wszyscy, którym się wydaje, że stają się agrobiologami, zrozumieli do głębi założenia i tezy nowych poglądów.

Na drugim etapie musimy iść dalej. Przede wszystkim pogłębić wiadomości. To pogłębienie wymaga wyjścia poza ramy rozważań ogólnych choćby ilustrowanych przykładami — ale mimo to ogólnych — bo grozi to pewnym spłyconiem i formalizmem. Należy natomiast zwrócić uwagę

na referowanie konkretnych prac doświadczalnych i ich wyników. Następnie trzeba dokładnie omawiać poszczególne zagadnienia tam, gdzie chodzi o wnioski praktyczne — z nawiązaniem do warunków naszego kraju i nie ukrywać trudności czy też konieczności dodatkowych doświadczeń tam, gdzie one są potrzebne. Po trzecie — co jest może sprawą najważniejszą, chodzi o wytworzenie własnych, agrobiologicznych ośrodków doświadczalnych.

To jest jedna strona zagadnienia — jest i druga: należy rozwijać, pogłębiać i podkreślać filozoficzne powiązania agrobiologii. Nie rezygnując z opisu konkretnych wyników doświadczalnych, wypuklać dialektyczne podejście w ich rozwiązywaniu.

Należy wreszcie, właśnie poprzez agrobiologię, nawiązywać do nowej treści życia rolniczego, do całej znajdującej się jeszcze w początkowej fazie pracy nad przebudową rolnictwa z drobnictwarowego na społeczne.

Rozwijanie pierwszych trzech punktów bez syntezy filozoficznej jako mocnego fundamentu groziłoby technizacją badań agrobiologicznych w Polsce. Tym samym stałoby się czymś sprzecznym ze swoim założeniem i pożywką dla oportunistów naukowych.

Agrobiologia jest nauką związaną jaknajściślej z socjalistyczną przebudową rolnictwa i tak winna być zrozumiana.

Różnorodność postawy naszego świata naukowego wobec agrobiologii łatwiej da się rozpatrywać, jeżeli rozgraniczymy tu, znów sztucznie zresztą, pewne tezy teorii:

1. Pierwsza — to sprawa wręcz odmiennego ujęcia zjawiska dziedziczności, rozwoju ontogenicznego i wpływu warunków zewnętrznych na rozwój i dziedziczność.

Ta odmiennosc ujęcia w stosunku do danych teorii genetyki i fizjologii formalnej jest tak duża, że możemy ją uważać za wręcz przeciwstawną. Wymaga ona zupełnie innego podejścia doświadczalnego, a tym samym i myślowego, do wszystkich omawianych zagadnień będących równocześnie zasadniczymi zagadnieniami biologicznymi.

2. Odmiennosc podejścia do zadań i celów nauki w odniesieniu do tego, co nazywa się potrzebami praktyki. Zerwanie z izolacjonizmem naukowców i nauki. Zerwanie z podziałem na naukę czystą i stosowaną. Uznanie za bezsporny — postulat jedności nauki i praktyki. Uznanie za jedynie słuszne leninowskie twierdzenie, że poznanie rozwija się w najściślejszym związku z praktyczną działalnością ludzi. A dalej, że kwestię prawidłowego odzwierciedlenia obiektywnych faktów i praw w pojęciach ludzkich, również rozstrzyga praktyka.

Stąd też wypływa dla naukowca obowiązek ciągłego przewyciężania u siebie, w codziennej pracy, pozornych przeciwieństw zachodzących między nauką a praktyką.

Chodzi o zerwanie z wygodną zasadą „intuicyjnej żywiołowości“ w narastaniu nauki (Spiritus flat ubi vult), gdyż pogląd ten wyrósł z błędnej wiary w żywiołowość procesów życiowych.

Koniecznością jest nie tylko powiązanie nauki z życiem, lecz wyraźna planowość w tym powiązaniu.

Planowanie produkcji pociąga za sobą planowanie nauki. Bowiem nauka jest ogniwem procesu produkcji, ogniwem niezastąpionym, bo warunkującym postęp.

3. Wynika z tego trzecia zasadnicza cecha agrobiologii — jej treść socjalistyczna.

Nauka służy życiu i jest jednym z elementów kształtujących narastające planowo (a nie żywiołowo) życie.

Klasowe oblicze nauki burżuazyjnej, o czym już wspominałem, jest dowodem, że burżuazyjna nauka zachodu coraz wyraźniej ujawnia swoje powiązania z monopolistami imperialistycznymi.

W niejkiej sprzeczności stoi z tą funkcją burżuazyjnej nauki jej słownictwo mówiące o „autonomii“, o „wolności“ i „apolityczności“ nauki. Terminologia ta i łączne z nią pozory są reliktem minionych czasów liberalizmu kapitalistycznego.

Wielu ludzi nauki zachowało i przeniosło słownik tych czasów w dzisiejszą, końcową fazę kapitalizmu, nie zdając sobie może niejednokrotnie sprawy z tego, że słowa są tylko słowami, a imperializm chętnie posługuje się „apolitycznością nauki“, aby tym bardziej zużytkować jej wyniki dla swoich celów.

Nasze państwo, które wkroczyło na drogę budowy socjalizmu potrzebuje nauki, nie tej „apolitycznej“, ale właśnie nauki związanej z narastającym nurtem nowego życia, a więc nauki socjalistycznej. Na omawianym tu odcinku taką nauką jest agrobiologia.

Ponieważ zaś naukę tworzą ludzie, ludzie którzy przecież z chwilą przekroczenia drzwi laboratorium nie stają się przez to samo „absolutnie obiektywni“, lecz zachowują wszystkie swoje przekonania, urazy, nastawienia — więc też postawa ideologiczna uczonego, szczególnie dzisiaj, w okresie ostrej walki klasowej, ani nie jest jego prywatną sprawą, ani nie może być rzeczą obojętną. Naodwrot, staje się postulatem gwarantującym właściwy kierunek rozwoju nauki.

Te zasadnicze sprawy, uszeregowane zresztą w odwrotnym stosunku do ich ważności, odnoszą się naturalnie w całości również do agrobiologii i są cechą tego płodnego w następstwa kryzysu w naukach biologicznych i rolniczych — jakiego jesteśmy świadkami.

Przyjmowanie nowych poglądów stojących w zupełnej sprzeczności z dotychczas uznawanymi teoriami naukowymi, może natrafiać u wielu naukowców na szereg hamulców psychicznych podobnych do tych, na jakie natrafia u wielu ludzi każda nowa rzecz, która wymaga zmiany przyzwyczajenia, nastawienia itp. Opór ten będzie tym silniejszy, im na bardziej wąskie i rzemieślniczo wyspecjalizowane umysły natrafia.

Ostwald swego czasu podzielił uczonych na klasyków i romantyków. Ci pierwsi pełni kultu dla hierarchii, autorytetów i dotychczasowych teorii, tworzą najczęściej klan konserwy naukowej i posiadają tę cechę,

która znamionuje wielu ludzi — skłonność do chodzenia utartymi szlakami.

„Rozchwianie“ — aby użyć terminu Łysenki — u naukowców tego typu jest trudne, przebiega opornie, niemniej jest możliwe.

Druga grupa to ostrożni naukowcy, którzy spotykając się z teorią zupełnie nową, obalającą ich dotychczasowe pojęcia, chcą być przekonani, lub chcą się sami przekonać — rozważyć i przemyśleć.

W tej całej grupie naukowców liczba możliwych zwolenników może być bardzo duża. Przekonanie wymaga czasu i jest możliwe, u wielu stopniowo się już dokonuje.

Dwie następne tezy wychodzą poza zakres bezpośrednich faktów doświadczalno-naukowych, a odnoszą się do zadań i celów nauki. Tutaj też narasta zdecydowana, choć często zakonspirowana opozycja wśród części naukowców. Widać to wyraźnie tam, gdzie chodzi o agrobiologiczne tezy powiązania nauki z życiem i odrzucenia „teoryjki“ czystej nauki. A tymbardziej, gdy chodzi o wyrastanie agrobiologii z marksistowsko-leninowskiego materializmu dialektycznego.

Część naukowców z tych właśnie motywów, odrzuca nie tylko teorię agrobiologii, ale podaje w wątpliwość również jej osiągnięcia doświadczalnie sprawdzalne i potwierdzone w różnych doświadczeniach.

Broń reakcji naukowej bywa jednak również i inna — polega na przemilczaniu, na ironicznych uwagach, mówieniu, że „ja się tym nie interesuję“, na uprawianiu formalizmu naukowego. Na bagatelizowaniu całej sprawy, mówiąc że to są rzeczy dawne, że różne wątpliwości gromadziły się oddawna. Ale na zwykłe pytanie — poco pan to robi? — jakie konkretne zagadnienie praktyczne chce pan rozwiązać robiąc to czy inne doświadczenie? — najczęściej odpowiedzi nie ma, poprostu dlatego, że takie pytanie nie zostało postawione. Czyż to nie jest formalistyka naukowa?

Ile mimowolnego (i smutnego) humoru tkwi w powiedzeniu jednego z naszych uczonych, który pokazując doświadczenie nad hodowaniem grzybka *Asporgillus* w coraz wyższych koncentracjach pożywki z dodatkiem jakiegoś związku trującego, objaśniał, że prowadzi doświadczenia miczurinowskie.

Jestem daleki od wąskiego praktycyzmu, ale sędzę, że dystans między jakże skromnym Miczurinem pragnącym dać np. jabłka mieszkańcom północy, a tym jałowym doświadczeniem, jest dostatecznie duży i dostatecznie smutny.

Teza o powiązaniu nauki z życiem, znajduje również i u burżuazyjnych naukowców wielu zwolenników, ale z podkreśleniem „dostojeństwa i wyższości nauki czystej“.

Bo albo uczony sprzeniewierzał się głoszonym przez siebie poglądom „o wielkiej, czystej, wolnej nauce“ i schodził do roli komiwojażera monopoli, albo też, gdy wierzył w te słowa, gdy naprawdę chciał traktować naukę jako służbę dla ludzkości, to stawał się samotnikiem.

Hasła „czystej, wolnej i apolitycznej“ nauki, weszły do arsenału imperializmu i cechują naukowców reakcyjnych.

Pozostaje jednak grupa „neutralnych“ czy niezdecydowanych, której opory wobec rewolucyjnej nauki płyną z tychże źródeł, ale nie wynikają bezpośrednio z reakcyjnego nastawienia i niechęci do Polski Ludowej. Zasada „czystej nauki“ wciąż jest jeszcze u nas rozpowszechniona. Stąd pewna niechęć do planowania, do pracy zbiorowej. Wiązanie nauki z życiem, i owszem, ale z ograniczeniami, niejako bez angażowania się.

Pamiętam taką rozmowę, w której ktoś pracujący z pożytkiem nad sposobami chorób wirusowych u ziemniaka powiedział mi, że ważny jest fakt czy i jak uda mu się rozwiązać zagadnienie teoretyczne wirusa „A“ u ziemniaka, że natomiast mało go interesuje czy i jak wykorzystać to praktycznie. Oto przykład tego fałszywego nastawienia, tego ślepego zaufania, w który musi wpełznąć uczony fałszywa i błędna interpretacja zadań nauki. No i wreszcie owa osławiona „apolityczność“ nauki, również szeroko u nas rozpowszechniona i również nie zawsze wypływająca z motywów świadomie reakcyjnych.

Niedawno jeden z naukowców niewątpliwie pozytywnych, człowiek, który aprobeje przemiany strukturalne wsi, który uznaje wyższość gospodarki spółdzielczej, który, uznając założenia Williamsa za słuszne, zabrał się do doświadczeń, do przepracowania fragmentów jego założeń, ten sam człowiek powiedział mi, że „cieszy się, iż w tych czasach trudnych i przełomowych może być tylko pracownikiem naukowym, gdyż dzięki temu nie musi mieszać się do polityki“.

Nie rozumiał bowiem, i nie mógł zrozumieć, że hasło apolityczności nauki jest właśnie hasłem politycznym, i że zajmując je, nieraz nieświadomie, mój rozmówca i wielu innych szeregują się w ramach poglądów wrogich, wstecznych, reakcyjnych.

Należy sobie zdawać sprawę, że trudności w przewycięzaniu oporów u tych, u których mogą one być przewycięzone, nie są proste, i że wymagają z naszej strony, ze strony naukowców-marksistów intensywnej pracy i dużej czujności.

Z tych też względów sądzę, że należy przywiązywać duże znaczenie do tego, aby agrobiologiczne podejście głęboko weszło w naszą twórczość naukową, co więcej, aby to wejście nie ograniczało się do przyjęcia metody, ale charakteryzowało postawę wewnętrzną naszych naukowców wobec zadań i celów nauki.

Można mieć nadzieję, że tak jak rośnie zrozumienie dla konieczności wiązania nauki z życiem, dla konieczności planowania pracy naukowej, dla obowiązków społecznych nauki i naukowca, tak samo i rosnąć będzie liczba tych, którzy rozumieją, że nauka tym samym związana być musi z konkretną rzeczywistością społeczną, że służy budowaniu tej rzeczywistości. Będąc narzędziem wyzwolenia człowieka z zależności od przyrody, związana jest z walką o wyzwolenie człowieka z ucisku kapitalistycznego.

III

Wszystkie te nastawienia, opory, wahania i drażliwości interesują nas naturalnie nie jako przyczynę do studium psychologicznego, ale dlatego, że nauka nie jest zjawiskiem marginesowym ani sprawą prywatną uczonych. Nauka w ustroju socjalistycznym lub do socjalizmu zdążającym ma pierwszoplanowe i coraz ważniejsze zadania.

Lenin podkreślał znaczenie wszechstronnego zastosowania wiedzy w dziedzinie budownictwa radzieckiej gospodarki i państwa. Lenin uważał za pierwszoplanowe zadanie polityczne osiągnięcie tego, aby „nauka nie pozostawała u nas martwą literą lub modnym frazesem (to zaś — nie ukrywajmy tego grzechu, zdarza się u nas szczególnie często), by nauka rzeczywiście wchodziła w ciało i krew, by stawała się w zupełności istotnym elementem składowym codziennego życia“. Ta sama zasada w pełni powinna być zastosowana do omawianego tu odcinka badań przyrodniczo-rolniczych.

Rolnictwo w planie 6-letnim musi się wytrwale przestawiać na gospodarkę intensywną i produkcyjną. Oznacza to również przyspieszenie procesu przebudowy socjalistycznej wsi. Równoległe do tych przemian wzrastać będzie znaczenie i potrzeba nauki rolniczej. Nauka musi stać się twórczą awangardą postępu rolniczego.

Akcentując konieczność agrobiologicznego przestawienia się nauki biologiczno-rolniczej, widzę przez to przede wszystkim powiązanie rozwoju nauki z naszymi warunkami i z naszym przebudowującym się życiem na zasadach socjalistycznych.

Dla teorii agrobiologii istotnym jest wysunięcie silnego powiązania organizmu, zarówno z punktu widzenia indywidualnego rozwoju jak i pod kątem widzenia wpływu następczego na następne pokolenie — z warunkami siedliska, a więc z całym światem zewnętrznym, w ramach którego poszczególne organizmy rozwija się, rośnie, wydaje plon i przekazuje swoje właściwości następnym pokoleniom.

Właśnie to powiązanie rozwoju i dziedziczności ze środowiskiem wskazuje, że ponieważ układy czynników zewnętrznych są zmienne, więc też oddziaływanie na rozwój w warunkach uprawy czy wreszcie metody oddziaływania kształtować się mogą również zależnie od warunków, w których doświadczenie nasze wykonujemy.

Zrozumienie tego, podstawowego moim zdaniem, sensu przyrodniczego agrobiologicznej teorii otwiera przed nauką naszego kraju — nauką ujętą w ścisłym powiązaniu z rolnictwem i jej obowiązkiem społecznym wobec socjalistycznej przebudowy życia — bardzo duże horyzonty i nakłada na nią duże zobowiązania. Nasuwa również wniosek, że właśnie dlatego, iż jestem agrobiologiem i uznaję słuszność agrobiologii, tym samym przeciwny jestem mechanicznemu przeniesieniu wyników praktycznych, osiągniętych w określonych warunkach do innych zupełnie odmiennych warunków.

Słusznym będzie może dać dwa przykłady:

a) założenia systemu Williamsa są słuszne — słuszne są wytyczne dla płodozmianu, nawożenia czy uprawy roli wypracowane przez Williamsa. Ale np. szereg zabiegów agrotechnicznych czy typów płodozmianów uznanych przez Williamsa słusznie za optymalne w warunkach np. klimatu i gleb stepowych — mogą w warunkach Białorusi czy naszego kraju wcale nie być optymalnymi. I może być, że należy tu inaczej ustawić zmianowanie czy nieco inaczej regulować właściwe nawożenie czy uprawę. Williams poleca nawet wyłącznie wysiew jarych po polu „zielonym“ płodozmianów trawopólnych — i słusznie, bo chodzi o równowagę między rozkładem a akumulacją materii organicznej, co jest możliwe przy wykonanej jesienią orce pola trawiaстого. W Polsce wschodniej możemy to założenie przyjąć jako konieczne — ale na zachodzie, np. na Dolnym Śląsku, gdzie jest jesień bardzo długa a wysiew ozimin możliwy w połowie października — niewiadomo czy nie można będzie orać pola trawiaстого jesienią i jeszcze siać oziminę bez obawy naruszenia harmonii procesów glebowych. Trzeba to zbadać. Takie stanowisko moim zdaniem jest słuszne dialektycznie i agrobiologicznie, inne zaś byłoby formalnym. Williams dał system — ale nigdy nie tworzył recepty.

b) Drugi przykład. Zgodnie ze słuszną teorią Łysenki — przyczyną wyradzania się ziemniaków są przede wszystkim rozwojowe zaburzenia fizjologiczne, wynikające ze sprzeczności pomiędzy układem warunków zewnętrznych a potrzebami rośliny. W drugiej kolejności grają tu rolę choroby wywołane przez wirusy.

W klimacie kontynentalnym ziemniaki wyradzają się niesłychanie szybko i, jak stwierdził Łysenko, przyczyną jest tu zbyt wysoka temperatura panująca w krytycznym stosunku do tego czynnika w okresie rozwoju tj. w czasie wiązania kłąbów. Stąd Łysenko dał metodę letniego sadzenia, w wyniku którego otrzymano ziemniaki zdrowe i rozwojowo przystosowane do warunków, w których rosną.

W rejonie moskiewskim, mimo że sadzenie letnie daje zdrowe sadzaki, to jednak choroby wirusowe odgrywają równorzędną z temperaturą rolę w wyradzaniu się ziemniaków. U nas, np. nad Bałtykiem, czy w lata chłodne i dżdżyste, ziemniaki z letniego sadzenia mogą nie być lepsze od wcześniej sadzonych. Natomiast kto wie, czy często temperatura w czasie przechowywania nie okaże się krytyczną dla jakości ziemniaków, a z drugiej strony choroby wirusowe będą drugą, ale równie ważną przyczyną degeneracji.

Łysenko miał rację, że przyczyną wyradzania się są zaburzenia fizjologiczne rozwoju jako wynik dysharmonii między procesami rozwojowymi a warunkami, ale zależnie od układu warunków przeważają te czy inne wpływy w różnych fazach rozwoju roślin, albo nawet dominować mogą czynniki patologiczne. Te dwa przykłady ilustrują dostatecznie jasno wyrażone uprzednio założenia ogólne, a równocześnie przykładowo wskazują, dlaczego agrobiologicznie ujęta nauka rolnicza ma

tak olbrzymie pole do działania przed sobą i jak ważnym jest z praktycznego punktu widzenia, aby nauka to zadanie mogła w właściwy sposób spełniać.

Powiązanie nauki z życiem nie oznacza naturalnie wąskiego praktycyzmu, ale związanie codziennej pracy naukowca z codzienną walką klasy robotniczej i całego ludu pracującego o lepsze jutro człowieka. A więc i o związek z konkretną rzeczywistością, z walką o realizację socjalizmu.

Na odcinku rolnictwa oznacza to walkę o socjalistyczną przebudowę wsi, a tym samym walkę o wysoki poziom produkcji i nieustanne podnoszenie się stopy życiowej człowieka.

W swym przemówieniu z r. 1929 (w sprawie polityki agrarnej ZSRR), Stalin poddał ostrej krytyce wszystkie pseudonaukowe burżuazyjne teoryjki popierane przez naukę burżuazyjną jak teoria „równowagi“, „teoria samorzutnego rozwoju gospodarstwa socjalistycznego“, „teoria „trwałości i wyższości“ gospodarstwa chłopskiego. Wyższość wielkiego socjalistycznego gospodarstwa nad drobnym gospodarstwem chłopskim jest rzeczą bezsporną.

Ale punkt startowy z którego wychodzimy w Polsce leży nisko. Jesteśmy krajem rolniczo zapóźnionym, o ekstensywnej, często rabunkowej gospodarce rolnej. Jedynie całkowita przebudowa ustroju rolniczego oparta o silnie rozwijający się przemysł, może stać się istotnym motorem postępu w rolnictwie. Jedynie socjalistyczna gospodarka rolna może być intensywna. A jedynie intensywna gospodarka oparta na ciągłym podnoszeniu się żyzności gleb i mająca na celu uzyskiwanie wysokich i coraz wyższych plonów wszystkich uprawianych roślin przy jednocześnie najbardziej optymalnym wykorzystaniu nauki i środków produkcji — jest gospodarką racjonalną.

Chodzi tu więc o cały system rolnictwa, system odrębny od dotychczas stosowanego, a opartego o burżuazyjną ekonomię rolniczą. Tego rodzaju założenia doprowadziły do różnych paradoksów w rodzaju „kłęski urodzaju“, do cofania się kultury rolnej, wreszcie do powstania różnych praw niby to przyrodniczych, a ustalających z „dokładnością matematyczną“ zjawisko stałego zmniejszania się przyrostu plonów i spadku żyzności gleby.

Lenin już dawno wykazał ich nienaukowość, niemniej do dzisiaj (niestety) wykiada się dość często u nas jeszcze te same prawa produkcyjności w tej interpretacji, jaką nadaje im nauka burżuazyjna.

Nauka i praktyka rolnicza mają do przewyciężenia na swoim własnym terenie nie tylko te produkty odpadkowe ekonomii burżuazyjnej. Nauka o płodozmianach, tak ważna z punktu widzenia racjonalnej gospodarki rolniczej i tak ważna wobec coraz silniej występującego u nas zjawiska degradacji gleb, musi ulec zasadniczemu przestawieniu. W innych działach dominuje u nas wyłącznie niemal jednostronnie chemiczne podejście do zagadnienia produktywności jak i żyzności, rozwinięte pod

wpływem nauki niemieckiej. Pod wpływem tejże nauki niemieckiej i poprzez bliski kontakt wielu nowych zakładów badawczych z przemysłem nawozowym, tak ważne dziedziny żywienia roślin ograniczały się do badań nawozowych jednostronnie i komercyjnie ujmowanych.

Hodowla roślin opierała się w całości na genetyce formalnej, a hodowca nie tyle przypominał cierpliwego wychowawcę roślin — Miczurina, co gracza na loterii, który pragnie znaleźć korzystną kombinację genów, utrwalając ją jako nową odmianę, a nie mającego innego wyjścia niż kupowanie dużej i coraz większej ilości losów.

W gleboznawstwie dominowało statyczne podejście z naciskiem na teorię powstania i morfologii gleby, co doprowadziło do sformalizowania się tej nauki i oderwania jej od rolnictwa.

Jeżeli mówimy dzisiaj o systemie Williamsa — jako pierwszym twórczym socjalistycznym systemie rolnictwa — systemie, w którym wszystkie elementy rozwoju roślin i wszystkie elementy naszego oddziaływania na siedlisko — a więc płodozmian, nawożenie i uprawa wiążą się w jedną całość — to właśnie dlatego, że jest on pierwszym systemem, w ramach którego możemy w sposób nieograniczony podnosić produkcję.

Ale wszędzie, na każdym odcinku praktyki rolnej, szczególnie dzisiaj przy przechodzeniu na drogę spółdzielczości produkcyjnej, konieczna jest stała, twórcza, ciągła współpraca nauki, nauki właściwej — wolnej od naleciałości i fałszywych nastawień burżuazyjnych, nauki pracującej w sposób zaplanowany, agrobiologicznej i w swej treści naukowej, budującej na jedynie właściwym gruncie materializmu dialektycznego.

Zapewne, nauka rolnicza rozporządzała i przed wojną pracownikami wyższych uczelni i specjalnymi instytutami jak Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego.

Można wymienić nazwiska ludzi, których wkład do nauki był duży. Można podać wiele prac, których znaczenie dla praktyki byłoby znaczne. Można podać różne inicjatywy jak Włodka czy Pomorskiego, mające na celu nawiązanie ścisłego kontaktu nauki z praktyką. Ale — ale właśnie wszystko to razem było conajwyżej partyzantką. Powiązanie z życiem było słabe, lub conajwyżej ograniczało się do dworu obszarniczego. Odstęp między pracownią naukowca a coraz ciemniejszą chatą mało i średnio-rolnego chłopca zwiększał się. Inaczej być nie mogło, bo takie są konsekwencje „żelaznych“ praw kapitalizmu.

Sama nauka pracowała bezplanowo i oderwanie. Kilkanaście tomów pamiętnika puławskiego zawiera szereg dobrych przyczynków naukowych, ale znów, bądźmy szczerzy, wpływ Instytutu na postęp rolniczy w Polsce, podobnie jak i zakładów uczelni wyższych był nie tylko niedostateczny, ale znacznie mniejszy niżby mógł być, biorąc pod uwagę tematykę prac.

Przeszkody istniejące znikły wraz z wyzwoleniem. Ale sprawa wymagała zasadniczej przebudowy organizacyjnej. Należało stworzyć mo-

zliwości dla zaplanowania powiązanej z życiem pracy, wykorzystując to wszystko co w naszej nauce posiadamy — pracownie i ludzi.

W 1950 r. utworzone zostały cztery instytuty rolnicze: Ekonomiki Rolnictwa, Uprawy Roślin Nawożenia i Gleboznawstwa, Zootechniczny oraz Mechanizacji i Elektryfikacji Wsi. Niedługo powstanie piąty — Instytut Hodowli Roślin.

Zadania Instytutów są rozległe i obejmują całość prac badawczych w danych dziedzinach i mają na celu rozwijanie podstawy naukowej dla socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

Instytuty te będą pracować na placówkach własnych i będą obejmować planem pracy zakłady szkół wyższych.

Mają one upowszechniać wyniki badań swóich i obcych ze szczególnym uwzględnieniem wyników osiągniętych w ZSRR i krajach demokracji ludowej.

Mają utrzymywać ścisły kontakt z praktyką. Mają wreszcie zająć się przygotowaniem i doskonaleniem nowego typu kadr naukowych.

Stworzenie Instytutów oznacza dla nauki rolniczej wejście w inny etap. Etap zaplanowanej, związanej z życiem, zespołowej pracy. Oznacza ujęcie całego wysiłku naukowego dla dobra socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Przez to samo jasno zarysowuje się rola i właściwa postawa naszego naukowca.

Na tle historycznego procesu, który zacofaną wieś polską *poprzez spółdzielczość przestawia na socjalistyczną, racjonalną gospodarkę*, biegnie linia podziału pomiędzy naukowcami.

Jedność bowiem teorii i praktyki polega na sprawdzeniu teorii przez praktykę i na uogólnianiu praktyki przez teorię.

Katedry i zakłady przyrodnicze były i są w znacznie jeszcze większym stopniu niż rolnicze, siedliskiem tzw. czystej nauki. A właśnie one mają dzisiaj duże zadania do spełnienia — praktyczne i światopoglądowe. Mają one być kuźnią teoretycznego myślenia przyrodniczego, wolnego od metafizyki i idealizmu, a oparte na twórczym materializmie dialektycznym.

Mają one kształcić również kadry nauczycieli, którzy zaszczepią młodemu pokoleniu naukowy światopogląd.

W biologii tkwią teoretyczne podstawy rolnictwa. Rolnictwo potrzebuje i wymaga najbardziej intensywnego rozwoju prac teoretycznych - biologicznych. Zadaniem Kongresu Nauki i prac przedkongresowych jest określenie i zaplanowanie dróg badawczych dla biologii — dróg, które niewątpliwie prowadzą przez agrobiologię.

Zarówno do nauk rolniczych jak i do biologii odnosi się słusznie zdanie Łysenki, że „nauka, która nie daje jasnej pewności, że cele praktyczne będą osiągnięte, nie jest godna by zwać się nauką“.

J. Kowalski

Hercen i Czernyszewski – wielcy nauczyciele polskich działaczy demokratycznych lat sześćdziesiątych XIX w.

Polski ruch patriotyczny sześćdziesiątych lat ubiegłego stulecia rozwija się w okresie, gdy w Europie Zachodniej istniał już ruch robotniczy, gdy działali wielcy wodzowie i nauczyciele proletariatu, twórcy socjalizmu naukowego — Marks i Engels. Ruch ten rozwija się kilkanaście lat po ukazaniu się historycznego „Manifestu Komunistycznego“, a więc w okresie, gdy marksizm wskazał już drogę rozwiązania podstawowych zagadnień społeczno-gospodarczych i politycznych ludzkości.

Marksistowski, rewolucyjny ruch robotniczy występował wówczas jako najwierniejszy i najkonsekwentniejszy sojusznik polskiego ruchu narodo-wo-wyzwoleńczego. „Wiadomo — pisał Lenin — że K. Marks i Fr. Engels uważali czynne poparcie postulatu niepodległości Polski za bezwzględnie obowiązujące dla całej demokracji zachodnio-europejskiej, a tymbardziej dla socjaldemokracji. Do okresu lat piątego i siódmego dziesięciolecia wieku zeszłego, okresu rewolucji burżuazyjnej Austrii i Niemiec, okresu „reformy chłopskiej“ w Rosji, stanowisko to było najzupełniej słuszne oraz jedyne konsekwentnie demokratyczne i proletariackie“.¹⁾

Wiadomo, że zebrani 28 września 1864 r. w Sanct Martins-Hall w Londynie, przedstawiciele międzynarodowego proletariatu, którzy pod wodzą Marksa utworzyli Pierwsze Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotnicze, podnieśli swój głos w obronie narodu polskiego, walczącego wówczas z carską przemocą.

Marks i Engels nie tylko inicjowali ruch solidarności międzynarodowego proletariatu z uczestnikami powstania 1863 r., ale w pracach swych wskazywali polskim demokratom-patriotom *jedyną słuszną* drogę, prowadzącą do wywalczenia dla Polski trwałej niepodległości poprzez powią-

¹⁾ Lenin, „Dzieła wybrane“, t. I, str. 823—824, wyd. polsk.

zanie powstania narodowego z rewolucją burżuazyjno demokratyczną, a przede wszystkim agrarną, drogę demokracji i postępu. Słuszność tych wskazań wynikała z dokonanej przez Marksa i Engelsa głębokiej analizy warunków społeczno-gospodarczych i politycznych ówczesnej Polski.

Ale w okresie Powstania Styczniowego nauki Marksa i Engelsa wśród działaczy nawet lewego skrzydła stronnictwa „Czerwonych“ nie były znane. W ówczesnej gospodarczo i społecznie zacofanej Polsce, w której klasa robotnicza była bardzo nieliczna i nie posiadała żadnych organizacji, nie dojrzała jeszcze gleba dla zakiełkowania i przyjęcia się idei marksizmu.

W tych warunkach należy szczególnie podkreślić dodatni, postępowy wpływ, jaki na czołowych przedstawicieli polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego sześćdziesiątych lat ubiegłego stulecia wywarła rewolucyjna demokracja rosyjska.

Powstanie Styczniowe było *ostatnim* polskim ruchem narodo-wyzwoleńczym z udziałem szlachty, który to ruch w myśl oceny Marksa i Lenina posiadał jeszcze wielkie, ogólnoeuropejskie znaczenie rewolucyjne, jako ruch, skierowany przeciwko ówczesnej ostoi reakcji europejskiej — caratowi.

Ale lata te zapoczątkowują zarazem okres, w którym ośrodek ruchu rewolucyjnego zaczyna się przesunąć na wschód, do Rosji. Rosja, w której narastają siły rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, jest wówczas krajem najbardziej bojowego w Europie rewolucyjnego ruchu chłopskiego, na tle którego zrodził się zdecydowany antyobszarniczy, antycarski rosyjski ruch rewolucyjno-demokratyczny i agrarny, którego wyrazicielami byli Hercen, a zwłaszcza Czernyszewski.

Rosyjski ruch rewolucyjno-demokratyczny szczególnie w osobie swego czołowego przedstawiciela Czernyszewskiego, staje się poprzednikiem rosyjskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, który pod wodzą Lenina i Stalina, pod wodzą partii bolszewickiej, wysunął się na czoło światowego ruchu robotniczego, tworząc następnie pierwsze na świecie państwo socjalistyczne i torując ludzkości drogę do socjalizmu. Rewolucyjna demokracja rosyjska występuje w szóstym dziesięcioleciu ubiegłego wieku nie tylko jako sojusznik polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego, ale jako wzór i przykład demokratyzmu dla wszystkiego, co było postępowe w tym ruchu. Władzowie rewolucyjnej demokracji rosyjskiej, Hercen i Czernyszewski, wywarli głęboki wpływ na najlepszych przedstawicieli lewego skrzydła polskiego obozu patriotycznego tego okresu, wskazując im na konieczność walki o interesy mas ludowych, a przede wszystkim mas chłopskich, jako na centralne zadanie *społeczne* ówczesnego polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

Rosyjska myśl rewolucyjno-demokratyczna, reprezentowana przez Herce-
cena, a zwłaszcza ideologia Czernyszewskiego, wyrażającego interesy klasowe chłopstwa rosyjskiego — siłą swej postępowości, szerokością swych horyzontów i celów, swym związkiem z dążeniami wielomilionowych mas chłopskich niewątpliwie zdecydowanie *górowała* nad demokra-

tyzmem działaczy lewego skrzydła polskiego stronnictwa „Czerwonych“. Działacze ci, z małymi wyjątkami, nie potrafili jeszcze wyzwolić się od przemożnego nacisku tradycyjnej ideologii szlacheckiej, od chęci „pogodzenia“ interesów dworu szlacheckiego z interesami chłopstwa, nie potrafili wyzwolić się spod wpływu nacjonalizmu szlacheckiego i zaborczości szlacheckiej w stosunku do ziem ukraińskich, białoruskich i litewskich.

Im dokładniej zaznajamiamy się z materiałami charakteryzującymi kontakty między wodzami rewolucyjnej demokracji rosyjskiej, im głębiej analizujemy artykuły Hercena i Czernyszewskiego oraz rokowania i rozmowy między Hercenem, Ogarewem, Czernyszewskim a Padlewskim, Sierakowskim i innymi przedstawicielami stronnictwa „Czerwonych“, im bardziej wczytujemy się w wypowiedzi Hercena i Czernyszewskiego, dotyczące stosunków polsko-rosyjskich, stosunków polsko-ukraińskich, polsko - białoruskich, polsko - litewskich — tym bardziej uwidacznia się olbrzymia rola wodzów rosyjskiej rewolucyjnej demokracji jako *nauzczyteli i wychowawców* ówczesnych postępowych patriotów polskich.

Zarówno wypowiedzi pozytywne Hercena i Czernyszewskiego, jak i też wypowiedzi krytyczne, w szczególności zaś te ostatnie pod adresem polskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego, pozwalają rozumieć tę ich doniosłą rolę nie tylko wiernych przyjaciół i sojuszników, ale i nauzczyteli.

* * *

Polski ruch rewolucyjno-demokratyczny ma w swym dorobku *szereg poważnych, szczerze ludowych pozycji*. Jest wśród nich gromada „Grudziąż“, jest płomienny rewolucjonista, organizator powstania krakowskiego 1864 r., Edward Dembowski, jest rewolucyjny demokrat i utopijny socjalista Stanisław Worcell — przyjaciel Hercena. Są to przedstawiciele prądu, o którym Karol Marks pisał w swym artykule „Wiec polski w Sanct Martins-Hall“: „...wypadki 1846, 1848 i 1849 roku wysunęły trzeci element polskiej emigracji, frakcję socjalistyczną, która wespół z demokratami występuje przeciwko Czartoryskim“*). Do tych radykalnych, polskich ruchów społecznych nawiązywali działacze lewego skrzydła Stronnictwa „Czerwonych“, organizatorzy Powstania Styczniowego. Ich światopogląd krystalizował się pod wpływem rewolucyjnej demokracji rosyjskiej. Nie ma bodajże takiego działacza ówczesnej lewicy patriotycznej, działacza lewego skrzydła stronnictwa „Czerwonych“, który by nie pozostał pod wpływem Hercena. Zygmunt Sierakowski, Jarosław Dąbrowski, Zygmunt Padlewski, Ludwik Topór - Zwierzdowski, Konstanty Kalinowski, Walery Wróblewski, demokratyczni oficerowie i studenci polscy, w tej czy innej mierze pozostawali pod wpływem i uro-

*) Marks i Engels: Dzieła, Moskwa 1933, t. X, str. 520 — 521.

kiem idei, zaczerpniętych z herceniowskiego „Kołokołu“, który był dzwonem alarmowym rosyjskiego ruchu demokratycznego i trybuną demokratycznej opinii publicznej całej Rosji.

Poza tym zarówno Sierakowski, jak i Padlewski oraz inni działacze polscy stykali się bezpośrednio z Hercenem, prowadzili z nim długie rozmowy polityczne, które miały dla nich ogromne znaczenie.

Znaczenie to wynikało z roli Hercena, jako przedstawiciela rewolucyjnej demokracji rosyjskiej, który stale mężnie i nieugięcie wypowiadał się za prawem narodu polskiego do niepodległego bytu, piętnował bezліtnie wszystkie zbrodnie caratu w Polsce, wyciągał bratnią dłoń do narodu polskiego, szlachetnie popierając jego walkę z przemocą carską o wyzwolenie.

Znaczenie to wpływało z głębi ideowej, ze stopnia demokratyzmu i postępowości, jakie reprezentowały tendencje programowe Hercena. Po wyzbyciu się iluzji w stosunku do „liberalizmu“ Aleksandra II i jego „reform“, zwłaszcza tzw. reformy chłopskiej 1861 r. Hercen nastawia się zdecydowanie na walkę z caratem o demokratyzację Rosji, o ziemię dla chłopów bez wykupu. W artykule „Pamięci Hercena“ Lenin wskazywał, że „gdy Hercen ujrzał w latach sześćdziesiątych w okresie buntów chłopskich rewolucyjny lud w Rosji — stanął bez lęku po stronie rewolucyjnej demokracji przeciw liberalizmowi. Walczył o zwycięstwo ludu nad caratem, nie zaś o ugodę liberalnej burżuazji z carem. Wzniósł sztandar rewolucji“²⁾.

Hercen słusznie uważał kwestię chłopską za *centralne zagadnienie* ówczesnego życia społeczno-gospodarczego i politycznego Rosji. To też słusznie skupiał uwagę całego rosyjskiego ruchu rewolucyjno-demokratycznego na tej sprawie, wypowiadając się za przekazaniem chłopom ziemi obszarniczej bez wykupu.

Inaczej patrzyli na tę sprawę organizatorzy Powstania Styczniowego, a z nimi również przedstawiciele lewego skrzydła „Czerwonych“. Z wyjątkiem Konstantego Kalinowskiego i Ludwika Zwierzdowskiego, u których najsilniej zaznacza się wpływ Hercena i nawet Czernyszewskiego — przedstawiciele „Czerwonych“ wypowiadają się za uwłaszczeniem chłopów, tj. za zniesieniem pańszczyzny i za nadaniem chłopom na własność ziem, na których siedzieli, pozostawiając nadal w rękach szlachty folwarki, to znaczy ziemie w ciągu wieków zagrabione u chłopów i uprawiane ich pracą pańszczyźnianą. „Czerwoni“ w danym wypadku idą na krok połowiczny, zmierzając do tego, by uwłaszczenie dokonano się w wyniku kompromisu między zamożniejszą częścią chłopstwa a szlachtą, i by w ten sposób powstała ekonomiczna podstawa dla wspólnego frontu narodowego z udziałem chłopstwa i obszarnictwa w myśl hasła „z szlachtą polską — polski lud“.

²⁾ Lenin, „O literaturze“, str. 38, „Książka“, Warszawa, 1947 r.

Dekret Rządu Narodowego z dn. 22.I.1863 r., który był mimo wszystko dekretem postępowym, pomijał całkowicie chłopów bezrolnych i małorolnych z wyjątkiem tych, którzy wezmą udział w powstaniu. Inicjatorzy tego dekretu nie nastawiali się na jego urzeczywistnienie drogą czynnej i zdecydowanej walki z magnaterią i obszarnictwem. I to stało się główną przyczyną, że i ten dekret nie został zrealizowany, że organizatorzy Powstania Styczniowego nie potrafili pociągnąć za sobą chłopstwa polskiego, co stało się główną przyczyną klęski powstania.

Hercen zdawał sobie doskonale sprawę z tego, iż stanowisko organizatorów powstania w kwestii *chłopskiej* stanowi jedną z najslabszych stron powstania, podobnie jak ich stanowisko w sprawie *narodowościowej*. Hercen z uzasadnionym niepokojem przekonywał się, jak bardzo patrioci polscy tkwią swymi poglądami w *przeszłości*, zarówno w kwestii *chłopskiej*, jak i w swym stosunku do ziem ukraińskich, białoruskich i litewskich od wieków uciskanych przez magnaterię i szlachtę polską.

Nie ulega wątpliwości, że z wyjątkiem niemal jednego tylko Konstantego Kalinowskiego, również działacze lewicy stronnictwa „Czerwonych“ nie zdolali zerwać z tradycyjnym nacjonalistycznym stanowiskiem szlachty polskiej w kwestii ukraińskiej, białoruskiej, litewskiej, co było *jedną z głównych przyczyn* klęski Powstania Styczniowego.

Choć odgradzali się oni od brutalnego stanowiska magnatów polskich wobec tych ziem, choć Centralny Komitet Narodowy w swym liście do redakcji „Kołokołu“ zapewniał, że w przyszłości, tj. po wyzwoleniu, zagwarantuje Litwie i Rusi „wolność zupełną pozostania w związku z Polską lub też rozporządzania sobą według własnej woli“ — to sam w tymże dokumencie *z góry przekreślał* to prawo, oświadczając: „dla nas nie może istnieć Polska podzielona, ale jedynie Polska cała, taka jaką tworzy połączona Polska, Litwa i Ruś“.

Jest zupełnie zrozumiałe, że stanowisko takie, uzasadniane nawet najbardziej przyjaznymi uczuciami wobec mieszkańców ziem ukraińskich, białoruskich i litewskich, uzasadniane nawet chęcią przekształcenia tych ziem, jak mówił Sierakowski, w „pomost, łączący naród polski z narodem rosyjskim“ — *znaczyło w swej istocie*, że przedstawiciele stronnictwa „Czerwonych“ *nie* rozumieli i *nie* uznawali dążeń narodowo-wyzwoleńczych Ukraińców, Białorusinów i Litwinów, że *w istocie* nie zerwali z nacjonalizmem szlacheckim.

To też gdy czytamy uwagi krytyczne w artykułach Hercena skierowanych do patriotów polskich, gdy czytamy jego listy do oficerów rosyjskich w Królestwie Polskim, gdy analizujemy jego stanowisko podczas rokowań londyńskich z przedstawicielami Centralnego Komitetu Narodowego, Padlewskim i Gillerem — to rozumiały stają się ten *wielki nacisk*, jaki Hercen kładzie na stosunek swych polskich kontrahentów do tych dwóch podstawowych spraw, do kwestii *chłopskiej i narodowościowej* oraz jego uporcezywe żądania, by przedstawiciele CKN w bardziej po-

stępowym duchu wyraźnie sprecyzowali swe stanowisko w kwestii rolnej, zwłaszcza w sprawie Ukrainy, Białorusi i Litwy.

Hercen kierował się przy tym nie tylko potrzebą nadania programowi swych polskich sojuszników takiego charakteru, który by ułatwił wywołanie sympatii i zrozumienia dla walki narodu polskiego wśród wszystkich elementów postępowych społeczeństwa rosyjskiego. Wódz rewolucyjnej demokracji rosyjskiej chciał w ten sposób dopomóc swym przyjacielom polskim w opracowaniu *szczerze demokratycznego programu Powstania Styczniowego*, który by znalazł poparcie wśród *polskiego* chłopstwa tj. wśród większości *narodu polskiego*, a także *zrozumienie wśród ukraińskich, białoruskich i litewskich* mas ludowych i miałby w ten sposób szanse pomyślanej realizacji, zapewniające narodowi polskiemu zwycięstwo w jego walce o wolność, niepodległość i demokrację.

Nie łatwa to była sprawa. Hercen wiedział, że trzeba przełamać wielkie opory psychiczne płynące z konserwatyizmu szlacheckiego patriotów polskich którzy, jak mówił, „chcą wskrzesić zmarłych, podczas gdy my chcemy jak najszybciej pogrzebać swoich“. Hercen bardzo szczegółowo analizował list Centralnego Komitetu Narodowego do redakcji „Kołokołu“ i nie mógł nie zauważyć dysproporcji, jaka istniała w tym liście między ujęciem kwestii chłopskiej, którą autorowie listu uważali za już załatwioną przez „całą Polskę“, a między pretensjami do Ukrainy, Litwy i Białorusi, które CKN tak uporczywie akcentował. Zapewne w pierwotnym tekście listu dysproporcja ta była jeszcze większa. Trzeba było długo przekonywać przedstawicieli CKN zwłaszcza Gillera, co do którego Hercen wyraził opinię, że formalnie zgodzi się na niejedno, by w praktyce czynić po swojemu. Nic dziwnego, że w toku tych rozmów Hercen mówił z hółem i niepokojem do Bakunina: „Wydaje mi się, że oni się w gruncie rzeczy mało interesują ziemią dla chłopów, zbyt dużo natomiast prowincjami“ (tj. walką o odzyskanie panowania nad ziemiami ukraińskimi, białoruskimi i litewskimi).

Wypadki wykazały, jak dalece słuszna była ta uwaga Hercena. Błędy organizatorów powstania przede wszystkim w kwestii chłopskiej i narodowościowej zadecydowały o jego klęsce.

Jeśli jednak w toku rozmów londyńskich pierwotny tekst listu CKN uległ przeredagowaniu w duchu bardziej demokratycznym, jest to zasługą Hercena. Niestety uwagi jego nie zostały uwzględnione w tej mierze, w jakiej na to zasługiwały.

Hercen akcentował całkowite prawo Ukraińców, Białorusinów, Litwinów do wolności i w szeregu artykułów słusznie wskazywał na nierozdzielne nici kulturalno-narodowe i religijno-obyczajowe, łączące Ukraińców i Białorusinów z Rosjanami. Jeśli mimo to uznał sformułowanie CKN w sprawie tych ziem za możliwe do przyjęcia — to był niewątpliwie kompromis, kompromis w imię wyższej racji, w imię wielkich celów demokracji, w imię wspólnej walki narodu polskiego i ludu rosyjskiego o oba-

lenie ich wspólnego, śmiertelnego wroga — caratu, ówczesnej ostoji reakcji europejskiej.

W toku tych rozmów Hercen występuje jako wielki nauczyciel patriotów polskich, starając się dopomóc przedstawicielom CKN nie tylko w zajęciu słusznego stanowiska strategicznego, ale i taktycznego. Kładzie on słusznie ogromny nacisk na konieczność *skoordynowania* polskiego powstania narodowego z oczekiwanym na wiosnę 1863 roku wybuchem powstań chłopskich, na co liczył również Marks i Engels.

Z tego słusznego stanowiska, wynikającego z głębokiego poczucia odpowiedzialności za pomyślnie współdziałanie obu ruchów oraz z dokładnej znajomości stanu, w jakim znajdował się rosyjski ruch rewolucyjno-demokratyczny, Hercen nie daje się zepchnąć mimo płomiennych apelów Potiebni i zrozumiałej niecierpliwości przedstawicieli CKN, wskazujących na szybkie narastanie wybuchu w Polsce. Hercen nie ulega też powierzchownym, pseudorewolucyjnym wywodom Bakunina i przez cały czas podkreśla konieczność takiego powiązania obu ruchów, polskiego i rosyjskiego, by powstanie narodowe w Polsce, które winno być społecznie postępowe, zbiegło się z rewolucją agrarną w Rosji.

Porozumienie londyńskie, zawarte przez przedstawicieli rosyjskiego ruchu rewolucyjno-demokratycznego w osobach Hercena, Ogarewa, Bakunina z jednej, a przedstawicielami Centralnego Komitetu Narodowego w Warszawie w osobach Zygmunta Padlewskiego i A. Gillera z drugiej strony — było wielkim aktem historycznym, było jednym z kamieni węgielnych przyjaźni, współpracy i braterstwa postępowych, rewolucyjnych sił narodu polskiego i rosyjskiego, było jednym z zawiązków tej wielkiej przyjaźni, która wraz z powstaniem, rozwojem i zwycięstwem marksistowsko-leninowskiego ruchu robotniczego w Rosji, wraz z powstaniem wielkiego Związku Radzieckiego, z powstaniem dzięki jego pomocy Polski Ludowej, miała się stać wieczną.

* * *

Jeszcze głębszym, jeszcze bardziej konsekwentnym był wpływ Czernyszewskiego jako nauczyciela i wychowawcy najbardziej postępowych patriotów polskich.

Mikołaj Czernyszewski, czołowy, najbardziej konsekwentny wódz rewolucyjnej demokracji rosyjskiej, myśliciel, który według słów Lenina wznosił się na „wyżyny jednolitego materializmu filozoficznego“, utopijny socjalista i rewolucjonista, którego Lenin uważał za poprzednika rosyjskiej socjaldemokracji, a towarzyszył Stalin nazwał jednym z największych synów narodu rosyjskiego — był zdecydowanym, nieubłagany wrogiem caratu i stosowanego przezeń ucisku wobec narodu polskiego i innych ciemiężonych narodów.

Czernyszewski, w redagowanym przez siebie, prześladowanym przez cenzurę carską czasopiśmie „Sowremiennik“, nie mógł tak otwarcie ma-

nifestować swych sympatii dla walczącego narodu polskiego, jak czynił to Hercen w emigracyjnym „Kołokole“.

Znane artykuły Czernyszewskiego „Nacjonalistyczny brak taktu“ i „Głupota narodowa“ ważne są nie tylko przez to, iż zwracają się przeciwko wrogiemu wobec narodu polskiego szowinizmowi obszarniczo-burżuazyjnej reakcji rosyjskiej i ukraińskiej — ale i przez to, że wysuwają myśl o *klasowej solidarności* polskich, rosyjskich i ukraińskich mas ludowych, przeciwstawiając ich wspólny front wspólnemu frontowi klasowemu obszarników i bogaczy, zarówno polskich, jak i ukraińskich i rosyjskich.

Rewolucyjny wpływ Czernyszewskiego na patriotów polskich i demokratów można najlepiej przestudiować na przykładzie Zygmunta Sierakowskiego, bliskiego przyjaciela Czernyszewskiego, jednego z wodzów Powstania Styczniowego i jednego z czołowych przedstawicieli stronnictwa „Czerwonych“.

Sierakowski, człowiek niezwykle szlachetny, gorący patriota, zwolennik postępu, człowiek, który odczuł całą brutalność carskich satrapów, a równocześnie potrafił ocenić całą szlachetność ludu rosyjskiego, mówił: „kocham ten dobry, sprawiedliwy, szlachetny naród“. Już te słowa, wypowiedziane w warunkach ucisku carskiego i nagonki szowinistycznej, prowadzonej przez reakcję obu narodów, wystarczą, by wykazać, jak bardzo postępowe, humanitarne były poglądy i uczucia Sierakowskiego.

Ale Sierakowski, płomienny inicjator i niezmordowany orędownik zniesienia barbarzyńskiej kary chłosty w armii carskiej, gorący zwolennik uwłaszczenia chłopów, nie może zerwać z klasą, z której wyszedł. Drobnoszlacheckie tradycje utrudniają mu zajęcie konsekwentnie demokratycznego stanowiska w kwestii chłopskiej, sprawiają, że idealizuje on historię rządów szlachty polskiej na Ukrainie, Białorusi i Litwie, będąc przeświadczony, iż służyły one i służą nadal postępowi i kulturze. Te szlacheckie tradycje sprawiają, iż nie rozumie on dążeń wyzwolenicznych Ukraińców, Białorusinów i Litwinów i z góry zakłada, że winni oni być nadal nierozzerwalnie związani z Polską.

Nie rozumiejąc praw rządzących rozwojem społeczeństwa, nie rozumiejąc walki klasowej, Sierakowski w swych dążeniach do reform usiłuje działać metodą perswazji, apelowania do warstw rządzących, do rządu carskiego, by uzyskać te, czy inne zmiany na korzyść ludu. Zabiega niestrudzenie o to, by tzw. reforma chłopska, przygotowana przez rząd carski pod naciskiem buntów chłopskich i w rezultacie klęski w Wojnie Krymskiej, była realizowana przez burżuazyjno-szlacheckie stronnictwo liberalne — będąc przekonany, iż w ten sposób reforma ta przyniesie istotną ulgę chłopstwu. Sierakowski jest zwolennikiem załatwienia w analogiczny sposób kwestii chłopskiej w Polsce oraz na ziemiach ukraińskich i litewsko-białoruskich drogą kompromisu między ziemiaństwem i chłopstwem.

Na tle autobiograficznej powieści Czernyszewskiego „Prolog“, w której autor występuje pod nazwiskiem Wołgina, a Sierakowski pod nazwiskiem Sokołowskiego, widzimy, jak Czernyszewski, który kochał i cenił swego przyjaciela polskiego za jego szlachetność i ideowość, zarazem systematycznie i bezkompromisowo krytykuje jego iluzje liberalne, starając się rozwiać jego złudną wiarę w carską reformę, która miała oddać chłopom uprawianą przez nich ziemię za wykup, za olbrzymi, grabieżczy haracz. Przy pomocy niezbitych argumentów, Czernyszewski wykazuje, iż reforma ta w niczym nie ulży sytuacji chłopów, i że dla nich nie ma żadnego znaczenia, czy „reformy“ carskiej dokonają liberalni, czy też reakcyjni obszarnicy. Czernyszewski wskazuje Sierakowskiemu jedyną słuszną drogę zerwania ze złudną wiarą w liberalne reformy, drogę rewolucyjnej walki chłopstwa z caratem i obszarnikami o rządy ludu, o ziemię bez wykupu.

Właśnie te klasowe, ludowo-chłopskie akcenty propagowane przez Czernyszewskiego wyczuwa się w działalności Konstantego Kalinowskiego i Ludwika Zwierzdowskiego, bodajże jedynych przedstawicieli stronnictwa „Czerwonych“, którzy w Powstaniu Styczniowym zajmowali zdecydowane antyobszarnicze stanowisko.

Już później, gdy wrota carskich więzień zamknęły się na długie lata za wodzem rewolucyjnej demokracji rosyjskiej, gdy Czernyszewski znalazł się w katordze na Syberii, los zetknął go z zesłanymi na Sybir Polakami, uczestnikami Powstania Styczniowego.

I za kratami więzienia carskiego wywierał Czernyszewski głęboki wpływ na zesłańców polskich, walcząc o wyrwanie ich z pod wpływów obszarnictwa i kleru, o ich wychowanie w duchu rewolucyjno-demokratycznym. Bałamuconym przez kler i szlachtę zesłańcom polskim, chłopom i wyrobnikom — Czernyszewski tłumaczy ogromne znaczenie Komuny Paryskiej, pierwszej w dziejach świata władzy ludu pracującego.

Było to w owe dni, gdy czołowi bojownicy Powstania Styczniowego, uczniowie Hercena i Czernyszewskiego — Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski, wyciągając wnioski z błędów popełnionych przez stronnictwo „Czerwonych“ w powstaniu, szukali *nowych* dróg walki o wyzwolenie narodu polskiego, poprzez wiązanie jej z wyzwoleniczą walką proletariatu na barykadach Komuny.

Tę nową drogę wyzwolenia wyzyskiwanych i uciskanych, która prowadziła zarazem do wywalczenia niepodległości ojczyzny, wskazał polskim masom ludowym i ich czołowej sile, polskiej klasie robotniczej, już w następnym okresie historycznym — dopiero marksizm.

I w tym nowym okresie proletariat rosyjski najwspanialszy, najbardziej przodujący, rewolucyjny proletariat świata i jego genialni wodzowie Lenin i Stałin, kontynuatorzy Marksa i Engelsa, twórcy partii bolszewickiej, stali się dla polskich mas pracujących i dla mas pracujących całego świata nie tylko najwierniejszymi przyjaciółmi i sojusznikami, ale i największymi nauczycielami.

Rewolucyjni robotnicy polscy, pómni pięknych tradycji współpracy demokratów polskich i rewolucyjnych demokratów rosyjskich lat sześćdziesiątych, podnieśli tę współpracę na nieporównanie wyższy, zupełnie nowy poziom międzynarodowej solidarności klasowej proletariatu.

Pod hasłami internacjonalizmu proletariackiego, robotnicy polscy pod wodzą SDKPiL walczyli wspólnie z rewolucyjnym proletariatem rosyjskim na barykadach 1905 roku. Pod tymi hasłami polska klasa robotnicza z Komunistyczną Partią Polski na czele — manifestowała swą solidarność z proletariatem rosyjskim, który pod wodzą partii bolszewickiej, pod przewodem Lenina i Stalina obalił rządy kapitału i zbudował pierwsze na świecie mocarstwo socjalistyczne — ZSRR.

Leninizm, marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackich, stworzony przez Lenina i twórczo rozwinięty przez Stalina — to najwyższe osiągnięcie rewolucyjnej myśli i przodującej nauki, przyszedł do Polski ze Wschodu, ze swej ojczyzny, z Rosji. Wskazał on polskim masom pracującym i ich komunistycznej awangardzie jedynie słuszną drogę walki o obalenie burżuazji, o dyktaturę proletariatu, wskazał drogę sojuszu z pracującym chłopstwem, z uciskanymi przez imperializm polski ukraińskimi i białoruskimi masami ludowymi.

Marksizm-leninizm wskazał polskim masom pracującym drogę do wyzwolenia społecznego i narodowego. Ojczyzna Hercena i Czernyszewskiego, kraj Lenina i Stalina — Związek Radziecki wyrwał Polskę z hitlerowskiego jarzma, utworował jej drogę do niepodległości, do demokracji ludowej, do socjalizmu, który dziś lud polski, wzorując się na doświadczeniach Związku Radzieckiego, buduje pod wodzą swej marksistowsko-leninowskiej PZPR.

Wspominając dziś walkę poprzednich pokoleń z czcią chylimy czoła przed pięknymi postaciami takich bojowników — jak Jarosław Dąbrowski, Walery Wróblewski, Sierakowski, Zwierzdowski i Kalinowski. Polska Ludowa składa jednocześnie hołd pamięci ich wielkich nauczycieli — Hercena i Czernyszewskiego, wodzów rewolucyjnej demokracji rosyjskiej, którzy uczyli demokratów polskich walki o interesy ludu i o braterstwo ludów, składa hołd tym, którzy zakładali pierwsze fundamenty przyjaźni między narodem polskim i narodem rosyjskim, ukraińskim i białoruskim.

Dziś przyjaźń ta przekształciła się w bratni, nierozzerwalny sojusz między budującą socjalizm Polską Ludową a Związkiem Radzieckim, potężną ostoją walki o pokój, wolność i niepodległość dla wszystkich ludów świata.

Mieczysław Bibrowski

XII Kongres Francuskiej Partii Komunistycznej

XII Kongres Francuskiej Partii Komunistycznej w Gennevilliers pod Paryżem (2—6 kwietnia 1950 r.) przebiegał pod hasłem **walki o niepodległość narodową i o pokój**.

Poprzedni kongres strassburski odbywał się w czerwcu 1947 r. tuż po usunięciu komunistów z rządu w maju, na rozkaz imperialistów amerykańskich. Plany imperialistów oświetliła jasno pierwsza Narada Informacyjna Partii Komunistycznych i Robotniczych, odbyta w październiku tegoż roku. Tow. Żdanow stwierdził wówczas, że najsilniejsze mocarstwo kapitalistyczne, Stany Zjednoczone, na czele **antydemokratycznego obozu imperialistycznego** dąży do hegemonii światowej, nie cofając się przed rozpętanem w tym celu nowej światowej wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, obozowi obejmującemu nadto wszystkie postępowe żywioły całego świata.

„Walka między dwoma obozami — oświadczył wówczas tow. Żdanow — toczy się w warunkach zaostrzenia się ogólnego kryzysu kapitalizmu, słabnięcia sił kapitalizmu i wzmacniania się sił socjalizmu i demokracji“.

Tę przewidującą ocenę potwierdził późniejszy rozwój wypadków. Pod oszukańczym pretekstem „pomocy gospodarczej“ w ramach Planu Marshalla imperialiści amerykańscy poczęli realizować swą politykę podporządkowania sobie krajów kapitalistycznych przy pomocy zwasalizowanych burżuazji „narodowych“. Cele agresywne stały się jasne z powstaniem Paktu Atlantycznego i z podpisaniem układu o „pomocy“ wojskowej, kiedy Shylock amerykański wza-

mian za tę „pomoc“ w postaci przestarzałego sprzętu zażądał zastawu ludzkiego mięsa i ofiarował Francji rolę „poduszki atomowej“. Gdy jednak mnożą się konferencje generalów i ministrów wojny obozu imperialistycznego, kiedy pęcznieje wojenny budżet Stanów Zjednoczonych, a ich dygnitarze składają krwiożercze oświadczenia o skuteczności broni masowego trzebienia ludzi — wzmaga się — jak stwierdził Thorez w swym referacie — pod przewodnictwem Związku Radzieckiego olbrzymia siła antyimperialistycznego obozu pokoju, w którego pochodzie kamieniami milowymi są takie fakty, jak niezwykle szybka odbudowa Kraju Socjalizmu, sukcesy demokracji ludowych, triumf rewolucji chińskiej i potężny ruch wyzwolenczy w całej Azji, powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej i światowy ruch pokoju o nieznaną dotąd moc i zasięg.

Na kilka miesięcy przed ostatnim Kongresem Francuskiej Partii Komunistycznej w Gennevilliers, Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych odbyło w październiku r. 1949 kolejne posiedzenie i przyjęło rezolucję, która głosi, że:

„Walka o trwały pokój, o skupienie i zorganizowanie sił pokoju przeciw siłom wojny winna znaleźć się w obecnej chwili w centralnym punkcie wszelkiej działalności partii komunistycznych i organizacji demokratycznych“.

Rezolucje dwóch sesji Biura Informacyjnego, oddzielonych okresem dwóch lat, zarysowują ramy przemian, które dokonały się również we Francji w okresie dzielącym Kongres strassburski od Kongresu w Gennevilliers.

Przemiany te zanalizował ostatni Kongres, wyciągając ze swej analizy wytyczne do dalszego działania.

Punktem centralnym Kongresu był trwający bez mała pięć godzin referat sekretarza generalnego partii, Maurice'a Thoreza, który ogarnął w olbrzymiej syntezie wszystkie zagadnienia współczesnej Francji na tle sytuacji międzynarodowej i nakreślił przed ludem francuskim drogę ku wyzwoleniu, zbiegającą się z historycznym szlakiem wyzwolenia całej ludzkości.

Walka o pokój jest walką o niepodległość narodową

Tytuł referatu: „**Walka o niepodległość narodową i o pokój**“ zamyka w sobie sens Kongresu. Kreśli w nim Thorez antagonistyczny rozwój społeczeństwa francuskiego w ciągu ostatniego trzylecia, rozwój, którego motorem jest walka klasowa we Francji, związana nierozdzielnie z olbrzymim bojem klasowym w skali całego świata. Z jednej strony roztacza się przed nami obraz Francji „na skraju przepaści“, w którą ciągnie ją wielka burżuazja, zwasalizo-

wana przez imperializm amerykański, niezdolna więcej do samodzielnego rozwiązywania wielkich zagadnień ogólnokrajowych i gotowa do **uwstecznienia** struktury gospodarczej Francji, do przekształcenia jej w amerykańską plantację kolonialną — za cenę zachowania roli uzbrojonych naganiaczy. Jest to droga zdrady narodowej, popełniana dla zachowania przywileju klasowego pod protekcją obcych wyzyskiwaczy imperialistycznych. Ale u końca tej zradzieckiej drogi znajduje się akt zdrady, bez precedensu nawet w haniebnej historii kolaborującej burżuazji francuskiej — akt świadomego wydania własnego narodu na śmierć i zniszczenie, przez udział, pod egidą imperialistów amerykańskich, w przygotowaniu wojny napastniczej, której terenem miałyby stać się według przewidywań ideologów samej burżuazji, Francja, w roli „poduszki atomowej“, Francja na łasce dyszącej żądzą odwetu, „wyzwolicielskiej“ armii neohitlerowskiej. Nie ukrywają tego sami „przyjaciele“ amerykańscy, jak zacytowany przez Thoreza członek Izby Reprezentantów Poage, który 4 listopada 1949 r. oświadczył:

„Możemy dać naszym sojusznikom jedno tylko zapewnienie: że wykonamy jak najlepiej robotę zniszczenia środków transportu i produkcji, lepiej niż jakakolwiek armia w ciągu ostatnich wieków... Zniszczymy mosty, zalejemy kopalnie, zmieciemy kominy fabryczne w Belgii i na północy Francji. Rozwalimy wszystko“.

Jest więc jasne, że zdrada narodowa, jaką szykują obecni władcy Francji, nie ma odpowiednika nawet w otwarciu granic **bez walki** najeźdźniczym hordom hitlerowskim. Jest też jasne, że w takiej sytuacji walka o pokój, utożsamiająca się z walką o zachowanie fizycznego bytu narodu, staje się też walką o jego niepodległość.

Z drugiej jednak strony — Kongres ukazał światu potężną młodą siłę odnowienia i ocalenia Francji — francuską klasę robotniczą, która w olbrzymich bojach klasowych wysuwa się na czoło narodu, jako jego hegemona i wieździe go do walki o odzyskanie i utwierdzenie niepodległości, przez zrzucenie jarzma imperializmu amerykańskiego, przez zerwanie pęt przeżytych stosunków społecznych i wyzwolenie więzionej energii produkcyjnej milionów, dla celów pokojowej budowy socjalizmu. Awangardą tej klasy jest francuska partia komunistyczna, o świeżych i żywych doświadczeniach walki o niepodległość, nabytych w bojach z najeźdźcą hitlerowskim.

Walka z marshallizacją Francji — walką o niepodległość

XII Kongres zanalizował przemiany, które dokonały się w ostatnim trzechleciu, i które można już dzisiaj ująć w cyfry. Był to okres przeszło dwuletniego funkcjonowania planu Marshalla we Francji

i rocznego istnienia Paktu Atlantyckiego, pod których wezwaniem klasa rządząca rozwijała swą reakcyjną politykę antynarodową.

Okres ten charakteryzuje znaczne wzmożenie wyzysku pracujących, jak o tym świadczy tabela przytoczona przez Thoreza:

Rozdział dochodu społecznego (w procentach)

	1938	1947	1949 (2 półrocze)
Pracownicy najemni	45	41	34
kapitałiści	29	40	50,5
wielcy właściciele ziemscy	5,5	6,75	6,5
drobni i średni rolnicy	8,5	8,25	5
drobni ciułacze i emeryci	12	3	4

To wzmaganie wyzysku charakteryzują w sposób jeszcze bardziej dosadny następujące cyfry za okres 1946 — 1948:

Wzrost płac nominalnych	83%
„ cen hurtowych	105%
„ zysków kapitalistów	276%

Kontrolerzy amerykańscy planu Marshalla — stwierdza Thorez — położyli nacisk na przekształcenie Francji w dostawcę surowców i wytworów rolnych z ograniczeniem przemysłu przetwórczego i maszynowego. Przemysł samolotowy został na rozkaz amerykański zlikwidowany niemal całkowicie, przemysł budowlany utknął na martwym punkcie. Amerykanie zarezerwowali sobie Francję, jako teren do importowania swojego kryzysu „nadprodukcji“. Struktura wytwórcza Francji ulega więc uwstecznieniu, nabiera ona typowych cech kraju kolonialnego.

Według oceny Thoreza, w obecnej chwili objętych jest bezrobociem całkowitym i częściowym, które oficjalne statystyki skrętnie omijają, 500.000 pracujących. Narzuca się „świętówki“ górnikom, choć produkcja węgla w r. 1949 nie przekroczyła 52 milionów ton, a plan Monneta uprzemysłowienia Francji przewidywał na ten rok wydobyć 62 milionów.

To nowe zjawisko planowego cofania w rozwoju jednego z przodujących krajów przemysłowych i spychania go do poziomu kolonii rolniczo-surowcowej, jest, co prawda, częściowo hamowane przez przeciwieństwa tkwiące w samej polityce imperialistów amerykańskich. Tendencja przygotowywania wojny napastniczej wchodzi częściowo w konflikt z tendencją odprzemysławiania Francji przez chciwe dodatkowych zysków trusty amerykańskie i, rzeczywiście, bliższa analiza wskaźników produkcji wskazuje, że pozostają bez zmiany, albo obniżają się one w gałęziach przemysłu, pracującego

dla celów cywilnych, a za to wzrastają w gałęziach przemysłu o charakterze wojskowym, uzależnianych coraz silniej od kapitału amerykańskiego.

Ten stan rzeczy w niczym nie wpłynął na polepszenie coraz gorszego położenia francuskiej klasy robotniczej, której siła nabywcza zmalała o połowę w stosunku do okresu przedwojennego.

Na tym tle zrozumiałe się stają potężne ruchy strajkowe o charakterze wielkich klasowych bitew, których teatrem była Francja w ciągu ostatniego trzechlecia. Thorez przypomina kolejne fale strajków, powracające co roku z regularnością przyływu. W listopadzie r. 1947 robotnicy walczyli o podwyżkę płac, podczas gdy Schuman i Moch rozpuszczali insynuacje o przygotowującym się „powstaniu“, aby usprawiedliwić uchwalenie pierwszej serii zbrodniczych ustaw antyrobotniczych. Mimo dokonanego wówczas rozłamu przez starego zdrajcę Jouhaux, w październiku roku 1948, bohaterscy górnicy dźwignęli się do nowego strajku i walczyli w ciągu 2 miesięcy, stawiając opór rzuconym przeciw nim przez Mocha trzynaścioru tysięcy żołnierzy, czołgom i działom, prawdziwej armii wojny domowej. 25 listopada 1949 r. ogarnął cały kraj potężny strajk, pod znakiem jedności, o dodatek wyrównawczy 3.000 franków i przeciw obowiązkowemu arbitrażowi. Nowa olbrzymia fala strajków wzniosła się w przeddzień Kongresu, obejmując ponad milion robotników i osiągając punkt kulminacyjny w połowie marca tego roku. Wspólnym dla wszystkich robotników postulatem była podwyżka płac wszystkich kategorii pracujących o 3.000 franków.

Jaki charakter miały te wszystkie ruchy? Czy były to strajki ekonomiczne czy polityczne? Strajki te odbywały się pod hasłami ekonomicznymi, choć, w październiku 1948 r., Kongres CGT wysunął otwarcie postulat „zrzczenia miażdżącego brzemienia planu Marshalla, wywalczenia niepodległości i suwerenności, wypowiedzenia układów wojskowych, które tworzą z bloku zachodniego taran wojenny, wymierzony w ZSRR i demokracje ludowe i uprawiania polityki zdecydowanie pokojowej“. Postulat ten jednak nie został wcielony do konkretnych haseł strajkowych, choć te potężne coroczne strajki, zważywszy ich znaczenie krajowe i międzynarodowe, oddziaływały politycznie, a nawet na wielu odcinkach pod naciskiem bojowości mas **przerastały w strajki solidarnościowe**, bliższe politycznym niż ekonomicznym, jak się rzecz miała np. z dokerami Dunkierki i Marsylii, odmawiającymi w 1948 r. ładowania węgla w imię solidarności ze strajkującymi górnikami pod obuchem policyjnej represji Mocha.

Wielkie bitwy klasowe, prowadzone w ciągu ostatniego trzechlecia, godziły swym ciężarem w marshallowski plan ujarznienia Francji i stanowiły istotny element walki o jej niepodległość. W walkach tych utwierdziła się jedność klasy robotniczej, wbrew zamachom

rozłamowców. W tej sytuacji hasła czysto ekonomiczne pozostawały w **tylu** za rozwojem walki i XII Kongres wysunął w sposób stanowczy problem walki pod hasłami **politycznymi** z obcym imperiaлизmem, niosącym jarzmo i wojnę i z wysługującym się im aparatem własnego państwa.

Walka o pokój jest walką polityczną

„Jedność akcji nie ogranicza się więcej do dziedziny postulatów czysto gospodarczych. Poczyna ona organizować się do walki o pokój, przeciw wojnie w Viet-Namie i przeciw agresji antyradzieckiej“ — stwierdził **Thorez** w swym referacie.

Stwierdzenie to znalazło komentarz i rozwinięcie w bogatej dyskusji nad referatem.

Sekretarz federacji departamentu Sekwany, Souquière, zauważył, że walka o pokój, która winna być ośrodkiem całej akcji partyjnej, jest **problemem walki politycznej**, podczas gdy dotąd jedność akcji urzeczywistniała się głównie w płaszczyźnie gospodarczej, tak że często działacze partyjni byli znani tylko jako działacze związkowi. Wskutek tego gruntowała się fałszywa opinia, że partia może mobilizować masy do walki, wysuwając jedynie postulaty ekonomiczne. W związku z tym Souquière domaga się zaktywizowania komórki fabrycznej jako podstawowej organizacji partyjnej, której zasadniczym zadaniem jest rozwijanie akcji **politycznej**.

Żąda tego również członek Biura Politycznego August Lecoer, przypominając potępienie przez Lenina poglądów „ekonomistów“. Rzeczą partii jest wyjaśnianie pracującym związku między ich trudną sytuacją materialną a polityką przygotowań wojennych Bidaulta, Molleta i de Gaulle'a. Jednakże fałszywa jest koncepcja, traktująca postulaty gospodarcze jako jedyny środek mobilizowania robotników do walki politycznej z rządem i ustrojem kapitalistycznym.

Delegat departamentu Sekwany, André Lunet, domaga się, aby komuniści wyjaśniali robotnikom w walce strajkowej, że pośród pracodawców, z którymi walczą, znajduje się również państwo kapitalistyczne i tłumaczyli przy tej sposobności istotę „demokracji“ burżuazyjnej, maskującej dyktaturę kapitalistów, wykonywaną przez nich w stosunku do mas ludowych, a przede wszystkim — klasy robotniczej. Upowszechnienie tego słusznego poglądu klasowego rozszerzy możliwości konkretnej akcji w obronie pokoju, w postaci odmowy przeładunku, transportu i fabrykacji sprzętu wojennego — a do prowadzenia takiej akcji związek zawodowy nie jest wystarczający.

Członek Biura Politycznego, Etienne Fajon, oświadczył, że byłoby poważnym błędem uważać, że walka ekonomiczna i walka politycz-

na są dwoma problemami odrębnymi, z których jeden należy wyłączenie do związków zawodowych, a drugi wyłącznie do partii. Wykazywanie ścisłego związku między położeniem materialnym robotnika a postępującą eksploatacją kapitalistyczną, między tą ostatnią a ujarzmieniem Francji przez imperialistów amerykańskich, między nimi a wysługującym się im rządem, który atakuje strajkujących — ukaże dopiero w pełni klasowy charakter państwa burżuazyjnego.

Jedność akcji — powiedział Jacques Duclos — urzeczywistniona w walce o polepszenie bytu, może się urzeczywistnić także w obronie pokoju i wolności. Winniśmy zwalczać reakcyjne argumenty prawicowych socjalistów, usiłujących przeszkodzić akcji robotniczej, przez określanie jej jako „politycznej“. Te reakcyjne argumenty dążą do utrzymania przesądu, że polityka jest terenem wzbronionym organizacjom robotniczym, a zatem — zarezerwowanym dla kapitalistów i rządu. Duclos przypomniał, że politycznym był strajk 12 lutego 1934 r. przeciw faszyzmowi, i że politycznym był ostatni strajk belgijskiej klasy robotniczej przeciw powrotowi króla Leopolda — oba uwieńczone powodzeniem.

„Działalność komórek fabrycznych — brzmi odnośny ustęp uchwały końcowej Kongresu — będzie skierowana ku walce politycznej przy zwalczaniu tendencji „ekonomistów“, w perspektywie rozwiązania zasadniczych problemów, stojących przed proletariatem jako przed klasą, kierującą walką o zniesienie władzy monopolistycznego kapitału i zreorganizowanie społeczeństwa na podstawie socjalizmu“.

Dyskusja ta wiąże się ściśle z samym rozwojem walki we Francji. Jest jasne, że bohaterские akcje dokerów i kolejarzy, odmawiających przeładunku i transportu amerykańskiego sprzętu wojennego, robotników odmawiających fabrykacji broni, akcje awangardy wielkiej bitwy o pokój we Francji, wykraczają poza akcję czysto ekonomiczną. Wykraczały już poza taką akcję i stanowiły zaprawę do późniejszego etapu — strajki solidarnościowe dokerów Dunkierki i Marsylii, odmawiających ładowania węgla w czasie październikowego strajku górników w 1948 r.

Wielką akcją polityczną francuskiego proletariatu zapoczątkowali, jak wiadomo, algierscy dokerzy, odmawiając w czerwcu 1949 r. ładowania sprzętu wojennego, przeznaczonego do Viet-Namu. Poszły następnie za ich przykładem: Dunkierka, Bordeaux, La Rochelle, Marsylia, Bastia, Cherbourg, La Pallice i Brest, który był ostatnio widownią krwawych starć manifestantów z policją, a ostrze akcji skierowało się wprost w imperialistów amerykańskich, ponieważ odmowa dotyczy ostatnio ładunków sprzętu amerykańskiego.

Nie sposób wyliczyć wszystkie heroiczne boje, o których była mowa na Kongresie. Zauważmy rys charakterystyczny omawia-

nych wydarzeń: we wszystkich niemal akcjach brała czynny udział okoliczna ludność, a ze szczególną aktywnością często w roli inicjatorek występowały kobiety, członkinie Związku Kobiet Francuskich. Zatrzymamy się na przykładzie dwudziestoletniej komunistki Raymonde Dien, która w St. Pierre-des-Corps pierwsza, położywszy się na szynach przed ruszającym pociągiem z czołgami, pociągnęła za sobą ludność i zatrzymała konwój aż do przybycia Gwardii Ruchomej, która ją zaaresztowała. W czasie trwania Kongresu dokerzy portu La Pallice odmówili po raz trzeci ładowania broni do Indochin, a lotnikowie Dixmude, który zawinął do Bizerty, wobec wrogich manifestacji dokerów i ludności Tunisu, udał się do Tulonu, aby tam wyładować resztę sprzętu. Żołnierze, których wysłano do portu w Sete, aby zastąpili strajkujących robotników portowych, wkroczyli na molo ze śpiewem Międzynarodówki. W Nicei ludność wrzuca do basenu portowego wyrzutnię V2. W Roanne 2000 obrońców pokoju manifestuje przeciw odjazdowi pociągu, mimo ataków policji, w Bercy kolejarze odczepiają lokomotywę. W Choisy, w Nanterre, w Montrouge robotnicy odmawiają fabrykowania broni.

Jedność ludu w walce o pokój

Dokerzy, kolejarze, metalowcy walczący czynnie o pokój pod egidą Francuskiej Partii Komunistycznej, stanowią motor tej walki, ale chodzi o skupienie wokół nich całej klasy robotniczej w jednolitym froncie. Wielkie walki klasowe, o których mowa była wyżej, stanowią praktyczną szkołę jedności akcji. Thorez podkreśla z naciskiem konieczność przyciągnięcia do niej robotników, pozostających pod wpływem partii socjalistycznej, towarzyszy niedoli i braci robotników komunistycznych, przeciwstawiając im zdradzieckich przywódców SFIO, „którzy są nie tylko obrońcami interesów burżuazji, ale którzy stali się agentami obcego imperializmu“, których należy demaskować i piętnować. Ci główni agenci imperializmu amerykańskiego usiłowali ratować swą nikczemną reputację przejściem do „opozycji“, ale zdemaskowali się sami, przypieczętowując niezliczoną ilość zdrad głosowaniem za atrybutowymi ustawami antyrobotniczymi.

Do wspólnej akcji należy przyciągać pracujących katolików i protestantów.

Zwracamy się do pracownika - chrześcijanina — oświadcza Thorez — mówiąc mu:

„Zamiast się kłócić o to czy istnieje w niebie raj, zjednoczmy się, aby ziemia nie była nam więcej piekłem, i aby dzieci nasze nie znalazły okrucieństwa wojny“.

Myśl tę rozwinął w pięknym przemówieniu Roger Garaudy, wskazując że jednym z zasadniczych problemów kongresu jest kwestia „rozszerzenia jednolitego frontu“.

W szeregu krajów episkopat stanowi „zorganizowany sztab reakcji“, ale masy katolickie i niższy kler wzięły doniosły udział w Ruchu Oporu.

Katolik przyłącza się do naszej akcji — wywodzi Garaudy — aby bronić niepodległości narodowej i pokoju przed metodami kolonialnymi i nędzą, jakie niesie plan Marshalla, przed niewolą i wojną, jaką niesie Pakt Atlantycki. Uważa on na ogół za kwestię sumienia to, co dla nas jest sprawą świadomości klasowej. Mówca przypomniał słowa katolika Lacroix: „Zwalczanie komunizmu jest niemożliwe bez przymierza z faszystami. Jest również niemożliwe zwalczanie faszyzmu bez przymierza z komunistami“.

Wreszcie podkreśla Thorez konieczność rozszerzenia akcji pokojowej na mieszkańców wsi i wysuwa w związku z tym **problem sojuszu robotniczo - chłopskiego i programu agrarnego partii**. Ta ogromnej wagi sprawa stanowiła drugi punkt porządku dziennego Kongresu, znalazła rozwinięcie w referacie Waldeck-Rocheta i omówimy ją oddzielnie.

Rady gminne bojowników o pokój i komitety pokojowe

Organizacją bezpartyjną, rozwijającą we Francji akcję pokojową w płaszczyźnie jak najszerzej, przy zastosowaniu najróżnorodniejszych form działania, jest Związek Bojowników o Wolność i Pokój, którego Rada Krajowa ukonstytuowała się w listopadzie 1948 r., a którego II Konferencja Krajowa odbyła się w marcu tego roku. Przeznaczeniem tej organizacji jest więc wciąganie do akcji najszerzych warstw społeczeństwa w mieście i na wsi.

Thorez wylicza, za sprawozdaniem konferencyjnym, akcje przeprowadzone przez tę organizację, pośród których należy wymienić: list do Trumana, opatrzony w 1.200 000 podpisów a stwierdzający, że sygnatariusze odmawiają wiążącej mocy Paktowi Atlantyckiemu, petycję pokojową, żądającą wypowiedzenia Paktu Atlantyckiego i zakończenia wojny w Viet-Namie, opatrzoną 8 milionami podpisów, manifestację na placu Concorde przeciw gen. Bradleyowi, pełne poparcie akcji dokerów i kolejarzy itd. Oczywiście, w obecnej chwili, jako zadanie naczelne, staje przed tym aparatem organizowanie akcji wokół Apelu Sztokholmskiego.

Rady gminne pozostają w łączności z Radą Krajową w Paryżu; obecnie organizacja ta tworzy Komitety Pokojowe w każdym przedsięwzięciu i każdej wiosce. Thorez podkreślił w swym referacie ważne znaczenie tych ogniw lokalnych.

Waldeck Rochet stwierdził w swym przemówieniu, poświęconym wsi, że, jak długo dana komórka wiejska partii nie potrafi przyczynić się do powstania i utrzymania rady gminnej Bojowników Pokoju, tak długo musi sobie powtarzać, że nie potrafiła zastosować polityki partii. Rady gminne i Komitety Pokojowe, wybierane przez całą ludność, winny skupiać wszystkich zwolenników pokoju bez względu na poglądy i zawód.

Lud francuski nigdy nie będzie prowadził wojny przeciw ZSRR

Dewiza ta widniała na wielkim transparencie nad trybuną Kongresu i przyświecała jego pracom. Ta deklaracja uchwalona przez Biuro Polityczne FPK 30 września 1948 r., była według wyrażenia Tillona, przełomem we francuskiej akcji pokojowej. Powtórzona przez Thoreza raz jeszcze na XII Kongresie dewiza ta stanowi nie przewodnią całej akcji pokojowej we Francji, jest osią, której ostrze godzi w amerykańskich podżegaczy wojennych.

„Nasze oświadczenie, że lud francuski nie zgadza się na wojnę antyradziecką wywołało wściekłe wycie imperialistycznych szakali — powiedział Thorez — ponieważ zerwało ono obłudną zasłonę, za którą napastnicy pragnęli ukryć przygotowania wojenne. Oskarżyliśmy kapitalistów amerykańskich, ich współpracowników i ich agentów o przygotowywanie nowej wojny światowej.

Odrzuciliśmy nikczemne oszczerstwo antyradzieckie, kolportowane bez wytchnienia przez podżegaczy wojennych celem zamaskowania swych zbrodniczych rachub. Kanalie te śmiały utrzymywać, że Związek Radziecki jest groźbą dla pokoju wówczas, gdy cała polityka kraju socjalizmu była w ciągu 32 lat ciągłą walką o pokój i niepodległość ludów“.

W tym hasle łączą się w sposób najgłębszy **patriotyzm i internacjonalizm proletariacki.**

„Naszym oświadczeniem — powiedział Thorez — odpowiedzieliśmy głębokim uczuciom proletariackiego internacjonalizmu, ożywiający pracowników rewolucyjnych. Okazaliśmy się, jak zawsze, Francuzami - patriotami, kochającymi głęboko swój kraj, troszczącymi się o jego przyszłość, o jego niepodległość, a zarazem robotnikami — internacjonalistami, wiernymi stuletniemu hasłu Marksa i Engelsa: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się“.

Walka we Francji toczy się przeciw policyjnemu reżimowi otwierającemu wrota faszyzmowi

Postępująca faszyzacja reżimu we Francji wyjaśnia się polityką przygotowań wojennych imperialistów amerykańskich. Jacques Duclos w swym kapitalnym przemówieniu, stanowiącym druzgocący akt oskarżenia, uwidacznia ten związek, cytując Stalina:

„Żaden kraj kapitalistyczny nie może wszcząć wojny, nie zapewniwszy przedtem sobie tyłów, nie poskromiwszy „swoich“ robotników i „swoich“ kolonii. Tym wyjaśnia się postępująca faszyzacja polityki rządów burżuazyjnych“.

Dlatego też walka o pokój utożsamia się z walką z reżimem, otwierającym wrota faszyzmowi.

Tym się tłumaczy dzięki represje rządowe przeciw robotnikom i siłom postępu. Kredyty na policję, żandarmerię i wywiad Prezydium Rady Ministrów, które w r. 1947 wynosiły 29 milionów franków, wzrosły w roku 1950 do 79 milionów. Jaskrawym objawem faszyzacji reżimu jest uchwalona ostatnio przez rząd arcyzbrodnicza ustawa represyjna, która przewiduje więzienie za „świadomie złe fabrykowanie sprzętu przeznaczonego do obrony narodowej“, za „uszkodzenie“ dostaw, za „gwałtowne zakłócenie jego transportu“, a również za „demoralizowanie armii“. Burżuazji to nie wystarcza.

Gaulliści przygotowują faszystowski zamach stanu, a w tym przedsięwzięciu, mającym ukoronować proces faszyzacji, sekundują im obecni władcy Francji. Duclos przypomina oskarżenie pod adresem Bidault o spiskowanie z de Gaullem, wykazując nadto zbieżność polityki MRP i gaullistów w węzłowych problemach, takich, jak próby zlikwidowania prawa strajku, amnestia dla Petaina i „ideologia“ „stowarzyszenia kapitału z pracą“ wspólna również z Petainem i Hitlerem.

XII Kongres rzucił także światło na prowokatorską rolę Tito i jego agencji szpiegowskiej na terenie francuskim. Ambasada Tito w Paryżu stała się oficyną szpiclostwa i prowokacji, pracującą na rachunek imperialistów anglo-amerykańskich. Duclos wezwał członków Partii do czujności wobec prób policyjnej penetracji w szeregi partii, również z tej strony.

Podkreślił to również Armanet, wskazując, że agenci titowscy werbują młodych robotników i studentów na „bezpłatne wakacje“ do Jugosławii. Agenci ci, tak jak agenci Andersa, cieszą się poparciem rządu Bidault, który ściga bezlitośnie prawdziwych demokratów jugosławiańskich.

W czasie trwania obrad Kongresu 28 deputowanych większości rządowej złożyło w Zgromadzeniu Narodowym projekt rezolucji,

wzywającej rząd do wzmożenia represyj przeciwko partii komunistycznej i do nowych zarządzeń antyradzieckich.

Duclos ujawnił, że spośród sygnatariuszy projektu znajdują się deputowani skompromitowani w niesłychanej „afery czeków“, w ich liczbie deputowany gaullistowski Castellani. Deputowany ten zmuszony został do ustąpienia z parlamentarnej Komisji Śledczej, prowadzącej w tej sprawie dochodzenie, po rewelacji komunistów, że on sam był w tę aferę zamieszany. Tak się skończyła gaullistowska próba eksploataowania tego skandalu dla celów faszystowskiej „sanacji moralnej“.

Aferę czeków nazwano wielką panamą, ale naprawdę, skandal Panamy należałoby raczej nazwać „małą aferą czeków“. W całej historii republiki francuskiej nie było bowiem czegoś równie niesłychanego, obnażającego w całej ohydzie korupcję, rozkład i gnucie reżimu, od socjalistów do gaullistów, od nieznanych deputowanych do premiera. Nic nie mogłoby dostarczyć jaskrawszej ilustracji tezie Lenina, rozwiniętej w „Imperializmie“ o pasożytnictwie i gniciu kapitalizmu, jak właśnie ten rozdział historii IV-ej Republiki.

Wielka analiza społeczna dokonana przez Żdanowa i ukazująca służalczą uległość rozkładających się, przestępczych reżimów burżuazyjnych zachodniej Europy amerykańskiemu imperializmowi, znalazła doskonałą personifikację w głównych bohaterach tej plugawej tragifarsy. Uległość ta otrzymała niejako nazwisko, adres, ryś i kartę do rejestru karnego.

To sam szef sztabu generalnego armii francuskiej, generał Revers, stał się jej żywym ucieleśnieniem. On to bowiem, głowa aparatu siły zbrojnej zwasalizowanego państwa kapitalistycznego, łapownik, który za milion franków sprzedał tajemnicę obrony narodowej ciemnym aferzystom, **następnie podpisywał układy wojskowe Paktu Atlantyckiego w Waszyngtonie!** Właśnie dlatego francuski premier i minister obrony narodowej, według własnych swych zeznań, ukryli generała - przestępcę przed wymiarem sprawiedliwości! Zaiste, ryśba cuchnie od głowy.

Jedyną partią, której afery ta nie obryzgała najmniejszą plamką błota, jest Francuska Partia Komunistyczna, partia ludzi o czystych rękach. Właśnie ta partia jest powołana do walki o pokój i niepodległość swego kraju na czele zjednoczonych mas ludowych, przeciw obecnemu reżimowi Francji, nazwanemu przez Thoreza „reżimem błota i krwi, abdykacji narodowej i wojny“.

Walka toczy się o rząd jedności demokratycznej i narodowej

Hasło rządu jedności demokratycznej wysunięte zostało przez partię po usunięciu ministrów komunistycznych z rządu, w maju r. 1947. Hasło to, dotyczące **władzy**, stanowi ukoronowanie progra-

mu 11 punktów, rozwiniętego na Kongresie w referacie Thoreza. Rozwój sytuacji politycznej, wnoszenie się fali akcji, zmiana w układzie sił klasowych napełnia to hasło nową treścią. W chwili jego wysunięcia działacze komunistyczni podkreślali, że również w obecnym parlamencie znaleźć się może większość, zdolna do wyłonienia takiego rządu. W referacie, wygłoszonym na Kongresie, Thorez, rozważając perspektywy urzeczywistnienia programu takiego rządu, oświadcza, że „kiedy zmieniają się stosunki klasowe, znajduje to nieunikniony oddźwięk w płaszczyźnie parlamentarnej i rządowej“, ale na sesji 9 grudnia 1949 r. w St. Denis — Thorez wyjaśnił:

„Nie wchodzi w grę rozpoczynanie na nowo roku 1934 i 1936. Chodzi o utworzenie rządu pokoju i niepodległości narodowej dzięki akcji mas, która była wówczas czynnikiem decydującym“.

„Nie chodzi o rząd — powiedział Thorez w Ivry w październiku 1949 r. — w rodzaju tych, w których uczestniczyliśmy po wyzwoleniu... Któż mógłby sobie wyobrazać, że mogliśmy się znaleźć jutro w rządzie z Ramadierem, Schumanem albo Mochem“.

Dodajmy, że do formuły: „rząd jedności demokratycznej“ dodał Thorez na XII Kongresie „i narodowej“, podkreślając w ten sposób rolę Partii jako hegemonu narodu w walce o pokój i niepodległość.

Program 11 punktów wysuwa jako zadania najważniejsze:

1) Wypowiedzenie Planu Marshalla, Paktu Atlantyckiego i wszystkich związanych z nim konwencji. Czynny udział Francji we wszystkich wysiłkach, zmierzających do ustalenia sprawiedliwego i trwałego pokoju demokratycznego, opartego na poszanowaniu Karty ONZ. Potwierdzenie sojuszu francusko - radzieckiego — gwarancji pokoju i bezpieczeństwa dla Francji.

2) Absolutny zakaz broni atomowej i ścisła kontrola międzynarodowa wykonywania tego zakazu. Uznanie za zbrodniarza wojennego rządu, któryby pierwszy użył bomby atomowej. Zawarcie paktu pokoju między Francją, ZSRR, St. Zjedn., W. Brytanią i Chinami.

3) Stosowanie układów poczdamskich, denazyfikacji i demilitaryzacji Niemiec. Uznanie niemieckiej republiki demokratycznej, zerwanie z marionetkowym rządem Niemiec Zachodnich w służbie amerykańskich podżegaczy wojennych.

4) Natychmiastowe zakończenie wojny w Viet-Namie i repatriacja korpusu ekspedycyjnego. Uznanie demokratycznej Republiki Viet-Namu. Poparcie dla ludów kolonialnych w ich walce o wolność i niepodległość.

Ponadto program domaga się „przywrócenia normalnych stosunków handlowych z krajami środkowej i wschodniej Europy“, podniesienia płac i pensyj różnych pokrzywdzonych kategorii ludności, obrony przemysłu przed imperializmem amerykańskim, odnowy francuskiego rolnictwa przez zapewnienie mu opłacalnych cen i sto-

sownej ochrony, masowej redukcji wydatków zbrojeniowych, demokratycznej reformy podatkowej, budownictwa mieszkaniowego, ochrony wolności konstytucyjnych drogą uchylecia wszelkich ustaw represyjnych, rozwiązania bojówek de Gaulle'a, ukarania zdrajców i zwolnienia aresztowanych działaczy robotniczych oraz bojowników pokoju.

Walka o ziemię

„Wpisaliśmy na porządek dzienny tego Kongresu kwestię naszej pracy na wsi — powiedział Thorez w swym referacie. — Chodzi przede wszystkim o sformułowanie naszego programu walki w obrobie postulatów rolniczych i o wysunięcie w całej okazałości problemu ziemi. Ziemi, która winna należeć do chłopca, który ją uprawia. Chodzi o sprecyzowanie, na jakie warstwy społeczne na wsi winniśmy się orientować i na jakich się oprzeć. Winniśmy się oprzeć na robotnikach rolnych, tak licznych zwłaszcza w okolicach wielkiej uprawy rolnej i na drobnych rolnikach, czy to dzierżawcach, czy połownikach, czy też właścicielach działki. Winniśmy popierać pracujących chłopów przeciw wielkim właścicielom ziemskim i wielkim dzierżawcom — kapitalistom prowincji Beauce czy okolic Soisson.

„Chodzi o wskazanie w jasny sposób chłopu francuskiemu, że otwierają się przed nim dwie drogi: droga kapitalizmu, na którą wciąga go wielka burżuazja: to droga wyzysku, nieuniknionego wywłaszczenia, nędzy i wojny. Albo też droga, którą proponujemy mu kroczyć w sojuszu z klasą robotniczą, droga socjalizmu, oznaczająca oddanie ziemi tym, którzy ją uprawiają, zwrot ziemi tym, którzy z niej zostali wydziedziczeni; oznacza to, tak samo na wsi, jak w mieście, wywłaszczenie wywłaszczycieli, szczęście i pokój dla wszystkich“.

Doniosłość problemu rolnego we Francji obrazuje fakt, że według spisu ludności z r. 1936 — 35,5% wszystkich pracujących Francuzów związanych jest ze wsią.

Z analizy przedsięwziętej przez Weil-Raynala¹⁾ wynika, że gospodarstwa powyżej 50 ha stanowiące 3% ogólnej liczby gospodarstw, dysponują 30% ziemi, tj. znacznie większym obszarem niż gospodarstwa poniżej 10 ha; że gospodarstwa do 26 ha, stanowiące 90% ogólnej liczby gospodarstw, dysponują tylko 50% ziemi, i że taką samą ilością dysponuje 10% pozostałych gospodarstw wielkiej uprawy; że zatem na 100 rolników francuskich 10 wielkich rolników posiada tyle ziemi co 90 innych.

Cyfry te odnoszą się do r. 1929.

1) Studium Weil-Raynala w „Bulletin de l'Institut National de la Statistique, 1948 r.

Od tego czasu rozwijał się dalej proces kapitalistycznej koncentracji, pogarszający jeszcze bardziej złą repartycję ziemi.

Dodajmy, że specyficznym rysem stosunków na wsi francuskiej jest pozatem to, iż ogromna część chłopów nie posiada własności uprawianej przez się ziemi, lecz dzierżawi ją i jest obowiązana do opłacania haraczu renty ziemskiej w formie tenuty dzierżawnej niepracującym właścicielom, a zjawisko to jest tak powszechne, że rolnik francuski nazywa się „fermerem“ (fermage = dzierżawa); dodajmy, że odrębną i dość liczną kategorię stanowią **połownicy**, wiodący nędzny żywot na małych gospodarstwach i dodajmy, że na wsi francuskiej żyje przeszło 2 i pół miliona robotników rolnych i innych — a zrozumiemy, że głód ziemi **na własność**, zatem pragnienie zmiany istniejących stosunków, odczuwanych jako krzywdzące, czywła we Francji miliony pracujących chłopów.

Oklepany frazes, że Rewolucja Francuska rozwiązała raz na zawsze kwestią agrarną we Francji, likwidując feudalizm, jest **oczywiście reakcyjnym** mitem. Jest rzeczą znaną, że rozgrabianie jeszcze za Rewolucji „dóbr narodowych“, powstałych z konfiskaty majątków emigrantów i kościoła, przez nowobogackich bourgeois, do których za Napoleona i Restauracji przyłączyli się sami feudałowie, wzmocniło na wsi francuskiej nierówność i eksploatację w formie burżuazyjnej.

XII Kongres podkreślił doniosłość sprawy rolnej, poświęcając jej jeden z dwóch punktów swego porządku dziennego. Referat członka Biura Politycznego Waldeck-Rocheta, zanalizował wszechstronnie specyficzne cechy kryzysu rolnego, które wynikły z obecnego etapu podporządkowania się rządzącej burżuazji „narodowej“ obcemu imperializmowi, przygotowującemu wojnę napastniczą i które ten kryzys kapitalistyczny rozszerzają i pogłębiają. Na gruncie tej analizy mówca wysunął „**program obrony wsi**“, który stanowi zespół postulatów, zmierzających do **doraźnego** polepszenia doli rolników oraz **program rolny partii**, tj. program podstawowy, przewidujący przebudowę struktury klasowej i wytwórczej wsi, a odpowiadający na pytanie, **co partia robi, gdy znajdzie się u władzy**.

Wśród cech francuskiego kryzysu rolnego, które bezpośrednio albo pośrednio stanowią konsekwencję polityki przygotowań wojennych, referent wymienia w pierwszym rzędzie obniżenie się siły nabywczej średniego i drobnego chłopstwa.

Na zjawisko to złożyło się szereg przyczyn. Pierwszą z nich jest rozwarcie nożyc cen przemysłowych i rolniczych na niekorzyść wsi, spowodowane zarówno załamaniem się cen rolniczych, jak i zwyżką cen przemysłowych.

Nożyce cen przemysłowych i rolniczych, dobrze znane z historii **Polski przedwrześniowej**, wynikały z tych samych co u nas przesła-

nek: z grabieżczej działalności monopolistycznych trustów i karteli o coraz większym udziale kapitału zagranicznego, które żyłują wieś, przy pomocy śrubowania cen swoich wytworów przy usługowej pomocy państwa. Inną przyczyną kurczącej się siły nabywczej wsi jest rosnące brzemie podatków bezpośrednich i pośrednich. Ale — stwierdza Waldeck-Rochet — ta polityka podatkowa wynika wprost z rządowej polityki przygotowań wojennych, gdyż wyciskane ze wsi i miasta miliony zasilają potwornie rozdęty budżet wydatków wojskowych.

Daniny nadzwyczajne, czterokrotna dewaluacja, która zlikwidowała oszczędności, podwyższenie tenut dzierżawnych — oto inne powody skurczenia się siły nabywczej pracującego chłopstwa — czemu towarzyszy zadłużenie, tak dobrze znane na przedwrześniowej wsi polskiej. Ogólna suma wszelkiego rodzaju pożyczek przyznanych rolnikom przez kasy regionalne Banku Rolnego wzrosła z 71 miliardów franków w 1948 r. do 124 miliardów w listopadzie 1949 r.

Jakie są inne przyczyny kryzysu rolnego, związane z polityką przygotowań wojennych, rozwijaną pod dyktandem amerykańskim?

Jest nią **zbędny import produktów rolnych**, do którego ucieka się rząd, ulegając presji amerykańskiej, aby utrzymać ceny produktów rolniczych na poziomie niższym od cen przemysłowych. Posługując się planem Marshalla, Amerykanie pozbywają się swej nadprodukcji i importują do Francji — kryzys.

Jest nią utrata szeregu zagranicznych rynków zbytu, opanowanych przez Amerykanów.

Są nimi wreszcie podatki pośrednie i zmniejszona siła nabywczą pracujących w miastach. Niskim bowiem cenom, osiąganym przez producentów na wsi za wytwory rolnicze odpowiadają wysokie ceny, płacone za te artykuły przez konsumentów miejskich. Właśnie podatki pośrednie, zasilające budżet wojenny, są, obok wyzysku wielkich hurtowników, istotną przyczyną tych nowych nożyc. Pracujący w miastach muszą ograniczać konsumpcję również dlatego, że sami są przedmiotem wyzysku ze strony monopolistycznych trustów przy czynnym poparciu państwa: wówczas gdy zablokowane przez państwo płace robocze są dziś 12 razy wyższe niż w 1938 r., ceny wytworów przemysłowych są wyższe 22 razy. Dlatego spadło spożycie mięsa, wina, cukru i innych podstawowych artykułów.

Waldeck-Rochet po mistrzowsku ukazał Kongresowi mechanizm kłamstwa propagandy burżuazyjnej, zmierzającej do przeciwstawienia pracującego chłopstwa klasie robotniczej: podczas gdy chłopom politycy burżuazyjni tłumaczą, że wysokie ceny artykułów przemysłowych wynikają ze zwyczajki płac roboczych i ubezpieczeń społecznych, robotnikom wyjaśniają, że zwwyżce cen artykułów żywnościowych winni są chłopi.

„Niedostatek, nędza, zadłużenie — oto rezultat polityki przygotowywania wojny — powiada Waldeck-Rochet — prowadzonej przez rząd, następujące po sobie od trzech lat“.

Doraźny „program obrony wsi“ jest sumą wniosków wysnutych bezpośrednio z tej analizy francuskiego kryzysu rolnego.

W kwestii podstawowego Programu Agrarnego Partii Waldeck-Rochet wychodzi od wskazań Lenina i Stalina, że proletariats i jego partia, opierając się na robotnikach rolnych, winny urzeczywistnić sojusz z pół-proletariuszami i drobnym chłopstwem oraz uzyskać przyjazną neutralność średnich chłopów. Bogaci chłopcy są wyzyskiwaczami kapitalistycznymi i stanowią główne oparcie na wsi RPF i innych partii reakcyjnych. Wielcy właściciele ziemscy — kapitaliści, kierując się egoizmem klasowym, stawiają na imperializm amerykański i nie zwalczają ani planu Marshalla, ani Paktu Atlantyckiego. Udało im się wślizgnąć do kierownictwa ruchu chłopskiego (Generalnej Konfederacji Rolniczej CGA i Federacji Gospodarzy Wiejskich); popierają oni rząd, usiłując pociągnąć za sobą masę chłopską. Stąd wniosek o konieczności aktywnego zwalczania przez komunistów ich wpływów w łonie tych organizacji.

Program agrarny partii opiera się na postulacie sojuszu robotniczo-chłopskiego, o którym pisał Stalin w „Zagadnieniach leninizmu“:

„Ktokolwiek kroczy i przygotowuje się do objęcia władzy, musi oczywiście zainteresować się kwestią, jacy są jego prawdziwi sojusznicy.

W tym sensie kwestia chłopska wchodzi w zakres ogólnej kwestii dyktatury proletariatu i jako taka, jest jednym z najbardziej żywotnych zagadnień leninizmu“.

Programowi temu przyświeca leninowskie hasło, „wywłaszczenia wywłasczycieli“ — a wywłasczycielami są ci, którzy w drodze kapitalistycznego procesu koncentracji, zagarnęli ziemię wywłaszczonych.

Dewizą tego programu jest hasło: „Ziemia dla tych, którzy ją uprawiają“.

Program uwzględnia specyficzny rys stosunków własnościowych na wsi francuskiej: ogromne rozpowszechnienie dzierżawy i okoliczność, że wydzierżawiający właściciele niezawsze są wielkimi właścicielami ziemskimi, ale często wywodzą się z właścicieli drobnych i średnich.

Oto punkty Programu Agrarnego FPK:

1) Wywłaszczenie bez odszkodowania gruntów uprawnych albo leżących odłogiem, wraz z nieruchomościami i bydłem, należących do wielkich właścicieli ziemskich, takich jak dziedzice i przemysł-

słowcy, którzy nigdy nie uprawiali ziemi sami. Chodzi tu o zwrot ziem zagarniętych.

2) Wywłaszczenie za odszkodowaniem innych gruntów należących do właścicieli, którzy ich sami nie uprawiają. Chodzi tu na ogół o właścicieli drobnych i średnich, lekarzy, kupców czy funkcjonariuszy, którzy wydzierzawiają grunta odziedziczone.

3) Absolutne uświęcenie prawa drobnych właścicieli do stałego i dziedzicznego użytkowania gruntów, które uprawiają.

4) Przekazanie gruntów wywłaszczonych wraz z przyległościami pracującym chłopom: drobnym dzierżawcom, połownikom, robotnikom rolnym i drobnym właścicielom, posiadającym zbyt małe gospodarstwa. W grę wchodzi milion dzierżawców i połowników i tyleż robotników rolnych.

5) Zakaz kupna i sprzedaży ziemi, celem zachowania ziemi dla tych, którzy ją uprawiają i celem uniemożliwienia jej powrotu w ręce kapitalistów i spekulantów.

6) Pomoc państwowa w celu rozwoju produkcji rolnej i polepszenia warunków życia na wsi: maszyny, elektryfikacja, nawozy sztuczne, szkoły rolnicze, uprawy wzorowe, komasacja gruntów.

7) Poparcie, m. in. finansowe, spółdzielczości rolnej we wszystkich jej formach, łącznie ze spółdzielniami wytwórczymi, które rozwijając się na podstawie dobrowolności, otworzą drogę ku nowoczesnemu rolnictwu socjalistycznemu.

Takim jest Program Agrarny partii.

Skoro szereg istotnych przyczyn pogłębiającego się kryzysu rolnego sprowadza się do polityki przygotowań wojennych rządu pod kontrolą imperialistów amerykańskich — budżet na rok 1950 przewiduje tylko 3% kredytów na rolnictwo, a 30% kredytów na wojnę w Indochinach i politykę wojenną w ogóle (576 miliardów) — to w takim razie hasło walki o pokój, jest zarazem hasłem walki z głębokimi źródłami kryzysu rolnego.

„Organizowanie walki o pokój zarówno na wsi jak i w mieście winno być uważane za główne zadanie chwili, zadanie wokół którego należy ześrodkować wszystkie wysiłki, aby jaknajszybciej zlikwidować olbrzymie opóźnienie w tej dziedzinie“ — powiedział Waldeck-Rochet. „...Trzeba tłumaczyć, wyjaśniać, ale zwłaszcza trzeba wciągać masy chłopskie do praktycznej walki o pokój“.

Przypomniawszy apel sztokholmski przeciw bombie atomowej, Waldeck-Rochet rzucił wezwanie wybierania przez ludność w każdej gminie rad gminnych Bojowników Pokoju i wyłaniania nowych komitetów pokoju, z tym aby ciała te przystępowały bezzwłocznie do akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, jak również do popierania akcji obrony pokoju robotników kolejarzy i do-kerów.

Przeciwko wojnie w Viet-Namie i uciskowi kolonialnemu w imię walki o pokój i niepodległość Francji

Istotę wojny w Viet-Namie zanalizował na Kongresie André Marty. Marty wykazał, że cele rozbójniczej wojny kolonialnej w Indochinach zmieniły się w trakcie jej rozwoju — w związku ze zmianami w ogólnej sytuacji międzynarodowej.

Wojnę tę sprowokował rząd francuski zdradzieckim zbombardowaniem Haifongu w lipcu 1946 r., po podpisaniu w Paryżu, 6 marca, układu pokoju i przyjaźni z republiką Viet-Namu.

W owym momencie wojna miała na celu utrzymanie Viet-Namu pod panowaniem Banku Indochińskiego, który od kilkudziesięciu lat eksploatował bezlitośnie ten kraj i, posiadając monopol wszystkich bez wyjątku gałęzi jego gospodarki, był jego właściwym rządem. W tym więc okresie wojna z ludem Viet-Namu była „własną“ wojną imperialistów francuskich i miała na celu interesy różnych grup wielkiego kapitału francuskiego, związanych z tym bankiem, jak Lazard-Petsche, Rotschild-Mirabaud, de Wendel i Solages.

Gdy po wyzwoleniu się Chin Ludowych w ciągu ubiegłego roku, stanęły one na granicy Viet-Namu, poczęto działać prawo podporządkowania się imperialistów francuskich imperializmowi amerykańskiemu. Viet-Nam może być bazą do ataku na ludowe Chiny, zwłaszcza, że jedyną bazą morską między Singapoore a morzem Japońskim jest Cam-Runh, położone w Indochinach. Wojna w Viet-Namie wstrzymuje także postępy wielkiego ruchu wyzwolenczego narodów azjatyckich. Zasadniczym celem wojny staje się utrzymanie bastionu strategicznego dla imperializmu amerykańskiego. Tym się też tłumaczy kontynuowanie wojny, o której szef sztabu generalnego, generał - bohater afery czekowej, Revers, powiedział, że jest przegrana, jeżeli nie otrzyma się pomocy Stanów Zjednoczonych. W istocie 80% terytorium kontroluje rząd demokratycznej republiki Viet-Namu. „Sytuacja wojskowa jest bez wyjścia — oświadcza Marty — Korpus ekspedycyjny utrzymuje Haifong i Sajgon tak, jak utrzymywano Dunkierkę w 1940 r.“

Przypomnijmy, że po ostatniej wizycie Jessupa w Indochinach Francja prowadzi wojnę dosłownie na rachunek imperialistów amerykańskich, ponieważ już po Kongresie odblokowali oni na ten cel swój „rachunek specjalny“ planu Marshalla w Paryżu.

Marty wykazuje na przykładzie wojny Viet-Namu konieczność **sojuszu proletariatu z ludami kolonialnymi we wspólnej walce o wyzwolenie.**

Rząd Bidault usiłuje utrzymać naród Viet-Namu w stanie niewolnictwa. Naród ten zwalcza rząd, który jest wrogiem klasy robotniczej, ludu francuskiego, a zatem naród ten jest ich sprzymierzeńcem.

Wojna w Viet-Namie staje się niebezpieczna dla pokoju światowego.

Tak więc walka przeciw kolonialnej wojnie w Viet-Namie utożsamia się z walką ludu francuskiego o pokój i niepodległość. Czyż zresztą, lud ten nie walczy przeciw tym samym imperialistom amerykańskim, usiłującym zepchnąć go do rzędu ludu kolonialnego?

Marty porusza dalej **problem winy narodu uciskającego i współodpowiedzialność za ten ucisk proletariatu tego narodu.**

Kongres ujawnił niesłychane akty zdziczenia i okrucieństwa popełniane przez francuski korpus ekspedycyjny na ludności Viet-Namu. Przez długi czas komuniści w akcji propagandowej przeciw wojnie przypisywali te zbrodnie SS-manom i kryminalistom, rekrutowanym do Indochin przez francuskich ministrów. „Niestety — powiada Marty — większość zbrodni jest dziełem młodych Francuzów w mundurach“. I Marty stwierdza: „stanu tego nie można ukrywać“. Ukrywanie zbrodni pociąga za sobą odpowiedzialność. W pięknym odruchu patriotycznego wstydu i bólu a zarazem nieugiętego, bezkompromisowego internacjonalizmu Marty sięga do takiej analogii: „Nazywamy odważnymi naszych towarzyszy niemieckich, którzy uznają głośno prawo Francji do odszkodowań. W ten sposób okazują się oni prawdziwymi internacjonalistami. Należy się to samo od nas narodowi Viet-Namu“.

Marty powtarza słowa skierowane przez deputowanego Signora do ministra obrony narodowej Plevena: „Zarzucam panu zbrodnię, że zatrął pan dusze tych młodych ludzi i zrobił z nich morderców“.

Jak skończyć z wojną w Viet-Namie, która hańbi Francję i zagraża pokojowi światowemu?

Jedynym rozwiązaniem jest natychmiastowe wycofanie korpusu ekspedycyjnego — jedyny środek ocalenia żołnierzy francuskich, oszczędzenia nowych miliardów i, przede wszystkim, usunięcia z Dalekiego Wschodu zarzewia nowej wojny światowej. Proklamowanie tej zasady wsparte być musi masową, czynną akcją, której wielką ilość przykładów cytuje Marty i która zbiega się z akcją w obronie pokoju.

„Popierać aktywnie prawo ludu Viet-Namu do samookreślenia — aż do oderwania się od Francji, prawo do pełnej niepodległości, to walczyć przeciw wywołaniu trzeciej wojny światowej“ — oświadcza Thorez.

Problem niemiecki

Problem niemiecki znalazł na Kongresie wyraz w referacie Thoreza, w wystąpieniu członka Biura Politycznego Tillona, w wymianie depesz z Niemiecką Socjalistyczną Partią Jedności i Komunistyczną Partią Niemiec.

Thorez podkreślił reakcyjny i szowinistyczny charakter Niemiec Zachodnich, w których dawni magnaci przemysłowi i finansowi, byli hitlerowcy, znaleźli się znowu u steru, które imperializm anglo-amerykański przekształca w bazę agresji, i w których, pod ich okiem, rozwija się w najlepsze rewizjonistyczna propaganda odwetu.

Thorez zwraca uwagę, że z drugiej strony Renu rozległy się już wołania domagające się „powrotu Alzacji i Lotaryngii do Niemiec“, i że wołanie to przybiera konkretną postać w formie postulatu „fuzji“ zagłębia Lotaryngii i zagłębia Ruhry pod panowaniem Kruppa i Thyssena. Adenauer idzie jeszcze dalej, proponując całkowitą fuzję Francji i Niemiec Zachodnich, aprobowaną przez de Gaulle'a.

Thorez wykazuje, że po rzeczeniu się reparacji niemieckich przez Bidault, Francja zaczyna je płacić Niemcom. W istocie, francuski minister spraw zagranicznych stwierdził, że w roku 1949 niemieckie kopalnie uzyskały za węgiel, importowany do Francji o 42 miliony zachodnich marek niemieckich, tj. o 3 i pół miliarda franków francuskich więcej, niżby otrzymały za sprzedaż tego samego węgla na rynku wewnętrznym.

W takiej sytuacji Adenauer głosi odrodzenie armii niemieckiej w ramach tzw. „armii europejskiej“, a gaulista Billotte mówi wręcz o niezbędności armii niemieckiej „na linii obrony Elby“.

„Tak więc — powiada Thorez — na granicach naszych odbudowuje się potęga przemysłowa, polityczna a niedługo militarna Niemiec. Jakże lud Francji, zaatakowany trzykrotnie w ciągu trzech ćwierci wieku przez niemieckiego napastnika nie miałby być niespokojny?“

Ale — z drugiej strony notujemy stworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które Thorez określa jako „bardzo wielki sukces obozu pokoju“, przypominając słowa telegramu Stalina do Wilhelma Piecka i Grotewohla:

„Jest niewątpliwym, że istnienie demokratycznych i pokojowych Niemiec łącznie z istnieniem pokojowego Związku Radzieckiego wyklucza możliwość nowych wojen w Europie, kładzie kres przelewowi krwi w Europie i czyni niemożliwym zwalizowanie krajów europejskich przez światowe imperializmy“.

Wywłaszczenie obszarników, podział ziemi, nacjonalizacja wielkich przedsiębiorstw zlikwidowały podstawy gospodarcze pangermańskiego faszyzmu.

„Nigdy nie mieszałyśmy ludu niemieckiego z katem — Hitlerem“ — powiada Thorez. Łącząc nieugięty patriotyzm z duchem silnego internacjonalizmu proletariackiego — Francja pragnie porozumienia z niemieckim ludem, panem swych losów, uwolnionym od swych złych pasterzy.

Wymiana depezb między WKP(b) i FPK

Na Kongresie odczytana została depeza powitalna Komitetu Centralnego WKP(b). Było to wielkie wydarzenie. Wysłuchana z największą uwagą, wywołała nieopisany entuzjazm i długo niemilknące owacje na cześć ZSRR, na cześć wielkiej Partii Związku Radzieckiego, na cześć wielkiego wodza światowego proletariatu, Stalina.

Kongres uchwalił również przez aklamację treść odpowiedzi do KC WKP(b), która jest rodzajem ślubowania, złożonego wobec najstarszej, zwycięskiej, najbardziej doświadczonej i okrytej największą chwałą Partii Komunistycznej.

Depeze te zasługują na analizę.

Depeza KC WKP(b) głosi:

„Jednocząc swe szeregi pod rewolucyjnym sztandarem marksizmu-leninizmu, Francuska Partia Komunistyczna prowadzi walkę o sprawę klasy robotniczej, o żywotne interesy i prawa demokratyczne narodu francuskiego.

W latach drugiej wojny światowej i wrogiej okupacji, Francuska Partia Komunistyczna, nie bacząc na przeciwdziałanie sił reakcyjnych, utworzyła Front Ruchu Oporu przeciw okupantom faszystowskim i ich pomocnikom, zorganizowała walkę patriotów francuskich o wygnanie obcych zaborców.

W okresie powojennym Francuska Partia Komunistyczna w nieubłaganej walce z siłami reakcji wewnętrznej i zewnętrznej broni żywotnych interesów narodu francuskiego i suwerenności narodowej kraju, demaskuje knowania reakcji imperialistycznej i jej agentury w ruchu robotniczym, prowadzi odważną walkę przeciwko podżegaczom wojennym“.

KC WKP(b) życzy komunistom francuskim sukcesów w walce o jedność klasy robotniczej, o ścisły sojusz robotników i pracujących chłopów, o zjednoczenie wszystkich sił demokratycznych kraju w obronie żywotnych interesów pracujących i niepodległości narodowej, w walce o pokój, demokrację i socjalizm.

W odpowiedzi KC FPK podejmuje wszystkie te hasła; w kwestii obrony niepodległości mówi o walce o jej „przywrócenie“, podkreślając w ten sposób stan podporządkowania państwa francuskiego amerykańskiemu imperializmowi.

Nawiązując do ruchu oporu pod egidą francuskich komunistów, depeza podkreśla, że „wyzwolenie terytorium francuskiego zadzięczać należy w pierwszym rzędzie wysiłkom narodów i Armii Radzieckiej“. Komuniści francuscy wiedzą, że każdy krok Związku Radzieckiego ku komunizmowi stanowi krok naprzód ku zwycięstwu pokoju, demokracji i socjalizmu we Francji i na świecie.

Komuniści francuscy będą czynnie walczyć o zakończenie imperialistycznej wojny w Wiet-Namie i popierać Demokratyczną Re-

publikę Niemiecką „wierni w ten sposób interesom narodowym Francji i internacjonalizmowi proletariackiemu“.

KC FPK zobowiązuje się wreszcie wobec Stalina do przekształcania partii francuskiej coraz bardziej w partię typu leninowsko - stalinowskiego.

Manifestacja przyjaźni polsko - francuskiej na Kongresie

Kongres był widownią burzliwej manifestacji na cześć Polski Ludowej w chwili odczytywania depešy powitalnej, nadesłanej przez tow. Bieruta w imieniu KC PZPR. Depesza przypomina udział ludu francuskiego w walce o pokój i postęp.

„W tej walce o pokój i braterstwo ludów — głosi depesza tow. Bieruta — więzy głębokiej przyjaźni i braterskiej solidarności łączą lud francuski z ludem polskim; tej przyjaźni scementowanej wspólnie przelaną krwią naszych bojowników w walce przeciwko najeźdźcom hitlerowskim, nie zdołają naruŝyć żadne manewry i intrygi imperialistów“.

W odpowiedzi na to orędzie przyjaźni sala zerwała się z miejsc i w porywie gorącego entuzjazmu zaintonowała „Międzynarodówkę“.

Ta pieśń przyjaźni narodów śpiewana pełną piersią przez awangardę walczącej Francji — pieśń, która w tej porywającej chwili stała się pieśnią przyjaźni **naszych** narodów, była żywołowym potępieniem brutalnych aktów gwałtu, których ofiarą padli ostatnio nasi rodacy we Francji i jednocześnie ślubowaniem, że prawdziwa Francja będzie walczyć bez wytchnienia przeciw naszym **wspólnym** wrogom — imperialistom, którzy pragnęliby rozjątrzyć i poderwać przyjaźń polsko - francuską w wiadomym sobie celu.

Przez cały zresztą Kongres przewijała się ta więź braterskiej solidarności, spleciona z głębokiego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu.

Thorez, obrazując sukcesy demokracji ludowych, wzmacniające obóz pokoju, cytował na pierwszym miejscu cyfry wzrostu naszej produkcji przemysłowej, rolnej i naszego spożycia; uzasadniając program partii, podkreślał konieczność przywrócenia normalnych stosunków handlowych z krajami środkowej i wschodniej Europy.

Thorez potępił hecę rewizjonistyczną, rozwijaną w zachodnich Niemczech, z błogosławieństwem imperialistów anglo - amerykańskich, pod hasłem „powrotu“ Alzacji i Lotaryngii do Reichu, podczas gdy jednocześnie byli hitlerowcy i szowiniści pangermańscy domagają się coraz hałaśliwiej „powrotu“ naszych ziem zachodnich, i dzienniki anglosaskie dzielnie im w tym sekundują.

Jednocześnie jednak podkreślił Thorez wielkie znaczenie dla sprawy pokoju Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która uznaje w pełni granicę Odry i Nisy, granicę pokoju.

Czyż dokerzy i kolejarze francuscy, odmawiając wyładunku i transportu broni amerykańskiej, nie bronią jednocześnie tej granicy na Odrze i Nysie? Czyż my, utwierdzając siłę naszego kraju, nie wzmacniamy zarazem pozycji francuskich bojowników pokoju, broniących niepodległości swej ojczyzny?

W przebiegu Kongresu podkreślono wielokrotnie konieczność braterskiej czynnej pomocy dla robotników - imigrantów, wśród których znajduje się 400.000 Polaków.

Kongres pokazał, że lud francuski był i pozostaje naszym sojusznikiem.

* * *

W referacie swoim nazwał Thorez komunistów francuskich „kontynuatorami najlepszych postępowych tradycji ludu Francji“. Nie można o tym wątpić po pięciodniowych obradach XII Kongresu, który ukazał światu Francję upadku, niewoli i wojny, pozostającą pod przewodem upodlonej i służalczej burżuazji, ale który **sam był** manifestacją Francji młodości i nadziei — awangardą klasy robotniczej, wiodącej ten wielki kraj ku odrodzeniu.

W istocie, jeżeli tytułem do sławy i wielkości historycznej Francji jest potencjał rewolucyjny jej ludu, który we wspaniałych porywach ukazywał nieraz światu nowe perspektywy, XII Kongres zśrodkowując w sobie, jak w soczewce, dzisiejszą walkę tego ludu, udowodnił, że ten potencjał rewolucyjny istnieje nadal i przechodzi w stan dynamiczny. XII Kongres wykazał, że podczas gdy starą kulturę Francji rozkłada i ciągnie za sobą do grobu śmiertelnie chora, umierająca klasa społeczna — nowa kultura francuska daje światu wielkich uczonych, jak Joliot - Curie, wielkich pisarzy i poetów, jak Aragon i Eluard, wielkich artystów - malarzy, jak Fougeron i Taslitzky i ci najlepsi przedstawiciele myślącej i tworzącej Francji skupiają się właśnie wokół walczącej klasy robotniczej i jej awangardy, Francuskiej Partii Komunistycznej — mimo szykan i represji ze strony obecnych władców Francji. Wszyscy oni byli obecni na Kongresie partii. Chłuba Francji, wielki uczoney Joliot-Curie, pozbawiony został nazajutrz po Kongresie stanowiska Wysokiego Komisarza do spraw energii atomowej przez złośliwych karłów, piastujących władzę, ale wezwanie, które rzucił z trybuny kongresowej, obiegnie świat, znajdzie tysiące naśladowców wśród ludzi nauki, wzmocni olbrzymi obóz obrońców pokoju i rozśławi imię Francji, hańbione przez jej dzisiejszych władców.

„Nigdy postępowi naukowcy — powiedział Joliot - Curie w przemówieniu którego prostota i ludzki akcent podnoszą do arcydzieł stylu — nigdy naukowcy - komuniści nie dadzą ani cząstki swej wiedzy na cele wojny ze Związkiem Radzieckim. Wytrzymamy w tym boju przekonani, że działając w ten sposób, służymy Francji i całej ludzkości“. Grabarze Francji, usuwając go nazajutrz po tym przemówieniu z jego stanowiska, wskazali jasno, jaką rolę przeznaczają swoim uczonym.

Joliot - Curie, stając za okupacji hitlerowskiej na czele nielegalnego wówczas, Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej w Paryżu wskazał, jakie uczucia żywi prawdziwa Francja dla Polski.

Ten wielki Kongres dowiódł, że partia okrzepła i wzmocniła swą gotowość bojową. W roku 1948 partia wydała 798.459 legitymacji, w roku 1949 — 786.855. „Straciliśmy paru członków, którzy przyszli do nas w latach łatwych, nazajutrz po wyzwoleniu. Cofnęli się oni przed trudnościami — oświadczył Thorez — za to zwerbowaaliśmy nowych członków pośród proletariuszy; okazali oni jak najwięcej zapału i stanowczości w bitwach prowadzonych od trzech lat“.

Mówiąc o partii i jej organizacji, mówcy przestrzegali przed błędem oportunistów, który w płaszczyźnie walki o pokój wyraża się w lekceważeniu niebezpieczeństwa, i przed błędem sekciarstwa, który powoduje odpychanie ludzi innych poglądów, gotowych jednak do wspólnej walki z niebezpieczeństwem wojny.

Komitet Centralny został w jednej trzeciej odnowiony i odmłodzony. Największą ilość kandydatów do Komitetu Centralnego wysunęły te właśnie federacje, w których rozegrały się ostatnio wielkie boje klasowe: Pas - de - Calais, departament węgla, Loara — departament portu St. Nazaire i Bouches-du Rhone — departament Marsylii.

„Na Komitecie Centralnym, który otrzymał obecnie mandat kierowania organizacją partyjną aż do XIII Kongresu, ciąży wielka odpowiedzialność“ — oświadczył Thorez w przemówieniu końcowym. Przypominając nieugiętych bojowników partii, którzy padli w walce z najeźdźcą hitlerowskim, Thorez zacytował słowa Balzaca:

„Ze wszystkich siewów powierzonych ziemi, najszybsze zbiory przynosi krew przelana przez męczenników“.

„Wzrasta nowe pokolenie Francuzów - komunistów — powiedział Thorez — okaże się ono godne wszystkich naszych bohaterów, którzy padli za Francją i za komunizm“.

Partia jest partią ludzi młodych. Przeciętny wiek delegatów wynosił 31 lat. Było na nim 903 delegatów, w tym 193 kobiety. Robotników było 619, chłopów 105, 21 robotników rolnych, 65 urzędników, nauczycieli i profesorów.

Partia ta, ci „jakobini klasy robotniczej“ (Thorez) kroczy naprzód w walce o pokój i niepodległość Francji, tak bliskiej sercom Polaków. Partia ta nie jest w swej walce osamotniona, jak świadczy o tym np. olbrzymi rozmach bitwy o pokój we Włoszech i innych krajach. W istocie, niezmierny front pokoju rozciąga się na tym odcinku od Kanału La Manche po Sycylię. W tym olbrzymim szyku posuwa się naprzód partia francuska. Wiedzie ją ideał komunizmu, będący według wyrażenia wielkiej postaci francuskiego ruchu Vaillant Courtier — „młodością świata“. Partia ta w gronie innych bratnich partii przygotowuje wśród gęstniejących nad światem chmur „śpiewające jutro“ dla wszystkich człowieczych dzieci, szykuje radość i dostatek, który da wszystkim dość „chleba i róż“ (Marks).

RECENZJE I KRYTYKA

S y n l u d u

W 50-lecie urodzin sekretarza generalnego Francuskiej Partii Komunistycznej, Maurice'a Thoreza, ukazała się w polskim przekładzie jego zwięzła i piękna autobiografia pt. „Syn ludu“ — historia życia i walki wybitnego wodza francuskiej klasy robotniczej, wiernego ucznia Lenina i Stalina.

Thoreza wychował i wydzwignął francuski proletariat. Jest on od pierwszych dni dzieciństwa tak mocno związany ze swoją klasą, że jego historia jest właściwie historią półwiecza francuskiej klasy robotniczej, francuskiego ludu. „Syn ludu“ — trudno o trafniejszą nazwę.

Będąc synem i wnukiem górnika, zachował Thorez we wspomnieniach z najwcześniejszego dzieciństwa obraz nieustannych, często krwawych walk przeciw baronom kopalni, o bezpieczeństwo pracy i o ludzkie warunki życia. Dziecko górnicze chowało się w atmosferze opowiadań o katastrofach kopalnianych, o strajkach. Jako sześciolatek bierze wraz z matką po raz pierwszy w swym życiu udział w bitwie klasowej, w starciu z policją.

W trzynastym roku życia rozpoczyna pracę w kopalni i wkrótce uczestniczy w walce strajkowej.

W latach pierwszej wojny pracuje jako robotnik rolny a potem jako marynarz na statku rzeczonym. Poznaje los wyzyskiwanego chłopstwa i proletariatu wiejskiego, poznaje straszliwe cierpienia, jakie przynosi ludności pracującej wojna imperialistyczna:

„Przysięgłem sobie walczyć ze wszystkich sił z tą straszliwą plagą, jaką jest wojna, zwalczać tych, którzy ją przygotowują i z niej żyją, bronić ludu, który jest jej wieczną ofiarą!“.

Rewolucja Październikowa była dla Thoreza urzeczywistnieniem tęsknot całego jego młodego życia, wcieleniem dążeń całej jego klasy.

„Mój entuzjazm dla Rewolucji Rosyjskiej — pchał mnie do bojowej akcji“ — notuje Thorez.

Wspominając o kampanii oszczerstw, prowadzonej przeciw bolszewikom przez prasę reakcyjną, stwierdza: „Te kampanie kłamstw i oszczerstw nie wywarły

zamierzonego wrażenia na robotnikach. Nawet najmniej uświadomieni spośród nich czuli niejasno, że to co się buduje w Rosji, jest ich Republiką; sprawa, za którą tak bohaterstwo walczyli i ginęli robotnicy rosyjscy, jest ich sprawą, sprawą robotników wszystkich krajów“.

Potężne światło Rewolucji Październikowej obudziło go do świadomej walki politycznej. Odtąd nieustannie uczył się na jej doświadczeniach, przyswajał je francuskim robotnikom, budził w nich miłość do pierwszego państwa proletariatu.

Thorez wstępuje do związku zawodowego i do partii socjalistycznej, która w niespełna dwa lata później, na Kongresie w Tours, ogromną większością wypowiedziała się za przystąpieniem do Międzynarodówki Komunistycznej. Dzieje Thoreza splatają się odtąd tak ściśle z dziejami Francuskiej Partii Komunistycznej, że nie sposób ich oddzielić. Niepospolite zdolności, wybitny zmysł organizacyjny, żelazna wytrwałość w pracy i bezgraniczne oddanie sprawie proletariatu zwracają rychło uwagę partii na młodego Thoreza. Zaufanie klasy robotniczej i Partii wysuwa go na sekretarza okręgu górniczego Pas de Calais, a potem na członka Komitetu Centralnego. Thorez kieruje walkami strajkowymi we Francji Północnej, oraz walką podjętą przez Partię przeciw imperialistycznej okupacji Zagłębia Ruhry, która stwarzała w Niemczech warunki sprzyjające propagandzie nacjonalizmu i rewanzu.

Thorez wydziela z tego okresu wydarzenie, które wywarło na nim najgłębsze wrażenie. W lutym 1925 r. pojechał młody działacz komunistyczny po raz pierwszy do Związku Radzieckiego.

„Z bijącym sercem — opowiada w swej książce — wkraczałem w ten nowy świat, zamierzony i kształtowany przez robotników. Podziwiałem ten świat w budowie, miasta, które wyrastały z ziemi, fabryki, które produkowały nie dla zysków egoistycznej i zacofanej oligarchii, lecz dla dobra ogółu“.

A oto, w jakich słowach opowiada Thorez o pierwszym swoim zetknięciu się ze Stalinem:

„...Miałem rzadkie szczęście widzieć i słyszeć towarzysza Stalina. Jego wystąpienia, tak proste i tak głębokie zarazem, wywarły ogromne wrażenie zarówno na mnie, jak i na wszystkich działaczy robotniczych, którzy uczestniczyli w pracach Egzekutywy Międzynarodówki. W przeddzień naszego wyjazdu Stalin przyjął naszą delegację. Jego serdeczność i jego uśmiech sprawiły, że od razu poczuliśmy się swobodnie. Rozmowa trwała przeszło dwie godziny. Baliśmy się nadużyć jego czasu, ale towarzysz Stalin, odpowiedziawszy jasno i obszernie na nasze pytania, z kolei sam zaczął pytać. Jedna myśl, którą Stalin wyraził tego dnia, pozostała wryta w mojej pamięci:

„Rzeczywisty wpływ partii mierzy się akcjami, które potrafi ona zorganizować i poprowadzić“.

„W chwili pożegnania, Pierre Semard chciał w naszym imieniu podziękować naszemu wielkiemu towarzyszowi. Stalin odpowiedział prosto: „Za co dziękować? Jesteśmy braćmi. Spełniam tylko obowiązek komunisty“.

Była to lekcja czynu i lekcja internacjonalizmu. Dla rosnącego szybko przywódcy partyjnego stały się one wskazówkami na całe życie. Thorez miał moż-

ność zastosować je w swojej działalności zaraz po powrocie do Francji. Z ramienia partii organizuje Thorez i prowadzi bohaterską akcję klasy robotniczej przeciw wojnie imperializmu francuskiego w Marokku i Syrii. Pod jego kierownictwem odbył się 12 października 1925 r., strajk powszechny przeciw wojnie imperialistycznej, strajk który unieruchomił fabryki i kopalnie Francji. W latach następnych Thorez prowadzi energiczną kampanię przeciw wzmagającej się wówczas groźbie interwencji antyradzieckiej. Mobilizuje klasę robotniczą w obronie Związku Radzieckiego, śmiało wypełniając najświętszy obowiązek proletariackiego internacjonalisty.

Prześladowany za partyjną działalność Thorez, wzorując się na taktyce bolszewików z okresu ich walki z caratem, przechodzi do nielegalnej pracy rewolucyjnej.

Każdą wolną godzinę poświęca Thorez studiowaniu Marksa, Lenina i Stalina. Aresztowany przez policję i osadzony w więzieniu, wykorzystuje przymusową bezczynność dla przemyślenia zebranych w walce doświadczeń i pogłębienia swojej wiedzy. Zgłębia podstawowe dzieła Marksa, Lenina i Stalina. Ze szczególnym przejęciem studiuje „Zagadnienia leninizmu“ Stalina i jego genialną naukę o partii proletariatu.

Thorez wyszedł z więzienia, jako dojrzały przywódca partii, zahartowany i umocniony w swoich poglądach, z jasnym programem działania. Rezultaty studiów i rozmyślań ujmuje w następujących słowach:

„Tak więc, sprowadzając nieustannie wszystko co czytałem do sytuacji we Francji, wyciągałem z tego podwójną naukę i przekonanie o dwójakiej konieczności zjednoczenia proletariatu — i sojuszu z chłopami i klasami średnimi. A dla należytego wykonania tego zadania — potrzeba nam było prawdziwej partii komunistycznej“.

Wysunięty przez Komitet Centralny na stanowisko sekretarza generalnego, Thorez przystępuje przede wszystkim do przekształcenia partii w partię typu stalinowskiego. W bezkompromisowej walce zostały przewyciężone zarówno odchylenia oportunistyczne jak i sekciarskie w partii. Ogromną zasługą Thoreza jest zwłaszcza zlikwidowanie niebezpiecznej grupy trockistowskiej Barbé i Celora, która — korzystając z osadzenia w więzieniu najlepszych przywódców partyjnych — opanowała kierownictwo, prowadziła politykę sabotażu i zdrady i narzuciła partii ten sam system komenderowania, który dziś obserwować możemy w praktyce klikii titowskiej w Jugosławii.

Thorez rzucił w „Humanité“ hasło: „Żadnych manekinów w partii! Niech się otworzą usta!“ Było to wezwanie do krytyki i samokrytyki, które uzdrowiły atmosferę w partii, zdemaskowały i odizolowały szkodników i rozwinęły inicjatywę mas partyjnych. Partia, oczyszczona od zdrajców, zerwała również z ich lekceważącym stosunkiem do codziennych żądań klasy robotniczej. Thorez przyswaja komunistom francuskim stalinowską metodę najściślejszego wiązania się z masami pracującymi, przysłuchiwania się ich głosowi, interesowania się każdym ich żądaniem:

„Żadna sprawa, która dotyczy robotników, nie powinna nam być obojętna” — pisze Thorez. — Taka była odtąd linia naszego postępowania, a komuniści reprezentowali, jak tego chcieli Marks i Lenin, najbardziej przewidujący i najbardziej świadomy oddział proletariatu“.

W walce z agentami wroga, z odchyleniem oportunistycznym i trockistowskim wykuwało się bojowe, bolszewickie jądro kierownictwa partyjnego. Pod kierownictwem Thoreza partia dojrzywała w codziennej walce klasowej, zdobywała zaufanie proletariatu i stawała się jego rzeczywistym wodzem.

Gdy — po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech — faszyci francuscy wyszli 6 lutego 1934 r. na ulice Paryża z zamiarem dokonania zamachu stanu, Partia Komunistyczna uratowała Francję przed faszyzmem. Na jej wezwanie 25 tys. robotników stanęło tego samego dnia do bojowej manifestacji antyfaszystowskiej, a w trzy dni potem, 50 tys. robotników walczyło przez pięć godzin z policją w samym sercu Paryża, pod hasłem: „precz z faszyzmem!“. Sześciu robotników padło w tej walce. Z inicjatywy komunistów klasa robotnicza odpowiedziała strajkiem generalnym 12 lutego 1934 r. Cztery i pół miliona robotników porzuciło pracę. Ta potężna kontrofensywa zmiotła bandy faszystowskie, zdobyła klasie robotniczej sympatie i zaufanie mas chłopskich i drobnomieszczańskich i utarowała drogę Frontowi Ludowemu przeciw faszyzmowi i wojnie.

Francuska Partia Komunistyczna już od paru lat prowadziła z inicjatywy Thoreza walkę o jedność klasy robotniczej i o zdobycie dla niej sojuszników w chłopstwie i drobnomieszczaństwie. Ale przywódcy partii socjalistycznej z Blumem na czele zażarcie przeciwstawiali się wszelkiej myśli o jedności. Obecnie nacisk dołowych mas socjalistycznych stał się tak silny, iż przełamał opór kierownictwa. Z inicjatywy komunistów dochodzi do podpisania umowy o jedności akcji między obiema partiami, a potem do porozumienia z radykałami. Tak powstał Front Ludowy walki o chleb, wolność i pokój.

Utworzenie Frontu Ludowego wywołało ogromne podniesienie ruchu ludowego we Francji. Na fali tego ruchu zjednoczone zostały związki zawodowe i wzrosły poważnie wpływy Partii Komunistycznej, zarówno w klasie robotniczej jak i wśród chłopów i drobnomieszczaństwa. Thorez zainicjował politykę wyciągniętej dłoni do robotników katolickich, politykę, która zaczęła przynosić pierwsze owoce. Potężna fala strajków okupacyjnych w czerwcu 1936 r. przyniosła masom szereg zdobyczy.

Wnikliwie analizując doświadczenia tego okresu, Thorez wskazuje na podstawową słabość Frontu Ludowego, słabość, która miała spowodować jego upadek:

„Nie potrafiliśmy przezwyciężyć oporu przywódców socjalistycznych i radykalnych, którzy przeciwstawiali się wybieraniu w fabrykach i po wsiach komitetów Frontu Ludowego. Nie potrafiliśmy przepierać idei Krajowego Kongresu Frontu Ludowego, złożonego z delegatów wybranych na zgromadzeniach terenowych... Front Ludowy, który myśmy zainicjowali i który miał strony bardzo pozytywne, stał się zwykłym porozumieniem u szczytu.“

Front Ludowy upadł na skutek zdrady przywódców partii socjalistycznej i radykalnej.

Thorez opowiada o walce komunistów w obronie zdradzonej przez rząd Bluma Republiki Hiszpańskiej, o walce ich przeciw rosnącemu niebezpieczeństwu agresji hitlerowskiej. Burżuazja francuska, przegniła i zdemoralizowana, w strachu przed własnym ludem, zdradza interesy narodu, zrywa pakt ze Związkiem Radzieckim, podstawową gwarancją bezpieczeństwa Francji, prowadzi tchórzliwą politykę ustępstw wobec Hitlera i wreszcie w haniebnym układzie monachijskim oddaje mu Czechosłowację, by otworzyć mu drogę na wschód. Ta polityka zdrady narodowej znajduje pełne poparcie prawicowych przywódców socjalistycznych. Przedłużeniem jej była komedia z wysłaniem latem 1939 r. przedstawicieli anglo - francuskich do Moskwy, rzekomo dla zawarcia paktu o pomocy wzajemnej, a w gruncie rzeczy bez najmniejszych pełnomocnictw, z ledwie zamaskowanym planem pchnięcia Hitlera przeciw Związkowi Radzieckiemu.

„Cel manewru anglo - francuskiego — pisze Thorez — był jasny: podprowadzić armię hitlerowską do granic Związku Radzieckiego poprzez Polskę i kraje bałtyckie; pchnąć Niemcy hitlerowskie do wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu, podczas kiedy rządy Paryża i Londynu, jak to miała później udowodnić „dziwna wojna“, nie ruszyły by nawet palcem.“

Jedna tylko partia wystąpiła przeciw tej polityce wojny i klęski narodowej: Francuska Partia Komunistyczna, kierowana przez Thoreza. Odważna i trudna walka, jaką komuniści prowadzili w tych latach w obronie niepodległości Francji i w obronie pokoju, posiadała doniosłe znaczenie historyczne. Wychowała ona partię w poczuciu odpowiedzialności za losy kraju, wychowała klasę robotniczą do odegrania roli wodza narodu, roli, którą klasa ta odegrała później w walce z okupantem hitlerowskim i którą odgrywa dziś w walce o niezawisłość i o pokój, przeciw amerykańskiemu imperializmowi i jego wasalom.

Thorez piętnuje w swej autobiografii zachowanie się burżuazji po wybuchu drugiej wojny światowej: rząd francuski, podobnie jak rząd angielski, ani myślał o udzieleniu Polsce obiecanej pomocy. Armia francuska trzymana była bezczynnie na linii Maginot, podczas gdy hordy hitlerowskie zajmowały Polskę. Rozpoczęła się „dziwna wojna“, wojna prowadzona przez rząd francuski przeciw własnemu ludowi i którą rząd ten łączył z projektami bliskiej krucjaty przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Nastąpił okres dzikiej nagonki na komunistów. Partia została rozwiązana, większość przywódców aresztowana, prasa partyjna zamknięta. Z głębokim wzruszeniem czyta się stronicie „Syna Ludu“, poświęcone opisowi bohaterskiego zachowania komunistów francuskich w tym najtrudniejszym okresie. Żądano od komunistów wystąpienia przeciw Związkowi Radzieckiemu i Stalinowi. Bito ich w parlamencie, torturowano w więzieniach, prawicowi socjaliści żądali dla nich kuli i gilotyny. Komuniści nie dali się zastraszyć, bronili głośno i śmiało polityki Związku Radzieckiego, ujawniali i biczowali zdradę burżuazji i jej socjalistycznych sługusów. Francuska Partia Komunistyczna, wychowana przez Thoreza w szkole Lenina i Stalina, dała wtedy wspaniały dowód swego rewolucyjnego hartu i proletariackiego internacjonalizmu.

„Lud mógł się przekonać później — pisze Thorez — do jakiego stopnia mieliśmy rację. Co było by się stało z Francją i ze światem, bez Związku Radzieckiego, bez jego sławnych armii, bez Stalina?“

Na polecenie Komitetu Centralnego Thorez przeszedł wraz z całą partią w nielegalność. W chwili, gdy armie hitlerowskie maszerują na Paryż, Partia Komunistyczna wysuwa program ratowania kraju przez zamianę wojny na wojnę narodową, zwolnienie komunistów, unieszkodliwienie faszystowskich agentów wroga i uzbrojenie ludu. Rząd burżuazji francuskiej odpowiedział kapitulacją przed wrogiem. Następują tragiczne lata okupacji.

Wszystkie partie polityczne Francji rozleciały się w momencie katastrofy za wyjątkiem jednej tylko partii proletariatu, Partii Komunistycznej. Ci, co najzawzięciej ujadali przeciw komunistom, nazywając ich zdrajcami narodu i agentami wroga, przeszli pierwsi na służbę Hitlera. Komuniści rozpoczęli od pierwszych dni okupacji organizację Ruchu Oporu i stanęli na czele wyzwolenczej walki narodu.

W tym samym dniu, kiedy w Vichy partia burżuazji sankcjonuje 10 lipca 1940 r. faszystowski zamach Petaina i Laval'a, nielegalna „Humanité“ ogłasza Manifest do narodu, podpisany przez Thoreza i Duclosa.

„Nigdy lud tak wielki jak nasz nie będzie ludem niewolników — głosił Manifest. — Francja o tak sławnej przeszłości, nie ugnie kolan przed grupą służalców gotowych do wszelkich posług. Francji nie podźwigną ani pobici generałowie, ani aferzyści, ani przekupni politycy. Tylko w ludzie tkwi nadzieja narodowego i społecznego wyzwolenia. I tylko wokół klasy robotniczej, płomiennej i ofiarnej, pełnej wiary i odwagi, utworzyć się może front wolności, niepodległości i odrodzenia Francji.“

Książka opowiada jak decydujące znaczenie dla rozwoju walki z okupantem we Francji miał bohaterski opór Armii Radzieckiej i przykład radzieckich partyzantów, jak przykład ten pomógł przewyciężyć politykę wyczekiwania, głoszoną przez de Gaulle'a i wciągać coraz szersze masy do czynnej walki z okupantem. Prawdziwy przełom w nastrojach społeczeństwa francuskiego wywołało zwycięstwo stalingradzkie, po którym cała Francja widziała w ZSRR swojego bliskiego zbawcę.

Przez cały ten okres komuniści byli organizatorami i kierownikami walki narodu z okupantem. To oni przygotowali i poprowadzili pamiętne powstanie narodowe latem 1944 r., które doprowadziło do wyzwolenia Francji. Partia Komunistyczna straciła w tym bohaterskim okresie 75 tys. swoich bojowników — robotników, chłopów, uczonych, pisarzy i artystów — rozstrzelanych, zamęczonych w lochach Gestapo i w obozach koncentracyjnych, lub poległych w otwartej walce zbrojnej. Ale okres ten przyniósł też partii trwałe zaufanie klasy robotniczej i szerokich mas pracujących, które nauczyły się widzieć w komunistach najlepszych i najofiarniejszych patriotów.

W wyzwolonej Francji Partia Komunistyczna stała się najsilniejszą partią kraju. Podejmuje walkę o zrealizowanie demokratycznego programu Krajowej Rady Oporu, wypracowanego w okresie walki z okupantem. I znowu zdrada

przywódców partii socjalistycznej krzyżuje wysiłki komunistów, rozbija klasę robotniczą i umożliwia burżuazji pogrzebanie programu reform społecznych.

Thorez wyciąga wnioski z niedawnych doświadczeń. Wskazuje, że błędem było zadawanie się mianowanymi Komitetami Wyzwolenia Narodowego w terenie, zamiast oparcia ich zaraz po wyzwoleniu na masowych wyborach. Na skutek tego komitety te nie wyrażały woli ludu i nie dawały należytego miejsca przedstawicielom produkcji w walce i najsilniejszej Partii Komunistycznej.

Burżuazja francuska, przerażona wzrostem ruchu rewolucyjnego, któremu sama nie jest w stanie stawić czoła, zaprzeda się kapitałowi amerykańskiemu, z rozkazu Waszyngtonu usuwa komunistów z rządu i poświęca bez wahania odzyskaną z takim trudem przez naród niezawisłość. Blum wita jarzmo planu Marshallowskiego jako dobrodziejstwo. Rząd francuski przystępuje do Paktu Atlantyckiego, popiera zapożyczone od Hitlera plany amerykańskie zapanowania nad światem i bierze udział w prowokacjach i przygotowaniach wojennych przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

W tej sytuacji Partia Komunistyczna prowadzi klasie robotniczej i narodowi w wielkiej walce w obronie niepodległości Francji, której zagraża amerykański imperializm i jego francuscy wasale. Partia Komunistyczna skupia wszystkie zdrowe i twórcze siły narodu francuskiego dla walki o pokój, w szeregach potężnego, światowego obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki. Partia mobilizuje masy ludowe do walki przeciw imperialistycznym awanturnikom w obronie Związku Radzieckiego.

„Lud francuski nie będzie, nie będzie nigdy prowadził wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu!“ — To mężne oświadczenie Thoreza, złożone w parlamencie, wyraża rzeczywistą wolę narodu.

„Ludy są silniejsze — stwierdza Thorez w końcu swej autobiografii. — Ludy przeszkodzą wojnie. I biada zbrodniczym rządóm, które ośmieliły by się pchnąć świat w przepaść cierpienia i ruin! Zwolennicy pokoju zwyciężą jeśli zjednoczą się i będą działać. Bo walczą oni o życie, a życie zawsze triumfuje nad śmiercią. Jedność pracujących zbuduje pokój świata.“

Taki jest życiorys Maurice'a Thoreza, przywódcy Francuskiej Partii Komunistycznej. Jest to życiorys kadrowego proletariusza, wychowanka i wychowawcy swojej partii, rosnącego razem z nią na wodza proletariatu, a potem na wodza narodu.

Działalność Thoreza przypadła na okres daleko posuniętego gnicia kapitalizmu, kiedy interesy klasowe burżuazji wchodziły w coraz ostrzejszą sprzeczność z interesami niepodległości i suwerenności narodu. Proces ten postępował we Francji w ostatnim dwudziestoleciu ze szczególną siłą. Polityka burżuazji francuskiej wobec hitlerowskich Niemiec, od Monachium do kolaboracji z okupantem, była jaskrawym objawem politycznej i moralnej degeneracji klasy kapitalistycznej, jako całości. Jeszcze ostrzej występuje ten proces w dobie obecnej, kiedy francuski kapitał monopolistyczny zaprzeda podstawę gospodarczej samodziel-

ności kraju — ciężki przemysł, magnatom Ruhry i stojącym za ich plecami imperialistom amerykańskim, przygotowującym wojnę, która może przynieść Francji tylko zgubę.

Thorez umiał wyciągnąć z tego stanu rzeczy należyte wnioski dla klasy robotniczej. Już w styczniu 1936 r. w swoim referacie na Kongresie partyjnym w Villeurbanne, Thorez postawił przed partią wielkie zadanie zjednoczenia całego narodu przeciw dwustu bogatym rodzinom, które zdradzają kraj i prowadzą go do upadku. Thorez nawiązał do sławnych tradycji wolnościowych narodu francuskiego i wskazał, że komuniści są dziś kontynuatorami najlepszych tradycji Wielkiej Rewolucji Francuskiej, oddawna zdradzonej przez burżuazję. Rzucając hasło: „Niech żyje Francja wolna, silna i szczęśliwa, której pragną i którą stworzą komuniści“, Thorez wpoił w partię i w klasę robotniczą świadomość ich nowej roli, roli przewodnika narodu.

Francuska Partia Komunistyczna spełniała odtąd podwójną rolę: obrońcy interesów klasy robotniczej i całego ludu pracującego oraz obrońcy narodowych interesów Francji, zagrożonych burżuazyjną polityką kapitulacji.

Kiedy dziś prości ludzie Francji przypominają sobie walkę komunistów przeciw sabotażowi umowy francusko - radzieckiej, przeciw polityce nieinterwencji w Hiszpanii i przeciw Monachium, muszą powiedzieć sobie: komuniści mieli rację. Kiedy prości Francuzi przypominają sobie wspaniałą działalność komunistów pod okupacją, mówią o nich, jak o narodowych bohaterach.

Ten ogromny kapitał zaufania jaki partia Thoreza zdobyła sobie w narodzie ujawnił się z ogromną siłą po wyzwoleniu, kiedy komuniści okazali się najsilniejszą i najbardziej zwartą partią Francji, partią skupiającą w wyborach jedną trzecią wszystkich głosów.

Partia Thoreza stoi nadal w awangardzie narodu. W sytuacji, kiedy wszystkie partie mieszczańskie włącznie z partią socjalistyczną przyjmują ze służalczą pokorą gospodarczy, polityczny i kulturalny najazd kapitału amerykańskiego na Francję, kiedy wszystkie te partie popierają pakt atlantycki, który czyni z Francji rezerwar mięsa armatniego dla amerykańskiego imperializmu, Partia Komunistyczna kierowana przez Thoreza występuje wobec narodu jako jego jedyny rzecznik i obrońca.

Partia Komunistyczna broni gospodarczych interesów Francji, kiedy zwalcza zaciekle plan Marshalla i politykę przygotowań wojennych, które rujnują gospodarkę francuską, likwidują całe gałęzie przemysłu pokojowego, powodują wzrost bezrobocia i drożyzny. Partia Komunistyczna broni politycznych interesów Francji, kiedy walczy o niezawisłość kraju, o uniezależnienie go od amerykańskiego kapitału, który chce narzucić Francji reżim faszystowski, kiedy oświadcza, że lud francuski nie będzie nigdy walczył przeciw ZSRR, paraliżując przez to wciąganie Francji w awantury wojenne, które były by dla niej katastrofą. Partia komunistyczna walczy w obronie kulturalnych dóbr Francji, kiedy występuje przeciw zalewowi kraju przez amerykańską kosmopolityczną tandetę literacką i filmową, a propagując literaturę i sztukę narodową, związaną z życiem i walką ludu.

Francuska Partia Komunistyczna, partia klasy robotniczej, wychowana przez Thoreza w niezłomnej wierności dla nauk Marksa — Lenina — Stalina, wyrosła pod jego kierownictwem na przodowniczkę narodu. Skupiając naród francuski wokół klasy robotniczej w walce o pokój, Partia Komunistyczna odgrywa poważną rolę międzynarodową. Jej wielkie sukcesy wzmacniają front pokoju na jednym z najważniejszych jego odcinków i oddziałują pobudzająco na działalność sił pokojowych w innych krajach kapitalistycznych. Dlatego światowy obóz pokoju z największą uwagą śledzi za walką Francuskiej Partii Komunistycznej i uważa jej wodza, Thoreza, za jednego ze swoich czołowych przywódców. (K)

Leszek Kołakowski

Kilka uwag w sprawie „Przeglądu Filozoficznego”

Naczelna linia podziału, jaką można przeprowadzić we współczesnej filozofii, nie dzieli tych, którzy ją uprawiają, na pozytywistów, marksistów, egzystencjalistów, konwencjonalistów, pragmatystów itp. Podział naczelnym, to podział na filozofię marksistowską i filozofię burżuazyjną. Ostatnia przedstawia wielobarwny wachlarz odcieni najrozmaitszych prądów, najróżnorodniejszych i niezliczonych frakcji. Nie przeszkadza to jednak temu, by tę mnogość różnorodną objąć pewną charakterystyką wspólną, wyróżniając we wszystkich jej składnikach elementy podobne — podobne przede wszystkim z punktu widzenia analizy jej funkcji społecznej.

Klasowe oblicze filozofii nie zawsze jest wyraźne i łatwe do uchwycenia. Przejawia się ono w niej zarówno w tym, co się uprawia, jak i w tym, czego się programowo unika, a przede wszystkim w metodzie samej.

★

Trudno jest scharakteryzować, choćby ogólnie, główne tendencje współczesnej filozofii mieszczańskiej. Wielorakość tych prądów, ich odmiennosc w różnych krajach sprawia, że nie sposób kusić się tu o charakterystykę. Pewne tendencje wszelako uwydatniają się dość wyraziście — na tyle, by można je było uważać za znamienne. Tak więc, z jednej strony czynni są przedstawiciele idealizmu obiektywnego, przeważnie w postaci następców, kontynuatorów, czy epigonów husserlizmu. Czynni są krzewiciele różnych odmian konwencjonalizmu, jednej z postaci agnostycznego światopoglądu. Działają czyści religianci. Czynni są wreszcie liczni epigoni pozytywizmu — przy czym prąd ten zmienia stale swą postać. Unikanie wszelkich koncepcji całościowych, ograniczanie się do prac inwentaryzatorskich, czynienie z tego, co powinno być pracą przygotowawczą filozofii jej naczelnego zadania, z przesadnej obawy ryzyka teoretycz-

nego płynąca niechęć do uogólnień — oto podstawowe rysy tych dążeń. Ten zbieracki, rejestratorski charakter filozofii pozytywistycznej przybiera postać różną, zależnie od przedmiotu. Jest to ograniczanie się albo do rejestru faktów szczegółowych, albo też chodzi tylko o ułożenie, wysłowienie należyte i rejestr problematyki, bądź też o wszelkiego rodzaju klasyfikacje językowej natury — wyrażen używanych, reguł itp. To ograniczanie zadań filozofii do formalnej wyłącznie problematyki, pojmowanie jej wyłącznie jako zespołu zabiegów, służących do uporządkowania filozoficznego inwentarza, ma swój społeczny rodowód, zarówno jak swą funkcję. Jest to hasło „apolityczności“, „neutralności“ politycznej przeniesione na grunt filozofii. I tak samo, jak w sprawach politycznych — złudne. Programowa ucieczka od żywotnych, jątrzących problemów filozofii — to w rezultacie pozostawianie wolnej drogi wszelkiemu wsteczniectwu, usuwanie się z pozycji walki. Wszelkie tendencje agnostyczne tę właśnie rolę spełniają. Zadaniem ich jest krzewienie hasła neutralności — nawoływanie do odejścia z miejsc zaognionych, przerzucanie ośrodka zainteresowań na zagadnienia formalne, które normalnie powinny były być problemami przygotowawczymi, szkolarskie rozważania nad często scholastycznym iście problematyką, zatracanie w dociekaniach znaczeniowych właściwego zadania i sensu filozofii. Wszystkie te dążności służą odrywaniu uwagi od problemów naczelnych filozofii, a przede wszystkim podstawowych zagadnień z dziedziny teorii poznania. Opuszczony w ten sposób plac boju obejmują w posiadanie wstecznicy, religianci, jawni idealisci.

A postawa agnostyczna wobec uogólnień wszelkich przenosi się łatwo i na teorie społeczne, gdzie jej funkcja polityczna występuje już z wyrazistością daleko większą. Tam prowadzi bowiem bezpośrednio właśnie do hasła politycznie wstecznych. Pospolity to proces w dziejach współczesnej filozofii.

Uprzytomnienie sobie tych ogólnikowych zresztą prawd pozwala łatwiej zorientować się w materiale, który posłużył jako podstawa poniższych uwag. Celem tych uwag będzie cząstkowe sprawozdanie z działalności reprezentatywnego dla polskiej filozofii akademickiej czasopisma „Przegląd Filozoficzny“. Nie chodzi, rzecz jasna, o szczegółową, merytoryczną ocenę całości dokonanych przez to pismo prac. Nie chodzi również o rozważanie nader licznych zagadnień formalnej czysto natury, które stanowią pokaźną ilość spraw omawianych. Charakterystyczna jest hipertrofia tej problematyki względem zagadnień głównych, właściwie filozoficznych. Przerost taki w „Przeglądzie Filozoficznym“ daje się chyba dostrzec. Tam natomiast, gdzie omawiane są sprawy doniosłe i ważne dla życia ludzkiego, czytamy nazbyt często wywody mętne i płytkie, bądź też wręcz fantastyczne rojenia. Nietrudno też dostrzec w licznych spośród tych prac nie budzące wątpliwości, ale wątpliwej wartości „upolitycznienie“, dzięki któremu właśnie ich społeczne oblicze odsłania się w sposób nie pozostawiający złudzeń. Program sprawozdania obejmuje zaledwie wskazanie kilku światopoglądowo doniosłych zagadnień ujętych w sposób fałszywy i szkodliwy przez szereg autorów „Przeglądu Filozoficznego“. Oto przykładowy passus z artykułu Stefana Świeżawskiego (Tomistyczna a kartezjańska koncepcja człowieka, r. 1947):

„...spekulacje teologiczne św. Tomasza nad naturą aniołów odbijają się potężnym echem w dziedzinie czysto przyrodzonych rozważań filozoficznych; oto nakreśla się zdecydowanymi pociągnięciami linię demarkacyjną między aniołami czyli światem czystych duchów z jednej, a ludźmi, czyli światem jestestw psycho-fizycznych z drugiej strony. Dusza ludzka... staje się czymś z istoty swej i z natury, a nie tylko pod względem stopnia, różnym od anioła. Zaiście bowiem, istotę anioła stanowi to, że jest on jestestwem czysto duchowym, nie związanym w bytowaniu z żadną materią...“ (str. 92—93).

Czyż tego rodzaju filozoficzne dociekania w naukowym piśmie mają cokolwiek wspólnego z nauką? Jednakże „Przegląd Filozoficzny“ odznacza się w tym względzie niepojętą tolerancją. Krzewiciele zabobonu nierzadko wypowiadają się na jego kartach.

Ks. Pastuszka, który zabiera głos w tym samym roczniku „Przeglądu“ („Materialistyczna a katolicka koncepcja człowieka“), wypowiada się dosyć otwarcie. Jego artykuł jest nade wszystko zbiorem wyświechtanych sloganów politycznych, skierowanym przeciwko ruchowi robotniczemu. Po niezliczonych fałszach, wypowiedzianych na temat filozofii marksistowskiej, powtarza ks. Pastuszka parę beznadziejnych banałów, wygrzebanych ze stuletnich archiwów światowego kółtuństwa, w rodzaju:

„Determinizm sił ekonomiczno-materialnych przytłacza człowieka, odbiera mu twórczość, autonomię i samodzielność, a czyni wypadkową sił przyrody, małym kółkiem w olbrzymiej maszynierii świata, poddanym prawom fizycznym...“ (str. 110).

„...człowiek nie posiada indywidualnej wartości. Jest tylko kółkiem i śrubą w gospodarczej maszynie państwowej... Osobowość ludzka przestaje być wartością sama w sobie, a staje się tylko narzędziem do osiągnięcia celów gospodarczych“ (str. 116).

„... Uznanie człowieka wyłącznie za istotę materialno-biologiczną... prowadzi w konsekwencji do jego wyniszczenia, do usunięcia z życia społecznego miłości na rzecz nienawiści, a szacunku dla człowieka na rzecz wyzysku i gwałtu“ (str. 115).

Apolityczne, co?

„...człowiek nie może być uważany tylko za siłę roboczą, czy kółko bezwolne w mechanizmie państwowym... ale posiada wartość sam przez się“ (str. 117).

Skądinąd ujawniają się nam przepastne głębie filozofii prawdziwej. Po nieodpartym stwierdzeniu, że „zachowanie wiary w istnienie świata duchowego jest czynem niełatwym, graniczącym nieraz z ofiarą“ (!) (str. 112), komunikuje nam ks. Pastuszka parę jasnych i niezbitych tez, jak np.:

„Chrześcijanin — to istota, która stopniowo wypełnia się falą łask bożych...“ (str. 113), lub:

„Wszystko razem się łączy, wszystko z sobą graniczy i wzajemnie się wspiera, i te przygodne, płynne pierwiastki zdążają do głębszych, wytyczonych przez Boga celów. W tym właśnie kryje się głębsza teleologia i sens istnienia“ (!) (str. 114).

W kontekście całości artykułu niedwuznacznie też brzmią słowa; „...władza państwowa pochodzi od Boga, ale... ponad państwem jest Bóg... i... prawa państwowe nie mogą być sprzeczne z prawami natury, z prawami boskimi“ (str. 117).

I tak dalej, i tak dalej,

Tak wygląda apolityczność, obiektywizm, bezstronność, prawdziwa rzetelność naukowa i nieodparta głębia myśli ks. Pastuszki,

Wiek cały toczy się batalia z materialistycznym poglądem na świat. Pie-niacką zaciekłość, z jaką rzecznicy idealizmu prowadzą swe beznadziejne ataki, nie słabnie bynajmniej, mimo postępującego miażdżenia całej ich siły dowodowej przez rzeczywistość.

Rzeczywistość bowiem okazuje od dawna naocznie, że jedynymi obrońcami prawdziwej wolności duchowej i prawdziwej niezależności człowieka są ci, którzy od dziesiątków lat walczą i giną w walce o wytępienie wszelkiego ucisku społecznego w przekonaniu, że bez zaprowadzenia stosunków społecznych, umożliwiających faktyczną równość i wolność ludzi, wszelkie opowiadania o wolności ducha pozostaną na zawsze zakłamanym sloganem.

Najrozmaitsze teorie kultury i historiozofie uporeczywie usiłują okazać, że dzieje ludzkości toczą się, kierowane przez przypadkowe drobne wydarzenia, które w pewnych sytuacjach nabierają doniosłej wagi, że dominują w nich popędy jednostek, dobrotliwa opatrność lub wyobrażenia filozoficzne ludzi.

Klasy wyzyskujące, które w ciągu całej historii miały tylko jedno dążenie: zachować swą przemoc i swe możliwości dostatniego życia w oparciu o wyzysk innych, a więc klasy, które zawsze były najbardziej „materialistyczne“ w owym właśnie kołtuńskim sensie, okazują się nagle niezachwianymi bojownikami „idealnych“ motywacji, które mają jakoby rządzić biegiem historii.

W rzeczywistości dostrzeżenie owej przewagi towaru nad człowiekiem pozwala ujawnić jedynie skuteczne drogi wyzwolenia człowieka, jego świadomego zawiądnęcia samym sobą — ucłowieczenia. Wraz ze zwycięstwem odniesionym przez budowniczych ustroju komunistycznego, historia, w dotychczasowym tego słowa znaczeniu, ustępuje miejsca świadomemu i planowemu kierowaniu przez człowieka światem — zarówno przyrody, jak społeczeństwa. Wkraczamy, jak powiada Marks, „w erę społeczeństwa ludzkiego“, czyli „ludzkości uspołecznionej“. Od tej chwili historia staje się rzeczywistością historią świadomie przez ludzi tworzoną. Żeby jednak mogło się to dokonać, trzeba, by ujawniony został i odarty z maski załgany obraz świata mieszczańskiej historiozofii, by ujawniono, że człowiek w warunkach panowania kapitału żyje pod nieznośną przemocą towaru i z tej przemocy musi się wyzwolić. Komunizm dla poszczególnej jednostki jest drogą zawsze najtwardszą i najpełniejszą osobistych wyrzeczeń. Komuniści walczą i giną nieugięcie właśnie o to, by człowiek przestał być niewolnikiem nieujarzmionych sił społecznych, by przestał być bezwolną ofiarą wszystkich kataklizmów wojennych, i by zapanował nad losami własnymi, własnego społeczeństwa. Komuniści wydobywają człowieka z zapomnienia i nędzy, z osamotnionej walki o byt, do jakiej zmusza go społeczeństwo kapitalistyczne. Pozwalają mu stać się twórcą swego losu, wolnym od konieczności

wzajemnej walki o życie, wolnym od strachu, od groźby nędzy, stwarzają warunki pełnego rozwoju duchowego człowieka. Komuniści konsekwentnie walczą o wyzwolenie człowieka, o wyzwolenie go z wszelkiej przemocy, o stworzenie możliwości wszechstronnego jego rozwoju.

Dlatego też komunizm dzisiejszy jest spadkobiercą rzeczywistym wszystkich dążeń najszlachetniejszych, jakie zrodziła ludzkość od czasów najdawniejszych, wszystkich odwiecznych marzeń ludzi o szczęściu i wolności. Ale to, co dawniej było tylko marzeniem, a w usiłowaniach wprowadzenia w życie kończyło się nieuchronnie rozpaczliwym rozczarowaniem, to dzisiaj wreszcie może przyoblec się w ciało.

A teraz pojawia się złowrogo twarz tępego kołtuna, który oświadcza nam uroczyście: robicie z człowieka zwierzę, odbieracie mu wszystkie pobudki szlachetne i wzniosłe dążenia. Możemy na to jedno tylko powiedzieć: to wy chcieliście człowieka zmienić w zwierzę, bezwolnie poddane panom, i wściekłość was ogarnia wobec tych, którzy to ujawnili. To są ci, którzy wiedzą, że wyzwolenie dokonać się może tylko przez walkę ze wszystkimi siłami antyludzkimi, z siłami usiłującymi nieść zagładę ludzkości.



W ogóle dziwnie nie ma szczęścia „Przegląd Filozoficzny“ do krytyków marksizmu. Oto w tymże roczniku występuje prof. N. Łubnicki ze swą uderzająco płytką i niefortunną próbą referowania i krytyki dialektyki materialistycznej („Zagadnienia teoriopoznawcze materializmu dialektycznego“). Metodą prof. Łubnickiego jest najczęściej powtarzanie pewnych, często w sposób wypaczony i niecisły, tez klasyków marksizmu, zupełny brak usiłowań zrozumienia ich, i niekiedy — chybione próby krytyki. Sprawę tę odkładam na razie, gdyż wymaga ona oddzielnego i szczegółowego rozpatrzenia.

Polityczne oblicze autora niedołejnej krytyki ujawnia się natomiast dobitnie w jego pracy pt. „Indywidualizm a demokracja“, zamieszczonej w 44-ym roczniku „Przeglądu“ (str. 402—417). Dzieło to jest międleniem wytartych i dawno skompromitowanych doszczętnie frazesów blumistów i liberałów na temat „wolności“, „autonomiczności“, „sympatii powszechnej“ i tym podobnych haseł, które od wielu dziesiątków lat pełniły wartość honorową u wrót liberalizmu kapitalistycznego, a dziś straszą jeszcze jako gromnice nad jego trumną. Prof. Łubnicki rozprawia się przede wszystkim z hipostazowaniem wszelkich bytów społecznych, wykazując, że nie istnieją „klasy“, „narody“ i tym podobne twory jako nadrzędne i niezależne od składających się na nie jednostek bytu. Odniosłszy ten triumf nad wiatrakami przechodzi prof. Łubnicki niespostrzeżenie do wywodów, z których widać wyraźnie, że kwestionuje on w ogóle istnienie zbiorowości takich, jak klasy lub narody, jakkolwiek poprzednio stwierdził tylko, że nie istnieją one jako odrębne, samodzielne i poza jednostkami bytu-jące twory. Odrzuciwszy realistyczną koncepcję klasy czy narodu, autor uważa beztrąsko, że załatwił się również w przyjętym rozsądnie ich pojmowaniem, gdzie uważa się je tylko za zbiory, funkcjonujące jako całości. Wywody te mają na celu

uzasadnienie poglądu, zgodnie z którym wszelkie społeczeństwo jest zbiorem autonomicznych jednostek, bytujących samodzielnie i nie dających się scharakteryzować jako elementy tych swoistych zbiorów ludzkich, działających jako całości i przez całościowe wyobrażenia motywujących postępowanie swych ludzkich składników. Mówi się o „społeczeństwie“, o „współczesnym społeczeństwie“, o „państwie“ itp. całkowicie abstrakcyjnie, zakładając milcząco, że wszystkie społeczeństwa i państwa są w zasadzie takie same. Wszystkie bowiem są aglomeratami jednostek. Nie wypowiedzianym tedy *explicite*, ale ukrytym założeniem teorii prof. Łubnickiego jest odrzucenie walki klasowej w społeczeństwie. Nadto milczące założenie istnienia pewnej wspólnej dla wszystkich ludzi „natury ludzkiej“, opartej o „instynkt samozachowawczy“, „zdolność organiczną współprzeżywania“, „sympatię psychologiczną“ itp. Jak widzimy, niczego nie brak z rekwizytorni, ufundowanej przeszło półtora wieku temu nakładem angielskiej i francuskiej burżuazji. Rzecz szczególna, jak burżuazja nie dostrzega postępującego rdzewienia swojego oręża, które z biegiem czasu z blyszczących mieczy przeobraziło się w tępe piły.

A oto podniosłe hasła artykułu:

„Sympatia i rozsądek każą nam uznać, że wszelka jednostka stanowi wartość autonomiczną, wartość najwyższą...“ (str. 413).

„Szanuj każdego człowieka niezależnie od charakteru jego pracy, poziomu jego wykształcenia czy wielkości jego majątku. Szanuj w nim rozwój jego własnej osobowości, mogący ukazać ci nowe, nieoczekiwane wartości“ (str. 413).

Z rozważań tych płyną wnioski reformatorskie — nader trafne, jeśli się je odniesie do zupełnie określonej epoki, a przedstawione w postaci ogólników pozostających demagogicznymi sloganami:

„...nie powinno być pracy lepiej i gorzej płatnej. Potrzeby wszystkich ludzi są w zasadzie takie same: wszystkim jednakowo potrzeba dobrego mieszkania, ubrania, pożywienia i swobodnego działania oraz doznań emocjonalnych i intelektualnych“ (str. 414).

„Nie ma w zasadzie antagonizmu między jednostką a społeczeństwem, jak myślą nihilisci typu nietzscheańskiego“ (str. 415).

Jakim społeczeństwem i jaką jednostką? Nie wiadomo. Nie ma antagonizmu — to znaczy nie ma w ogóle antagonizmów społecznych. Uogólnienie tej tezy i rozciągnięcie jej na społeczeństwa antagonistyczne klasowo ma niedwuznaczny sens polityczny. Jest ono pospolitym zawołaniem tych, którzy usiłują wykazać, że walka klasowa w społeczeństwach spowodowana jest błędami teoretycznymi pewnych myślicieli.

Stwierdziwszy, że „sympatia i rozsądek nie są jedynymi motorami działań ludzkich“, zapytuje następnie niefortunny uzdrowiciel świata:

„Jakie jest remedium przeciwko tym najgroźniejszym wrogom ludzkości?“ i odpowiada:

„Nie tylko przemiana ustroju społecznego, wykluczająca wyzysk... przemoc jednego człowieka nad drugim, lecz także, a nawet przede wszystkim — wychowanie. Wychowanie w duchu sympatii, życzliwości między ludźmi — niezależnie od tego, do jakich abstrakcyjnych zbiorowości (ras, wyznań, klas) się

zaliczają... Zdaje się, że większość zbrodni popełnionych na ludzkości, wynika z podstawowego błędu rachuby tych, którzy sądzą, że za pomocą okrucieństwa i gwałtów mogą najskuteczniej zdobyć sobie radość życia“ (str. 416).

Niezawodne remedium na klęski społeczne zostało wynalezione. Historia jest chaotycznym zbiorem krzyżujących się osobniczych motywacji ludzkich, z których jedne są złe, inne zaś dobre. Wystarczy złe usunąć, a szczęście wiekuiste zapana. Prawa historyczne i upatrywanie w dziejach walk wielkich grup społecznych są urojeniem fantastów, zaś zło społeczne płynie z błędnego pojmowania przez niektórych ludzi sposobów zdobywania radości życia.

Najwyższym postulatem życia społecznego staje się solidaryzm powszechny w społeczeństwie klasowym — hasło wszystkich ideologów wstecznicstwa, zmierzających do ideowego rozbrojenia rewolucji — od papieża i Mussoliniego do prawicy socjalistycznej i anarchistów.

Oplakany zaiste bilans. Cała podrabiana historiozofia prof. Łubnickiego okazała się popłóczyną po kilku zbłaźnionych ostatecznie „humanistach socjalistycznych“ — wyciągnięto ją z dzieł hitlerowca de Mana, renegata Bluma i innych. Fantastyka tej historiozofii z punktu widzenia oczywistych faktów życia społecznego jest równie jawna, jak jej polityczna tendencja. Przyjmując niesporny postulat prof. Łubnickiego, aby teoria wszelka była sprawdzalna, możemy powiedzieć, że jego socjologia jest w pełni nie tylko sprawdzalna, ale i sprawdzona — i to wielokrotnie.

Również z punktu widzenia „motywacji ludzkich“.

Prof. Łubnicki nie wyczerpuje jeszcze listy krytyków marksizmu, snujących swe wynurzenia na łamach „Przeglądu“. W numerze 1—3 rocznika 44 Albert Warkocz składa sprawozdanie ze współczesnej filozofii francuskiej. Sprawozdanie odpowiada oczywiście wszystkim warunkom bezstronności obiektywnego informatora. Exemplum:

„Katolicy nie zlekli się egzystencjalizmu, marksiści natomiast uderzyli w dzwon trwogi... na kongresie partii komunistycznej w Strassburgu, M. Marty, stary „rzeźnik z Albacete“ nazwał egzystencjalizm „racaille existentialiste“...

„Skąd ta niechęć materializmu dialektycznego do egzystencjalizmu? Egzystencjalizm nawet ateistyczny posiada w swym bilansie, między innymi obronę jednostkowych praw człowieka wobec nadrzędnych organizacji społecznych. Kategoria unicum egzystencji ludzkiej i druga, wolnego wyboru (choix), jako jej druga istotna cecha, jest źródłem jednostkowych praw człowieka, jego autentyczności, wyjątku, milczenia, skupienia i nieograniczonej wolności. Egzystencjaliści biorą za swoje piękne powiedzenie Kierkegaarga: „I kiedy technienie boże omija tysiące trylionów, które stanowią tłum, zatrzymuje się przed jednostką“ (str. 226).

I to, rzecz jasna, apolityczne. Marksizm narusza prawa jednostki, jej autentyczność i wolność w imię nadrzędnych organizacji i trylionowych tłumów, a praw tych i tej wolności broni egzystencjalizm w imię jednostki, owianej technieniem bożym.

Trudno zaprawdę odmówić sobie przyjemności zacytowania z tegoż rocznika „Przeglądu“ jeszcze jednego utworu. Jest to artykuł Eugeniusza Minkowskiego

pt. „Przyroda, zwierzęcość, człowieczeństwo, bestializm“. Warto by go zaiste przytoczyć w całości, należy bowiem do prawdziwych curiosów filozofii. Po niezbitym wykazaniu, że „naturalność“... „oddaje się nam... w sposób najzupełniej bezpośredni, w całej wielkości pierwotnej prostoty, jak ona jedna tylko to umie“, komunikuje nam autor zastanawiającą uwagę:

„Lis, lew, tygrys, hiena, wielbłąd, wąż, mrówka, konik polny, sęp, koliber, wróbel, pies, owca, wół, krowa, glista, ślimak, zając, ropucha, niedźwiedź (uff!), jednym słowem każde zwierzę (aha!) ma własne „oblicze“, swój własny wyraz i w nim ma swoją prawdziwą rację bytu“ (str. 419).

I dalej:

„Każde stworzenie jest zakrojone na szeroką miarę, przekracza nasze sprawy i nasze ograniczone możliwości ludzkie... Dopiero, gdy uda nam się w każdej rzeczy odnaleźć pewien sens, można w ogóle zacząć mówić już nie o przypadkowym istnieniu, lecz o prawdziwym planie Stworzenia“ (str. 420).

„Człowieczeństwo ma zupełnie inny sens, niż zwierzęcość... wszyscy ludzie... poza wszelkimi więzami biologicznymi, powołani są przez poczucie wrodzonej solidarności, aby się odnajdywać i jednoczyć“ (ib.).

„...Jedynie człowiek może do tego stopnia porzucić swe rzeczywiste powołanie, że staje się nieludzkim. Pograża się wtedy we wstrętny bestializm i objawia nam przeraźliwy jego sens“.

„Bezlitosny lew czyha na swą zdobycz, rzuca się na nią i pożera ją. Głos jej głęboko wstrząsa niewzruszonym spokojem natury. Lew, gdy trzyma swą ofiarę w pazurach, oddala się od natury i daje tym dowód, że jest krwiożerczym zwierzęciem... Nasyciwszy się, przechadza się majestatycznie po dżungli z niejasnym może poczuciem potęgi. Człowiek jedynie morduje dla przyjemności mordowania“ (str. 421).

Po tych wstrząsających wywodach i tu autor nie omisszka dostarczyć niezawodnych środków naprawy życia ludzkości:

„W obecnych czasach mówi się o odbudowie. Lecz odbudowy tej nie możemy pojąć inaczej, niż jako przywrócenie istocie ludzkiej jej praw i pierwotnej godności, których wymaga jej powołanie“ (W istocie, jakże inaczej można by pojąć odbudowę? Zwłaszcza, że „powołanie“ ludzkie charakteryzuje „poczucie wrodzonej solidarności“ — niezawodnie również powszechnej i absolutnej). Szczegółowe omawianie cytowanej pracy jest raczej zbędne. Sapienti sat.

Z tendencji charakterystycznych dla filozofii, reprezentowanej przez „Przeгляд“, warto wspomnieć o jednej:

„...stosowanie metod ścisłych do badania zjawisk artystycznych wynika z rozwoju nauki i nowoczesnej metodologii“ — pisze Mieczysław Choynowski w pracy pt. „Elementy teorii zjawisk artystycznych“ (rocznik 45, zeszyt 1—2). „Wszelkie argumenty a priori, że metody te nie nadają się do dziedziny humanistyki, są zabójcze dla postępu wiedzy“ itd.

Niesporną doniosłość postulatu dążenia do ścisłości we wszelkich dziedzinach wiedzy okazały wieloletnie doświadczenia wszystkich nauk. Okazały też one spustoszenie umysłowe, jakie sieje krzewienie wszelkiego fantazjowania, nie liczącego się z pewnymi ścisłymi rygorami myślenia. Że dążyć należy i warto

to wysłowień maksymalnie precyzyjnych — o tym wiadomo. Zwykliśmy też pojmować tę dążność do precyzji w pewien ustalony sposób. Chodzi bowiem zarówno o eliminację radykalną wszelkich sposobów dowodzenia, w których skrywałyby się milcząco założenia nieuzasadnione, jak i okazanie konieczności przyjęcia pewnych założeń niesprawdzalnych nauki, których niesprawdzalność trzeba wszelako uzasadnić.

Łatwo się przekonać, że takie pojmowanie postulatu precyzji naukowej nie zyskuje uznania powszechnego. Przyjrzyjmy się w istocie, jak autor przytoczonego hasła realizuje je w swojej pracy. Nie chodzi przy tym o rezultaty ostateczne, co do których przyznaje autor, że „daleko im do tej precyzji, jaką nakazują dzisiejsze wymagania“, ale o metodę samą.

A metoda to osobiwa. Przy pobieżnym przejrzeniu artykułu, rzuca się w oczy bardzo wielka ilość różnorodnych znakowań, równań, funkcji, które w oczach czytelnika zdają się podnosić walory metodologiczne artykułu, zwłaszcza w zestawieniu z humanistycznym tytułem. Przy wejrzeniu wszelako bliższym w ich treść wychodzi na jaw straszliwa pustka i ułudność zachwalanej precyzji. Metoda autora jest następująca: wypowiedziawszy pewne ogólnikowe twierdzenie, najczęściej niezmiernie banalne i nic nie mówiące, autor wypowiada je następnie w innym języku, gdzie poszczególne wyrazy zastąpione są odpowiednimi znaczkami. Czyni to jednak w sposób taki, że zdanie, przedstawione w postaci znaków nie pozwala ani na snucie żadnych wniosków z formalnych przekształceń wyrażań, ani na jakiegokolwiek inne udogodnienia w rozumowaniu.

Weźmy przykład dowolny — wzór wytworu kulturowego:

„...wytwory kulturowe są funkcjami zachowania się ludzkiego, prowadzącego do ich powstania, tworzywa, z którego powstają, i narzędzi, użytych do ich wytworzenia. Toteż za najogólniejszy wzór wytworu kulturowego przyjmuje:

$$WK = \varphi (Z, T, N), \text{ (str. 13)}$$

Poprzednio został już wyjaśniony znaczek Z (zachowanie się):

$$Z = \psi (D, W, H, F, S),$$

co ma oznaczać, że zachowanie się jest funkcją dziedziczności, wieku życia, historii osobistej, fizjologicznej przeszłości organizmu i sytuacji bodźcowej. „Zachowanie się — nadmieniam autor — jest tu rozumiane bardzo szeroko, obejmując równie dobrze odruch kolanowy, jak zjedzenie jabłka, wygłoszenie odczytu, uszycie ubrania, napisanie książki lub odbycie studiów uniwersyteckich“ (str. 6).

A teraz wstrząsający wzór dzieła sztuki:

$$DS = (Z, T, N) = \varphi (D, W, H, \mathcal{S}, F, S, T, N) \text{ (str. 15).}$$

Wzór ten powstaje ze wzorów poprzednich przez rozłożenie S (sytuacji bodźcowej) na Hi (historię indywidualną) i \mathcal{S} (środowisko). Stąd cenna myśl, że dzieło sztuki jest wytworem kulturowym. Jaką rolę odgrywa znaczek „=“ pojąć niepodobna. Czy należy zawierające go wzory czytać: „dziełem sztuki jest każdy taki i tylko taki twór, który jest funkcją itd.“ — czy też: „dziełem sztuki jest tylko taki twór, który jest funkcją itd. itd.“ — nie wiadomo. W pierwszym wypadku każdy wytwór kulturowy byłby, jak widać dziełem sztuki — w dru-

gim — nie mamy żadnych wskazówek, jak odróżniać dzieła sztuki od innych wytworów kulturowych. Pierwsze rozumienie sprawia, że wzór jest niedorzeczny, drugie, że jest absolutnie jałowy. Równie dobrze można by powiedzieć, że dzieło sztuki składa się z molekuł, albo, że jest wąskie i rozciągnięte. Zapewne, ale co to ma wspólnego z „teorią zjawisk artystycznych“?

Osobno zastanawia się autor nad cechami utworu naukowego i charakteryzuje go następująco:

„...jest to taki utwór, w którym dzięki swoistemu zachowaniu się badawczemu nastąpiła zupełna eliminacja wyznaczników D, W, F (dziedziczność, wiek życia, przeszłość fizjologiczna organizmu — LK) i prawie całego H wraz z Ś (historia osobista i środowisko — LK). Pozostaje tylko z H wyspecjalizowany trening naukowy, który możemy oznaczyć (od metody) M“ (str. 21).

Następnie znów wkraczamy w sferę nieprześcignionej precyzji.

$$UN = (M, J, N, S),$$

co oznacza to właśnie, co zawierało poprzednie zdanie. Jak zaś mamy je rozumieć — trudno powiedzieć. Wydaje się jednak, że chodzi tu o to, iż twórca dzieła naukowego jest rzekomo całkowicie niezależny od wpływu środowiska i historii osobistej. Autor nie stara się w dalszym ciągu uzasadnić swego twierdzenia, zadowolając się powtórzeniem go w postaci znaczków. Może więc należałoby uważać je za definicję utworu naukowego? (definicję, rzecz jasna, syntetyczną — bo w przyjętym rozumieniu terminu „utwór naukowy“ przytoczona charakterystyka jest niewątpliwym fałszem). A w takim razie z zajęciem posłuchalibyśmy, jakich metod można użyć celem sprawdzenia, które mianowicie utwory językowe są utworami naukowymi. Bo przy takiej definicji tylko w tym leży jakiś problem naukowy. Jak np. sprawdzić, czy przy tym rozumieniu praca Mieczysława Choynowskiego jest utworem naukowym czy dziełem sztuki?

Przykłady te dostatecznie charakteryzują omawiany utwór. Nie stara się on nie tylko o rozstrzygnięcie, ale choćby o postawienie jakiegokolwiek problemu. Jest jałowym wypisywaniem wzorów, powtarzających pewne truizmy, puste i absolutnie nic nie mówiące. Cóż bowiem znaczy znaczek ϕ ? Charakteryzuje on pewne utwory jako funkcje pewnych sytuacji. Na czym polega owa zależność? W jakiej mierze poszczególne elementy sytuacji warunkujących wpływają na utwory? Jak można wyróżnić wytwory kulturowe i czy każdy wytwór ludzki jest takim wytworem? Co jest znamienne dla dzieła sztuki w odróżnieniu od innych wytworów? Te problemy, czyli właściwa problematyka tej dziedziny nie znajdują w rozważaniach przytoczonych żadnego miejsca. Oto jeszcze przykład:

„Zbiór cech formalnych i treściowych wspólnych dla wszystkich lub dla większości dzieł danego artysty tworzy styl indywidualny tego artysty“ (str. 16).

Co to znaczy? Banał? Oczywiście, banał. Co to są cechy formalne, a co treściowe? Nie wiadomo. Wieloznaczność tych terminów jest znana. Ale przy każdym ich rozumieniu twierdzenie pozostaje banałem. Autor jednak nie po-

prze staje na nim i spieszy przedstawić swoją tezę w formie absolutnie precyzyjnej:

„Na podstawie analizy czterech wzorów (powiedzmy, że jedynych), dzieł artysty A:

$$\text{styl}_{DS1} = (g_a, \text{for}_a, \text{for}_b, \text{for}_c, \text{for}_d, \text{tr}_a, \text{tr}_b, \text{tr}_c, \text{tr}_d)$$

$$\text{styl}_{DS2} = (g_a, \text{for}_a, \text{for}_c, \text{for}_d, \text{for}_e, \text{for}_f, \text{tr}_b, \text{tr}_c, \text{tr}_e, \text{tr}_f, \text{tr}_g)$$

$$\text{styl}_{DS3} = (g_a, \text{for}_a, \text{for}_c, \text{for}_d, \text{for}_g, \text{tr}_b, \text{tr}_c, \text{tr}_f, \text{tr}_g, \text{tr}_h)$$

$$\text{styl}_{DS4} = (g_a, \text{for}_a, \text{for}_b, \text{for}_c, \text{for}_h, \text{tr}_a, \text{tr}_b, \text{tr}_c, \text{tr}_i, \text{tr}_j, \text{tr}_k)$$

możemy powiedzieć, że najczęściej w jego dziełach spotykane są cechy $g_a, \text{for}_a, \text{for}_c, \text{tr}_b, \text{tr}_c$, a w pewnym stopniu również for_d . W schematycznym uproszczeniu można to wyrazić wzorem:

$\text{styl}_A = (g_a, \text{for}_a, \text{for}_c, \text{tr}_b, \text{tr}_c, (\text{tr}_d))$ (zapewne miało być (for_d)) — LK wedle którego na styl indywidualny artysty A składają się uprawiany przez niego gatunek artystyczny g_a i typowe dla niego cechy formalne for_a i for_c oraz treściowe tr_b i tr_c (s. 16).

Zagłębiając się w gąszcz tych wyzutykanych z treści znaczków, czytelnik zastanawia się bezskutecznie — po co? Po co prawie banały i dla czego, wbrew zdrowemu rozsądkowi upatrywać ideał ścisłości w przepisywaniu raz powtórzonych banałów w formie znaczków — zachowując wszystkie chwytliwości terminów. Przecież każde niemal ze słów, które autor usiłuje wtłoczyć w formułki, obciążone jest wieloznacznością niebywałą.

Jak widać z powyższego, w podanych wzorach nie sposób się zorientować nie tylko co do znaczenia poszczególnych terminów, ale nawet używanych funkcjów ($\varphi =$). Całość rozważań Mieczysława Choynowskiego dałaby się streścić w paru twierdzeniach, jak np.:

Zachowanie się człowieka zależne jest od jego organizmu i otoczenia.

Wytwór kulturowy jest dziełem ludzkim.

Wytwór kulturowy jest różny, zależnie od tego, kto go tworzy, na jakim tworzywie i jakimi narzędziami.

Dzieło sztuki jest wytworem kulturowym.

Utwór naukowy powstaje niezależnie od środowiska i osobistej historii twórcy.

Jak widać, otrzymujemy z całości wielostronicowych rozważań cztery (można wydobyć jeszcze kilka zupełnie analogicznych) nic nie mówiące, nad wyraz nieokreślone frazesy oraz jeden jawny fałsz. Wszystko to pod skromnym tytułem: „Elementy teorii zjawisk artystycznych“. Oto realizacja podnoszonego hasła ścisłości w humanistyce: ze słów o rekordowej chwytliwości wypisać parę frazesów, przepisać je w postaci znaczków, które nie wyjaśniają poza wprowadzeniem nowych, niejasnych znaków i proceder ten uprawiać przez czas dłuższy; następnie opublikować tak powstałe dzieło pod etykietą uprawiania

„nowoczesnej metodologii“, której walorów kwestionować niepodobna, gdyż, jak trafnie zauważa autor, „odrzućcie jakąkolwiek metody może nastąpić dopiero wtedy, gdy stwierdzono, że nie daje ona żadnych wyników poznawczych“.

Ten gatunek filozofii *g* można przyrównać (*mp*) do dziecinnej *D* zabawy *Z*, charakterystycznej dla pewnych tendencji filozoficznych *Tf* okresu imperia-
lizmu *Oi*, wyróżniających się chroniczną niezdolnością *Nch* do rozwiązania *r*
jakiegokolwiek istotnego zagadnienia *Zi* nauki:

$$g = mp [DZ (Tf \cdot (Oi) (Nch) r Zi)]$$

Ścisłość triumfuje. Voilà.

*

Wywody te mające na celu wskazanie tendencji najbardziej z punktu widzenia postępu wiedzy niebezpiecznych, nie dają, rzecz jasna, pełnego obrazu i charakterystyki „Przeglądu Filozoficznego“. Ale i ten sygnał może posłużyć dla zorientowania czytelnika jak bardzo krytycznie należy ocenić całą działalność „Przeglądu Filozoficznego“.

KSIĄŻKI NADESŁANE

WYDAWNICTWO
„KSIĄŻKA I WIEDZA“

- W. Lenin — Pierwszy Maja
Co pisał i mówił Lenin o bibliotekach
- J. Stalin — Referaty i przemówienia
wygłoszone na VI Zjeździe SDPRR
- J. Stalin — O rozbieżnościach partyj-
nych słów kilka
- A. Wyszyński — Teoria dowodów są-
dowych w prawie radzieckim
- P. Wyszyński — Patriotyzm radziecki
— siła napędowa rozwoju społeczeństwa radzieckiego
- W. Bieriestniow — Partia Lenina-Stalina
przewodnia i kierownicza siła
rozwoju społeczeństwa radzieckiego
- A. Paszerstnik — Umowa zbiorowa w
ZSRR
- F. Dworiakin — Trofim Łysenko
- B. Keller — Darwinizm i szkoła mi-
czurinowska
- W. Korotiejew — Oszczędność w wal-
ce z rozrzutnością
- 1 Maja (60 lat święta międzynaro-
wej solidarności)
- 1 Maja (Materiały historyczno - lite-
rackie w opracowaniu Anny Mil-
skiej)
- Żołnierz wolności ludu, wolności Polski
(O Marszałku Konstantym Rokos-
sowskim)
- Krajowa konferencja usprawnień i wy-
nalazczości
- Naprzód Młodzieży Świata
- Młodzież włoska walczy o pokój
- L. Aragon — Rewizja (szt. w 1 akcie)
- S. Babajewski — Kawaler złotej gwia-
zdy
- W. Broniewski — Wiersze zebrane
- A. Fiodorow, G. Grigoriew — Jak kino
służy człowiekowi
- A. France — Gospoda pod Królową
Gesią Nóżką
- L. Gomolicki — Mickiewicz wśród Ro-
sjan
- J. Kasprowicz — Wybór poezji
- M. Konopnicka — Poezje (wybór dla
kl. III szkoły podstawowej)
- J. Kowalska — Nauczycielka w Polsce
Ludowej
- S. Kowalewski — Prosta droga
- K. Koźniewski — Wężowe studnie (o
procesie namysłowskim)
- J. Krymow — Statek „DERBENT“
- W. Orłow — Opowieści o tym co nieu-
chwytne
- F. Panfierow — Bruski (2 tomy)
- L. Pijanowski — Pstrowski
- B. Prus — Pierwsze opowiadania
- L. Staff — Wiersze poetyckie
- J. Tepicht — O Statutach Spółdzielni
Produkcyjnych
- F. Wolf — Tai-Yang się budzi
- G. Zapolska — Utwory dramatyczne
- S. Żeromski — Sułkowski,

**WYDAWNICTWO
„PRASA WOJSKOWA“**

- J. Własow — Marksistowsko - leni-
nowskie wychowanie kadr oficer-
skich
M. Gałaktionow — Cel strategiczny
B. Niebylicki i T. Bunimowicz — W
wyzwolonej Korei
M. Wirta — Bitwa Stalingradzka
D. Furmanow — Czapajew
M. Gorki — Matka
J. Hen — Ziemia dobrej nowiny
H. Iljina — Czwarte zwycięstwo
A. Makarenko — Poemat pedagogicz-
ny
N. Małow — Radio na usługach ludz-
kości
M. Ostrowski — Jak hartowała się stal
B. Polewoj — Opowieść o prawdziwym
człowieku.

**PAŃSTWOWE ZAKŁADY
WYDAWNICTW SZKOLNYCH**

- W. Stoletow — Elementarne podstawy
biologii miczurinowskiej
J. Kołodziejczyk — Życie naszych ziół
i drzew
R. Wojtusiak — W morskiej toni
A. Wolska — Analiza widmowa.

**WYDAWNICTWO DIETZ VERLAG,
BERLIN, 1950 R.**

- Marx - Engels — Briefwechsel, Band I
1844—1853)
F. Jensen — China siegt
M. A. Nexö — Eine Beichte
L. Stoll — Künstler und Wirklichkeit.

**WYDAWNICTWO STERN VERLAG,
WIEN, 1950 R.**

- F. Marek — Lenin der Lehrer der Re-
volution.
-

Zeszyty „Nowych Dróg”

dotąd ukazały się:

ZESZYTY FILOZOFICZNE NR 1

Od Redakcji	1
Wł. Lenin — Materializm i empiriokrytycyzm	5
A. Maksimow — Walka Lenina z „fizycznym” idealizmem	26
M. Cornforth — Walka ideologiczna w nauce	43
E. Głuszczenko — Przeciwno idealizmowi i metafizyce w nauce o dzie- dziczności	66
G. Kursanow — Reakcyjna gnoseologia neopozytywizmu i jego „teorie” pojęć	89
H. Naan — Współczesny idealizm „fizyczny” w USA i Anglii w służbie religianctwa i reakcji	110

Kronika:

Projekt programu kursu materializmu dialektycznego i dziejowego dla wyższych zakładów naukowych	143
--	-----

ZESZYTY FILOZOFICZNE NR 2

J. Stalin — Kwestia narodowa a leninizm	1
G. Dymitrow — Charakter, rola i perspektywy demokracji ludowej i pań- stwa ludowo-demokratycznego	21
Mao Tse-tung — O dyktaturze demokracji ludowej	27
F. W. Konstantinow — Rozwinięcie materializmu historycznego przez Lenina i Stalina	40
D. J. Czesnokow — Lenin i Stalin o państwowej formie dyktatury prole- tariatu	83
B. C. Mańkowski — Istota klasowa państw demokracji ludowej	113
George Morris — Watykańska „filozofia robotnicza”	128

Kronika:

W. Skatierszczykow — Dyktatura klasy robotniczej w okresie budownictwa komunizmu	146
Przykładowa tematyka rozpraw dla uzyskania stopnia naukowego kandydata nauk filozoficznych	148

ZESZYTY EKONOMICZNE NR 1

Józef Stalin — Zagadnienie tempa rozwoju przemysłu (Rozdział I pracy pt. „O industrializacji kraju i o odchyleniu prawicowym w WKP(b)”)	1
Walerian Kujbyszew — Lenin i Stalin o planowaniu socjalistycznym	13
A. W. Wenediktow — Nauka towarzysza Stalina o własności socjalistycznej	31
I. G. Blumin — Keynesizm — reakcyjna teoria ekonomiczna okresu po- wszechnego kryzysu kapitalizmu	61
Alexander Bittelman — Początek kryzysu gospodarczego w Stanach Zjed- noczonych	97
A. Aleksiejew — Wzrost chaosu walutowego i inflacji w świecie kapital- istycznym	119
Program ekonomii politycznej Wyższej Szkoły Partyjnej przy KC WKP(b)	133

Kronika:

ZESZYTY HISTORYCZNE NR 1

Józef Stalin — Przyczynek do zagadnienia strategii i taktyki komunistów rosyjskich (Rozdział II)	1
Uwagi J. Stalina, S. Kirowa, A. Zdanowa o konspektach podręczników „Historia ZSRR” i „Historia Nowożytna”	1
B. Grekow — Stalin a nauka historii	17
W. Jacuński — Lenin jako historyk-ekonomista	44
B. Porszniew — Obecny etap teorii markszystowsko-leninowskiej o roli mas w rewolucjach burżuazyjnych	70
Ch. Hill — Dorobek angielskich historyków-marksistów w dziedzinie historii Anglii XVI i XVII wieku	91

Zagadnienie periodyzacji historii

(Z dyskusji w radzieckiej nauce historycznej)

Program historii nowożytnej Wyższej Szkoły Partyjnej przy KC WKP(b)	215
---	-----

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

R. S. W. „P R A Ś A”

Warszawa, ul. Bagatela 14

z a w i a d a m i a

iż posiada na składzie następujące n-ry

„NOWYCH DRÓG”:

1947 r. Nr Nr 1, 2, 4, 5

1948 r. „ „ 8, 9, 10, 11, 12

1949 r. — k o m p l e t

T R E Ś Ć

Bolesław Bierut — Zadania Partii w walce o nowe kadry na tle sytuacji ogólnej	7
Franciszek Józwiak - Witold — Podstawowe zadania w pracy Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej	83
Aleksander Zawadzki — Istota i rola Rad Narodowych jako jednolitych organów władzy w naszym państwie demokracji ludowej	101
Franciszek Fiedler — Uwagi w sprawie powstania i rozwoju państwa demokracji ludowej w Polsce (część pierwsza)	127
Eugeniusz Szyr — Niektóre zagadnienia walki o realizację planu gospodarczego na 1950 r.	159
Helena Kozłowska - Ola — Ważne ogniwo wychowania kadr partyjnych	193

PROBLEMY I IDEE

M. Darciel, J. Deřanti, G. Vassails — Nauka burżuazyjna i nauka proletariacka	211
Anatol Listowski — Walka o agrobiologię w Polsce	229
J. Kowalski — Hercen i Czernyszewski — wielcy nauczyciele polskich działaczy demokratycznych lat sześćdziesiątych XIX w.	243

Z MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU ROBOTNICZEGO

Mieczysław Bibrowski — XII Kongres Francuskiej Partii Komunistycznej	253
--	-----

RECENZJE I KRYTYKA

K. — Syn ludu	279
Leszek Kołakowski—Kilka uwag w sprawie „Przeglądu Filozoficznego“	288

СОДЕРЖАНИЕ

- Б. Берут** — О задачах партии в борьбе за новые кадры в свете общего положения.
- Ф. Юзвьяк** — Основные задачи в работе Центральной Комиссии партийного контроля.
- А. Завадский** — Сущность и роль Рад Народовых как единых органов власти в нашем народно-демократическом государстве.
- Ф. Фидлер** — К вопросу о возникновении и развитии государства народной демократии в Польше (ч. I).
- Е. Шир** — Некоторые вопросы осуществления народнохозяйственного плана 1950 года.
- Е. Козловска - Оля** — Важнейшее звено в деле воспитания партийных кадров. (О Центральной Партийной Школе им. Мархлевского в Лодзи).

Проблемы и идеи

- М. Дарсиел, Ж. Десанти, Ж. Васай** — Наука буржуазная и наука пролетарская.
- А. Листовский** — Борьба за победу агробиологии в Польше.
- И. Ковальский** — Герцен и Чернышевский — великие учителя польских демократических деятелей 60-тых годов XIX в.

Международное рабочее движение

- М. Бибровский** — XII Съезд Французской Коммунистической Партии.

Рецензии и критика

- К.** — „Сын народа“.
- Л. Колаковский** — Несколько замечаний о журнале „Философское Обозрение“.

SOMMAIRE

- B. Bierut** — Les tâches du Parti dans la lutte pour des cadres nouveaux.
- F. Józwiak - Witold** — Tâches principales de la Commission Centrale de Contrôle du Parti.
- A. Zawadzki** — Le rôle et la nature des Conseils Nationaux — organes uniques du pouvoir dans la démocratie populaire en Pologne.
- F. Fiedler** — Sur l'origine et le développement de l'État de démocratie populaire en Pologne (1-ère partie).
- E. Szyr** — Quelques problèmes de la lutte pour la réalisation du plan économique en 1950.
- H. Kozłowska-Ola** — École Centrale du Parti à Lodz — facteur important de la formation des cadres du Parti.

Problèmes et Idées

- M. Darciel, J. Desanti, G. Vasails** — Science bourgeoise, science prolétarienne.
- A. Listowski** — Pour une agrobiologie avancée en Pologne.
- J. Kowalski** — Hercen et Czernyszewski — guides des démocrates polonais autour de 1860.

Mouvement Ouvrier International

- M. Bibrowski** — XII Congrès du Parti Communiste Français.

Critiques

- К.** — „Fils du Peuple“.
- L. Kołakowski** — Quelques remarques sur la „Revue Philosophique“.

»NOWE DROGI«

CZASOPISMO SPOŁECZNO - POLITYCZNE
 ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

ADRES REDAKCJI: WARSZAWA, AL. RÓŻ 2

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8-86-61 wewn. 294
 REDAKCJA " " " " 270
 SEKRETARIAT 8-71-27

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE:

PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI, GODZ. 11 — 14

ADMINISTRACJA: Złota 7/9, tel: 8-29-64

Prenumerata i kolportaż: Srebrna 12, tel: 8-71-80

PRENUMERATA:

ROCZNIE 1000 zł
 PÓŁROCZNIE 550 „
 CENA POJEDYŃCZEGO EGZEMPLARZA 200 „

ZAPRENUMEROWAĆ „NOWE DROGI“
 MOŻNA W KAŻDYM URZĘDZIE POCZTOWYM
 KONTO CZEKOWE P K O NR I-1374

NAKŁAD
 ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA“

B-111118